# MIKOŁAJ WODKA Z KWIDZYNA

## ZWANY *ABSTEMIUS*

LEKARZ I ASTRONOM POLSKI XV-GO STULECIA

NAPISAŁ

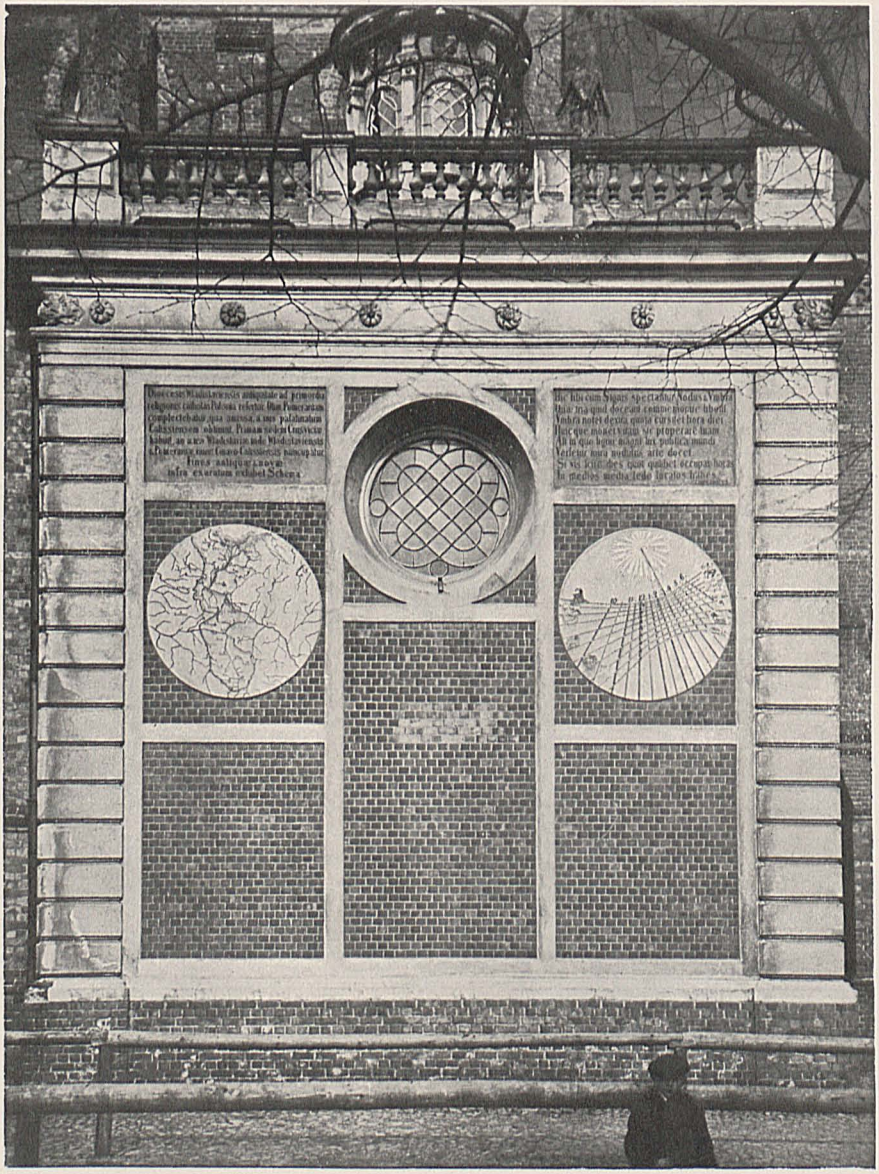
LUDWIK ANTONI BIRKENMAJER

TORUŃ

NAKŁADEM TOWARZYSTWA NAUKOWEGO W TORUNIU

DRUKIEM S. BUSZCZYŃSKIEGO

1926



Dawny kompas słoneczny na południowej ścianie katedry włocławskiej, sporządzony w 1490 r. przez doktora Mikołaja Wodkę-Abstemiusa, oraz ucznia jego Mikołaja Kopernika. Całość zabytku. Zabytek dwukrotnie zmodernizowany podczas restauracji katedry w latach 1600 i 1889.

# MIKOŁAJ WODKA
# Z KWIDZYNA
## ZWANY *ABSTEMIUS*
LEKARZ I ASTRONOM POLSKI XV-GO ST

NAPISAŁ
LUDWIK ANTONI BIRKENMAJER

TORUŃ
NAKŁADEM TOWARZYSTWA NAUKOWEGO W
DRUKIEM S. BUSZCZYŃSKIEGO
1926

Biblioteka Główna w Olsztynie
61867

ODBITKA Z TOMU XXXIII ROCZNIKA
TOWARZ. NAUKOWEGO W TORUNIU

K/346/74

W tem co nastąpi zamierzamy podać wiadomość o życiu i o naukowej działalności pewnego, prawie że nieznanego, acz na swój czas niepospolitego uczonego polskiego, a przez to wyrwać z dziedziny niepamięci jego postać, jego działalność i jego nazwisko, z dwóch — jak zobaczymy to — różnych względów godne upamiętnienia na jednej z kart dziejów nauki i kultury w Polsce XV-go wieku. Uprzedzając to, co poniżej szczegółowo uzasadnimy, zaznaczmy zaraz na wstępie, że osobistość naszego uczonego jest już sama dla siebie dostatecznie interesującą, ażeby bliżej zająć się nią na tle bujnego i ruchliwego życia naukowego w XV-tem stuleciu, że jednak postać ta nabiera znaczenia o wiele większego skutkiem bliskiego jej związku z historją myśli i twórczości jednego z największych genjuszów ludzkości. Zobaczymy mianowicie, że nasz uczony: Mikołaj Wodka z Kwidzyna, w młodości późniejszego reformatora astronomji odegrał rolę wcale nie błahą, lecz owszem do pewnego stopnia nawet »zasadniczą«: on to bowiem był tym, który młodziutkiego, zaledwo 17-to letniego wówczas Kopernika, swojego imiennika, już przed jego wstąpieniem na Uniwersytet krakowski, przez bliższe z nim obcowanie i wpływ osobisty do pięknej sztuki gwiaździarskiej niejako pociągnął i trwale dla niej pozyskał [1].

[1] Twierdzenie to, oraz zapowiedź szczegółowego pod tym względem naszego studjum umieściłem nasamprzód, jako tymczasową notatkę w Sprawozdaniach Polskiej Akademji Umiejętności w Krakowie z d. 25 lutego 1914 r., a następnie w pracy p. t. *Stromata Copernicana*, Kraków 1924, str. 326—337.

1. O nazwisku i o działalności naszego kwidzynanina było dotychczas, rzecz dziwna, zupełnie głucho, nawet w tych dziełach i wydawnictwach, gdzie z tytułu lekarskiej, a więc bardziej publicznej jego działalności, należałoby oczekiwać o nim wzmianki, chociażby najkrótszej. Nie znają go ani erudyt J. D. Janocki, ani korzystający z niego Sołtykowicz [1], nie wspominają go Józef Majer, Muczkowski, Oettinger, Michał Wiszniewski [2], Ludwik Gąsiorowski [3], Wisłocki [4], nie zapisał go Stanisław Kośmiński w swym pracowitym »Słowniku lekarzy polskich« [5], nie spotkał się z nim dr. Jan Lachs, współczesny historyk medycyny w Polsce [6]. Jedynie Fr. Giedroyć w cennej swojej publikacji [7] wspomniał po krótce o naszym uczonym i podał drobną o nim wiadomość, którą już przedtem wyszperał był Anatol Lewicki i w kodeksie listów XV-go w. ogłosił [8]. Z pośród o b c y c h wspomnieli o nim

Dotknąłem po krótce tej samej rzeczy w swojej książce: Mikołaj Kopernik jako uczony, twórca i obywatel, Kraków 1923, str. 10, wyraźniej w szkicu p. t. »Młodzieńcze lata Mikołaja Kopernika«, umieszczonym w warszawskiej »Uranji« nr. 3—4 (Luty 1923), str. 70. — Nie wątpimy, że dalsze poszukiwania po archiwach i bibljotekach, krajowych i zagranicznych, dorzuciłyby jeszcze niejeden szczegół do wykrytych dotychczas, a tem samem pozwoliłyby osobę naszego uczonego przedstawić w świetle pełniejszem. Synteza całości musiałaby się jednak przez to odwlec na czas dłuższy i niedający się z góry oznaczyć.

[1] W książce p. t. O stanie Akademji krakowskiej itd.

[2] Tak w Hist. Lit. Polsk., jak też w innych pismach tego autora.

[3] W cennej kompilacji p. t. Zbiór wiadomości do hist. sztuki lekarskiej w Polsce, Poznań 1839—1856.

[4] W katalogach rękopisów, oraz inkunabułów Bibljoteki Jagiellońskiej.

[5] Wydanym w Warszawie 1883—1888. Wymieniony tam na str. 322 col. 1 lekarz polski *Nicolaus Polonus*, którego utwór p. t. Tractatus Nicolai Poloni de modo medendi znajduje się w Ms. 778 (pag. 12) Bibljoteki Jagiellońskiej, pochodzącym z p o c z ą t k u XV-go stulecia (Wisłocki, Catalogus Codd. mss. etc., pag. 230) jest r ó ż n y m od naszego Mikołaja z Kwidzyna, ten bowiem urodził się nie wcześniej jak w 1440 r.

[6] W kilku pracach opartych na źródłach archiwalnych, a złożonych przeważnie w Archiwum do dziejów literatury i oświaty w Polsce (zwłaszcza tom XII-ty).

[7] Źródła biograficzno-bibljograficzne do dziejów medycyny w dawnej Polsce, Warszawa 1911, str. 474.

[8] Codex epistolaris saeculi XV-ti, T. III, pag. 586. — O doktorze Mikołaju z Kwidzyna wspomniałem przygodnie już przed 30-tu laty wśród monografji o innym znowu uczonym polskim, działającym również czas jakiś w Bolonji (L. Birkenmajer, Marcin Bylica z Olkusza itd. Kraków 1892, str.

króciutko i tylko przygodnie trzej włoscy pisarze [1], przy sposobności innych wywodów, nie mających zresztą żadnego związku z osobistością nas tu zajmującą.

O młodocianych latach przyszłego naszego uczonego, o jego rodzinnych stosunkach, wcześniejszych naukach i otoczeniu nie doszły nas wogóle prawie żadne wiadomości pewniejsze. Wiemy tylko tyle, że był rodem z Kwidzyna nad Wisłą, a raczej nad wschodniem jej ramieniem Nogatem [2], że nazywał się W o d k a [3], że miał ojca imieniem Grzegorza, zapewne tamtejszego mieszczanina [4], że pochodził z rodziny niezamożnej [5] i że urodził się pomiędzy r. 1440 a 1445, najprawdopodobniej w 1442 r. na wszelki jednak sposób przed 1444 r., datą wspomnianej raz przez się klęski warneńskiej [6]. Że był Polakiem (a n i e Prusakiem!) możemy to twierdzić z całą stanowczością. Świadczy o tem czysto polskie brzmienie jego nazwiska, świadczą aż trzy

---

114, przypisek 55). Wspomina go także Kazimierz Morawski (Hist. Uniwers. Jagiell. II, str. 314).

[1] Pasquale Alidosi, Serafino Mazzetti i Umberto Dallari, o czem powiem więcej w ciągu dalszym. Za nimi to powtórzyli pisarze niemieccy, Hipler, Beckmann, M. Curtze i L. Prowe owe krótkie i n a d e r s k ą p e wzmianki o naszym Wodce (robiąc go zaraz Prusakiem!) bez dodania żadnego nowego szczegółu. — Natomiast Henryk Zeissberg, dzięki szczęśliwemu wykryciu pewnego zabytku rękopiśmiennego i trafnej jego interpretacji, przysporzył dwa nowe, a ważne szczegóły biograficzne, odnoszące się do naszego uczonego, o czem mówimy obszerniej pod koniec pracy niniejszej.

[2] Kwidzyn, starożytna osada miejska, przezwana przez Krzyżaków na *Marienwerder, Insula Mariae*, t. j. wyspa Marji.

[3] Wykażemy to w ciągu dalszym naszego opowiadania.

[4] Uzasadnimy to poniżej.

[5] Sam to oznajmia żartobliwie w zapisce własnoręcznej na wstępnej karcie rękopisu będącego niegdyś jego własnością (obecnie Ms. nr. 4007 Bibljoteki nadwornej wiedeńskiej, *Palatina)*. Czytamy tam mianowicie: »E g o N i c o l a u s d e M a r i a n w e r d e r <sic!> dei gracia p a u p e r effectu, omnibus et singulis notum facio, quod non solum gracia diuina ....p a u p e r ergo dici potest dei gracia miserrimus effectus«. Zob. Dodatek I-szy.

[6] Wywód szczegółowy podaję w ciągu dalszym. Możemy być pewni, że urodził się on wkrótce p o r o k u 1439. Cykliczny bowiem kalendarz, o którym później mówić będziemy, ułożony przez Wodkę w Krakowie (1464 r.), postępujący 19-to letnimi okresami, rozpoczyna on rokiem 1439, a nie wcześniejszym, co byłby niechybnie uczynił, gdyby już żył w latach 1438, 1437, 1436 itd.

własne jego podpisy, wzgl. nazwania, obok imienia chrzestnego *(Nicolaus)* i miejsca pochodzenia, zawierające stale dodatek: »*Polonus*« [1]. Wobec tego nie dziwna, że nasz Wodka po ukończeniu nauk w Krakowie (od 1462 r.) i zagranicą nie powrócił już do Kwidzyna, odpadłego od Polski pokojem toruńskim 1466 r. na rzecz krzyżackiego Zakonu, lecz owszem nadal już trwale w Polsce pozostał. Kwestja narodowości i ta odwieczna chętka naszych zachodnich sąsiadów, ażeby anektować wszystko, co tylko istniało kiedykolwiek na rozdrożu polskości i niemieckości, okoliczności te nakazują nam przypomnieć niektóre szczegóły z historji rodzinnego miasta naszego Wodki, w interesującym nas tutaj okresie czasu.

Kwidzyn należał do najdawniejszych osad słowiańskich na całym obszarze dolnego powiśla [2]. Lebrek w kronice biskupów mindeńskich (II, p. 166) opowiada, że za czasów króla Ludwika, zwanego Niemieckim (843—876), a wnuka Karola W., Teodoryk biskup tamtejszy zginął *apud Quidinum* wojując w r. 875 ze Słowianami. Z wieków następnych XI-go, XII-go, a zwłaszcza XIII-go, płyną już obfite wiadomości do dziejów tej starożytnej osady. Najdawniejsze jej dzieje wiążą się z wyspą na Wiśle w pomnikach zwaną *Quidin*, albo *Quidinum*, którą Krzyżacy, sprowadzeni w r. 1226 przez Konrada mazowieckiego do Ziemi chełmińskiej, przybywszy w 1233 r. niespostrzeżenie wodą (t. j. Wisłą) opanowali i na wzgórzu, przeciwległem dzisiejszemu miastu, wybudowali warownię, którą po swojemu *Marienwerder* t. j. wyspą Marji nazwali. Odtąd rozpoczęło się germanizowanie tej miejscowości, oraz sąsiedniej okolicy. Brewe Innocentego IV-go z r. 1243, rozgraniczające cztery, świeżo powstałe diecezje: pomezańską, chełmińską, warmińską i sambijską, wymienia również tę miejscowość słowami: »ita quod Insule de Quidino et Santerii in eadem diocesi habeantur«, t. j. w pomezańskiej [3]. O prastarem zaludnieniu tych okolic przez Słowian świadczą nazwy mnóstwa miejscowości, nieudolnie — a nadaremnie —

[1] Należące tu szczegóły umieszczamy w dalszym ciągu.

[2] Te, oraz inne należące tu szczegóły przytaczamy zwięźle przeważnie na podstawie wybornego artykułu ks. dr. Romualda Frydrychowicza w »Słowniku geograficznym«, T. V (1884), str. 20 i nast.

[3] A. Theiner, Vet. Monum. Pol., T. I, Romae 1860, pag. 564.

przez późniejszych władców poprzekręcane na brzmienia niby to germańskie [1]. Pod tym względem ważną jest okoliczność, że nawet miejscowości leżące w najbliższem sąsiedztwie miasta Kwidzyna, gdzie miejska kolonizacja i nacisk teutoński najsilniej były czynne, że nawet tam owe miejscowości dochowały jeszcze po dziś dzień nazwy niewątpliwie słowiańskie [2]. Jeszcze w XIII-tem stuleciu był Kwidzyn i jego najbliższa okolica w posiadaniu możnej rodziny Stanków [3], z której podobno wyszedł później dr. medycyny Jan Stankonis, znakomity lekarz, ten sam który Długosza chorego na kamień wyleczył [4]. W XIII-tym i XIV-tym w. roi się po starych dyplomatach od polskich nazw miejscowości i o s ó b, między któremi naliczyć można sporo wyższych duchownych diecezji pomezańskiej i sąsiadującej z nią kujaw-

---

[1] Jako próbkę przytaczamy tu jedną cząstkę całości zestawionej pracowicie w cennej pracy Wojciecha Kętrzyńskiego p. t. Nazwy miejscowe Prus Zachodnich, Wschodnich i Pomorza wraz z przezwiskami niemieckiemi, w publikacji: Bibljoteka Ossolińskich, Zbiór materjałów do historji polskiej, Zeszyt VI, Lwów 1879, str. 86—91. Powiat K w i d z y ń s k i. A. na lewym brzegu Wisły *(Pomerellen)*: Aplinken: Opaleńki. — Bobrowitz: Bobrowiec. — Brodden: Brody. — Bucowini: Bukowiny. — Cierspitz: Cierzpice. — Czieplen: Ciepłe. — Diebau: Dybowo. — Dombrowken: Dąbrówka. — Grabbowitz: Grabowiec. — Gramblin: Grębliny. — Janischau: Janiszewo. — Jellen: Jeleń. — Kamiontken: Kamionka itd. itd. — B. na prawym brzegu Wisły *(Pomesanien)*: Baggen: Bagno. — Bialken: Białki. — Gallnau: Galinowo. — Jerschewo: Jerzewo.... Marienwerder: Kwidzyn. — Olschowken: Olszówka. — Ottotschen: Otoczyn. — Patschkau: Paczkowo. — itp. mnóstwo.

[2] Oto jedna ich część: Bielawken (obok Pelplina), Gogolewo, Gremblin, Janiszewko *(Janischau)*, Jaroszewy *(Jarischau)*, Kośmin *(Koschmin)* obok Pelplina, Kowalken, Jezierze *(Jeseritz)*, Klonówka *(Klonowken)*, Lipinki *(Lipinken)*, Gniew *(Mewe)*, *Kopitkowo*, Kobyła *(Kobilla!)*, Tymów *(Thiemau)* obok Kwidzyna itd. Ob. Romuald Frydrychowicz, Geschichte der Cisterciense rabtei Pelplin, Düsseldorf 1905, z indeksu miejscowości. Nadto E. Jacobson, w Topogr.-statist. Handbuch für den Reg.-Bezirk Marienwerder, Danzig 1868, pag. 2 i nast. Do okręgu kwidzyńskiego należały po rok 1918 powiaty: Brodnica, Chełmno, Chojnice, Człuchów, Grudziądz, Lubawa, Michałów, Świecie, Sztum, Toruń i Tuchola.

[3] Słownik geograf., T. V, str. 22.

[4] Wpisany w dojrzałych latach do Uniwersyt. krak. w 1470 r. jako »Johannes Stankonis medicine doctor, canonicus Cracoviensis, Wratislaviensis, phisicus Regius, d. florenum, suscripsit manu propria« (Album Studios. I, p. 199, col. 2).

skiej [1]. W XIV-tym wieku i na początku XV-go, w Prusiech, a w szczególności w Pomezanji, przełożony danej miejscowości zwał się *Staras*, t. j. Starosta [2].

W pierwszej połowie XV-go w., kiedy to »ziemie i miasta« Prus oraz Ziemi chełmińskiej i michałowskiej powzięły były po raz pierwszy cichy zamiar wyzwolenia się z pod jarzma chytrego i drapieżnego Zakonu krzyżackiego [3], Kwidzyn był jednem z najpierwszych miast, które stanowczo się oświadczyły przeciwko dalszej władzy Zakonu, a zarazem za dobrowolnem poddaniem tych prastarych ziem polskich pod łagodne berło Jagiellonów. Tam też, w Kwidzynie, zapadło było ostateczne postanowienie wysłania osobnego w tym celu poselstwa (luty 1454 r.) do króla Kazimierza. W kilkunastu latach poprzedzających wybuch właściwej wojny, trzynastoletniej, z Zakonem, Kwidzyn bywał ulubionem miejscem tajemnych schadzek i narad wszystkich wysłańców miast i ziem pruskich, począwszy od t. zw. jaszczurczego Związku, aż po chwilę wypowiedzenia posłuszeństwa w. Mistrzowi Za-

---

[1] Tak m. i. w dyplomacie Leszka, księcia sieradzkiego d. d. Biała Wieś 1273 r. pomiędzy świadkami występuje niejaki »Goslaus decanus Quisinensis« widocznie Polak (Cod. dipl. Poloniae, ed. L. Rzyszczewski, T. II, Varsoviae 1848—1852, p. 83, nr. 98), ten sam »Goslaus decanus« w innym znów dokumencie d. d. Cracoviae 1277 r. (ibid. II, p. 93, nr. 107) i więcej podobnych. Inny znów dokument d. d. Wesselowo r. 1264 (ibid. II, p. 69, nr. 88) w sprawie sporu »episcopi Quidinensis« z biskupem włocławskim (*Vladislaviensis*) o wyspę na Wiśle zwaną Solow (Wesolow?) »episcopi Vladislaviensis propriam«, którą pierwszy z nich »ad suam diocesim usurpaverat«, co superarbiter tej sprawy, Anzelm, ówczesny biskup warmiński oddał pod sąd kapituły płockiej, świadczy o znacznej przewadze tam żywiołu polskiego. — Nie rzadko też zdarzało się, że mieszkańcy Kwidzyna, w XIV w. uważali się za kujawian. Tak np. czytamy: »Die 24 Aprilis 1350 a. D. Johannes de Insula (Marie) decanus Wladislaviensis, frater episcopi dicti loci receptus fuit in capellanum....« (z Arch. watykańsk. Wład. Abraham w Arch. kom. hist. Akad. Umiejętn., Serja 2, T. I, Kraków 1923, str. 24), albo znów ów kwidzynanin zapisany w r. 1389 jako kujawianin na Uniwersytet w Pradze, i to wśród *Natio Polonorum* »Joannes Koyaw de Marienwerder d. 14 gross.« (Monum. hist. Univers. Pragensis, T. II, Album seu Metrica facultatis iuridicae ab a. 1372, Pragae 1834, pag. 101).

[2] H. Cramer, »Gesch. des vormaligen Bisth. Pomesanien«, Marienwerder 1884, p. 113.

[3] H. Cramer, ibid. pag. 153.

konu, Ludwikowi v. Erlichshausen w 1454 r.[1] Korzystał z tego oddany Krzyżakom pomezański biskup Kaspar Linke[2], rezydujący w Kwidzynie, rzadziej w Prabutach *(Riesenburg)*, ażeby przez zaufane osoby dowiadywać się o treści uchwał związkowych, aby następnie donosić zaraz o wszystkiem w. mistrzowi. Już we wrześniu 1452 r. zdołał on wytropić, że Związek »knuje zdradę« i ostrzegał w. mistrza przed królem polskim, przed arcybiskupem gnieźnieńskim[3] i przed innemi jeszcze prałatami polskimi[4].

O tych szczegółach politycznej historji należało nam tu wspomnieć pokrótce, nie są one bowiem bez związku z dalszym ciągiem naszego opowiadania. Do nich wypada nam ponadto dorzucić kilka tego rodzaju wiadomości, ale już z czasów najbliższych życiu i działalności przyszłego naszego lekarza i astronoma.

Zaraz w pierwszym roku trzynastoletniej wojny, w grudniu 1454 r., wojska Zakonu wypadłszy dwukrotnie z obleganego przez związkowych Kwidzyna, zabrały pokaźniejszą ilość jeńca polskiego[5], co się powtórzyło jeszcze raz w październiku 1455 r.[6] W siódmym roku wojny (1460) burmistrzem Kwidzyna był Mikołaj Polak, nie tylko z nazwiska, ale też z rodu i z przekonań swych t a k i m będący[7]. On to, wraz z swoim towarzyszem

[1] Mówią o tem liczne akta i dokumenta współczesne, podane w formie regestów w znacznej części przez A. Lewickiego w Index Actorum saeculi XV (Monum. medii aevi hist., T. XI, 1888, nr. 2719, 2782, 2785, 2788, 2795 itd. z lat 1451—3. Większość tych dokumentów wydał Toeppen, Acten der Ständetage etc., T. III, nr. 320 i nast.

[2] Biskupem od 1440 r. aż do śmierci, która w październiku 1463 r. nastąpiła.

[3] Był nim wówczas (1452 r.) Jan Gruszczyński.

[4] Ob. H. Cramer, l. c., pag. 158—159.

[5] Raz 40, a powtórnie 140. Szczegóły odnoszące się do politycznych spraw Kwidzyna i okolicy, czerpiemy z powoływanego już dwukrotnie dzieła H. Cramer, Geschichte itd., p. 155 i nast. Prócz Długosza korzystaliśmy także z dyplomatarjuszów, oraz z prac kilku historyków nowszych, jak Perlbach (Preuss. Regesten); Kętrzyński (Ludność polska itd.); Jacobsona (Statist. des Reg.-Bez. Marienwerder); Jahn, Chronik von Marienwerder; Toeppen, Gesch. d. Stadt Marienwerder.

[6] H. Cramer, pag. 162 i 165.

[7] Za takiego uznaje go także wymienione powyżej źródło niemieckie. Rodzina ta musiała być zamożniejsza i już z dawna zasiedziała w Kwidzynie, skoro w roku 1442 ten sam »Mikołaj Polak« obywatel Kwidzyna, jeszcze przed

(»*Compan*«) Maciejem Juchą, oraz z innymi jeszcze rajcami i obywatelami miasta, miał zamiar, w czerwcu 1460 r., wydać miasto Polakom, poczem przeszedł już otwarcie na stronę wojsk związkowych. Po dłuższem obleganiu, został wreszcie Kwidzyn w listopadzie 1460 r. nagłym napadem zajęty przez wojska polskie, oraz najemne [1], co ułatwione zostało przez ówczesnego burmistrza, radę miejską i część mieszczaństwa, stojącą trwale po stronie wojsk związkowych i polskich [2]. Nie obyło się przytem bez plądrowania i częściowej pożogi miasta [3], sam jednak zamek z katedrą pozostał wówczas jeszcze w rękach załogi krzyżackiej. Biskup Linke złożył hołd i przysięgę wierności królowi polskiemu i równocześnie z Zakonu krzyżackiego wystąpił. Pokojem toruńskim 1466 r. Kwidzyn pozostał wprawdzie przy Zakonie, ale nadawanie biskupstwa pomezańskiego król Kazimierz zastrzegł sobie i zaraz ówczesnego biskupa chełmińskiego, Wincentego Kiełbasę naznaczył administratorem diecezji (1466—1478). Skutkiem nowych zamieszek i waśni podczas t. zw. wojny klechów (*Pfaffenkrieg*) zajęte zostało to miasto z końcem 1478 r. przez Polaków, ale już w roku następnym Zakonowi napowrót oddane [4]. W r. 1480 biskup pomezański Jan IV (1479—1501), znany z chciwości i kłótliwości, a stąd niecierpiany u ludu, wydaje Statuta diecezjalne, z których dowiadujemy się m. i., że wówczas w Kwidzynie i w całej diecezji mieszkali nietylko Niemcy, ale w bardzo znacznej części także Polacy i rodowici staro-Prusacy, skutkiem czego kazania po kościołach aż w trzech różnych językach musiały być wygłaszane.... Księży, którzy nie władali językiem staropruskim i polskim zobowiązywał Statut, pod rygorem cenzur

---

swojem burmistrzostwem sprzedaje swój dziedziczny majątek obok Sztumu leżący za 120 grzywien«. (Cramer, l. c., pag. 155).

[1] Cramer, p. 168—169. Zapisana jest ta wiadomość także w dziejowych źródłach pruskich: »Nicolaus P o l a n, burgermeister und sein Compan Mathis J a w c h e (inny raz J u c h e nazwany) ... burger czu Marienwerder« (Script. rer. Prussic., T. IV, Leipzig 1870, p. 204, pod dniem 28 czerwca 1460 r.)

[2] Długosz pod rokiem, oraz Cramer l. c.

[3] »Oppidum Q u i e d z i n per gentes regias nocte occupatum, spoliatum et exustum est« (Długosz, wyd. Przeździeckiego, V, p. 308, pod r. 1460). Zauważę, że Długosz dla nazwy miasta ma zawsze wyraz Quiedzin, Kwidzyn itp., a nigdy Marienwerder, albo Insula Mariae.

[4] Cramer, l. c., pag. 181.

kościelnych, do wyuczenia się, w pewnym oznaczonym terminie tych języków [1].

2. Rodzinne nazwisko Wodka [2] naszego uczonego znajdujemy w różnych czasach i miejscowościach Polski dawnej, oraz dzisiejszej. Pomijając pokrewną mu, acz nie całkiem pokrywającą się z niem nazwę osobową »Woda«, z jaką spotykamy się już w 1250 r. w Wrocławiu [3], znajdujemy w 1508 r. Jana Wodkę plebanem w Raciborowicach obok Krakowa [4], a mało co później, bo w 1512 r. mieszczanina Jakóba Wodkę właścicielem domu w Krakowie [5]. Malarz krakowski w 1-szej połowie XVI-go wieku, Jakób Wodzca, pisany także Wotka lub Wothka, może nie różny od poprzedzającego, obrany był w r. 1515 starszym cechu malarskiego tamże [6]; jest nim jeszcze w r. 1518. Posiadał (1519) dom własny przy ulicy Szerokiej. W r. 1548 już nie żył, w tym bowiem roku Wodczyna, wdowa po Jakóbie Wothka zeznała pewien dług wobec sądu ławniczego [7].

Ta sama, jak się zdaje, rodzina mieszczańska przebywa w Krakowie przynajmniej jeszcze pod koniec XVI-go w.; z po-

---

[1] Cramer, p. 183 i 187—190. Te synodalne z 1480 r. Statuty ogłosił w całości Jacobson: Kathol. Kirchenrecht der Provinz Preussen, p. 167.

[2] Zdrobniałe *(Diminutivum)* od »Woda«.

[3] Na dokumencie księcia Henryka III-go wydanym w Wrocławiu 1250 r. pomiędzy świadkami — mającymi prawie wyłącznie polskie nazwiska — występuje także nieznany nam skądinąd dworzanin księcia »Joannes *Voda*, qui et sigillum apposuit« (G. Korn, Breslauer Urkundenbuch, Bd. I (1214—1377), Breslau 1870, pag. 12.

[4] Niewydany dotychczas akt: »Johannes Vodka, plebanus in Raczyborowycze iuxta obligacionem per eum pro Johanne Vilkovijcz factam reposuit unam sexagenam cum tribus grossis Gregorio quondam dispensatori Burse Jerusalem....« (Acta officialia Consistorii Cracovien., Vol. 25 (1505—1511, pag. 451. die 9 Maii 1508); wspomniany powtórnie w akcie z d. 12 listopada 1512 r. jako »...honorabilis dnus Joannes Vothka, in Raczyborowicze plebanus, altarista ad s. Mariam in Cracovia....« (Jan Ptaśnik, Cracovia impressorum, XV et XVI saec., Leopoli 1922, p. 52, dok. nr. 115).

[5] »Nickel Moler hat die helffte seynes hawses vff d. breiten Gassen zcischen Joachim Moler vnd Jacobi Wodka heusern gelegyn ...verkofft...« (Acta Scabinalia Cracov. T. 9, a. 1550—1512, p. 738, z d. 18 listopada 1512 r.)

[6] Acta Consularia Cracov., A. 5, pag. 183.

[7] Edw. Rastawiecki, »Słownik malarzów polskich«, III, Warszawa 1857, str. 58.

między jej członków w dawnej kronice pod r. 1595 wymieniony jest zakonnik-minoryta »Joannes Stanislaus Wodka Cracoviensis [1]. Nie różna od niej będzie także rodzina tego nazwiska, istniejąca w Krakowie w głębi XVII-go stulecia. Malarz Stanisław Wodka, pisany niekiedy *Wothca* itp., z przezwiskiem Boja vel Janowiecki, występuje w miejskich księgach krakowskich już na początku XVII-go w. aż po rok 1650 [2]. Pozłotnik i malarz »*Wothca*«, zapewne nie różny od poprzedniego, złocił w 1628 r. kule osadzone na wieżyczkach kościoła N. P. Marji w Krakowie [3]. W tym samym okresie czasu żyje tamże dominikanin Wacław Wodka, zakrystjanin kościoła św. Trójcy [4], a jeszcze przed kilkoma laty żył, także w Krakowie, znany nam osobiście mieszczanin Józef Wodka, z brzeskiego powiatu tutaj przybyły. Również we Lwowie, i to już w pierwszej połowie XV-go stulecia, pojawiają się osobistości tego samego nazwiska. Na rokach sądowych we Lwowie dnia 17 maja 1443 r. występuje niejaki Wothka Maczek (t. j. Maciek), pełnomocnik i »familiaris nobilis viri d. Johannis Dimitrowsky« [5], w sprawie spornej, dla nas obojętnej. W pierwszej połowie XVI w., około 1537 r. pojawia się kilkakroć w Płocku, oraz w pobliskim Włocławku osobistość »Johannes Wothka, servitor domini episcopi Plocensis, domini Choieński« [6], w którym domyślamy się niebezpodstawnie [7], jakiegoś krewnego naszego lekarza i astronoma, późniejszego jednem pokoleniem od tego ostatniego († 1494). Na wydział artystów

[1] Kazimierz Kantak, »Kronika Bernardynów Bydgoskich«, Poznań 1907, str. 55.

[2] Stanisław Tomkowicz w dziele: »Przyczynki do historji kultury Krakowa«, Kraków 1912, str. 171 i nast.

[3] Szczegół ten, zaczerpnięty z dawnych aktów miasta Krakowa udzielił mi uprzejmie p. Adam Chmiel, dyrektor miejskiego Archiwum.

[4] W rękopiśmiennem Inventarium Clenodiorum Auri et Argenti.... Ecclesiae et Conventus SS. Trinitatis FF. Praedicatorum A. D. 1649, pomiędzy wielu kosztownościami wymieniona: »Miednica srebrna, miejscami złocista, którą sprawił V. Pr. Venceslaus Wodka, Sachristianus« (Sprawozd. Komisji do badania hist. sztuki, T. VI, Kraków 1900, str. VI, col. 1).

[5] Akta grodzkie i ziemskie, T. XIV, Lwów 1889, str. 94, nr. 746.

[6] Regestra thelonei Aquatici Wladislaviensis, edd. Stan. Kutrzeba et Franc. Duda, Kraków 1915, str. 3, 8, 381, 413 i 438.

[7] Uzasadniam to w ciągu dalszym okolicznościami i szczegółami dotychczas jeszcze niewymienionymi.

uniwersytetu w Kolonii, w czerwcu 1465 r. wpisuje się scholar »Wothke Stephanus dioecesis Culmensis«, powtórnie wymieniony tam jako »Stephanus Wothke de Pruscia, Colmensis dioeces., artist. intit.«, bardzo prawdopodobnie jakiś krewny (może brat?) naszego Mikołaja, a wpisuje się on tam — co warto podkreślić — równocześnie ze scholarem: »*Lucas Wasselrayd* de Pruscya dioeces. Colmensis, artist. intit.« [1], a więc z Kopernikowym wujem Łukaszem Waczelrode, (a raczej *Waczenrode)* pochodzącym, jak wiadomo, z diecezji chełmińskiej. Wreszcie w dyplomacie d. d. Prabuty *(Riesenburg)* 1505 r., w sobotę po Wielkiejnocy, którym pomezański biskup Hiob Jakóbowi Sculteti nadaje sołtystwo »Gorin« wraz z sześcioma łanami na prawie chełmińskiem, znajduje się zwrot: ».... wy die der ersame Stenzel (= Stanisław) Woytke sein vorkeufen genossen vnd gebraucht genzlich frey gleich andern Vnsers Bischthums Schulzen....« [2], który, pomimo wykoszlawienia nazwiska, jesteśmy skłonni odnieść także do jakiegoś krewnego naszego Wodki, na co naprowadzają tożsamość diecezji, względy chronologiczne, oraz polskie imię chrzestne *Stenzel*, tj. Stanisław, przekręcone, jak zwykle, w dokumencie niemieckim [3].

---

[1] Die Matrikel der Universität Köln 1389—1559, bearb. von H. Keussen, Bd. I (1389—1466), Bonn 1892, p. 552—553, skąd M. Perlbach, Prussia scholastica, Leipzig 1895, p. 37 col. 2, 164 col. 2 i 284 col. 2.

[2] »Urkundenbuch zur Geschichte des vormaligen Bisthums Pomesanien«, von H. Cramer, w Zeitschr. des hist. Vereins für den Regierungsbezirk Marienwerder, Heft 17, Marienwerder 1886, p. 259.

[3] Nie potrzebuję ostrzegać, że wyraz »Woytke« jest nazwiskiem, a nie imieniem (np. Wojtek), jakby to można było na pierwszy rzut oka sądzić, w przeciwnym bowiem razie w owem nazwaniu mielibyśmy aż dwa chrzestne imiona (Stanisław i Wojciech), a żadnego nazwiska. Należy przytem pamiętać o tej dziwnej, a mnóstwem przykładów dającej się illustrować skłonności niemieckiego ucha i niemieckiego narządu głosowego, do przemiany słowiańskich końcówek samogłoskowych **a, o, i** stale na **e** (np. Górka przekręcona na Gurcke; Nowe Rudy zamienione na Neurode; Gniewo, na Gnewe a wreszcie Mewe; rzeka Warta, na Warthe; Lipinki (ob. Pelplina) na Lipinken; Bielawki (tamże) na Bielawken; Kobyłka na Kobbilke (!) itd. itd. Świadczy o tem także nazwisko Wutke, lub Wuttke kilku współczesnych uczonych niemieckich, będące niewątpliwie słowiańskiem, a pochodzącem bardzo prawdopodobnie od Wodka, w dzisiejszej bowiem jego formie zniemczonej niema żadnego rozsądnego znaczenia.

Pierwsze nauki pobierał nasz przyszły uczony zapewne w swojem mieście rodzinnem, w Kwidzynie, gdzie już w XIV-tem stuleciu istniała szkoła katedralna, przeznaczona głównie sprawie wykształcania kleru diecezji pomezańskiej [1]. Zarządzający nią w 1345 r. Jan, prałat-scholastyk kapituły tamtejszej, tytułuje się zarazem medykiem [2]. Byłby to więc jeden z najwcześniejszych przykładów kanonika-medyka w pewnej kapitule katedralnej. W roku 1404 i w następnych kierował tą szkołą niewymieniony po imieniu »rector scholarum« [3]. W jakim stopniu szkoła ta dawać mogła i dawała swoim uczniom podstawę i przygotowanie do następnego ewent. wyższego wykształcenia? na pytanie takie nie potrafimy dziś nic pewniejszego powiedzieć. Możemy jednak być pewni, że skoro te lata najpierwszej nauki młodego Wodki przypadały na długi okres rządów znanego już nam, służalczego krzyżakom, biskupa Kaspra Linke († 1463), szkoła tamtejsza tylko nieżyczliwie do polskiej ludności odnosić się musiała.

Istnieją drobne poszlaki [4], które naprowadzają na domysł, że nasz scholar Mikołaj, po opuszczeniu, może przymusowem, Kwidzyna [5], zanim się zapisał, w jesieni 1462 r., na Uniwersytet krakowski [6], uczył się czas jakiś w którejś najbliższej Kwidzynowi szkole katedralnej, mającej dobrą reputację, a leżącej już poza ówczesnym teatrem wojennym. Taką zaś była niezawodnie

---

[1] Antoni Karbowiak, »Dzieje wychowania i szkół w Polsce w wiekach średnich«, I (966—1363), Petersburg 1898, str. 127.

[2] Cod. dipl. Warmiensis, III, p. 632, skąd Karbowiak l. c., I, str. 138—139.

[3] Karbowiak, tamże, T. II, str. 105.

[4] O nich mówimy w ciągu dalszym.

[5] Wobec bardzo znacznego w latach 1460—1462 srożenia się wojny w Prusiech, wiele osób i rodzin emigrowało do Polski, oraz do poblizkiego Śląska. W lipcu 1461 r. Wrocławianie piszą m. i. do papieża Piusa II-go »...de innumeris hominibus ex Prussia Wratislaviam petentibus...« (Script. rer. Silesiac., VIII, nr. 60, p. 59). W jesieni 1462 r., kiedy Wodka przybył na naukę do Krakowa, nasilenie wojny było może największe: 17-go września odniosły wojska związkowe i polskie znaczne zwycięstwo pod Puckiem i zajęły Kwidzyn (Długosz, Hist., L. XIII, p. 258—9). Bardzo więc nieprawdopodobnem byłoby przypuszczenie, iżby nasz Wodka dopiero wówczas miał Kwidzyn opuszczać, poto, ażeby właśnie przez sam środek teatru wojny przedzierać się stamtąd, rzekomo wprost do Krakowa.

[6] Data wyjęta z dokumentu, o czem poniżej.

katedralna szkoła w stolicy Kujaw, Włocławku [1], która właśnie podtenczas zbliżała się do swojego w pełni rozkwitu [2]. Było to w r. 1460, albo w którymś jemu najbliższym. Z pomiędzy członków ówczesnej kapituły i szkoły kujawskiej możnaby wymienić kilka osobistości wybitniejszych i niecodziennych. Wśród nich znajdował się, począwszy od 1454 r. i nast. także Jakób z Sienna [3], później krótki czas biskup krakowski, następnie kujawski, a wreszcie arcybiskup gnieźnieński († 1480), prałat dzielny i światły, wytwornie zagranicą wykształcony [4].

3. W głębi lata, albo na samym początku jesieni 1462 r. przybył nasz scholar na wyższe studja do Krakowa. Tej jego, zapewne pierwszej nieco dalszej podróży towarzyszył równocześnie fenomen bardzo niezwykły, niepokojący: zjawienie się w biały dzień na niebie jasnej gwiazdy, świecącej, pomimo blasku słońca, nawet w południe [5]. Możnaby upatrywać w tem jakby

[1] Przemawiają za tem różne *posteriora* jego życia, oraz częste wzmianki o Kujawach w jego t. zw. Judiciach, i to już najwcześniejszych.

[2] Zob. pod tym względem Acta Capit. Wladislav. nr. 1179 (ex 1457), nr. 1184 (ex 1458), nr. 1187 (ex a. 1460), oraz monografję ks. prałata Stanisława Chodyńskiego p. t. »Szkoła katedr. włocławska« (1900), a także książkę A. Karbowiaka, »Dzieje wychowania itd.«, skąd można powziąć dobre wyobrażenie o ruchliwej działalności tej szkoły.

[3] Już w dniu 10 stycznia 1454 r. wymieniony jest on jako »...Jacobus de Syenno, prepositus Cracoviensis et canonicus Wladislaviensis, Sedis Apost. Prothonotarius...« (Acta Capit. Wladislav., w Monum. med. aevi hist., XIII, nr. 1171, p. 241), oraz brewe Kalixta III-go d. d. Romae 20 Aprilis 1455: »Jacobo de Dambno (= z Sienna) de canonicatibus et prebendis in ecclesiis Wladislaviensi et Cracoviensi providet« (Theiner, Vet. Monum. Pol., II, nr. 140, p. 96). Kanonikatu włocławskiego zrzekł się dopiero w 1465 r. zostawszy biskupem kujawskim, już po znanym w latach 1461 i 1462 zatargu z królem Kazimierzem.

[4] Biskupem kujawskim był wówczas Jan Gruszczyński »człowiek złych obyczajów, dumny, chciwy i gwałtowny« (J. Korytkowki, Arcybiskupi, II, str. 399), ten sam który niebawem popadł w tak ostry konflikt z Jakóbem Sienieńskim o krakowskie biskupstwo.

[5] Była to planeta Wenus. Zjawisko takie, możliwe tylko przy sprzyjających warunkach astronomicznych i meteorologicznych, należy do nadzwyczajnych rzadkości, to też zawsze wywoływało senzację i zaniepokojenie umysłów, nawet w czasach nam bliższych. Tak było np. w 1716 r., kiedy tego rodzaju fenomen w różnych miastach Europy spowodował liczne zbiegowiska, a w Londynie doprowadził nawet do rozruchów. Zjawisko roku 1462 zostało zapisane przez kilku kronikarzy współczesnych; biskup Pięciu

wyraz już wczesnych skłonności i upodobań naszego młodego scholara, a zarazem zapowiedź jego przyszłej »astralnej« karjery. Do niej miał wdrożyć go i usposobić właśnie ów Wydział *artium* Szkoły Jagiellońskiej, do którego metryki wpisuje się on na drugie, zimowe półrocze roku szkolnego 1462/63. Było to wkrótce po dniu św. Galla (16 Octobris) za powtórnego rektoratu mag. Arnolfa z Mirzyńca, doktora dekretów i kanonika płockiej katedry [1], kiedy to równocześnie obowiązki dziekana sprawował mistrz Stanisław z Pleszowa, o którym jeszcze raz, w innym jednak związku, wypadnie nam wspomnieć. Notarjusz Uniwersytetu zapisał naszego młodzieńca do metryki w tych krótkich wyrazach [2]:

»Nicolaus Gregorij de Quedzino 1½ gr.«,

a zaraz bezpośrednio po nim [3] umieścił nazwisko innego znowu scholara:

»Jacobus Nicolai de Derswach 1½ gr.«,

widocznie razem z tamtym przybyłego do wpisu, na co wskazuje nie tylko blizkość miejsc ich pochodzenia: Kwidzyna *(Quedzino)* i Tczewa *(Derswach,* dziś *Dirschau)*, ale także tożsamość uiszczonej przez obydwóch opłaty wpisowej, tutaj bardzo skromnej, gdyż tylko 1½ grosza wynoszącej. Na mnóstwie przykładów z Albumu zaczerpniętych daje się bowiem stwierdzić, że dwaj albo trzej scholarzy nowicjusze w Krakowie, jeżeli pocho-

---

Kościołów Jan de Cisinge († 1472), jako poeta zwany *Janus Pannonius*, dobry znajomy i »fautor« naszego Marcina Bylicy, ułożył nawet umyślny poemat: *De stella aestivo meridie visa Anno MCCCCLXII. Elegia*, na upamiętnienie tego niezwykłego zjawiska (Jani Pannonii, Poëmata, Traiecti ad Rhenum, 1784, I, p. 281—283).

[1] Album Studios. I, pag. 170. U Długosza (vol. V, p. 381) zowie się on »Nicolaus de Mierzyniec, decret. dr., canonicus Plocensis«. Odegrał on pewną rolę w niedoszłych do skutku układach pokojowych z Zakonem w 1463 r. W latach 1471—1472 posłował od króla Kazimierza do Sykstusa IV-go (Theiner, Vet. Monum. Pol., II, nr. 215, gdzie nazwany jest już poprawnie »Arnolphus«).

[2] Album Studios., I, pag. 170, col. 1, lin. 20.

[3] Ibid., p. 170 col. 1, lin. 21. — Zastanawia nas, że już dziesięć lat wcześniej, w 1452 r. wpisuje się do Uniwers. Jagiell. uczeń »Jacobus Nicolai Alfer de Dirszaw (solvit) 4½ gr.« (Album Stud., I, p. 132, col. 1) z dokładnie tem samem imieniem, swojem, swojego ojca i pochodzeniem co i ów kolega naszego Wodki. Czyż byłaby to jedna i ta sama osobistość?....

dzili z tej samej miejscowości poza Krakowem, albo też żyli z sobą w przyjaźni, przybywszy do tego miasta, wpierw sobie nieznanego, trzymali się, przynajmniej zrazu, »przy sobie«, razem do zapisu się udawali, jednakową opłatę wpisową składali i t. p. Otóż, z objawu — n a d e r częstego wśród Metryki uniwersyteckiej — pojawiania się tam, tuż przy sobie, dwóch albo trzech uczniów z t e j s a m e j miejscowości, albo z pobliskich, a nadto z dokładnie t a k ą s a m ą opłatą wpisową, wolno wnosić naodwrót, iż tacy dwaj, czasem trzej, a nawet czterej młodzi ludzie pozostawali z sobą w bliższych stosunkach, może przyjaźni i że zapewne r a z e m p r z y b y l i do miasta, wpierw sobie nieznanego. Możemy więc przyjąć za pewne, że obydwaj młodzi scholarzy, nasz Mikołaj Wodka, oraz Jakób z Tczewa[1] razem przybyli do Krakowa i że tutaj, a może już wpierw, pozostawali z sobą w bliższych, koleżeńskich stosunkach.

W Uniwersytecie krakowskim, już od daty jego odnowienia zapisywało się na wydział *artium* bardzo niewielu studentów pochodzących z Kwidzyna. Począwszy od 1400 r. do 1489 r. włącznie znajduję wszystkiego tylko trzech wpisanych, a mianowicie:

1. Johannes Andree de Marienwerder d. t. (Album Stud., I, p. 74, col. 2, lin. 15) pod r. 1430. — T u ż o b o k n i e g o, r ó w n o c z e ś n i e z n i m wpisany był i tę samą, całkowitą, opłatę wpisową uiścił: Georgius Johannis Swaydniczer de Cracovia d. t. (Album, I, p. 74, col. 2), zapewne więc z tamtym zażyły. Świdniczanie krakowscy byli powinowatymi z rodziną Kopernika.

2. Casper Johannis Gobener de Marischen Werder, d. 4 gr. (Album Stud., I, pag. 121, col. 1 lin. 3) pod r. 1449, a wreszcie

3. Nicolaus Gregory de Quedzino 1½ gr. (Album, I, p. 170 col. 1, lin. 19) pod r. 1462, t j. właśnie nasz Mikołaj Wodka.

Jest rzeczą uderzającą, iż żaden z nich nie został w Krakowie bakałarzem, albo magistrem.

Z pośród krakowskich k o l e g ó w Wodki, studjami nieco

[1] Tczewo leżące na pograniczu diecezji pomezańskiej, należało jeszcze do kujawskiej. — W. Wisłocki w Indeksie do I-go tomu wydawnictwa *Acta Rectoralia* (pag. 926 col. 1) utrzymuje, że ów Jakób syn Mikołaja z Tczewa zwał się *Suchybór*. Nie zdołałem dotrzeć do źródła tej wiadomości.



Biblioteka Główna

od niego starszych wymieńmy kilku wybitniejszych. Był między nimi Jan Heidecke, humanistycznie zwany *Mirica*, wkrótce potem pisarz miejski, później archiprezbyter kościoła N. P. Marji w Krakowie, jeden z przyjaciół Kallimacha i wykonawca jego testamentu, wpisany do metryki w 1460 r. (Album I, p. 161 col. 1) jako Johannes de Dammis, bakałarzem od grudnia 1463 r. (Liber promot., p. 5,9) kiedy Wodka rozpoczynał w Krakowie drugi rok swoich studjów. Był dalej Jan z Oświęcimia zwany *Sacranus* (intit. 1459, bakał. 1465, mag. 1469), później uczeń słynnego Filelfa w Italji, następnie Collega maior, profesor teologji i rektor Uniwersytetu krakowskiego [1]; wyróżnia się wśród nich mag. Jan z Głogowa starszy (mag. 1468 r.), później kolega starszy i kanonik św. Florjana, dziwnie wielostronny jako filozof, gramatyk, jako geograf, astronom, a wreszcie astrolog († 1507). Należeli do nich również: Valentinus de Zathor (intit. 1460, mag. 1468), później także kolega starszy, autor ciekawego pisemka o komecie 1472 r., Krzesław z Kurozwęk (intit. 1459, bakał. 1462), później biskup kujawski i kanclerz królestwa, dalej Johannes Stephani de Reguły (intit. 1460), następnie doktor medycyny, profesor na wydziale lekarskim i rajca m. Krakowa, Valentinus de Ilkusch (intit. 1459, bak. 1462, mag. 1469), później doktor dekretów i kanonik krakowski, Jan Eschenlower z Wrocławia (intit. 1460 r.), w latach późniejszych znany jako wybitny kronikarz Ślązka i sporo innych. Z pośród kolegów młodszych wpisem od Wodki, albo też jemu współczesnych, zasługują na wzmiankę Vincentius Ninognei de Przeramb — Przerębski (intit. 1463), późniejszy biskup kujawski, Mathias de Schidlow (intit. 1463), po kilkunastu latach prof. teologji i kanonik krakowski, krakowianin Stanisław Selig (intit. 1465, bakał. 1468, mag. 1475), później *Collega maior*, humanista nie lada, a przytem także licencjat medycyny i nieostatni jako astronom, Jerzy z Drohobycza, inaczej *de Leopoli*, zwany także *Kotermak* (intit. 1468, bak. 1470, mag. 1473) późniejszy doktor medycyny promocji bolońskiej, w roku 1481/2 rektor tamtejszego Uniwersytetu medyków i filozofów, a wreszcie

[1] Zob. T. Żebrawski, Bibliografja itd., Kraków 1873, nr. 74.

profesor na Wydziale lekarskim Uniwersytetu krakowskiego [1], że pominiemy jeszcze innych, mniej wybitnych [2].

Z pomiędzy tych różnych znajomości koleżeńskich, zawarzyli na dalszem Wodki życiu i na jego karjerze najbardziej następujący czterej młodzi wówczas ludzie: Dobiesław z Sienna (intit. 1459 r.) bratanek Jakóba [3], wówczas prepozyta gnieźnieńskiego i krakowskiego, protonotarjusza apostolskiego [4], w jesieni 1459 r. posła królewskiego do Piusa II-go, dalej dwaj bracia Piotr i Jan z Bnina h. Łodzia Śmigielscy, bratańcy Piotra z Bnina, później biskupa kujawskiego, wpisani razem na wiosnę 1460 r. do uniwersyteckiej metryki [5], a wreszcie toruńczyk Łukasz Waczenrode, rodzony wuj Kopernika, później biskup warmiński, ten, wraz z Kallimachem najzaufańszy powiernik politycznych planów króla Jana Olbrachta. Po upływie lat dziesięciu był Łukasz powtórnie kolegą naszego Wodki, ale już gdzieindziej, w Bolonji, a przedtem jeszcze od 1465 r. kolegował w Ko-

---

[1] Prawdziwe jego nazwisko było Kotermak, o czem poniżej.

[2] Okres czasu, którym się tu zajmujemy, wyprzedza blizko dwudziestoleciem porę świetności Uniwersytetu krakowskiego i był niejako zorzą tego apogeum. Wojciech z Brudzewa wpisuje się tu w 1468 r. (mag. 1474), jako scholar był więc sześcioma laty od Wodki młodszym; Miechowita (intit. 1473 w roku urodzenia się Kopernika) zostaje magistrem w 1479 r., a Sommerfeld-Aesticampianus, wpisany 1479 r., zostaje magistrem *artium* dopiero w 1485 r.

[3] Jakób, arcybisk. gnieźn. († 1480 r.) był czwartym z pośród dwunastu synów Dobiesława z Sienna, wojew. sandomirsk. h. Dębno (Korytkowski, Arcybiskupi, II, str. 388). Dobiesław młodszy, wpisany 1459 r. na Uniwers. krak. jako: »Dobeslaus Johannis de Senno 4 gr.« (Album Stud. I, p. 158, col. 2) był wnukiem Dobiesława starszego, a bratańcem arcybiskupa.

[4] Długosz, Hist., wyd. Przeździeck. T. V, str. 299 pod r. 1459. — Korytkowski, l. c. str. 296 i 301.

[5] Figurują oni tam jako: »Petrus Alberti Smygyelsky de Bnyn t.«, oraz »Johannes Smygelsky de Bnyn, heres in Goworzow, medietatem« (Album Stud. I, p. 160 col. 1 i 2), pod koniec półrocza zimowego r. 1459/60, a więc już w marcu 1460 r. Pierwszy z nich, Piotr, został w Krakowie, w 1464 r. bakałarzem jako: »Petrus de Smygel« (Lib. promot., p. 60 lin. 9) zaraz na 1-szem miejscu i razem z Janem Regułą, późniejszym doktorem medycyny. — Dzięki szczegółowym zestawieniom genealogicznym T. Żychlińskiego (Złota księga itd. VI, str. 28 i nast., zwłaszcza 58), oraz Bonieckiego (Herbarz, T. I *passim* i VI, str. 363) możemy dziś dokładnie wniknąć w rodzinne stosunki z Bnina Śmigielskich. Zob. jeden z następujących przypisków.

lonji z niejakim Stefanem Wodką, pochodzącym z diecezji chełmińskiej, zapewne jakimś krewniakiem naszego późniejszego lekarza i astronoma; obadwaj, Łukasz i Stefan, wpisali się równocześnie do Uniwersytetu kolońskiego [1]. Szkolne w Krakowie koleżeństwo Wodki z Dobiesławem Sienieńskim, datujące się może jeszcze ze szkoły »kanoników« włocławskich, utorowało mu, jak się zdaje, drogę do protekcji możnego patrona, jakim był Jakób z Sienna, niedoszły biskup krakowski, lecz za to wkrótce potem biskup kujawski, a wreszcie arcybiskup gnieźnieński. Zapewne nie inną też rolę odegrali nieco później bracia Jan i Piotr z Bnina Śmigielscy, wobec ich stryja, także Piotra z Bnina Moszyńskiego [2], kujawskiego biskupa, kiedy to około 1488 r. chodziło o pozyskanie Mikołaja Wodki, wówczas już medycyny doktora promocji bolońskiej, na stanowisko kanonika-medyka kapituły włocławskiej [2]. Wreszcie co do Łukasza Wa-

[1] »Lucas Wasselrayd de Pruscya dioec. Colmensis, art. i.« (8 Junii 1465), oraz »Stephanus Wothke de Pruscia, Colmensis dioec., art. i.« (10 Junii 1465). Die Matrikel d. Univers. Köln, bearb. v. H. Keussen, I (1389—1466), Bonn 1892, p. 552—553.

[2] Wojciech z Bnina h. Łodzia, ojciec Jana i Piotra braci Smigielskich, kolegów naszego Wodki, był rodzonym bratem Andrzeja Bnińskiego, od 1439 r. biskupa poznańskiego († 5 stycznia 1479 r.), a stryjecznym bratem Piotra z Bnina Moszyńskiego, a raczej Mosińskiego, biskupa kujawskiego († 7 marca 1494 r.) Był ów Wojciech kasztelanem międzyrzeckim, a w latach 1450 i nast. »dzierżawcą i gubernatorem« dóbr poznańskiego biskupstwa na Mazowszu, co niezawodnie zawdzięczał swojemu bratu, biskupowi Andrzejowi. Żona jego Zuzanna z Gowarczowa h. Rawicz, córka Krystyna Magiery Rawity, wniosła mężowi wianem trzy wioski: Mroczków, Sędów i Skroninę w powiecie opoczyńskim nad rz. Drzewiczką, zarówno jak i miasteczko Gowarczów leżące przy trakcie z Kielc do Grojca, w odległości 18 kil. od Opoczna. Prócz wymienionych Jana i Piotra († 1475 jako kanonik poznański) mieli Wojciech i Zuzanna Smigielscy jeszcze trzech synów: Stanisława, również kanonika poznańskiego, oraz Andrzeja i Mikołaja, obudwóch żonatych, którzy ród Bnińskich — Smigielskich dalej poprowadzili (Boniecki, Herbarz, T. I, str. 294 i 295; T. Żychliński, Złota księga szlachty polskiej, T. VI, str. 33, 58 i nast.; Niesiecki, Herbarz, T. VIII, str. 99, a nadto Słownik geograf. II, 756 col. 1; VI, 763 col. 2, X, 463 col. 2 i X, 718, col. 2). Wieś Sędów nad rzeką Drzewiczką w powiecie opoczyńskim była własnością Śmigielskich jeszcze w 1577 r. (Adolf Pawiński, Małopolska, str. 288).

[3] Zresztą takiej protekcji użyczyć mógł już tylko starszy z braci Śmigielskich, Jan »*heres de Goworzów*«, młodszy bowiem Piotr zmarł, jako kanonik poznański, jeszcze w 1475 r. (Żychliński, ibid., str. 58).

czenrode, od 1478 r. kanonika kujawskiego, a od 1489 r. biskupa warmińskiego, to przez krakowskie — i bolońskie — z nim koleżeństwo szła później droga do młodego, lecz wpływowego już, Macieja Drzewickiego, i do uwielbianego przezeń Filipa Kallimacha. Zresztą zobaczymy poniżej, iż krakowskie koleżeństwo Mikołaja Wodki z mag. Jerzym Kotermakiem, oraz z Łukaszem Waczenrode odnowiło się po dwunastu latach, ale już gdzieindziej — w Bolonji.

Podczas swojego pobytu w Krakowie znalazł nasz Wodka mieszkanie, a zarazem oparcie, zapewne w jednej z licznych podówczas burs uniwersyteckich, jak Contubernium pauperum [1], philosophorum, Bursa codria, Allemanorum, Hungarorum, Bursa Jeruzalem, nova ...., gdzie pewnie także jego druh i kolega, Jakób z Tczewa, z nim razem się znalazł. O tym ostatnim dochowało się w aktach uniwersyteckich kilka wiadomości, które jednak niewiele rzucają światła na obchodzącą nas osobistość Mikołaja Wodki.

Późno, bo dopiero w 1468 r. złożył ów tczewianin egzamin na bakałarza *artium* [2], nie osiągnął jednak stopnia magistra. Zajmował się w owych latach przepisywaniem rękopisów dla kilku profesorów krakowskich [3]; w drugiej połowie roku 1469 był, za nieznane nam jakieś przestępstwo, na wniosek mistrza Jana z Pilczy, seniora Bursy »*divitum*« »sententia excommunicationis innodatus«, od czego jednak rektor Uniwersytetu, Mikołaj Bylina, d. 23 września t. r. go dyspensował [4], poczem ginie już jego ślad w Uniwersytecie, a wogóle w Krakowie. Co do Wodki, to, skutkiem braku tego rodzaju wiadomości, nie umiemy dziś

---

[1] Seniorem bursy *pauperum* był od 1461 r. mag. Andreas de Stargardia (Codex dipl. Universit. Cracov., II, pag. 204).

[2] Liber promot., pag. 67 lin. 2.

[3] Rękopis Bibljoteki Jagiell. nr. 1415, treści teologicznej, pisany ręką tegoż Jakóba w 1466 r., o czem oznajmia własnoręczna tam jego zapiska: »...Sermones de sanctis, compilati per Venerab. virum, maystrum de Slubcza s. theologie professorem in Studio Alme Vniuersitatis Cracouiensis, scripti per me Jacobum de Dirszaw... a. d. 1466«. Kodeks był własnością »magistri Bernardi Mikisch de Nissa« (mag. od 1462 r.), prof. i dr. teologii, w 1489 r. rektora Uniwersyt. († 1490), a właściciela znacznego księgozbioru (Wisłocki, Incunab. typogr., pag. 320).

[4] Acta Rectoralia, I, pag. 20, akt. 89.

orzec na pewne, czy także tak długo jak ów Jakób Suchybór tutaj pozostawał, t. j. po rok 1469, czyli też może już przedtem Kraków opuścił. Są jednak drobne wskazówki, które także pod tym względem umniejszą cośkolwiek naszą niepewność, jeżeli wpierw poznamy nazwiska kilku wybitniejszych z pośród ówczesnych magistrów krakowskich.

4. Jakich wykładów słuchał Wodka w Krakowie i u których z profesorów ówczesnych? Na zapytanie to potrafimy odpowiedzieć dziś tylko z niejakim stopniem prawdopodobieństwa, główne bowiem pod tym względem źródło informacyjne, t. zw. *Liber diligentiarum* rozpoczyna się dopiero z rokiem 1487. Mimo to jednak, korzystając z kilku innych ksiąg archiwalnych uniwersytetu, takich jak Album Studiosorum, Liber promotionum, Codex diplomaticus, Catalogus Mss. Biblioth. Jagell., Conclusiones Universitatis, Incunabula typogr. Biblioth. Jagell., Acta Rectoralia i t. p., potrafimy także w tej mierze sprawę tę nieco rozświetlić. Zobaczymy nadto, że dzięki pewnej wiadomości, pochodzącej już z ostatnich miesięcy życia naszego Wodki, zdołamy, przynajmniej co do lektorów nauk matematycznych, astronomji, astrologji i t. p., zaspakajającą na pytanie to podać odpowiedź [1].

Dochowany dotychczas zupełny spis bakałarzów, którzy otrzymali u nas stopień magistra, pozwala do pewnego stopnia odtworzyć listę przynajmniej rodzimych młodszych lektorów na Wydziale *artium*, skoro każdy, choćby najświeższy, magister nabywał tem samem prawo wykładania z katedry. W tych spisach, corocznych, figuruje, pomiędzy nowymi magistrami, znaczniejsza ilość takich, którzy, nie dążąc do uniwersyteckiej karjery, nie korzystali też z przysługującego im prawa i na katedrze wcale nie zasiadali. Pozostała, szczupła już garstka owych magistrów, tworzyła kontyngens młodych uczonych, którzy trwale przylgnęli do uniwersytetu, a którzy spinając się po różnych szczeblach uniwersyteckiej hierarchii, po latach, najczęściej już osiwiali, spoczęli na jednej z katedr teologicznego albo prawniczego Wydziału i połączoną z nią kanonją św. Florjana, lub nawet katedralną.

[1] W publikacji: Statuta nec non Liber promotionum etc., ed. Josephus Muczkowski, Cracoviae 1849.

Stosując ten sposób do naszego konkretnego przypadku, Mikołaja Wodki, wpisanego w 1462 r. do metryki, będziemy poszukiwali owych młodszych lektorów pomiędzy bakałarzami posuniętymi na magistrów w latach najbliższych przed 1462 r., a więc 1461, 1460, 1459..., niewiele już dalej wstecz postępując. Rozeznanie takie zostanie nieco ułatwione dzięki dochowanym szczęśliwie dwom attestom bakałarzów krakowskich z wyszczególnionemi nazwiskami kilkunastu magistrów, wykładających różne przedmioty w latach rokowi 1459 najbliższych [1].

Z pośród najświeższych, przed 1462 r., magistrów możemy wymienić nasamprzód mistrza Mikołaja z Nissy (bakał. od 1459 r.), który magistrem został w grudniu 1462 r., a więc zaledwo w dwa miesiące po wpisie Wodki do Uniwersytetu, późniejszego doktora dekretów, który jeszcze za swojego niedawnego bakałarstwa, w 1460 r. gorliwie astronomię uprawiał [2]. Godni są wzmianki Jan z Łowicza (mag. 1458) wybitniejszy, w 1459 r. i w następnych, lektor i komentator różnych pism Arystotelesa [3], oraz Łukasz z Elbląga (mag. 1459), który jeszcze jako bakałarz (1458/9) wykładał Sferę Jana de Sacrobosco [4], a zarówno bakałarski jak i magistrowski stopień osiągnął razem z Marcinem Bylicą [5], głośnym już wówczas jako niepospolity astronom i astrolog. W tych samych latach spotykamy się z mag. (od 1460 r.) Piotrem Świętopełkiem de Zambrzyce, później kolegą starszym [6] i właścicielem znacznego na owe czasy księgozbioru, złożonego z najwcześniejszych druków zagranicznych [7], jako też z osobistością ciekawą, jaką był niezawodnie Jakób Bokszyca (magistrem w 1462 r., tuż przed przybyciem Wodki do Krakowa), późniejszy *Collega maior*, bakałarz teologji, doktor dekretów i medycyny [8], profesor

[1] Zob. naszą pracę p. t. Marcin Bylica z Olkusza itd., Kraków 1892, str. 119.

[2] Jego Tabulae de mediis et veris motibus planetarum a. 1460, znajdują się w rękopisie 1865 Bibljoteki Jagiell., p. 149—291.

[3] Bylica, l. c.; z attestu bakałarza Andrzeja Przekory z Morawian.

[4] Bylica, ibid.

[5] Liber promot., p. 48 i 52.

[6] Już przed 1487 r.; drem teologji i kanon. św. Florjana od 1494 r. Zmarł w 1497 r.

[7] Jako magister *artium* wykładał gramatykę (Donatus), logikę, oraz różne pisma Arystotelesa.

[8] Został nim we Włoszech w 1474 r., jak się zdaje w Bolonji.

na Wydziale lekarskim, kanonik kapituł gnieźnieńskiej i poznańskiej, oraz kollegjaty św. Florjana w Krakowie, podróżnik do Ziemi świętej [1], właściciel cennego księgozbioru, którego resztki dotychczas dotrwały [2], w latach 1477 i nast. socjusz Kallimacha oraz jeszcze innych humanistów krakowskich [3]. Z pośród starszych podtenczas magistrów — lektorów — należy wymienić Mikołaja ze Stawu (mag. od 1456 r.), który później (1463, 1469) był dziekanem Wydziału, zanim został »*s. theologiae baccalaureus formatus*« i kanonikiem św. Florjana, a który w latach 1459 i 1462 wykładał *Sferę* Jana de Sacrobosco [4], oraz Stanisława z Pleszewa (mag. 1456, decanus 1462 i 1468), królewskiego ulubieńca [5], który w lecie 1458 r. uczył *Practicam* astronomicznych Tablic króla Alfonsa [6], a który w 1466 r. spotyka nas jako »*licentiatus medicine et physicus episcopi Cracoviensis*« [7]. Z nimi pospołu występują na katedrze: Jan z Olkusza (mag. od 1450 r.) w latach 1456, 1459 i 1464 »*decanus facultatis artisticae*«, a później »*licentiatus in medicinis et magnae reputationis temporibus suis*«, już wcześnie oddający się z zamiłowaniem matematyce i astronomji [8], jako też Maciej z Kobylina (mag. 1449) podtenczas już kilkanaście lat mający poza sobą karjery uniwersyteckiej, wielokrotnie dziekan (1456, 1464, 1471 i więcej), później profesor teologji i kanonik-dziekan św. Florjana, w młodszych swoich latach wykładający *Parva logicalia* [9], oraz różne traktaty

[1] W latach 1475—1476.

[2] Rękopisy Bibljoteki Jagiell. 499 (filolog.), 565 (astrolog.), 629 (filolog.), 636 (treści filozof.), 751 (filozof., m. i. traktat Mikołaja z Oresme!) 791 i 806 (obadwa lekarskie), 1671 (teolog.)

[3] M. i. zob. K. Morawski, Hist. Uniwers. Jagiell., II, str. 112—114 i 146. Zmarł Bokszyca w 1498 r.

[4] Bylica l. c. Rękopis Bibl. Jag. 2402, treści prawniczej i teologicznej był jego własnością. Zakończył życie w 1490 r.

[5] A. Theiner, Vet. Monum. Pol., II, nr. 139, pag. 95.

[6] Ms. B. J. pergam. 548 zawierający wyłącznie astronomiczne traktaty, pag. 44.

[7] Codex dipl. Universit. studii gener. Cracoviensis, T. II, pag. 251.

[8] Świadczy o tem rękopis 1927 Bibljoteki Jagiellońskiej, autograf tego olkuszanina sporządzony w latach 1444 i 1445, a zawierający Elementa Euklidesa, Compositio astrolabii, Compositio novi quadrantis, Canones super astrolabium Ptolemei, Canones novi quadrantis, Arismetrica Muris i t. p.

[9] Marcin Bylica, l. c., pag. 119.

Arystotelesa, a wreszcie nieco starszy od nich Maciej ze Słupczy (mag. 1447, decanus 1455), później »cancellarius Poznaniensis«, podówczas już »*sublimiora*« z katedry głoszący [1]. Działają podtenczas (1462 seq.) w Uniwersytecie naszym także dwie osobistości bądź co bądź niezwyklejsze, a mianowicie mistrz Andrzej Grzymała z Poznania (mag. od 1447), oraz zagranicznej promocji magister Piotr Gaszowiec z Ludźmierza, ten i tamten medycyny doktor. Pierwszy z nich, jako magister krakowskiego Uniwersytetu jeszcze od 1447 r., spędziwszy następnie dłuższy czas we Włoszech, przejął się tam bujną kulturą Odrodzenia i stamtąd przywiózł do kraju m. i. także stopień doktora medycyny. Jednocząc w sobie, jak tylu innych mężów owej epoki, dziś trudno nam zrozumiałe zamiłowanie do literatury klasycznej, a równocześnie do matematyki, do astronomji, a wreszcie do nauk lekarskich, nagromadził spory zasób cennych ksiąg, odnoszących się do różnych kierunków wiedzy [2] i próbował nawet autorstwa w spekulacjach astronomicznych [3]. W półroczu zimowem 1465 r. był rektorem Uniwersytetu. Zmarł Grzymała na zarazę w Krakowie we wrześniu roku następnego jako pierwszy z ramienia uniwersytetu prepozyt kościoła św. Mikołaja »*extra muros Cracovienses*«, na którem to stanowisku pozostawał od września 1462 r., nie rozstając się jednak z uniwersytecką katedrą [4]. Było to dokładnie w chwili, kiedy młody Mikołaj Wodka wpisywał się na Wydział *artium* szkoły krakowskiej. — Drugi ze wspomnianych powyżej

---

[1] W r. 1459 wykładał rzecz treści teologicznej: Tractatus Petri Hispani (tj. Piotra de Tarantasia), zob. Bylica l. c.

[2] O nim zob. K. Morawski, Hist. Uniw. Jagiell., I, str. 434 i II, str. 109; Cod. dipl. Univers. Cracov., II, nr. 200. Cenna księga, będąca m. i. niegdyś jego własnością, to Timaeus Platonis cum commento Chalcidii, pergam. rękopis (nr. 529) pochodzący z IX-go w.; dotychczas w Bibljotece Jagiellońskiej dochowany.

[3] Rękopisy tejże Bibljoteki nr. 1864, 1865, a zwłaszcza 1918 (str. 201 i nast.)

[4] Cod. dipl. Univers. Cracov., II, nr. 200, oraz jeszcze inne tam dokumenty. Następcą jego (od października 1466 r.) na tej prepozyturze był doktor teologji Johannes de Słupcza (ibid. nr. 214), o którym jeszcze wspomniemy w ciągu dalszym. Wymieniony u Długosza (t. V, p. 447) pod r. 1466 Nicolaus Grzimala, fecialis Kazimiri Regis Poloniae, iudex curiae, był zapewne jakimś krewnym doktora Andrzeja Grzymały.

uczonych, Piotr Gaszowiec, wychowaniec zagranicy [1], doktor medycyny, profesor i kilkakrotny rektor uniwersytetu krakowskiego [2], »physicus Regius, ac haeres in Losmierza«, czas jakiś lekarz Władysława Jagiellończyka, króla czeskiego (1471 r.) [3], a wreszcie bardzo ruchliwy »*consul*« krakowski [4], jest osobistością godną szczegółowej monografji. On to, pomimo tak licznych i różnorodnych zajęć, znalazł przecie czas, ażeby wykonywać także obserwacje astronomiczne, a w szczególności dostrzeżenia kilkunastu jaśniejszych gwiazd stałych, a tem samem ażeby »*verificare*« — w 1450 r. — podane przez Ptolemeusza ich położenia na firmamencie, oraz oddawać się jeszcze innym tego rodzaju dociekaniom egzotycznym [5]. Rok śmierci tego uczonego nie jest na razie dokładniej znany, w czerwcu r. 1474 zapisany jest on jednak już jako nieżyjący [6]. Naukowa działalność, także poza uniwersytecką katedrą, obudwóch tych wybitniejszych uczonych przypadała na lata 1460 i następne, a więc właśnie na porę studjów naszego Wodki w Krakowie, a fakt, że w późniejszej swojej karjerze jest on — Wodka — pod względem upodobań naukowych jak gdyby wiernem odbiciem Grzymały i Gaszowca, kusi historyka nawet do przypuszczenia jakichś bliższych pomiędzy nimi stosunków.

Skromniejszym niezawodnie co do rzetelnej wiedzy, ale za to blizkim i nieustannym w niewolnej od przesądów nauce ówczesnej, był wpływ, jaki na Wodkę w latach krakowskich

---

[1] Nie ma go wpisanego w Album Studiosorum.

[2] W latach 1464, 1465 (i 1470), właśnie podczas pobytu Mikołaja Wodki w Krakowie.

[3] Wraz z Długoszem i wielu innemi osobami znacznemi towarzyszył on królewiczowi Władysławowi w podróży do Pragi w lipcu 1471 r. (Długosz, t. V, str. 555, gdzie jednak, wskutek nieuwagi, nazwany jest on *Paulus*).

[4] W miejskich księgach konsularnych często wspominany, także w uniwersyteckich źródłach historycznych (m. i. w Cod. dipl. II, p. 258, pod r. 1468, oraz w rękopisach Bibljoteki Jagiell. 126, 557, 808, 820, 830 i 2703).

[5] T. Żebrawski, Bibljogr. nr. 148 i 155. Jednem pokoleniem późniejszy Głogowczyk († 1507) nazywa Gaszowca: »medicine doctor et astrologus doctissimus«, a powtórnie: »doctissimus ille vir, artium et medicine doctor Petrus de Gassowicz, stellarum observator diligentissimus, lector ordinarius medicine in Universitate Cracoviensi« (ibid.).

[6] Acta Rectoralia Universit. Cracov., I, nr. 333.

wywarł był inny znowu uczony miejscowy: mag. Jan *Stercze de Queycz*, albo też *de Queysch* pisywany. Pochodził on zapewne z miejscowości tej nazwy leżącej na pograniczu diecezji warmińskiej i pomezańskiej, był więc do pewnego stopnia ziomkiem naszego Wodki [1]. Na Wydział *artium* wpisany jest on, wraz z bratem swoim Mikołajem w 1458 r. [2], jako bakałarz nie figuruje w księdze promocyjnej wcale, skąd możnaby wnosić, iż stopień ten uzyskał w międzyczasie na jakimś innym uniwersytecie. Magistrem jednak został już w Krakowie, ale dopiero w grudniu 1464 r., przyczem w lokacyjnej liście urzędowej został wpisany zaraz na drugiem miejscu [3]. W latach pomiędzy 1463 a 1468 układa on i w odpisach ogłasza t. zw. *Iudicia*, zapowiedzi zaćmień naprzód obliczone, jakoteż astrologiczne *Prognostica Contingentium*, co naprowadza na domysł, że zajmował w Uniwersytecie czas jakiś, stale, czy może tylko zastępczo, Stobnerowską katedrę nauk matematycznych, o którą, jako dość skromnie uposażoną, zwykle tylko niewielu ubiegało się kompetentów [4].

Był niezawodnie Jan Stercze dziedzicem najlepszych podówczas astronomicznych tradycyj, uczniem dwóch głównych ich przedstawicieli w Krakowie: Marcina Króla z Przemyśla [5], mistrza filozofji, doktora medycyny i profesora, uczonego astronoma, astrologa i humanisty, a Długoszowego przyjaciela, oraz ducho-

[1] Pomiędzy osobami wymienionemi w skardze, jaką w 1455 r. kanonicy warmińscy zanieśli na Zakon do papieża Piusa II-go wymieniony jest m. i. także: »Nicolaus Queitez, armiger« (Monum. hist. Warm., III, Scriptores rr. Warm. I, Braunsberg 1866, p. 113, 160, 162 i więcej). — Quyetz, Quetz (także Queczow), wieś często wspominana w dokum. XIV w. Codex dipl. Warm., II, nr. 224, 366, 455 (z lat 1355—1372). Natomiast w Chełmnie (*Culm*) był w latach 1420—1435 niejaki Joannes Stercz burmistrzem (Acten der Ständetage Ost- und Westpreussens, I, hrg. von M. Toeppen, Leipzig 1874, p. 758, col. 2).

[2] Album Studios. I, p. 155 col. 2.

[3] Liber promot., pag. 59.

[4] O tej ciekawej postaci podałem garść szczegółów w swojej pracy p. t. Marcin Bylica z Olkusza itd., Kraków 1892, str. 39, 40 i 119 (przypiski 124 i 125).

[5] Zmarł albo z końcem 1459 r., albo na początku 1460 r. Ponieważ Jan Stercze wpisał się do szkoły krakowskiej w jesieni 1458 r., przeto mógł on z wykładów doktora Króla korzystać jeszcze co najmniej przez rok jeden.

wego jego następcy, mag. Marcina Bylicy z Olkusza, tego później kanonika katedry w Zagrzebiu, prepozyta budzińskiego, ulubionego astrologa nasamprzód papieża Pawła II-go, a następnie wojowniczego Macieja Hunyady, króla węgierskiego [1]. Uczeń Bylicy, którego zwie on »*acutissimus praeceptor meus*«, stał się Jan Stercze nieco później »zuchwałym« jego przeciwnikiem, kiedy to, w »naukowym« sporze astrologicznym z Bylicą, nie zawahał się jeździć, raz i drugi, na Węgry, ażeby tam, wobec króla Macieja i baronów Rozgonyi, stanąć w szranki gorącej z Bylicą dysputy astrologicznej [2].

O istnieniu blizkich stosunków Mikołaja Wodki z mistrzem Janem Stercze, głównym podówczas w Krakowie przedstawicielem owej nauki zwodniczej, zapewnia nas dostatecznie także ten rys znamienny tamtego, iż — jak to czytamy — »już w swoich młodocianych latach nie pominął był on żadnej z nauk uczących przepowiadania przyszłości....« [3].

Tak więc nasz Mikołaj z Kwidzyna przybyły do krakowskiego Uniwersytetu dopiero w jesieni 1462 r., jakkowiek nie mógł być bezpośrednim uczniem nieżyjącego już Marcina Króla, ani Bylicy, który w głębi 1462 r. znajduje się już daleko poza Krakowem, to jednak — możemy to śmiało twierdzić — stał się on, za sprawą wymienionych powyżej osobistości i naukowych czynników, niezawodnie spadkobiercą tych samych myśli i usiłowań, jakie w odradzających się naukach matematycznych, wartkim prądem płynęły wówczas do nas z Zachodu, wytwarzając razem ciekawy ów proces duchowy, z którym nazwiska Jerzego Peur-

---

[1] Zmarł Bylica w r. 1493 albo w następnym na obczyźnie, prawdopodobnie na Węgrzech.

[2] Szczegóły te można znaleźć w przytoczonej powyżej naszej pracy o Marcinie Bylicy. Inne jeszcze nieogłoszone dotychczas wiadomości znajdują się w Ms. 1839 Bibljoteki Jagiell. zwłaszcza p. 306—322, zaś obszerniej i z przydaniem nowych szczegółów w rękopisie niegdyś Głogowczyka, a obecnie nr. 36 (z XV w.) Bibljoteki Ordynacji Krasińskich w Warszawie, str. 309 i nast. Por. nadto T. Żebrawski, Bibljografja itd. nr. 102.

[3] Znający wybornie naszego Wodkę Kallimach, w kilka tygodni po jego śmierci († 1494) mówi o nim m. i. że »earum arcium, in quibus futurorum presensio aliqua et cognicio versari creditur, nullam iuvenis neglexerit« (Philippi Callimachi Experientis, Praefatio in...; zob. w ciągu dalszym).

bacha († 1461), Ferrarczyka Jana Bianchini'ego († około 1468) i Jana Regiomontana († 1476 w Rzymie) na zawsze będą związane.

Snać wielorakie te podniety naukowe musiały być i znaczniejsze i żywsze, skoro nasz młody uczony, już w drugim roku swoich studjów w Krakowie, mógł ułożyć, zadatowany dniem 3 czerwca 1464 r., a w autografie dochowany dotychczas traktacik astronomiczny Kalendarza cyklicznego [1], powinowaty do innych tego rodzaju pisemek, atoli z niemi nieidentyczny. Powiemy o nim więcej w ciągu dalszym, a w Dodatkach ważniejsze urywki samego tekstu podamy w skróceniu [2].

5. Z pośród lokalnych wydarzeń krakowskich, w okresie studjów tam naszego scholara, wspomnijmy nasamprzód o częściowem zaćmieniu słońca w dniu 21 listopada 1462 r., zaszłem niemal na samym wstępie jego pobytu w Krakowie, a pilnie tamże obserwowanem [3], zanotujmy znaczniejszy pożar miasta w kwietniu t. r. zapuszczony przez Dominikanów, którzy w swoim klasztorze św. Trójcy alchemją się zabawiali [4], wspomnijmy o przejeździe przez Kraków do Piotrkowa, w końcu listopada

---

[1] Jest on bez tytułu, ale że wśród tekstu autor nazywa go kilkakroć *Calendarium*, oraz dodaje, że, urządzony okresami t. j. cyklami, może służyć co najmniej na 76 lat, więc nie oddalimy się od prawdy przywracając mu tytuł *Calendarium cyclicum*, prawdopodobnie już przez samego autora mu niegdyś nadany. Pisemko to znajduje się, jako rękopis, sygn. nr. 4007 in Quarto, w Państwowej (dawniej cesarskiej nadwornej) Bibljotece we Wiedniu. Zob. Dodatek I-szy na końcu.

[2] Zob. Dodatek I na końcu. — Lakoniczną wzmiankę o tem pisemku wśród rękopisu (papier. in 4° z XV-go w.) 4007 dawnej Nadwornej Bibljoteki we Wiedniu podaje cenna publikacja: Tabulae Codicum Manuscriptorum praeter graecos et Orientales in Biblioteca Palatina Vindobonensi asservatorum, edidit Academia Caesarea Vindobon., Vol. III, 1869, p. 134, w słowach: »Nicolaus de Marienwerder, Calendarium cyclicum pro annis 1439—1803 et quomodo quilibet eo utatur«.

[3] Współczesna o tem wzmianka w Ms. 1839 Bibljot. Jagiell.; zob. poniżej.

[4] Długosz, Hist. (wyd. Przeździecki), V, p. 342, wzniecony pożar »a. 1462, die 27 Aprilis, die Martis...« od klasztoru Dominikanów »...Alchimiae opera certis fratribus laborantibus«. Spalił się wówczas kościół i klasztor Dominikanów, Franciszkanów, pałac biskupi, ulica Grodzka, Bracka, Gołębia i Poselska.

tego samego roku Hieronima, nuncjusza papieskiego [1]. Dnia 18 maja 1463 r. uczeni i nieuczeni krakowscy oglądają przez zakopcone szkła częściowe zaćmienie słońca, z powodu innych jeszcze aspektów »złowieszczych« złą u pospólstwa znaczące się wróżbą; wiemy że obserwował je także znany już nam mistrz Jan Stercze [2]. W jesieni tego samego roku (1463) przybywa — niespodziewanie — do Krakowa osobistość niezwykła: mag. Sędziwój v. Sandco z Czechła [3], ażeby mieć .... wykład »natchniony« z uniwersyteckiej katedry, na której przynajmniej od lat dwunastu już nie zasiadał. Uczestnik niegdyś Soboru w Ferrarze (1438), następnie dłuższy czas przesiadujący w Paryżu i w różnych innych miejscach Francji (1441 r. i nast.), serdeczny przyjaciel Długosza [4], ten niepospolity humanista »o dwoistem obliczu, a wieszczem wejrzeniu«, on, który — niepogodzony ze światem — ostatki swojego życia postanowił spędzić i rzeczywiście spędził (od 1459 r., † 1476) w ustronnej Kłodawie, jako zakonnik reguły kanoników lateraneńskich [5].

W kwietniu 1464 r. był nasz Wodka świadkiem groźnych w Krakowie rozruchów przeciwko żydom, wywołanych ich zuchwalstwem, oraz wojowniczą postawą t. zw. krzyżowników, którzy — skutkiem niezrozumienia brewia papieskiego, wzywającego do składek na rzecz krucjaty przeciwko Turkowi i do wstępowania w szeregi bojowników o Ziemię świętą, — cały swój temperament i ochoczość bojową wyładowali na najbliższych nieprzyjaciołach krzyża [6]. Ogólne wzburzenie i zaniepokojenie umysłów wzmogło się jeszcze bardziej po zaszłem w kilka dni później

---

[1] Korytkowski, Arcybiskupi gnieźnieńscy, T. II, str. 409.

[2] Z rękopisu B. J. 1839. Zob. naszą pracę Marcin Bylica itd., str. 39 i 131.

[3] Kazimierz Morawski, Hist. Uniwers. Jagiell., II, str. 44.

[4] O Sędziwoju z Czechła mówi Długosz kilkakrotnie, Hist. wyd. Przeździeck., IV, 567. — V, 193, 230 i 370.

[5] Trafny wizerunek tego niezwykłego męża daje Kazimierz Morawski w swojej Historji Uniwersytetu Jagiell. I, 389 i II str. 31 seq. Jest rzeczą zastanawiającą, że Sędziwój w młodszych swoich latach, około 1430 r. — magistrem bowiem został już w 1429 r. — zajmował się wiele także astronomją. Zob. T. Żebrawski, Bibljografja itd., nr. 53, 54 i 55.

[6] Liczbę owych krzyżowników ocenia Długosz na kilka tysięcy »plura millia Cruce signati contra Turcos pugnaturi« (Hist., V, p. 386—387).

(21 kwietnia 1464 r. zupełnem zaćmieniu księżyca. Pod koniec lata tego samego roku (1464) dochodzi z Rzymu do Krakowa wiadomość o śmierci papieża Piusa II-go i o dokonanym niebawem wyborze jego następcy, Pawła II-go [1]. O nim wiedziano już od dawna w Krakowie, że jeszcze jako kardynał, szczególniejszymi faworami otaczał swojego konklawistę, a byłego magistra Szkoły Jagiellońskiej, Marcina Bylicę, tego »największego astrologa« owych czasów [2]. W kwietniu 1465 r. groźny pożar zniszczył znów znaczną część przedmieścia krakowskiego, Stradomiem zwanego, przyczem zgorzał kościół św. Jadwigi i sąsiednie mu »hospitale«, a kościół i klasztor Bernardynów zaledwie zdołały ocaleć [3]. Dnia 4-go października 1465 r. w sam dzień św. Franciszka, oglądali Krakowianie znowu zupełne zaćmienie księżyca, posępną stąd wyciągając prognozę co do najbliższej przyszłości. Po zimie 1465/66, dżdżystej i bardzo łagodnej, wybuchła w różnych miejscach Polski, także w Krakowie, zaraza, która srożyła się aż do pierwszej niedzieli W. Postu [4], czego następstwem było, że na drugie półrocze roku 1466 zapisała się do Uniwersytetu tylko szczupła ilość scholarów [5]. Pomimo tak zdradzieckiej aury zjechali do Krakowa, z końcem maja tego roku, wysłannicy miast i ziem pruskich dla porozumienia się w sprawie przewidywanego niebawem pokoju [6], zawartego ostatecznie dnia 19 października 1466 r. w Toruniu »którym oderwane niegdyś — przemocą i zdradą — odwieczne dziedziny Piastowskie« do organizmu królestwa napowrót przyłączone zo-

---

[1] Zmarł Pius II-gi w Ankonie d. 14 sierpnia 1464 r., a w szesnaście dni później (30 sierpnia) kardynał Pietro Barbo, Wenecjanin, wybrany został jego następcą i przyjął imię Pawła II-go.

[2] Szczegóły podałem w pracy p. t. Marcin Bylica z Olkusza itd. str. 30—33, oraz 122—125. Współczesne źródło zowie go raz »*insignis astrologus*« (Liber promot., p. 48 lin. 2), a powtórnie »doctor medicine, *maximus astrologorum*« (ibid., p. 52 lin. 6).

[3] Długosz, Hist. V, p. 409.

[4] Długosz, ibid. p. 473. Inna współczesna zapiska notuje: Anno Christi 1466 *currente pestis* viguit Cracovie et in Ilkusch« (Marcin Bylica itd., str. 131, nota 130, z rękopisu 1839 Bibljot. Jagiell.)

[5] Album Studios., I, pag. 185. Było ich mało co więcej ponad trzydziestu.

[6] M. Toeppen, Akten der Ständetage, V, p. 173, nr. 65.

stały [1]. W końcu września 1467 r. mieszkańców Krakowa wystrasza wielka kometa tem jeszcze niezwykła, iż ukazała się w znaczniejszej nad poziomem wysokości, długą swą rózgę na wschód zwracając [2].

Na porę przybycia Mikołaja Wodki do Krakowa i jego wpisu do Uniwersytetu przypadało największe zaognienie się długiego i uporczywego zatargu pomiędzy królem Kazimierzem, a nominatem na biskupstwo krakowskie Jakóbem z Sienna, blizkim krewnym zmarłego w 1455 r. biskupa i kardynała, Zbigniewa Oleśnickiego. Wprawdzie spór ten leży już zdala od zajmujących nas tutaj spraw i osobistości, ale że później był czas, w którym główny aktor zatargu, Jakób Sienieński, pozostawał z naszym Wodką w bliższych stosunkach, przeto należy nam dotknąć tego przedmiotu, chociażby jak najkrócej [3].

Po śmierci biskupa krakowskiego Tomasza Strzępińskiego († 22 września 1460 r.) kapituła w jesieni tego samego roku wybrała jego następcą wspomnianego powyżej Jakóba. Przypominamy mimochodem, że było to właśnie podówczas, kiedy z Kwidzynem działo się jak najgorzej: zdobycie miasta, jego pożoga, złupienie. Wybór ów kapituły stał się kamieniem obrazy dla króla, miał on bowiem w zanadrzu własnego kandydata na krakowskie biskupstwo, Jana Gruszczyńskiego, swojego faworyta. Stąd wynikła owa awantura, przeszło dwa lata trwająca. Król zapałał gniewem przeciwko kapitule i jej elektowi, a doszło do tego, że ten, nie czując się w Krakowie dość bezpiecznym przed zapalczywością króla, umknął do obronnego Pinczowa, należącego do jego posiadłości. A że już wcześniej postarał się w Rzymie o zatwierdzenie swojego wyboru i o prekonizację papieską [4],

---

[1] Długosz, V, p. 450 i 457. W orszaku króla znajdowali się wówczas w Toruniu m. i. Jan Gruszczyński arcybiskup gnieźnieński i Jakób z Sienna biskup włocławski, z królem Kazimierzem już pogodzony. O zatargu tym mówimy pokrótce w ciągu dalszym.

[2] »Anno Christi 1467 post Michaelis, apparuit Cometa longe s u r s u m a signo Piscium.... et misit comam suam versus Orientem« (Stanisl. Lubienietius, Theatrum Cometicum, Pars posterior, Amstelodami 1667, pag. 298).

[3] Całą tę sprawę drobiazgowo opisuje Długosz (V, p. 315), który w niej także czynny brał udział.

[4] A. Theiner, Vet. Monum. Pol., II, p. 137, nr. 176 pod datą: Romae, 24 Novembris 1460.

więc nie zwlekając zgromadził w Pinczowie potrzebnych w takich razach trzech biskupów (sufraganów) i z ich rąk przyjął sakrę biskupią[1]. Z Pinczowa też d. 21 kwietnia 1461 r. ogłosił do duchowieństwa i wiernych diecezji krakowskiej list pasterski, którego osnowa i forma króla do najwyższego stopnia obruszyły. Pomiędzy wiernymi i duchowieństwem nastąpiło rozdwojenie: jedni uznawali Jakóba biskupem, inni nie uznawali. Uniwersytet krakowski, a zwłaszcza teologiczny jego Wydział, uważał za stosowne w zatargu tym także zająć pewne stanowisko, po tej, czy też po tamtej stronie. Atoli także i w tym poważnym areopagu naukowym nie było wówczas zupełnej jednomyślności co do tej sprawy, nader drażliwej, jakkolwiek bardzo znaczna większość jego członków sprzyjała »w cichości serc swoich« nowemu elektowi Sienieńskiemu i oświadczała się przeciwko samowoli króla, narzucającego kapitule niesympatycznego dla niej kandydata. Doszło wreszcie do tego, że król począł na zwolennikach elekta (m. i. na Długoszu) gniew swój czynnie wywierać, oraz że »krewki«, jakim był[2], Jakób z Sienna na dwóch poważnych i uczonych, ale zarazem opornych duchownych: Mikołaja z Łąki dziekana i Jana Dąbrówkę († 1472), profesora Uniwersytetu krakowskiego, kanonika kolegjaty św. Florjana, którzy go biskupem uznać nie chcieli, w Pinczowie d. 1 lipca rzucił klątwę kościelną[3]. Ten anormalny stan rzeczy trwał aż do sejmu w Piotrkowie, na który Sieneński przybył w styczniu 1463 r. i tam w dramatycznem przemówieniu do króla, po dwóch latach daremnej z nim walki, zrzekł się d. 16 stycznia biskupstwa krakowskiego[4] i wkrótce potem powtórnie do Rzymu wyjechał. Skutkiem tej rezygnacji zostały uprzątnięte długotrwały ów zatarg i nieporozumienia: Gruszczyński zostaje wreszcie biskupem kra-

[1] To i co nastąpi streszczam pokrótce według Długosza, oraz Korytkowskiego, Arcybiskupi gnieźnieńscy, t. II, str. 410.

[2] Długosz l. c.

[3] Cod. epist. saeculi XV, vol. III, w Monum. medii aevi hist., T. XIV, p. 107, nr. 94. — Mikołaj z Łąki został magistrem 1442 r. (Lib. promot. p. 33); później jest »licenciatus s. theol. et canon. s. Floriani«. Dziekanem fakultetu artystów był w latach 1449 i 1462 (ibid. p. 57).

[4] Długosz, T. V, str. 400 i nast., także Korytkowski, Arcybiskupi itd. t. II, str. 411.

kowskim i odprawia 27-go marca 1464 r. ingres do tamtejszej katedry, natomiast Sienieński otrzymuje, zabezpieczoną na dobrach biskupich, znaczniejszą pensję, bez żadnego narazie biskupstwa [1]. Atoli skutkiem posunięcia się Gruszczyńskiego, już w lipcu 1464 r. na arcybiskupstwo gnieźnieńskie, scenerja znowu się zmienia: prałat krakowski Lutko z Brzezia otrzymuje stolicę krakowską, a Sienieński kujawską, co dnia 19 października tego samego roku (1464) papież Paweł II-gi potwierdził [2].

Z początkiem 1465 r. Sienieński powróciwszy z Italji do kraju, przebywał czas jakiś w Krakowie [3], którego od czasu zatargów z królem starannie unikał. Dnia 21 marca t. r. odprawił w Włocławku uroczysty ingres na kujawską stolicę biskupią [4], a 16-go maja t. r. jest znowu w Krakowie i tu w katedrze na Wawelu, wraz z biskupem krakowskim Lutkiem z Brzezia, ochrzcił niedawno przedtem urodzoną królewnę Elżbietę [5]. Pobyt jego w Krakowie przeciągnął się tym razem przynajmniej do 4-go czerwca 1465 r., skoro w dniu tym bierze on udział w naradach co do spraw pruskich i propozycji zawarcia pokoju po dwunastoletniej już wojnie z Zakonem [6]. Najbliższa jego obecność w Krakowie przypadała na sierpień 1467 r.; jest on tu przynajmniej jeszcze d. 4-go września tego roku [7], skąd niebawem powrócił do swojej diecezji. Do stolicy królestwa przybył ponownie dopiero w jesieni 1470 r.; d. 15 czerwca 1471 r. jest on tutaj znowu, czy może jeszcze, jako jeden ze świadków przyjęcia korony czeskiej przez królewicza Władysława, w sali większej

---

[1] Długosz V, str. 376 i 387.

[2] Długosz V, str. 400 i 403. — Korytkowski, Arcybiskupi II, str. 412. — A. Lewicki, Index Actorum saeculi XV, w Monum. medii aevi, XI, nr. 3753.

[3] »Jacobus de Senno Wladislav. eppus, ex Roma reversus, C r a c o v i a m primum adveniens et exinde in patrimonium suum divertens, nonnisi die Veneris 21 Martii Wladislaviam advenit: ubi a clero .... cum honore .... exceptus....« (Długosz, V, p. 406, pod r. 1465).

[4] Zob. poprzedzający przypisek.

[5] Długosz l. c. — Korytkowski II, l. c., str. 412 i 413.

[6] Akten der Ständetage Ost- u. Westpreussens, V (1458—1525) hrg. von M. Toeppen, Leipzig 1886, p. 176 (gdzie jednak m y l n y rok 1466 należy, według Erratów na str. 819, sprostować na 1465).

[7] Cod. epist. saeculi XV, vol. I, w Monum. medii aevi II, pars posterior, p. 240, nr. 212. Także Korytkowski l. c., str. 414.

zamku krakowskiego [1]. Snać dłużej bawił wówczas w Krakowie, skoro w dniu 29 stycznia 1472 r. widzimy go jak w katedrze na Wawelu konsekruje Jana Rzeszowskiego na biskupa krakowskiego, w obecności króla i dworu [2].

Wspominamy o takich szczegółach dla tego, ażeby niedość jeszcze wyjaśniony, lubo niewątpliwy stosunek naszego Wodki do biskupa, a późniejszego arcybiskupa Jakóba, związać co do pory i miejsca, z jego pobytem od czasu do czasu w Krakowie, gdzie nasz młody uczony, począwszy od jesieni 1462 r. poza 1464 r. dłuższy czas stale przebywał [3]. Zestawienie wszystkich należących tu dat, okoliczności i faktów przekonywa bowiem, że geneza tego stosunku sięgała co najpóźniej krakowskich czasów naszego Wodki, a może nawet już pory wielce prawdopodobnych jego studjów »u kanoników włocławskich« [4]. Wobec tego możemy twierdzić niemal na pewne, że zawiązanie tego stosunku nastąpiło w Krakowie, jeżeli nie w maju 1465 r., to co najpóźniej z końcem lata albo na początku września 1467 r.

[1] Długosz, księga XIII, str. 467. — Korytkowski l. c., str. 416—417.

[2] Długosz, ibid. XIII, str. 476. — Korytkowski l. c, str. 418.

[3] Uzasadniamy to w ciągu dalszym, oraz w Dodatku I-szym na końcu tej rozprawy.

[4] Nie mogło to zdarzyć się dopiero podczas późniejszego (od ± 1475 do 1481 r.) pobytu Wodki w Bolonii, jak możnaby to jeszcze przypuszczać. Jakób z Sienna powróciwszy bowiem z drugiej swojej podróży do Italji, a mianowicie z Rzymu, w marcu 1465 r. przez Kraków do Włocławka (t. j. do swojej diecezji), odtąd już po koniec życia († 4. 10. 1480 r. w Łowiczu) nie wydalał się z kraju za granicę. Należy więc raczej przypuszczać rzecz odwrotną, to mianowicie, że umożliwienie podróży do Bolonii i pobytu tam na naukach, zawdzięczał Wodka właśnie szczodrobliwości biskupa, wzgl. arcybiskupa, hojnego — jak wiemy — protektora wszelkich usiłowań naukowych. Zaryzykowalibyśmy nawet domysł, że gdy arcybiskup Jakób, oddawna z królem już pogodzony, wiosną 1478 r. wyprawiał prepozyta kapituły gnieźnieńskiej Jana Gosłubskiego z Piotrkowa do Rzymu w różnych sprawach archidiecezji i państwa (Korytkowski l. c. II, str. 434, Acta decret. Capit. gniezn. II, 409, także Długosz lib. XIII, p. 569—570), to ów prepozyt gnieźnieński miał m. i. polecenie, ażeby przejeżdżając przez Bolonję, wręczyć Wodce przeznaczony dlań przez arcybiskupa zasiłek pieniężny. Prepozyt Gosłubski żył bowiem blizko z Łukaszem Waczenrode, świeżo kanonikiem kujawskim (Korytkowski II, 466), kolegą Wodki najpierw w Krakowie, następnie w Bolonji, a wreszcie (od 1488 r.) z włocławskim Mikołaja Wodki konfratrem kapitulnym.

Stosunek, o którym mówimy, polegał zrazu zapewne tylko na wspieraniu materjalnem i popieraniu chciwego wiedzy młodzieńca: że jednak prócz tego wchodziły tu w grę jeszcze inne motywa, zobaczymy to w ciągu dalszym.

Jak długo Wodka pozostawał w Krakowie?... tego nie wiemy dokładnie. Niema go zapisanego w Liber promotionum, ani jako bakałarza, ani też jako magistra, co tem więcej uderza, iż kolega jego i socjusz Jakób z Tczewa, w którego towarzystwie zgłosił się niegdyś do wpisu [1], postarał się jednak o stopień przynajmniej bakałarza [2]: a przecież ten następnie utonął w otchłani zapomnienia i nie doszedł do żadnego stanowiska naukowego lub społecznego, jakie nasz Kwidzynanin później osiągnął. Możnaby się domyślać, iż zaraza grasująca podówczas, zresztą nietylko w Krakowie, ale i w licznych innych miejscowościach Polski, skróciła jego tam pobyt, jakkolwiek, pomimo srożenia się zdradzieckiego »powietrza«, nauka w Uniwersytecie nie doznała wówczas przerwy.

6. Dokąd udał się Wodka po opuszczeniu Krakowa około 1467 r., nie umiemy powiedzieć na pewne. Z faktu, iż najbliższa o nim wiadomość: pobyt na Uniwersytecie w Bolonji i jego tam działalność, jest dopiero z r. 1475, należy jednak wnosić, że międzyległe 8-miolecie spędził on — zwyczajem wszystkich ówczesnych scholarów — na którymś innym uniwersytecie Europy środkowej. Na którym? .... tego możemy się dzisiaj już tylko domyślać. Dzięki pracowitym zestawieniom Perlbacha, potrafi historyk tamtych czasów niemal o każdym studencie z Prus pochodzącym przynajmniej tyle powiedzieć, na który z ówczesnych uniwersytetów był on, albo nie był zapisany.

[1] Zob. wyżej.

[2] Bakałarzem został w 1468 r. jako Jacobus de Dersew (Lib. promot., p. 67 lin. 2); jako magistra niema go wymienionego w księdze promocyjnej. Pozostawał on w jakichś stosunkach z autorem kazań i prof. teologicznego wydziału Janem ze Słupczy, jak świadczy rękopis 1415 Bibljoteki Jagiell., będący w znacznej części autografem owego Jakóba »Sermones de tempore ....scripti per me Jacobum de Dirszaw, et sunt finiti .... a. d. 1466«. Kodeks ten był następnie własnością prof. Bernarda Mikisch de Nissa (intitul. 1455, mag. Cracov. 1462, postea Collega maior, dr. et prof. theol., canon. Wratisl. et custos coll. s. Floriani, a. 1489 rector Univers. Cracov., † 2 Februarii 1490 in rectoratu).

Rozciąga się zestawienie Perlbacha na uniwersytety następujących miejscowości: Bolonja (wraz z odrobiną wiadomości o kilku innych uniwersytetach włoskich i francuskich [1]), Praga, Wiedeń, Heidelberg, Kolonja [2], Erfurt [3], Kraków, Lipsk [4], Rostock i Gryfja, z kilku wiadomościami o niemieckich uniwersytetach zachodu i południa [5]. W spisie Perlbacha figuruje nasz Wodka, pod nazwą *Nicolaus Gregorii de Quedzino* tylko raz jeden jedyny, jako scholar (od r. 1462 *b.*) krakowskiego Uniwersytetu [6], a poza tem już nigdzie więcej. Jest on wprawdzie wspomniany u Perlbacha jeszcze powtórnie: w Bolonji, jako profesor (1479/80) tamtejszego Uniwersytetu pod nazwą *Nicolaus de Marienwerder Polonus*, albo *Nicolaus de Insula Marie Polonus*, uczony autor nie dostrzegł jednak tożsamości obudwóch tych osób, skoro ich nazwiska bez wzajemnego związku opodal umieścił [7].

Mamy więc p e w n o ś ć, że bezpośrednio po Krakowie kwidzynanin nasz n i e b y ł na żadnym z wymienionych co dopiero uniwersytetów. Wolelibyśmy oczywiście wniosek affirmatywny, wolelibyśmy wiedzieć, n a k t ó r y m uniwersytecie o n b y ł, ale i z takiej to negatywnej konkluzji musimy być zadowoleni na razie. Że należy tu myśleć o którymś z n i e w y m i e n i o-

[1] Padwa uwzględniona bardzo niedostatecznie (kilka tylko nazwisk powtórzonych za Windakiewiczem), to samo Orleans i Paryż, gdzie na 200 lat zdołał Perlbach, z ogłoszonych po swój czas źródeł, wymienić zaledwie 14 osób!....

[2] Zobaczymy poniżej, że jednak w Kolonji studjował w tych latach Stephanus Wothke, czy Wothka, jakiś powinowaty naszego Mikołaja.

[3] Wówczas prawie całkiem już nie odwiedzany przez polskich scholarów.

[4] W wydanych przez G. Erlera metrykach Uniwersytetu lipskiego (Die Matrikel der Univers. Leipzig 1895—1902, w Cod. dipl. Saxoniae regiae, vol. 16, 17 i 18) niema naszego Wodki, jest natomiast, w latach 1422 do 1492, pięciu (tylko) scholarów z Kwidzyna pochodzących (Rodaw Johannes, Emerich Georg itd.), wszyscy wpisani do metryki n a c j i p o l s k i e j.

[5] Tybinga, dla której wydane dotychczas źródła historyczne dostarczają tylko 7 scholarów z Prus pochodzących, oraz Ingolstadt zaledwie 4 osoby. — Cztery przez Perlbacha uwzględnione uniwersytety: Bazyleja, Löwen, Wittemberga i Frankfurt nad Odrą nie mogą wchodzić tutaj w rachubę, jako powstałe dopiero w XVI-tem stuleciu.

[6] Co Perlbach zaczerpnął oczywiście wprost z metryki krakowskiej (Album Studiosorum etc.).

[7] Prussia scholastica, Leipzig 1895, pag. 7, col. 2.

nych powyżej uniwersytetów, jest rzeczą pewną: wszakżesz Kraków opuścił on nie osiągnąwszy — jak to już wiemy — stopnia magistra, lub chociażby tylko bakałarza, a przecież, w czasach mało co późniejszych, w Bolonji, tytułuje się on sam, tytułują go także inni, *magistrem* i to conajmniej na rok przed uzyskaniem przezeń stopnia doktora medycyny, w rzeczywistości jednak znacznie już wcześniej [1].

Otóż oglądając się za jakimś innym uniwersytetem owoczesnym, nieuwzględnionym przez Perlbacha, od Krakowa nie nazbyt odległym, dostrzegamy tylko jeden jedyny tego rodzaju zakład naukowy: świeżo wówczas powstały Uniwersytet zwany *Academia Istropolitana* na Węgrzech. Założony właśnie w 1467 r. przez króla Macieja Korwina Hunyady, oraz przez dwóch wykształconych, wyższych duchownych węgierskich, arcybiskupa ostrzychomskiego Jana Vitéz de Zredna i przez jego siostrzeńca Jana de Cezmicze (humanistycznie zwanego Janus Pannonius) biskupa Pięciu Kościołów, krótkotrwały ten uniwersytet z siedzibą najpierw w Preszburgu, a następnie (od 1472 r.) w Budzie węgierskiej, przedstawia się nam, z wysokim stopniem prawdopodobieństwa, jako ów wyższy zakład naukowy, do którego nasz Wodka, opuszczając Kraków, kroki swoje nasamprzód skierował [2]. W tym jego wyborze odgrywały rolę zapewne nietylko względna bliskość tej szkoły od Krakowa w porównaniu np. z Pragą, albo z takim Erfurtem, ale także pewien blask, jakim otoczono ją — nieco przesadnie — zaraz w najpierwszych latach jej istnienia [3], uzasadnionej zresztą do pewnego stopnia pozyskaniem dla niej słynnego Regiomontana, Marcjusza Galeotta,

[1] Zob. w ciągu dalszym.

[2] Uderza nas przytem ta okoliczność, że mecenas Wodki, biskup Jakób z Sienna pozostawał w latach około 1465 r. z królem Maciejem w jakichś stosunkach, co prawda bliżej nie wyświetlonych. Zob. Steph. Katona, Historia critica regum Hungariae, VIII, Colotzae 1792, p. 115. Zastanawia również to szczegółowe wdawanie się Wodki w sprawy węgierskie, króla Macieja i t. p., jakie znajdujemy w liście (z r. 1492) naszego uczonego do Piotra z Bnina, biskupa włocławskiego (Cod. epist. saec. XV, T. III, p. 587), o czem będziemy mówili w ciągu dalszym.

[3] O powstaniu tej Akademji podaliśmy liczne szczegóły w naszej pracy p. t. Marcin Bylica z Olkusza, Kraków 1892, str. 33 i nast., gdzie też źródła są wymienione.

oraz naszego Marcina Bylicy. Ten w karjerze swojej miał już poza sobą nietylko profesurę bolońską, na której nazwany jest »*eximius*«, ale także podziwiane przez wielu usługi astrologiczne oddawane Pawłowi II-mu, jeszcze przed jego włożeniem tiary papieskiej. Że okoliczności te dla naszego Wodki nie mogły być obojętne, to niezawodna. Pewien w tej mierze wpływ musiała wywrzeć także owa ciżba scholarów węgierskich, którzy już z dawien dawna garnęli się do Szkoły Jagiellońskiej jak gdyby do macierzystego Zakładu, a którzy, zwłaszcza w latach tuż poprzedzających powstanie Akademji Istropolitańskiej (w latach 1460 i nast.) tłumnie do Krakowa na naukę zjeżdżali. Zachęcająco działał tu może także przykład Bylicy, który poza Krakowem, na Węgrzech, u obudwóch wspomnianych biskupów, u magnatów Rozgonyi, a wreszcie u samego króla Macieja, zdołał pozyskać łaski, uznanie, wysokie stanowisko i znaczne dochody, słowem »zrobił« ponętną dla niejednego karjerę społeczną. Wszak w samym Krakowie, a także gdzieindziej, nie brakło owych »*aemuli et obloquutores*«, którzy z zazdrości rozpuszczali po Krakowie różne pogłoski z przesadnemi wiadomościami o jego dostatkach i o splendorach na Węgrzech, ale zarazem uwłaczające nauce, a może i czci naszego olkuszanina. Wszak krakowski magister, już wyżej przez nas wspomniany Jan Stercze de Queycz, ziomek naszego Wodki i jego tu niezawodnie czas jakiś nauczyciel, spieszy także w 1468 r. na Węgry, temi samemi przynęty tam zwabiony [1], ażeby z Bylicą, w obecności króla Macieja i obydwóch komesów Rozgonyi, odbyć niezwykłą dysputę, coś jakby pojedynek astrologiczny.... Zachęcająco pod tym względem działać mogły na Wodkę także wspomnienia na karjerę innego znów »monarchy« w astrologji, Marcina Króla z Przemyśla, magistra aż pięciu różnych uniwersytetów, a wreszcie doktora medycyny i bolońskiego profesora, który niemałą fortunę w postaci »złota

[1] Szczegóły znaleźć można w powoływanej tu już naszej pracy p. t. Marcin Bylica itd., str. 38, 39, a zwłaszcza 109 i 121—131. Że było to dopiero w 1468 r., a nie 1467 (jak to pierwotnie przypuszczałem), dowiadujemy się z rękopisu nr. 36 (z XV wieku) będącego niegdyś własnością Głogowczyka, zaś obecnie Bibljoteki Ord. Krasińskich w Warszawie, str. 309. Zob. Opis 815 rękopisów Bibljoteki Ord. Krasińskich, wydany przez Franciszka Pułaskiego w Warszawie 1915 r., str. 45.

węgierskiego« przywiózł do Polski [1]. Wspomnijmy, że Wodka wpisywał się na uniwersytet w Krakowie zaledwo w dwa lata po śmierci Marcina Króla, o którego karjerze i działalności pamięć żywą jeszcze była podtenczas....

Ten nasz domysł o pobycie Wodki czas jakiś na Węgrzech, zapewne w Preszburgu, gdzie była pierwotna siedziba Istropolitańskiej Akademji, znajduje wyraźne potwierdzenie w niewymienionych dotychczas przez nas kilku poszlakach i spostrzeżeniach. Jednem z nich, to okrzyk naszego uczonego: »*Dii superi immortales favebunt, Pannonia, tibi*«, jaki wydaje on emfatycznie, mówiąc o Węgrzech w swojem *Iudicium* na rok 1485, który pośród innych, naogół chłodnych tam jego wynurzeń, o różnych innych krajach, byłby niezrozumiały, gdyby się nie tłómaczył po prostu wspomnieniami, zapewne jasnemi, z poprzedniego jego pobytu na Węgrzech [2].

Za tem samem przemawia także następujący *passus* znajdujący się w innem znów jego pisemku p. t. *Stellarum fata pro a. 1477*, gdzie w takich nad węgierską krainą unosi się słowach: »Hungaria, que suum Jouem tempore reuolutionis in domo vite reperit, in diebus veris et estatis, in omnibus suis actibus, optime stare, astrorum racione admonitus quis dubitat? maioris equidem virtutis est Jupiter Vngarie significator in principio Arietis, quam in Sagittario, secundum Albumazar in secretis secretorum« [3]. Za prawdziwością tych naszych wywodów i wniosków przemawia nadto wiadomość, historykom kultury w Polsce dotychczas nieznana, że oto późniejszy profesor i rektor uniwersytetu w Bolonji, a ziomek nasz Jerzy z Drohobycza (zagranicą Jerzym ze Lwowa, albo z Rusi zwany), uczeń uniwersytetu krakowskiego, a naszego Wodki dobry znajomy i kolega, najpierw w Krakowie, a potem w Bolonji (o czem więcej w ciągu dalszym) był, obok Marcina Bylicy, także członkiem Istropolitańskiej Akademji, profesorem, a wreszcie

---

[1] Powtarzam za Długoszem alluzję o tem skierowaną przezeń listownie do dra Marcina Króla w 1450 r. Zob. Marcin Bylica itd., str. 23.

[2] Zob. Dodatek IV na końcu.

[3] *Stellarum fata* w Ms. 647 Bibljoteki Państwowej w Monachium, fol. 57—57'.

czas jakiś jej wicekanclerzem [1]. Cóż bowiem bliższego niż domysł, iż tak jak wszystkie inne, znane nam dziś szczegóły naukowej karjery tych dwóch uczonych: koleżeństwo najpierw w Krakowie, a następnie w Bolonji, profesura, a wreszcie doktorat medycyny tamże, były u nich jednakie, równoległe i niemal równoczesne, że owa wspólnota stosuje się także do tych kilku lat pomiędzy pobytem ich w Krakowie a w Bolonji, kiedy to jeden z nich (Jerzy) przedstawia się nam jako wybitny członek Akademji preszburgskiej (t. j. Istropolitańskiej), a nawet jako jej wicekanclerz?... Inne jeszcze, nie mniej wyraźne od tych tu szczegóły i poszlaki, pozostawiamy do osobnego Dodatku, ażeby tu nazbyt nie rozrywać wątku naszego opowiadania [2].

Jeżeliby ten uzasadniony nasz domysł doznał skądkolwiek potwierdzenia, to wówczas byłoby wolno posunąć się jeszcze o jeden krok dalej i osobistą znajomość Wodki na Węgrzech, zarówno z Bylicą jak i z Regiomontanem uważać za zapewnioną, ten bowiem ostatni przy korwiniańskiej Akademji działał, jak wiemy, aż po rok 1471 i dopiero w tym roku opuściwszy Węgry przeniósł się do Norymbergi [3].

---

[1] Czerpiący z ms. relacji Walentina Jecceliusa (a. 1544), Stefan Katona mówiąc o założeniu i o najwcześniejszych latach Akademji Istropolitańskiej, przytacza stamtąd niektóre, szczegóły także ze względu na Polskę nieobojętne: »...Non autem Vitezio, sed Mathiae Corvino, conditae hic (nb. Posonii) Academiae gloriam deberi, patet ex hoc Valentini Jeccelii de Mathia rege testimonio: »In hac ipsa ciuitate Posoniensi pro studentibus, bonas et sacras litteras addiscere volentibus, uniuersale studium, quod uulgo Academiam appelant, erexit et pro residentia tam doctorum quam suppositorum.... quandam amplam domum, in hac ciuitate Posoniensi iuxta domum.... prepositurae.... Posoniensis in orientali plaga situatam, ....ampliari fecit; cui quidem studio uniuersali R. D. Georgium de Lemberg, in dicta ecclesia Posoniensi praepositum, in vicecancellarium praefecit. Atque in eodem studio ceu Academia, uita ipsius D. Mathiae regis durante, plures baccalaurei creati existerunt; ipso autem D. Mathia rege uita functo.... propter disturbia ingrassata, doctorum et suppositorum, seu studentium frequentia pedetentim defecit. — Editum est hoc testimonium anno 1544, post Mathiae regis obitum anno 54....« (Katona, Hist. critica regum Hungariae, T. 8, Colotzae 1792, pag. 69). *Lemberg* a *Leopolis*, to jedna i ta sama miejscowość: Lwów.

[2] Zob. Dodatek I na końcu tej naszej pracy.

[3] Marcin Bylica, str. 38 i 44. Ostatniem na Węgrzech dostrzeżeniem astronomicznem Regiomontana była obserwacja planety Jowisza d. 15 marca

Bądź jak bądź było, znika Wodka nam z oczu w Krakowie począwszy od 1468 r., pamiętnego, zwłaszcza dla astrologów, ukazaniem się aż dwóch komet bardzo niezwykłych [1], aż po rok 1476 i pojawia się w tym roku, a może nawet już w poprzednim, w Bolonji. Przybył on tam już z tytułem magistra [2], który to stopień osiągnął zapewne w Istropolitańskiej Akademji, ta bowiem pomimo efemerycznego swojego istnienia, zdołała przecież, jak wiemy, wyprodukować pewną ilość bakałarzów i magistrów, których nazwiska częściowo się dochowały [3]. Droga jego z Węgier do Italji, czy poczynała się w Preszburgu, czy może już w Budzie, prowadziła zapewne przez Warażdyn nad Drawą, następnie przez Zagrzeb, Karłowiec i Fiume, skąd już wodą do Wenecji, na co zdaje się wskazywać własna jego o Zagrzebiu wzmianka w jednem z jego pisemek.

7. Dokładniejsza pora przybycia Wodki do Bolonji, tudzież okoliczności towarzyszące tej jego podróży nie są nam znane. Nie oddalimy się jednak nazbyt od prawdy naznaczając już 1475 jako rok jego tam zawitania. Świadczą o tem te jego, już raz przez nas wspomniane, astronomiczne *Tabulae resolutae*, oraz t. zw. *Tacuinum* [4] na r. 1477, rachowane przezeń w Bolonji

---

1471 r. w Ostrzychomiu (Joannis Kepleri, Opera omnia, ed. Frisch, Vol. VI, p. 735—6). Jesienią t. r. był on już w Norymberdze.

[1] Stanislaus Lubieniecius, Theatrum cometicum, Pars posterior, Amstelodami 1667, pag. 299. Następne lata 1470, 1471 i 1472 odznaczały się także wielkim »urodzajem na komety«. Zwłaszcza ostatnia z pośród nich wystraszała współczesnych swojemi rozmiarami i dziwacznością swoich ruchów. Poruszyła ona piórami wielu astrologów, także krakowskich.

[2] Świadczy o tem nagłówek astronomiczny Tablic rachowanych przez Wodkę w r. 1476, na rok 1477 w Bolonji, gdzie autor ich już występuje z tytułem magistra. Tablice owe, oraz należący do nich tekst, dochowały się w jednym z rękopisów (*Additional*, nr. 22317) w londyńskiem British Museum, o czem więcej powiemy w dalszym ciągu.

[3] Xystus Schier, Memor. Acad. Istropolit., Viennae 1774, p. 19 seq., oraz M. Bylica p. 41 i nota 142, a wreszcie przytoczone powyżej świadectwo Walentina Jecceliusa.

[4] *Tacuinum*, z arabskiego *Takwîmi*, nazywał się pewien rodzaj kalendarzów astronomicznych, wzgl. astrologicznych, z podanemi od dnia do dnia położeniami na niebie słońca, księżyca i planet, oraz z podaniem przypadających w danym roku zaćmień księżyca i słońca. Odpowiadały one takim publikacjom dzisiejszym, jak np. Nautical Almanach wydawanym corocznie

dla tamtejszego uniwersytetu już w roku poprzednim (1476), trudno bowiem przypuścić, iżby ten starożytny uniwersytet, dbały o swoją reputację, miał tak zaraz powierzać tę ważną, w mniemaniu ówczesnem, czynność świeżo do Bolonji przybyłemu, a wpierw nieznanemu tam człowiekowi. W porze obliczania owych Tablic i redagowania związanego z niemi tekstu, a więc w 1476 r. musiał więc być on już jakiś czas znanym w uniwersyteckich kołach bolońskich.

W Bolonji zastał Wodka jeszcze dawnego swojego kolegę z Krakowa, Łukasza Waczenrode, później (od 1478 r.) kanonika włocławskiego, następnie gnieźnieńskiego, a nakoniec (od 1489 r.) biskupa warmińskiego. Ten to, rodzony wuj Kopernika[1] przybył do Bolonji nieco wcześniej od Wodki[2] i należał do tamtejszego uniwersytetu jurystów, oddzielonego, jak wiadomo, od połączonego uniwersytetu medyków i filozofów, a w roku szkolnym 1473/74 wykładał, już jako doktor dekretów, prawo kościelne, poczem jeszcze czas dłuższy pozostawał w Bolonji i nie prędzej jak w 1477 r. powrócił do północnej swojej ojczyzny[3]. To odświeżenie znajomości i koleżeństwa obudwóch tych młodych ludzi i niemal że rówieśników[4], nie było — jak zobaczymy później — bez wpływu na następne koleje życia naszego Wodki, kiedy to z biegiem wydarzeń i czasu wprowadzony on został w blizki kontakt z Filipem Kallimachem, a tem samem

---

przez Obserwatorjum astronom. w Greenwich, albo Connaissance des Temps, wyd. przez paryskie Bureau des Longitudes.

[1] Który był wówczas (w 1475 r.) dzieckiem dopiero dwuletniem.

[2] W r. 1469, jak to wynika z publikacji Acta nationis germanicae etc. edid. E. Friedländer et C. Malagola, oraz z książki Malagoli, Antonio Urceo detto Codro, Bologna 1878, skąd datę tę zaczerpnęli Hipler, Prowe i wszyscy późniejsi.

[3] Na to mamy kilka świadectw. Zob. L. Prowe, Nic. Copp., I, p. 76 seq., także naszą książkę Mik. Kop., I, str. 415—421, oraz świeżo wydane Stromata Copernicana, Kraków 1924, str. 51, 143, 279 i 336. Obecność Łukasza Waczenrode w Bolonji jesienią 1474 r. jest pewną, a w roku następnym bardzo prawdopodobną. Zob. Carlo Malagola, Antonio Urceo detto Codro, Bologna 1878, p. 520, dokument V-ty. Wykładał on jako decretorum doktor ten przedmiot przez cały rok szkolny 1473/4.

[4] Urodzony w 1447 r. był Waczenrode wprawdzie nieco młodszym od Wodki, w uniwersyteckich studjach jednak dokładnie współczesnym.

z Kallimachowym w polityce socjuszem, Łukaszem, posuniętym już tymczasem na warmińskie biskupstwo.

Przybył Wodka do Bolonji w zamiarze studjowania medycyny, ale nie zaraz do tego się zabrał, choć ostateczny cel, który mu przyświecał w oddali, było osiągnięcie z czasem doktoratu sztuki lekarskiej. Wszystko bowiem za tem przemawia [1], że zanim został inkorporowany do tamtejszego uniwersytetu, zanim więc nabył prawo występowania na katedrze jako wykładający magister, uczęszczał tam jako słuchacz na połączonym uniwersytecie filozofów i medyków. Wobec tego warto rzucić okiem, chociażby przelotnie, na ówczesny stan nauk w tym starożytnym przybytku wiedzy »*Felsineae urbis*«, jak Bolonję podtenczas częstokroć nazywano, oraz na wybitniejsze osobistości tam działające.

Rektorem uniwersytetu medyków i filozofów w r. 1475/6 był najpierw: »D. Magister Albertus de Bonacursis de Fano, scholarium Medicorum et Artistarum dignissimus Rector« [2], może jaki krewny Filipa Bonacorsi zwanego Kallimachem, a w drugiem półroczu: »D. Magister Joannes Pomponatius Mantuanus«, ojciec słynnego później filozofa Piotra Pomponazzi, działającego na katedrze kolejno w Bolonji i w Padwie [3]. W dwóch latach następnych 1477/8, oraz 1478/9 urząd rektora medyków i filozofów sprawował znany z zamożności, ale i z dziwactw Mag. Gabriel de Apretictis de Bergamo [4], a w roku zaraz następnym 1479/80 nieznany nam skądinąd Mag. Donatus de Hibernia, Artistarum et Medicorum Rector« [5]. Skoro zapuściliśmy się w wyliczanie rektorów bolońskiego uniwersytetu artystów i medyków, to zaznaczmy odrazu, że bezpośrednim następcą owego Donata w dostojeństwie rektorskiem był (w r. 1480/81) niepospolity medyk Mag. Bernardinus de Gozadinis de Novaria, ziomek Dominika Marji Novara, wkrótce (od 1483 r.) tu profesora, tego samego, który później, pomiędzy

[1] Naprowadzają na to własne jego wzmianki wśród dochowanych jego t. zw. Judiciów.

[2] C. Malagola, Monografie storiche sullo Studio Bolognese, Bologna 1888, pag. 173.

[3] C. Malagola l. c. — U. Dallari, I Rotuli dei Lettori ecc., pod rokiem.

[4] Malagola l. c., pag. 174.

[5] Malagola, ibid.

1496 a 1500 r. był towarzyszem astronomicznych zajęć i prac młodego Kopernika w Bolonji. Wreszcie w roku szkolnym 1481/2, poza który nie przeciągnął się pobyt naszego Wodki w Bolonji, zaszczytny ten urząd sprawował nasz rodak: »D. Magister Georgius de Russia, Artistarum et Medicorum Rector«, w aktach bolońskich zwany także »*Giorgius de Leopoli*«, nie różny od późniejszego doktora medycyny i profesora na Wydziale lekarskim w Krakowie Jerzego z Drohobycza, zwanego częściej Jerzym ze Lwowa »*Georgius de Leopoli*« [1]. Prawie że równocześnie rektorem uniwersytetu jurystów w roku 1482/3 był, nieznany nam skądinąd: »D. Abraam de Polonia, Ultramontanorum Rector« [2].

Dzięki dochowanym dotychczas niemal w zupełności t. zw. Rotułom uniwersytetu bolońskiego możemy dziś podać nazwiska jego profesorów z lat tutaj nas obchodzących. Ograniczymy się przytem tylko do wybitniejszych osobistości, o znaczniejszej bowiem liczbie lektorów tamtejszych nie da się dziś, prócz ich nazwisk, nic więcej powiedzieć. Zresztą wystarcza najczęściej przeglądnąć rotuł tylko z jednego roku, gdyż pewien lektor bywał, prawie zawsze, przez dłuższy szereg lat czynnym na tej samej uniwersyteckiej katedrze. W roku szkolnym 1479/80, w którym pomiędzy lektorami występuje także nasz Mikołaj z Kwidzyna [3], grono profesorów na uniwersytecie medyków i artystów tak się przedstawiało [4]:

---

[1] Malagola, l. c. Był uczniem krakowskiego uniwersytetu zanim się puścił na peregrynacje naukowe (wpisany w 1468 r. jako »Georgius Michaelis Donati de Drohobycz s. 1 gr.«, Album stud. I, p. 194, col. 2; bakałarzem został tamże w 1470 r., a magistrem w 1473 r. Liber promot., p. 70 i 74). W aktach uniwersytetu krakowskiego są dość liczne o nim wiadomości. Zmarł w Krakowie w lutym 1494 r.

[2] Malagola, Monografie storiche ecc., pag. 175 i 234.

[3] Zaznaczył to nasamprzód P. Alidosi, Li dottori forestieri...., Bologna 1623, p. 57, co za nim powtórzył F. Hipler, Nikol. Kopernikus und Martin Luther, Braunsberg 1868, p. 22 w nocie 42-giej. Z innych źródeł archiwalnych wydobył to samo na jaw Serafino Mazzetti, Repertorio di tutti i professori, antichi e moderni della famosa Universitâ... di Bologna, (1848), pag. 223, col. 2, nr. 2235 pisząc: »Nicolò d'Isola Maria nella Polonia. Fu Professore d'Astronomia e di Matematica nell'anno 1479/80«.

[4] U. Dallari, I Rotuli dei Lettori Legisti e dei Artisti in Studio Bolognese, Vol. I, Bologna 1888, pag. 109 seq.

*Ad Astronomiam de mane diebus continuis et ordinarijs:*

D. M. Hieronymus de Manfredis, cum hoc, quod faciat iudicium et tacuinum.

D. M. Nicolaus de Insula Marie Polonus [1].

*Ad Practicam medicine in tertijs:*

D. M. Baltassar de Joannittis.

D. M. Joannes de Garzonibus.

*Ad Medicinam in nonis:*

D. M. Nicolaus de Bonnitis.

D. M. Gabriel Gerbus Veronensis.

*Ad lecturam tertij Avicenne:*

D. M. Hieronymus de Ranucijs.

*Ad lecturam Chyrurgie:*

D. M. Laurentius de Gozadinis.

D. M. Petrusandreas de Imola.

* * *

*Ad Philosophiam ordinariam de sero:*

D. M. Florianus de Cereolis.

D. M. Nestor Morandus.

*Ad Philosophiam extraordinariam de sero:*

D. M. Leonellus de Faventia.

D. M. Jacobus de Burgo.

*Ad litteras grecas et latinas:*

M. Antonius de Cesenna.

*Ad Rhetoricam et Poesim:*

M. Mattheus de Gypso.

D. M. Petrus Marsus.

Philippus Beroaldus.

Laurentius Rubeus.

*Ad Arithmeticam et Geometriam:*

M. Peregrinus de Albertucijs.

M. Joannes Baptista de Albertucijs.

M. Ludovicus de Albirolis.

---

[1] Jest to nasz Mikołaj z Marienwerder, tj. z Kwidzyna.

W następnym roku szkolnym (1480/81) występują w Rotułach prawie że bez wyjątku ci sami (Joannes Garzoni, Philippus Beroaldus itd.), niema już jednak naszego kwidzynanina, a lektury astronomji obejmują: M. Hieronymus de Manfredis (wykładający wiele lat i przedtem i potem), oraz znany nam już M. Georgius de Leopoli de Russia [1], który w roku następnym (1481/2) został rektorem uniwersytetu medyków i filozofów. Te same osobistości spotykamy także w latach wyprzedzających rok szkolny 1479/80, a więc w latach 1478/79, 1477/78 i 1476/77.

Z pośród tej rzeszy wyróżnia się dość głośny hellenista Antoni z Cezeny, czynny na katedrze bolońskiej w ciągu trójlecia 1477—1480, bezpośredni poprzednik słynniejszego odeń Antoniego Urceo, zwanego Codro [2], oraz dzielny latynista Pietro Marso, dobrą mający kartę w historji nauki, jako emendator i wydawca tekstów kilku autorów klasycznych, później czynny w rzymskiej Sapienzy. Przerósł ich znakomity filolog i humanista Filippo Beroaldo (starszy), powołany do Bolonji w 1477 r., a wykładający tam nieprzerwanie aż do końca życia († 1505) w przepełnionem słuchaczami lektorjum [3]. Był Beroaldo bezpośrednim następcą osławionego Marzio Galeotto da Narni, który po swoich wojennych i romantycznych przygodach na Węgrzech, po swoich występach i sukcesach na dworze króla Macieja, w Preszburgu i w Ostrzychomiu na arcybiskupim dworze Jana Vitéz de Zredna, gdzie przesiadywał razem z Regiomontanem i z naszym Bylicą, przybył, za drugim już nawrotem [4], znów do Bolonji i tu w roku szkolnym 1476/7, już podczas pobytu tam Wodki, wykłada z katedry egzotyczne traktaty, mocno podejrzywane o brak prawowierności religijnej [5]. To samo, już powtórnie

[1] Dallari, ibid., pag. 112 col. 1.

[2] C. Malagola, Della vita e delle opere di Antonio Urceo detto Codro, Bologna 1878, p. 43—44: »Negli anni 1477—78, 1478—79 e nel 1479—80 professó lettere greche nello Studio Bolognese un Antonio de Cesena, e dopo di lui ottenne questa cattedra il nostro Antonio Urceo, che la occupò sino al principio del 1500«.

[3] Malagola ibid., p. 222 i 503, oraz U. Dallari, I Rotuli ecc., pod latami 1477 i nast.

[4] Dallari l. c. 1473—1477. Pierwszy jego pobyt w Bolonji na katedrze był w latach 1463—1465; ibid. pag. 64 col. 2 i 102 col. 1.

[5] Malagola, Antonio Urceo ecc., pag. 433. Por. także naszą pracę Marcin Bylica z Olkusza itd. na kilku miejscach.

jest jeszcze czynnym na uniwersyteckiej katedrze *di Rettorica e Poetica* w Bolonji słynny ów latynista, antykwarjusz i hellenista Pandolfo Collenuccio, zwany *il Puteolano* [1], do najznakomitszych humanistów owej epoki słusznie zaliczany. Przelotnie w 1476 r. bawi w Bolonji inny znów niepospolity humanista Francesco Filelfo (* 1389 † 1481), pomimo sędziwych lat dziwnie rzeźwy, znany m. i. jako tłómacz Ksenofonta, Plutarcha, Arystotelesa i Hippokratesa wprost z greckich oryginałów. W bolońskiej oficynie drukarskiej wydaje on podówczas słynne swoje *Annotazioni sopra le canzoni del Petrarcha*, a podobno także owe w 1477 r. (s. l.) wydane *Convivia*, dialogi nawpół filozoficzne, w których autor rozbiera różne problematy metafizyczne, roztaczając przy sposobności tej niezmierną erudycję i znawstwo filozofji starożytnej, zwłaszcza pytagorejskiej. Zetknięcie się w Bolonji naszego Wodki z tym znakomitym, ale też i przesądnym uczonym wydaje się nam prawdopodobnem: wszak nie obcym był Filelfo dla polskich zagranicą scholarów, że wspomniemy tylko mistrza Jana z Oświęcimia *(Sacranus)*, Sędziwoja z Czechła, a podobno także Długosza.

Czterej wymienieni w Rotułach filozofowie, oraz trzej matematycy Peregrinus de Albertucijs, Joannes Baptista de Albertucijs i Ludovicus de Albirolis są nieznani w historji wiedzy, natomiast astronom ówczesny mag. Hieronymus de Manfredis (w Rotule z roku 1479/80 występujący jako lektor wspólnie z naszym Wodką) zaznaczył się dodatnio jako obserwator, jako autor nieuniknionych wówczas ludicjów i Takuinów [2], lecz nadewszystko jako jeden z czterech wydawców niezmiernie dziś rzadkiej edycji bolońskiej z 1472 r. (nie 1462!) Ptolemeuszowej Geografji w łacińskiem tłómaczeniu Jakóba Angelo Fiorentino. Trzema innymi jej wydawcami byli: właściwy nakładca Cola

[1] Był tam lektorem tych przedmiotów począwszy od 1467/8 aż włącznie po rok 1477/8 (Malagola, ibid., pag. 75), a więc właśnie podczas pobytu naszego Wodki w Bolonji.

[2] Współczesny mu erudyt i polygraf Giovanne Garzoni opowiada, że Manfredi dzięki szczęśliwej praktyce lekarskiej i trafnym prognozom astrologicznym bardzo się wzbogacił i »di povere, ch'egli era, divenne ricchissimo« (Girol. Tiraboschi, Storia della letteratura italiana, VII, p. 582). — Surowy w sądach Johannes Picus Mirandulanus zowie go »astrologus nostra aetate singularis« (Disputat. adversus astrolog. divinatr., Bononiae 1495, fol. c4 *verso*).

Montano, dalej głośny z nauki i z osobliwszych pomysłów Pietro Bono Avogario, a wreszcie znany już nam, osławiony Marzio Galeotto da Narni [1]. Zasługuje Manfredi tutaj na wzmiankę pozatem jeszcze z dwóch różnych względów. Nasamprzód dla tego, że wraz z Dominikiem Marją Novara był uczniem Jana Bianchini'ego z Ferrary, który, obok Pawła Toscanelli'ego, jednoczył w sobie niemal wszystko, cokolwiek dodatniejszego w dziedzinie astronomji wytworzyła była Italja w drugiej połowie XV-go stulecia [2], a powtóre dlatego, że na jego to oczywiście polecenie, Wodka nasz otrzymał był, w jesieni 1479 r. drugą obok swojej katedrę, młodszego astronoma w Bolonji. Jest więc rzeczą możliwą, a nawet prawdopodobną, że w pozostałych po Manfredim pisemkach, tylko w części drukiem wydanych, znajdzie się także o naszym Wodce jakaś z owych czasów wiadomość [3]. Wspomnijmy nadto, że według Rotułów Hieronim Manfredi († 1492 [4])

---

[1] C. Malagola, Antonio Urceo ecc., Bologna 1878, p. 87—88. Także Lino Sighinolfi w pracy Domenico Maria Novara e Nicolò Copernico allo Studio di Bologna, wśród wydawnictwa: Studi e Memorie per la Storia dell' Università di Bologna, Vol. V, Bologna 1920, p. 210.

[2] O nim zob. nadto: Pietro Riccardi, Bibliot. matem. ital., II, col. 90. — G. Tiraboschi, Storia ecc. l. c.; Montucla, Hist. des Mathemat., I, p. 549, a także naszą pracę p. t. Marcin Bylica itd., str. 57 i przypisek nr. 230, na str. 143. — W rękopisach Bibljot. Jagiell. nr. 545 i 1856 znajdują się dwa dawne odpisy jego utworów. Dochował się dotychczas ciekawy jego prognostyk na 1479 r. wydany w Bolonji. Wymienia go Graesse (Trésor de livres rares et precieux, IV, p. 363 col. 1) pomiędzy rzadkościami znajdującymi się w Król. bibljotece drezdeńskiej, a szczegółowo opisują go L. Hain (Repert.) i Panzer (Annales typogr. pod rokiem), pokrótce także Malagola (Ant. Urceo, p. 568). Graesse (l. c.) wymienia nadto nieznany skądinąd druk: Tractatus utilis valde de peste, compositus per magistrum Hieronymum de Manfredis, Bononie 1479, die ultima Decembris, in 4°, wydany właśnie podczas profesury naszego Wodki w Bolonji. — Był Manfredi także autorem pisemka: Prognosticon pro a. d. 1478, in 4°, dochowanego jako *unicum* ms. w państwowem Archiwum wiedeńskiem. Zob. Const. v. Böhm, Die Handschriften des k. u. K. Haus-Hof und Staatsarchivs, Wien 1873, pag. 205, wśród MS. nr. 639, fol. 211—219, gdzie jednak mylnie odczytany rok kompozycji, podany jako 1418, należy poprawić na 1478.

[3] Najprędzej w którymś z nieodszukanych dotychczas prognostyków rękopiśmiennych, z roku na rok przezeń ogłaszanych.

[4] Z aktów archiwalnych prof. Silvestro Gherardi w Altpreuss. Monatsschrift, VII, Königsberg 1870, p. 254.

był na katedrze astronomji bezpośrednim (od 1483 r.) poprzednikiem mag. Dominika Marji Novara, u którego młody Kopernik, w niespełna 20 lat później, był czynny jako »*non tam discipulus, quam adjutor et testis observationum*«. Żył Manfredi blizko z dworem Jana Bentivoglio II-go w Bolonji, o czem świadczą jego pisemka dedykowane, bez uniżoności, temu księciu [1]. Inny znów Bentivogliów ulubieniec, wszechstronny później artysta, Francesco Raibolini (* około 1460), ów »*amor et deliciae Bononiae*«, a starszy Raffaela Santi przyjaciel, mimo że wówczas niespełna 20-to letni, już w owych latach miał rozgłos niezrównanego medaljera w złocie i cyzeljera.

8. Z pośród wymienionych w Rotule z r. 1479/80 aż trzynastu profesorów na wydziale lekarskim [2], znani są mniej albo więcej Baltazar Joannitius, Gabriel Gerbus Veronensis, Laurentius de Gozadinis, sędziwy już podówczas Domenico Refrigeri, którego Mazzetti zwie »*Scrittore degno d'immortal memoria*« [3], oraz Nicolò Fava († 1483), którego ten sam historyk zwie »*Dottore in Arti e Medicina, e Lettore di somma gloria*« [4] jako lektorzy medycyny teoretycznej albo praktycznej w dziale chorób wewnętrznych, oraz chirurgji, lecz nadewszystko, na drugiem miejscu uwidoczniony mag. Joannes de Garzonibus, rozgłośny nietylko doktor medycyny i lekarz, ale zarazem uczony, czynny we wszystkich niemal gałęziach wiedzy, jako astrolog, geograf, historyk, literat, latynista, poeta i antykwarjusz [5].

[1] Ich odpisy, prawie współczesne, znajdują się wśród rękopisów 545 (p. 309—319) i 1856 Bibljot. Jag. pod nagłówkiem: »Hieronymi Manfredi, clarissimi philosophi, medici et astrologi Centiloquium de medicis et infirmis, ad illustrem Johannem secundum Bentivolum....« Jest to zbiór stu aforyzmów, przeważnie krótkich i trudno zrozumiałych, pomiędzy którymi zdarzają się niektóre godne uwagi, jak np. *Verbum 6-tum*, gdzie mówi o konjunkcji gwiazd mglistych (*stellae nebulosae*) z księżycem, albo przy *Verbum 70*, gdzie zastanawia nas zdanie: »Est enim Sol candela celi et spiritus clarificans et ornans signa, in quibus est, et comburens inimicos vite« (Ms. 545 Bibljot. Jagiell., p. 310 i 316).

[2] Z pomiędzy których wymieniliśmy powyżej tylko siedmiu wybitniejszych.

[3] Serafino Mazzetti, Memorie storiche sopra l'Università di Bologna (1840), p. 380.

[4] Mazzetti, ibid., pag. 381.

[5] O nim dość wiele mówi Tiraboschi, Storia ecc. na kilku miejscach,

Podczas swojego pobytu w Bolonji zetknął się nasz Wodka z niejednym wybitnym uczonym, rojno bowiem było tam od nich podówczas, ich nazwisk jednak możemy się dzisiaj przeważnie już tylko domyślać. M. i. w dwóch latach 1477—1479 bawił tam wówczas »*per istudiarvi Diritto Canonico*« młodziutki podtenczas Giovanne Pico della Mirandola [1], później znakomity uczony i humanista, ten sam, który, wespół z Hieronimem Savonarolą O. P., zadał poraz pierwszy śmiertelny cios astrologji wieszczbiarskiej, temu pasożytowi wyrosłemu na organizmie astronomji naukowej [2]. Spotkał się on tam niezawodnie, najprędzej w sali uniwersyteckiej, ze znanym sobie już przedtem Galeottem, z tym, obok Regiomontana najwybitniejszym członkiem Akademji Istropolitańskiej. Zapewne zetknął się on tam, już powtórnie, z nieobcym sobie Regiomontanem, który, wezwany przez Sykstusa IV-go do zamierzonej poprawy kalendarza, przejeżdżał właśnie (wiosną 1476 r.) przez Bolonję do Rzymu, skąd już nie miał więcej powrócić [3].

Pod koniec 1476 r. układa nasz Wodka w Bolonji pisemko p. t. *Stellarum fata anni 1477*, t. j. prognostyk na ten rok i dedykuje go swojemu dobroczyńcy Jakóbowi z Sienna, podówczas już arcybiskupowi gnieźnieńskiemu [4]. Nagłówek tego utworu opiewa: »Reverendissimo in Christo Patri ac Domino Jacobo Archiepiscopo Gneznensi, Primatique Polonie, domino suo graciosissimo. — Eiusdem reuerendissime paternitatis Nicolaus astrologus Judicia anni, que ex astris excutere potuit, ex Bononia feliciter mittit«. Dochowało się to pisemko jako rękopis w jednym jedynym znanym dzisiaj odpisie

---

oraz Fantuzzi w swem pracowitem dziele Notizie s. Scrittori bolognesi. Nas interesować może on również dla tego, że w Bolonji latami utrzymywał w swym domu dla obcych scholarów rodzaj konwiktu, w którym także polscy studenci otrzymywali mieszkanie i utrzymanie.

[1] Malagola, Antonio Urceo ecc., pag. 67.

[2] W słynnym swoim traktacie *Adversus astrologiam divinatricem*. Zmarł Jan Pico Mirandolano już w 1494 r. licząc niespełna 32 lat życia.

[3] Regiomontanus zakończył życie w Rzymie w 1476 r., wkrótce po swojem tam przybyciu.

[4] W kodeksie rękopiśm. nr. 647 monachijskiej Bibljoteki państwowej, dawniej królewskiej. Jedną część tego pisemka reprodukujemy w Dodatkach do pracy niniejszej. Zob. Dodatek II na końcu.

współczesnym, sporządzonym ręką głośnego lekarza i polyhistoryka norymberskiego, Hartmana Schedela [1]. Ta niezmierna rzadkość odpisów, a raczej to dzisiaj *unicum* kusi historyka do postawienia domysłu, że odpis Schedela powstał wprost z nieznanego obecnie autografu Wodki, że więc obydwaj ci, młodzi podtenczas ludzie i niemal rówieśnicy, obadwaj w astronomji rozmiłowani, obadwaj wkrótce potem doktorzy medycyny, osobiście znać się musieli [2]. Zawiera to pisemko zwykłe w takich utworach wróżby, ogólnikowe i ostrożne, ale prócz tego kilka szczegółów zasługujących na chwilę naszej uwagi.

Przedewszystkiem z samego już tytułu dowiadujemy się po raz pierwszy, że ów Mikołaj — oczywiście nasz Wodka — był wówczas, a zapewne także już jakiś czas przedtem, astrologiem arcybiskupa Jakóba. Dalej wart podkreślenia ten szczegół, że Wodka znał widocznie niewydane jeszcze podówczas pisma naukowe ferrarskiego astronoma Jana Bianchini'ego, niedawno przedtem zmarłego († około 1468 r.), znał, skoro wymienia nazwisko tego uczonego wraz ze szczegółem, o którym nie mógł dowiedzieć się np. dopiero z drugiej ręki [3]. Znajdujemy w tem potwierdzenie poprzedniego naszego wniosku o ściślejszych stosunkach Wodki z mag. Hieronimem Manfredi, który był uczniem Bianchini'ego. Prócz tego powołuje się Wodka na pisma następujących autorów i astrologów: Abraham Auen Ezre, Albumasar de floribus Astrologie, Alcabitius, Hermes (Trismegistos) in Centiloquio [4], Hippokrates, Messaallach i Ptolomeus in

---

[1] Urodz. w lutym 1440 r., zmarł 28 listopada 1514 r. w Norymberdze. Doktorem medycyny został już w 1466 r. w Padwie (Will, Nürnb. Gelehrten Lexikon, III, 499; Allgem. deutsche Biographie, Bd. 30, Leipzig 1890, p. 661—662, gdzie znaleźć można dość szczegółowy jego życiorys).

[2] Mogło to nastąpić tylko pomiędzy 1475 a 1484, w tym najmniej wyświetlonym okresie jego życia. Wiemy mianowicie, że Schedel w 1475 był w Amberg, a od 1484 stale już w Norymberdze i że wśród tego czasu wiele podróżował (Will, oraz Allg. d. Biogr., l. c.).

[3] ».... Quintus gradus Piscium in eo tempore horoscopium tenebit, non obstante Blanchino doctore Ferrariensi, pauxillum qui ab eo gradu distabit« (Ms. 647 Monacensis, fol. 51 *verso*, zupełniej reprodukowane w Dodatku II na końcu tej pracy).

[4] Na Hermesa i Messahallę powołuje się on już w pisemku *Calendarium cyclicum*, ułożonem w 1464 r. jeszcze w Krakowie.

Quadripartito. Znał niewątpliwie także Geografję Ptolemeusza [1], skoro szerokość geograficzną pewnych miejscowości oznacza nazwą klimatu [2]. Interesującą jest jego zapowiedź zakrycia planety Wenus przez księżyc, naznaczonego przezeń na drugą połowę listopada, albo na sam początek grudnia 1477 r. (Ms. fol. 53 *verso*). Ale najciekawszą jest inna znowu jego zapowiedź, na jakichś domniemanych przesłankach oparta, pojawienia się komety, w ostatnim kwartale tego samego roku, po zaszłej w dniu 13 października konjunkcji Saturna z Marsem w gwiazdozbiorze Panny: »Exhinc elaciones in aëre, ex quibus stelle volantes et alie meteorologice impressiones de naturis cometarum sequentes apparebunt« (fol. 58 *recto*).

Do ciekawszych miejsc tego pisemka należą jeszcze dwie zapowiedzi autora. Pierwsza z nich o kontakcie księżyca na pełni, w nocy z d. 28 lutego na 1-go marca 1477 r. z cieniem ziemi, jednakże bez zanurzenia się jego w ten cień, skutkiem czego: »Transibit itaque luna penes umbram terre et notabiliter non eclipsabitur« (fol. 62 *recto*), zgodnie z faktycznym stanem rzeczy. Druga z owych przepowiedni, to zapowiedź całkowitego zaćmienia słońca w dniu 13 lutego 1477 r., widzialnego jednak, jak powiada, tylko na »wielkiem morzu hiszpańskiem«, t. j. na Oceanie Atlantyckim: »Porro in coniunctione uisibili huius conuentionis (13 Februarii 1477) superueniet eclipsis solis sub terra in plaga que ducit ad occidentem in directo magni maris Oceani. Hec eclipsis poterit videri a nauigantibus magnum hispanicum mare« (Ms. Monac. 647, fol. 62 *recto* et *verso*). Także i ta zapowiedź była trafną, o czem świadczą najnowsze tablice zaćmień [3].

Polskę wymienia nasz uczony kilka razy i największą część wróżb lub prognoz właśnie do niej odnosi. Interesować będzie nas wreszcie jego o sobie samym wyznanie: »Jam elecciones

---

[1] Której egzemplarz, świeżo przez Hieronima Manfredi dokonanej edycji bolońskiej z 1472 r. miał przecież pod ręką.

[2] M. i. powiada: »Polonia in fine septimi climatis« (Ms. monachijski nr. 647 fol. 51 *verso*, a także w Dodatku II do pracy niniejszej).

[3] Theodor Oppolzer, Canon der Finsternisse, Wien 1887, pag. 256, oraz tablica 128 Ikonografji znajdującej się na końcu tego pomnikowego dzieła.

ceteras propter prolixitatem non adiicio: medicus etenim fio. alcioribus quam istis sum speculationibus prepeditus« (Ms. 647, fol. 67 *recto*). Wzmianka ta świadczy, że Wodka układając pisemko *Stellarum fata a. 1477 cum Tachuino*, pod koniec 1476 r., był dopiero w końcowym trakcie swoich studjów lekarskich, że doktorem medycyny nie był jeszcze w jesieni 1479 r., skoro Rotuł z r. 1479/80 wymienia jego nazwisko bez tego stopnia, że nie był nim jeszcze nawet w dniu 27 lipca 1480 r., skoro urzędowy dokument, o którym mówimy poniżej, tę datę mający, nazywa naszego uczonego tylko magistrem, bez żadnego innego ponadto tytułu. Pod sam koniec pisemka *Stellarum fata* czytamy: Reliqua de hyeme (anni 1477) dicenda pro Tachuino anni futuri relinquo....«, co wraz z zakończeniem (majuskułami w odpisie Schedela):

»DVCTV NICOLAI DE POLONIA IN BONONIA«

nas upewnia, że uczony nasz miał zamiar ułożyć podobne pisemko także na rok następny (1478), pewnie znów z dedykacją swojemu protektorowi. Czy jednak zamiar ten wykonał, w Bolonji, a raczej już gdzieindziej, tego nie wiemy.

W jesieni 1479 r. zostaje nasz młody uczony wybrany *(ellectus)* publicznym *(rotulatus et salariatus)* lektorem astronomji w uniwersytecie bolońskim, obok głównego profesora tego przedmiotu, wspomnianego już powyżej mag. Hieronyma de Manfredis. Akt ten, dochowany dotychczas w oryginale w t. zw. Rotułach uniwersyteckich [1], przedstawia się jak następuje:

»Ad Astronomiam de mane diebus continuis et ordinarijs: D. M. Hieronymus de Manfredis, cum hoc, quod faciat ludicium et Tacuinum.

D. M. Nicolaus de Insula Marie Polonus« [2].

Nauczycielskie jego obowiązki polegały na odbyciu z początkiem roku szkolnego t. zw. »*sermo generalis*«, a następnie na codziennem wykładaniu »*diebus continuis et ordinarijs*«,

[1] Wielkie afisze z wymienionemi nazwiskami lektorów i zapowiedzianych wykładów.

[2] Umberto Dallari, I Rotuli dei Lettori Legisti e dei Artisti dello Studio Bolognese, I, Bologna 1888, p. 110 col. 1. Data tego Rotułu jest 1 Octobris 1479.

traktatów astronomicznych »*in parvis vesperis*«, t. j. o wczesnych godzinach wieczornych [1].

W niespełna rok potem, dnia 27 lipca 1480 r. zapadła była jednomyślna uchwała »*per omnes fabas albas*« ówczesnej władzy uniwersyteckiej *(Sexdecem Reformatores Studii Bononiensis)*, ażeby naszemu Wodce za powierzone mu przed rokiem wykłady astronomji wypłacić salarjum w kwocie 50-ciu grzywien bolońskich. Odnośny dokument, znajdujący się w bolońskiem Archiwum państwowem, opiewa jak następuje:

Die XXVII Julij 1480.

Congregatis Magnificis Dominis Sexdecim Reformatoribus status libertatis ciuitatis Bononie in camera Reuerendi D. Locum tenentis inferiori prope uiridarium, in eius presentia ac de ipsius consensu et uoluntate inter eos infrascripta partita obtenta fuerunt.....

Magistri Nicolai Poloni.

»Item per omnes fabas albas obtentum fuit, quod Magistro Nicolao Polono rotulato ad astronomiam solvatur salarium pro tempore elapso ad rationem librarum quinquaginta, uidelicet ..... Lib. 50«. (Archivio di Stato di Bologna — Sezione del Comune — Partitorum, Vol. 10, 1480—1489, c. 28 *verso)*.

Jest to, po dzisiejszemu mówiąc, jakby nominacja na profesora, ustanawiająca mu zarazem salarjum, o rocznych, zdołu płatnych (27-go lipca 1480 r.) Lib. 50, t. j. srebrnych grzywien bolońskich. Podkreślamy, że w akcie tym Wodka nazywa się tylko *magister*, bez jakiegokolwiek innego tytułu. Akt ten świadczy także o tem, że nasz uczony przed tą swoją nominacją (jesień 1479 r.) już dłuższy czas przebywał w Bolonji i tam z naukowej strony dobrze musiał być znany, w przeciwnym bowiem

[1] »Qui in philosophia ad sedem salariatam ellectus in philosophia sermonem debeat facere in vesperis decretorum (sic!), qui vero in Astrologia ellectus fuerit ad lecturam salariatam, sermocinari debeat in parvis vesperis, grammaticus vero de mane....« (Statuti della Università e dei Collegi dello Studio Bolognese, pubbl. da C. Malagola. Bologna 1888, p. 518—519). Jest to urywek ze Statutów r. 1405, które jednak obowiązywały jeszcze nawet w głębi XVI-go stulecia. Astronomji i astrologji Statut nie odróżniał.

razie nazwisko jego, np. jako sprowadzonego z poza Bolonji, musiałoby figurować jeszcze w drugim zbiorze aktów bolońskiego Archiwum, w t. zw. *Mandati*, gdzie z reguły zamieszczano nazwiska takich, skądinąd sprowadzanych (»*conducti*«) magistrów [1]. Tymczasem, pomimo najtroskliwszych poszukiwań, jakie na moją prośbę, zarządził był p. Giovanni Livi, dyrektor bolońskiego Archiwum, prócz dokumentu już przytoczonego, ani w *Mandati*, ani też w innych z tych czasów zbiorach aktów tamtejszych, niema już — jak mię zapewniono listownie — nic więcej o tym naszym uczonym.

Data promocji Wodki na doktora medycyny nie jest na razie znana; należy jednak przyjąć ją albo na jesień 1480 r., albo co najpóźniej na pierwsze miesiące roku następnego (1481), w roku bowiem 1482 ma on, jak zobaczymy to, już dość dawno ten stopień naukowy, a przytem znajduje się od dłuższego czasu daleko poza Bolonją, mianowicie — w Poznaniu.

**9.** Nie zaraz po swojej promocji na doktora medycyny opuścił Wodka Bolonję. Świadczy o tem inny znowu, z koleji już trzeci rękopiśmienny jego utwór, skomponowany przezeń jeszcze w Bolonji, z ogólnikową datą podaną tylko w zaokrągleniu i to ręką późniejszą »około 1480 r.«, w którym autor nazwany jest już magistrem i doktorem. Znajduje się to pisemko w jednym rękopisów Brytańskiego Museum w Londynie [2], pod zwykłym w średnich wiekach *quasi* tytułem (Ms. fol. 1):

»Incipiunt Canones tabularum resolutarum ad meridianum Bononie: Italie et ad quemcumque alium locum compositi, per egregium doctorem magistrum Nicolaum de Prusia«.

Niema najmniejszej wątpliwości, że pod tą nazwą kryje się nasz Wodka, raz dlatego, że w całem trzydziestoleciu: piętnastu lat przed datą 1480 r. i w tyleż lat po niej, nie było w Bolonji innego, prócz Wodki, astronoma, któremu byłoby Mikołaj na imię, a któryby z Prus pochodził, powtóre zaś dla-

[1] Jak to zdarzyło się m. i. u Marcina Bylicy, który tak w *Partiti* jak i w *Mandati* został wymieniony, w tych ostatnich aktach jako »*conductus*«.

[2] Sygnatura: British Museum, Additional MS. 22317, z ostatniej ćwierci XV-go stulecia.

tego, że pewna nie najmniejsza część tego traktatu pokrywa się dokładnie z traktatem naszego uczonego skomponowanym przezeń w 1464 r. jeszcze w Krakowie i opatrzonym jego własnoręcznym podpisem [1]. Mamy tu dobry okaz rodzimego utworu krakowskiego Tablic astronomicznych zwanych *resolutae*, przeszczepionego — jak widzimy — przez naszego Mikołaja Wodkę na Apeniński półwysep.

Prócz właściwych Tablic rozpoczynających się od k. 25, a sięgających do k. 89, znajduje się tam jeszcze (k. 22 *verso* i 23 *verso*) fragment g n o m o n i k i, a mianowicie tablice ułatwiające sporządzanie k o m p a s ó w, t. j. zegarów słonecznych, znajduje się nadto (k. 90 *recto*) następujący dwunastowiersz elegiacki zadatowany rokiem 1476, być może przez samego Wodkę ułożony:

»Aureus hic liber est: non est precisior ulla
Gemma collectario: quod docet istud opus.
Aureus hic numerus: lune: solisque labores
Monstrantur facile: cunctaque signa poli.
Quotque sub hoc libro terre per longa regantur
Tempora. quisque dies: mensis: et annus erit.
Scitur in instanti quecumque sit hora diei.
Hunc emat astrologus qui uelit esse cito
Hoc Johannes opus regio de monte probatum
Composuit: tota notus in Italia.
Quod ueneta impressum fuit in tellure per illos
Inferius quorum nomina picta loco.
1476« [2].

Prócz tego zawiera ów rękopis: Joannis Mulleri Regiomontani Calendarium cum tabulis, rzecz która się wlecze aż do k. 127, t. j. do końca interesującego nas tutaj kodeksu [3].

---

[1] Zob. wyżej przy opisie rękopisu 4007 państwowej bibljoteki wiedeńskiej.

[2] Odpis tego wierszyka z rękopisu w British Museum zawdzięczam uprzejmości profesora Romana Dyboskiego.

[3] Tego kodeksu ms. (British Museum, Additional Mss. nr. 22317) nie znam naocznie. Niedostateczny jego opis znajduje się w druku: Catalogue of Additions to the Manuscripts in the British Museum in the years 1854—1860. Additional Manuscripts 19720—24026, London 1875, p. 632. Jedną małą część tekstu otrzymałem w odpisie jeszcze w 1914 r.; fragment ten reprodukuję w III-cim Dodatku na końcu pracy niniejszej. — U dołu karty 1-szej rękopisu znajduje się sygnatura dawnego właściciela ręką z końca XVI-go

Pomimo zapewnienia, jakoby w archiwach bolońskich nie istniała już żadna więcej o naszym Wodce wiadomość [1], mamy pewność, że owszem znajdują się tam n a w e t d w a, niewyśledzone jednak dotychczas, o nim akta. Twierdzenie to opieramy nasamprzód na tem spostrzeżeniu, że wprawdzie Mazzetti w swym pracowitym spisie wszystkich profesorów bolońskich, umieszczając naszego Wodkę pod r. 1479 pomiędzy lektorami uniwersytetu bolońskiego, nazywa go »*Nicolò d' Isola Maria nella Polonia*« [2], ale korzystający prócz niego także z innych jeszcze źródeł Chevalier zowie go: »*Nicolò de Marienwerder*« [3], chociaż w żadnym z dwóch dotychczas znanych aktów bolońskich, w Rotułach i w *Partiti* nie tak, ale o d m i e n n i e się on nazywa: tutaj po prostu *M. Nicolaus de Polonia*, a tam (w Rotułach) *M. Nicolaus de Insula Marie Polonus* [4], dokładnie tak samo, jak zwie go wcześniejszy od Mazzetti'ego Pasquale Alidosi w swoim katalogu doktorów obcokrajowych, którzy nauczali w Bolonji aż po rok 1623 [5]. Drugi argument o tem samem świadczący, polega na fakcie, że u dwóch wcześniejszych nieco autorów, którym nadarzała się sposobność wzmianki o naszym Wodce, a mianowicie u Henryka Zeissberga [6], a także u Mala-

---

wieku: »Di Alessandro Padoani«, co wspólnie z poprzednimi szczegółami świadczy o italskiem pochodzeniu tego kodeksu. Alessandro Padovani, uczony lekarz i zbieracz, żył w Forli w drugiej połowie XVI-go stulecia. Był autorem historji tego miasta, zachowanej jako ms. w miejskiej bibljotece tamtejszej (»Istoria di Forli di Alessandro Padovani, fisico forlivese«, wymien. apud G. Mazzatinti, Inventari dei Manoscritti delle Biblioteche d' Italia, Vol. I, Forli 1891, pag. 72).

[1] Zob. jeden z poprzednich przypisków, gdzie mowa jest o p. G. Livi, dyrektorze Państwowego archiwum w Bolonji.

[2] Z objaśnieniem: Fu Professore d' Astronomia, e di Matematica nell' anno 1479—1480 (Repertorio di tutti i professori antichi e moderni della famosa Universitâ... di Bologna (1848), p. 223, col. 2, nr. 2235).

[3] Répertoire des sources historiques du moyen âge, Vol. II, Paris 1907, col. 3340.

[4] U. Dallari, I Rotuli dei Lettori..., I, Bologna 1888, pag. 110 col. 1. Zob. nadto umieszczone powyżej nasze wywody.

[5] P. Alidosi, Li Dottori Forestieri in Bologna..., Bologna 1623, pag. 19 i 57.

[6] H. Zeissberg, Kleinere Geschichtsquellen Polens, w Archiv für österreichische Geschichte, Wien, Bd. 55. Zob. w ciągu dalszym.

goli [1], wspomniany jest on jako *Nicolò da Kwiscina* (sic!) t. j. z Kwidzyna, którego to wyrazu »*Kwiscina*« niema w żadnym ze wspomnianych dwóch, a jedynie dotychczas znanych dokumentach bolońskich. Wydaje się nam bowiem niepodobieństwem przypuszczać, iżby którykolwiek autor włoski, czytając w jednym dokumencie: »Mag. *Nicolaus de Insula Marie, Polonus*« (tak w *Rotuli*), a w drugim tylko krótko: »*Magistri Nicolai Poloni*« (tak w *Partiti*), miał stąd dowiedzieć się, że ów doktor był »*de Kwiscina*«. Skażenie to nazwy Kwidzyna wyklucza tę możliwą tu jeszcze konjekturę, jakoby któryś nowożytny autor wyczytaną w dokumencie miejscowość »*Insula Marie*« rozpoznał jako *Marienwerder*, aby następnie, dowiedziawszy się o tożsamości tego miasta z polskim Kwidzynem, miał owemu wyrazowi nadać przekręcone brzmienie *Kwiscina*. Zadaleki to proces i pełny nieprawdopodobieństw, a cała rzecz nierównie prościej daje się wytłómaczyć przypuszczeniem istnienia przynajmniej jeszcze jednego, nieznanego obecnie dokumentu bolońskiego, w którym nasz Wodka sam się nazwał, albo został nazwany Mikołajem »de Kwiscina«. Prawdopodobieństwo to wzrasta niemalże do pewności, jeżeli zwrócimy uwagę na okoliczność, że nasz uczony w różnych epokach swojego życia nazywał sam siebie b a r d z o r ó ż n i e. Jakoż istotnie, daje się naliczyć a ż o ś m rozmaitych form jego nazwań w znanych dotychczas autografach i w dokumentach do niego się odnoszących [2], wobec czego nie zadziwi,

[1] »Dal 1479 al 1480 spiegò astronomia ed insieme matematica *Nicolò da Kwiscina*, pure polacco, noto in Italia sotto il nome di Nicolò d' Isola Maria, e percepiva lo stipendio annuo di 50 Lire di bolognini (C. Malagola, I Polacchi in Bologna, w rzadkiej dziś publikacji zbiorowej: Bologna, Album Storico, Bologna, Tipogr. Successori Monti, 1882, p. 22. — Przypuszczam jedno i to samo w s p ó l n e, dla Zeissberga, oraz dla Malagoli, nieznane mi źródło tej wiadomości. Wzmiankę o salarjum wynoszącem 50 Lirów wyjął Malagola oczywiście z 10-tego tomu aktów *Partiti* (1480—1489) Państwowego Archiwum w Bolonji, col. 28 *verso*, gdzie znajduje się znany już nam akt z d. 27 Julii 1480 r. naszego Wodki dotyczący, ale tam n i e m a w y r a z u *Kwiscina*, a nasz uczony nazwany jest tam tylko »N i c o l a u s P o l o n u s rotulatus ad astronomiam«.

[2] Nicolaus de Quedzino (1462, Album Studios.). — Nicolaus de Marianwerder (1464, Ms. 4007 wiedeńskiej Bibljoteki Państwowej, autograf Wodki; tak samo Mazzetti, z nieznanego nam czerpiący źródła). — Nicolaus de Polonia (koniec 1476 r., Bolonja, pisemko *Stellarum fata*, w Ms. mona-

jeżeli do nich dołączymy jeszcze dziewiąte nazwanie: »*M. Nicolaus de Kwiscina*«. Istnieje wskazówka zdająca się świadczyć że owym to poszukiwanym dokumentem będzie prawdopodobnie dyplom promocyjny na doktora medycyny naszego Wodki, dochowany, jeżeli wszystko nie myli, wśród t. zw. *Liber secretus* w Archiwum arcybiskupiem w Bolonji [1]. Tam jednak, pomimo usilnych starań nie zdołaliśmy dotrzeć.

Oprócz Łukasza Waczenrode, kolegi swojego jeszcze z Krakowa, miał Wodka znajomość i bliższą w Bolonji styczność z innym jeszcze swoim ziomkiem, mistrzem Jerzym z Drohobycza, zwanym także »Georgius de Leopoli«, albo jeszcze »Georgius de Russia«. Wspomnieliśmy o nim już raz powyżej jako o rek-

chijskim nr. 647). — M. Nicolaus de Insula Marie, Polonus (jesień 1479 r., *Rotulus* boloński). — M. Nicolaus Polonus (lipiec 1480 r., Akta bolońskie zwane *Partiti*). — Nicolaus Wodka, medicine doctor et astrologus (1482, Acta offic. Consist. Poznanien.). — Nicolaus Wothca de Insula Marie, medic. doctor (1492, Acta Capit. Wladislav.). — Nicolaus Abstemius de Insula Vistuliana, astrologus (1494 i 1495 r. w pewnem pisemku Filipa Kallimacha, o czem później). Co do trzech ostatnich nazwań powołujemy się na ciąg dalszy naszego opowiadania.

[1] Według zaciągniętych przezemnie informacji jest to rękopis *in folio* zatytułowany: »*Liber secretus Collegij Artium et Medicine*«, gdzie wciągniętych jest wiele promocji na doktorów *artium* lub medycyny, poczynając od 1481 r. aż do 1500. »Degli scolari *Artisti*.... laureati in quel tempo dal Collegio di Arti e di Medicina, solamente ci offre notizie il primo *Libro segreto* del detto Collegio, dal 1481 al 1500, il quale si conserva nell' Archivio Arcivescovile di Bologna (C. Malagola, Della vita e delle opere di Antonio Urceo, detto Codro, Bologna 1878, p. 579), z czem należy porównać pracę prof. Palagi p. t. Commemorazione di Nicolò Copernico nella R. Università di Bologna, 1873, pag. 26, który zauważył, że w księdze tej pod datą 8-go marca 1496 r. zanotowana jest promocja na doktora medycyny jakiegoś »Nicolaus de Alemania«, którego identyfikowano czas jakiś (błędnie!) z Kopernikiem. Nie może to być także nasz Wodka, którego promocja na doktora medycyny przypada co najpóźniej na rok 1481, a który w 1496 r. już nie żył. Jest rzeczą możliwą, że akt, którego poszukujemy, znajduje się, jako odpis, w papierach po nieżyjącym już p. Carlo Malagola; przynajmniej zdaje się na to wskazywać następująca notatka u D-ra Hiplera: Herr Malagola besitzt ausserdem 14 Dokumente über Studenten polnischer Nationalität in Bologna während des Aufenthaltes des Kopernikus daselbst, und mehr als 15 Dokumente über polnische Professoren in Bologna von 1450 bis 1520« (F. Hipler, Kopernikus in Bologna, w Altpreuss. Monatsschrift, Bd. XIII, 1876, pag. 269).

torze uniwersytetu bolońskiego w roku 1481/82, w którym jednak nasz Wodka nie znajdował się już w Bolonji [1]. Także on był tam przedtem profesorem astronomji, a to w dwóch latach szkolnych 1478/79 i 1480/81, ale nie sąsiednich, lecz owszem rozgrodzonych rokiem 1479/80, w ciągu którego kto inny, właśnie Mikołaj Wodka, obok Hieronima Manfredi, z katedry przemawiał [2], a już ta jedna okoliczność świadczy dostatecznie, że ci dwaj nasi uczeni dobrze się znali i w Bolonji blizko z sobą obcować musieli.

Jerzy z Drohobycza był także wychowańcem krakowskiego uniwersytetu. Zapisany tam na zimowe półrocze 1468 r., a więc w porze, kiedy Wodka opuszczał już Kraków [3], został w r. 1470 bakałarzem *artium* razem ze znanym później podróżnikiem do Ziemi Świętej, Michałem z Wielunia, z początkiem 1473 r. magistrem [4], poczem gubi się jego ślad w Krakowie: wyjechał do Włoch, do Bolonji. Tutaj osiąga doktorat medycyny, około 1485 r. (przed 1488 r.) powraca do Krakowa, gdzie obejmuje katedrę na wydziale lekarskim i pozostaje na niej aż do śmierci, która w lutym 1494 nastąpiła [5]. Był on autorem przynajmniej dwóch, podówczas tak częstych prognostyków, w połowie astronomicznych, bardziej jednak astrologicznych. Z nich jeden pod tytułem: Judicium magistri Jeorij (= Georgij) de Russia anni 1478 currentis, wydany na ten rok w Bolonji, znany jest nam naocznie ze współczesnej kopji rękopiśmiennej [6], drugi zaś p. t. Prognosticon

[1] »D. Magister Georgius de Russia, Artistarum et Medicorum Rector«, dwa dokumenty (C. Malagola, Monografie storiche sullo studio Bolognese, Bologna 1888, p. 175).

[2] U. Dallari, I Rotuli ecc., I, pag. 107 col. 1, oraz 115 col. 2, także S. Mazzetti, Repert. prof. Bologn., nr. 1831.

[3] Zapisany jako: »Georgius Michaelis Donati de Drohobycz s. 1 gr.« (Album Stud., I, pag. 194, col. 2).

[4] Liber promot., pag. 70 i 74; tu i tam nazwany jest już »Georgius de Leopoli«. — O pobycie jego na Węgrzech wspomnieliśmy już poprzednio (str. 41).

[5] O nim znajdują się dość liczne szczegóły w aktach krakowskiego uniwersytetu. Zob. K. Morawskiego Historję Uniwers. Jagiell., II, str. 100—101. Współczesna zapiska znajdująca się na jednym z paleotypów Bibljoteki Jagiellońskiej oznajmia nam, że prawdziwe jego nazwisko było *Kotermak*.

[6] Kopja sporządzona ręką Hartmanna Schedela († 1514) w monachijskim kodeksie ms. 647, t y m s a m y m więc, w którym znajduje się także *Judicium* naszego Wodki na rok 1477, dedykowane arcybiskupowi gnieźnieńskiemu Jakóbowi z Sienna.

pro anno domini 1483, ułożony więc zapewne na rok przedtem, znajduje się wśród pewnego paleotypu wydanego 1483 r. w Rzymie, co zdawałoby się świadczyć o pobycie tam wówczas tego uczonego [1]. Wcześniejszy jego prognostyk, boloński, zdaje się wskazywać na jakieś bliższe jego stosunki, podobnie jak Hieronima Manfredi, z dworem Bentivogliów w Bolonji, może z tytułu swojego rektorstwa w uniwersytecie, oraz na jego pobyt przedtem w Padwie, czy też w Ferrarze [2].

Wolno się domyślać, że Wodka, bawiąc czas dłuższy w Italji, nie pominął też Rzymu, dokąd z reguły udawali się, chociażby na krótko, niemal wszyscy obcy scholarzy ówcześni, we Włoszech przebywający. Być w pięknej Italji, a nie być w Rzymie, to prawie to samo, jak przysłowiowe »być w Rzymie, a papieża nie widzieć«. Wobec żywego u Wodki uczucia religijnego, czego liczne oznaki znajdujemy we wszystkich pięciu, dotychczas znanych jego pisemkach, wobec nastręczającej się — może tylko jeden jedyny raz w życiu — sposobności ujrzenia miasta wiecznego, znajdujemy to bardzo prawdopodobnem, tem więcej, że nieco młodszy odeń kolega boloński Jerzy z Drohobycza Kotermak, już jako medycyny doktor, bawi tam w 1483 r. i ogłasza drukowany na ten rok prognostyk. Jeżeli tak, to pobyt, zapewne krótkotrwały, Wodki w Rzymie, mógł przypadać tylko na jesień 1480 r., w innym bowiem czasie niema już na to miejsca [3].

**10.** Na pobyt naszego uczonego we Włoszech przypada przeinaczenie jego nazwiska »Wodka« na humanistycznie brzmiące: *Abstemius*, t. j. wstrzemięźliwy. Nie umiemy dziś orzec na pewne, czy przemianowanie to dokonane zostało przez niego samego,

[1] Pomiędzy rękopisami Bibljoteki Arsenału w Paryżu wymienia Gustaw Haenel także następujący: III, 50. Liber prophetiarum. Iudicium sive prophetia Georgii de Rossia (= Russia), in 4° (Catalogi librorum mss., qui in bibliothecis Galliae, Helvetiae...., Lipsiae 1830, col. 314) będący widocznie utworem Jerzego Kotermaka z Drohobycza. Roku katalog nie podaje, nie umiemy więc osądzić, czy jest to rzecz różna od tamtych, czy może tylko odpis jednego z nich.

[2] Bardziej znamienne urywki z tego pisemka podajemy w Dodatku VI, na końcu pracy niniejszej.

[3] W następnym bowiem roku, 1481, jest nasz uczony, jak zobaczymy to, już jakiś czas w Urbino, a w 1482 r. daleko od Italji — w Poznaniu.

czyli też może nadane mu zostało przez blizko mu stojących humanistów ówczesnych, takich jak Jan Heideke-Mirica, Jakób Bokszyca, Filip Kallimach i Maciej Drzewicki. Pewnem jest tylko, że w oryginalnych aktach, co prawda nielicznych, jakie nas doszły, nie występuje nasz uczony nigdy pod taką humanistyczną larwą swojego nazwiska. Zobaczymy jednak niebawem, że pierwsza z powyższych alternatyw jest bardziej podobną do prawdy. Możnaby także zapytywać, dlaczego to miano *Abstemius*, mające przecież być tylko zlatynizowaną formą prawdziwego jego nazwiska: *Wodka*, odbiegło jednak odeń dość daleko sensem swym i znaczeniem? Oczekiwalibyśmy przecież raczej jakiegoś wyrazu pochodzącego od wody »*Aqua*«, w jakiemś *diminutivum*, których dowolną mnogość umieli wytwarzać, na poczekaniu, humaniści ówcześni! Bo że przezwisko *Abstemius* spotykamy w Italji o te czasy — i później jeszcze — przynajmniej u jednego z tamtejszych uczonych (o czem powiemy więcej za chwilę), to przemiana taka jest zrozumiałą i ostatecznie dość naturalną, skoro prawdziwem tego ostatniego nazwiskiem było *Bevilacqua*, łac. *Bibitaquam*, w czem mieści się już pojęcie abstynenta, pijącego tylko wodę, a wstrzymującego się od wszelkich upajających napojów. Znacznie jednak odleglejsze, czujemy to wszyscy, są pojęcia *Wodka* (zdrobniałe od Woda) oraz *abstynent*, t. j. na samej wodzie poprzestający, i wydaje się nam mało prawdopodobnem, iżby sam jeden nasz uczony miał być twórcą tej, tak wymuszonej, nawet humanistycznie rzecz biorąc, przemiany swojego nazwiska, bez równoczesnego wpływu drugiej osoby, a względnie jeszcze jakiegoś innego czynnika, na razie nam nieznanego. Owszem, wydaje się nam, że z ową przemianą była w pewnym związku współczesna naszemu Wodce działalność wspomnianego już raz przez nas humanisty włoskiego Lorenza *Bevilacqua* z Maceraty, który w swoich utworach poetyckich i literackich występował stale pod nazwą Laurentius *Abstemius* de Macerata, Lorenzo *Abstemio*. Wobec tego warto nad sprawą tą, tylko zrazu niejasną, zatrzymać się nieco dłużej[1].

[1] Wprawdzie Giammaria Mazzuchelli (Gli scrittori d' Italia, 1758, I, 2, col. 1182), a zanim U. Chevalier wymieniają prócz Wawrzyńca (Lorenzo) jeszcze rzekomo drugiego Bevilacqua-Abstemiusa, mianowicie Vincentio da Venafro, także poetę i literata i (co osobliwe!) współczesnego z Wa-

Podamy nasamprzód całość dotychczasowych wiadomości o Lorenzo Bevilacqua-Abstemio. Mała będzie to garstka i niedostateczna do wytworzenia sobie pełniejszego wyobrażenia o tym uczonym: różni bowiem historycy, którym wypadało o nim wspomnieć, powtarzali stereotypowo za swoimi poprzednikami te same wiadomości, najczęściej bez dodania jakiegokolwiek nowego szczegółu [1]. Do tego szczupłego zbiorku dołączymy następnie kilka nowych wiadomości, jakie zdołaliśmy o tej osobistości uzbierać z różnych źródeł historycznych, głównie włoskich, bądź to drukowanych, bądź też rękopiśmiennych.

Chr. G. Jöcher [2] umiał o tym uczonym tylko tyle zapisać: »*Abstemius* (Laurentius) * in Macerata, hat zu Urbino die Jugend in *Humanioris* unterrichtet und ist des Hertzoges Guido Ubaldi (an den er einige Bücher *obscurorum locorum* geschrieben) Bibliothecarius gewesen«, wspomina nadto że był on autorem stu bajek p. t. *Hecato — mythion* i że zmarł wkrótce po r. 1505, w którym »er seine Vorrede über den *Aurelium Victorem* zu Venedig hat drucken lassen«.

L. Hain, w swojem Repertorium inkunabułów [3] wymienia m. i. następujące dwa, a wzgl. trzy paleotypy:

Laurentii Abstemii, Fabulae per latinissimum virum Laurentium Abstemium nuper composite. Fabule ex greco in latinum per Laurentium Vallam virum clarissimum verse. — Na k. 1 *verso:*

---

wrzyńcem, ale rzecz ta polega na widocznej pomyłce. Powstała ona najprędzej stąd, że Cimarelli wspominający Lorenza Abstemiusa w swej Istoria dello stato d' Urbino, Brescia 1643, miał na imię Vincenzo i pochodził z Venafro (prow. Molise, w neapolitańskiem)!....

[1] U. Chevalier w swem Répertoire des sources hist. du moyen âge, Paris 1877, col. 8, s. v. Abstemius Laurentius (Bevilacqua) de Macerata, litterateur XV siècle fin, odsyła do następujących dział informacyjnych: Bayle, Dict. crit. (1741), I, 34—35. — Bibliogr. univers. — Fabricius, Bibl. med. aetatis (1734), I, 6; VI, 344. — Hain, Repert. (1826), I, 26—28. — Mazzuchelli, Gli Scrittori (1753), I, 2, p. 1181—1182, zaś w dodatkach: Joly A., Sur un fabuliste latin du XV siècle. Mém. acad. Caen (1883), 306—335. — Melzi, Anonym. Ital. I, 94. — Narducci E., Giunte al Mazzuchelli (1884), 38. — Wszystkie te dzieła podają o Lorenzu A. tylko poodrywane szczegóły bibljograficzne. Wyraz »fin« u Chevaliera należy przekreślić, Lorenzo bowiem przynajmniej już w 1476 r. był autorem małych pisemek.

[2] Allgem. Gelehrten Lexicon, I, Leipzig 1750, col. 42.

[3] Repert. bibliogr., nr. 26, 27 i 28.

Dominicus Palladius Soranus Pollioni Vadio, Sacerdoti venerando S. P. D. — k. 2 *recto:* Laurentius Abstemius Octaviano Vbaldino, Comiti Mercatelli S. P. D., Venetiis 1499, die vero 3 Augusti. Tego samego zbioru bajek istnieje jeszcze drugie stare wydanie. Laurentii Abstemii, Libri duo de quibusdam locis obscuris in libro Ovidii in Ibin hactenus male interpretatis, Venetiis, per Bernardinum Benalium, s. a., in 4⁰.

Pierre Larousse w swoim wielkim dykcjonarzu uniwersalnym [1] umie o tym uczonym zaledwie tyle powiedzieć:

»Abstemius (Laurent), en italien *Abstemio.* Littérateur et savant critique du XVI siècle, bibliothécaire et professeur à Urbino. Il a laissé, entre autres ouvrages, un recueil de fables *(Hecatomythium)*, les unes traduites du grec, les autres tirées de son propre fonds. Lafontaine lui a, dit — on, emprunté quelques traits«.

Graesse w swem cennem dziele bibliograficznem [2] opisuje następujące dwa nader rzadkie druki:

»Abstemius Laurentius, Fabulae ex graeco in latinum per Laurentium Vallam versae, Venetiis 1495, in 4⁰ (Lorenzo A. był wydawcą).

Fabulae per latinissimum virum Laurentium Abstemium nuper compositae, Venetijs per Joannem de Cereto di Tridino, 1499, die 1 Junii, in 4⁰ (jest edycja wcześniejsza z r. 1495).

Wielka encyklopedja francuska [3] oprócz znanych skądinąd wiadomości daje następujące informacje:

»Abstemius Laurent de Macerata, litterateur du XV siècle, bibliothécaire du duc d' Urbin (Guido Ubaldo) et professeur public de belles lettres. Son vrai nom etait *Bevilacqua.* En 1495 il publia à Venise, sous le titre de *Hecatomythium* cent fables latines....« Powtórnie ich wydanie Venetiis 1499 p. t. Fabulae per latinissimum virum Laurentium Abstemium nuper compositae. Uczone jego *Annotationes variae,* krytyczne uwagi do tekstu kilku klasyków łacińskich, wydał Janus Gruter w I-szym tomie

[1] Grand Dictionnaire universel, I, Paris 1866, pag. 37, col. 3.

[2] J. G. Th. Graesse, Trésor des livres rares et précieux, I (1859), p. 7 col. 1 i w dodatkach.

[3] La grande Encyclopédie, T. I, pag. 164.

dzieła: Lampas, sive fax artium liberalium, Thesaurus criticus, Francofurti 1602, p. 878 i nast.

Stosunkowo jeszcze najobfitsze szczegóły biograficzne znajdujemy w publikacji zbiorowej *Nouvelle Biographie générale.* Czytamy tam mianowicie [1]:

»Abstemius (Laurentius), savant italien, né à Macerata, ville de la Marche d' Ancone vers le fin du XV siècle. Son vrai nom était *Bevilaqua.* Il se distingua par ses ouvrages littéraires. Le duc d' Urbin, dont il avait été maître, le nomma son bibliothécaire. Abstemius dédia à ses disciples ses *Annotationes variae,* qu'on trouve dans le tom I du *Trésor* de Janus Gruter, p. 878. Il y a encore de lui un recueil de 200 fables intitulé *Hecatomythium,* seu centum fabulae, Venetiis 1499, in 4⁰. On les trouve aussi dans l'édition des Fables d' Esope, Francfort 1580 et dans la collection des fables de Sebastian Gryphe, Francfort 1610, in 8⁰. — Enfin on a de lui: Libri duo de quibusdam locis obscuris, Venetiis, s. a., in 4⁰. On y trouve l'interprétation de quelques passages d' Ovide et de Valère Maxime«. — Tutaj należy jednak przekreślić wyrazy »ville de la Marche d'Ancône vers le fin du XV siècle«, Macerata bowiem (są d w a miasta tej nazwy!) w której urodził się Lorenzo leży w k s i ę s t w i e U r b i n o, a rok jego urodzenia przypadał co najpóźniej na 1450, raczej jednak już na 1447, albo 1448.

Na podstawie przytoczonych tu wiadomości, oraz kilku znalezionych przez nas nowych szczegółów biograficznych, możemy cośkolwiek pełniej przedstawić przebieg młodszych lat życia Lorenza Abstemio. Urodzony około 1448 r. w małem mieście M a c e r a t a Feltria nad historycznym Metaurem w pobliżu Fossombrone, tudzież Urbino [2], gdzie pobierał nauki przysposabiające do uniwersytetu zapewne w wybornej szkole Franciszkanów tam-

[1] T. I, Paris 1855, col. 156, s. v. *Abstemius.*

[2] Należy to miasteczko: M a c e r a t a F e l t r i a (19 km. od Urbino) odróżniać od znacznie większego miasta M a c e r a t a P i c e n a, mającego stolicę biskupią, a leżącego stamtąd na południe, pomiędzy Loreto i Tolentino. Obchodząca nas tu *Macerata Feltria* (v. Montefeltria), znana z malowniczości położenia, z bogatych w pobliżu pokładów siarki i starodawnego przemysłu jedwabniczego, nie miała nigdy stolicy biskupiej. Zob. Dizionario di erudizione storico-ecclesiastico, compilato da Gaetano Moroni, T. 86, Roma 1857, p. 95, col. 1—2.

tejszych, zamienionej jeszcze przed upływem XV-go stulecia na mały »uniwersytet« teologji, prawa i literatury klasycznej. Na którym z właściwych uniwersytetów Italji dokończył swojego wykształcenia, nie dowiedzielibyśmy się tego może nigdy, gdyby nie przygodna w jednym z jego wierszyków wzmianka, jako że przybył »*in Felsineam urbem*«, tj. do Bolonji właśnie podtenczas, kiedy przez to miasto przejeżdżał, z wielką świtą, król Duński, podążając tamtędy do Rzymu [1]. Skądinąd zaś wiemy, że był to Chrystjan I (* 1426, † 1481) i że działo się to w maju 1474 r. [2], z innych znów racji tak pamiętnym w historji kultury i wiedzy [3]. W owym to roku król duński wstępował po koleji do kilku uniwersyteckich miast Italji, m. i. do Bolonji, gdzie szczególniej uroczyście został przyjęty przez miasto i przez uniwersytet. Przyjęcie to musiało być rzeczywiście wspaniałe, skoro wbiło się ono w tym stopniu w pamięć widzów naocznych, że uwiecznione zostało piórem kilku kronikarzy ówczesnych i niemałą liczbą panegiryków poetyckich [4].

11. Mielibyśmy więc w tem jedno, acz nie jedyne ze świadectw oddawania się Lorenza naukom w Bolonji i to właśnie podówczas, kiedy przebywał tam nasz Mikołaj Wodka. Pobyt ów obudwóch tych młodych ludzi, chociażby nierównocześnie do »Felsiny« przybyłych, musiał się przynajmniej w znaczniejszej

---

[1] Celem tej jego podróży było m. i. staranie o zezwolenie papieża Syxtusa IV-go na założenie uniwersytetu w Kopenhadze, co rzeczywiście w 1478 r. nastąpiło.

[2] La grande Encyclopédie des sciences, des lettres et des arts, T. XI, Paris, s. a. (około 1900), p. 261, col. 1. — Allgem. deutsche Biographie, Bd. IV, p. 183.

[3] Wymiana listów między Kolumbem a Pawłem del Pozzo Toscanellim (* 1397, † 1481), która ustaliła myśli wielkiego Genueńczyka, a wreszcie doprowadziła do odkrycia czwartej części świata. Zob. Antonio de Herrera, Historia general de las Indias occidentales (1601), L. I, cap. 2, pag. 3.

[4] M. i. opisuje to naoczny świadek Benedetto Morando w pisemku: De laudibus Bononiae Oratio ad Sixtum IV PP., pag. 22, skąd jedną część przytacza G. Tiraboschi, Storia della letterat. ital., Vol. VII, Milano 1824, p. 115, dodając od siebie taką uwagę: »Ma niuna cosa nel corso di questo secolo (XV) fu a questa Università più onorevole e gloriosa, che la venuta a Bologna di Cristiano re di Danimarca l' anno 1474. Qual onore rendesse questo sovrano alle scuole e a' professori bolognesi, udiamolo da Benedetto Morando ...«

części pokrywać, skoro wiemy że nasz przybysz z dalekiej północy znajduje się w Bolonji bardzo prawdopodobnie już w 1475 r., a na pewne w następnym. O tem samem świadczy także bolońskie s. a. (około 1475 r.) wydanie Censorina *De die natali*, wraz z *Tabula Cebetis* per Ludovicum Odaxium e graeco conversa (Hain, Repert. 4846), oraz bolońskiz 1497 r. traktatów tych przedruk (Incunab. Bibl. Jagiell. 2228, Hain 4847), Ludwika, mówię Odassi, który z Fryderykiem księciem Urbino w najbliższych pozostawał stosunkach. Świadczy wreszcie jeden z rękopisów (nr. 2194) Bibljoteki Jagiellońskiej, powstały widocznie w Bolonji na przełomie XV-go i XVI-go w., zawierający pospołu różne utwory literackie, skomponowane lub przełożone m. i. przez Lorenza Abstemio, Ludwika Odassi, przez Filipa Beroaldo, współczesnego w Bolonji profesora i przez Konstantyna Clariti de Cancellariis »arcium et medicine doctorem in gymnasio Bononiensi philosophiam grece profitentem«[1]. Zresztą prócz maleńkiego uniwersytetu w Perugji, który wobec nieustannych tam walk i krwawych *vendet* Baglionów z innymi uzurpatorami włoskimi, nie wywierał wówczas na młodzież wpływu przyciągającego, najbliższym dla Maceraty, wzgl. Urbino uniwersytetem był przesławny boloński. Wyborna droga bita do niego, w starożytności *via Flaminia* zwana, prowadziła przez Fano, Pesaro, Rimini, zaś od Cezeny poczynając nie mniej wyśmienitym gościńcem starożytnym na Forli, Imolę do Bolonji (*via Aemilia*)[2], a nie bezdrożami po apenińskich przełęczach górskich, sięgających niekiedy wyżej tysiąca metrów, z Urbino do Perugji. Prócz sławy starodawnego uniwersytetu bolońskiego działały tu zapewne na Lorenza także pamięć i przykład jego — jak zobaczymy to — protektora, wykształconego i szczodrobliwego komesa Fryderyka na Montefeltro, a świeżo (od 1474 r.) księcia

[1] »Benevenuti Imolensis (de Rambaldis) libellus, qui Augustalis dicitur, continens sub compendis brevem descriptionem omnium Augustorum.... usque ad imperatorem Maximilianum, a. 1500«. Na marg. str. 1-szej ręką współczesną: Laurentius Abstemius, Italus, primus hunc libellum in Germaniam intulit (Ms. B. J. 2194).

[2] Tym samym szlakiem starożytnym, w jesieni 1506 r. podążał papież Juljusz II-gi z Perugji, przez Gubbio, Cagli, Urbino, Macerata Feltria, Forli i Faenzę, do Bolonji.

w Urbino, który w swojej młodości najpierw w Bolonji, a potem w Mantui pod głośnym literatem Vittorino de Feltro, w latach 1436 i nast. czas jakiś się kształcił [1]. Także druk niezmiernej dzisiaj rzadkości: *Servii Honorati Libellus de ultimis Syllabis et Centimetrum, ex recensione Laurentii Abstemii Maceratensis*, wydany nasamprzód 1476 r. w Cagli niedaleko Urbino, o czem za chwilę więcej, a powtórnie, dobrze jeszcze za życia Lorenza († wkrótce po 1505 r.) w 1496 r. w Bolonji [2], przemawia niemało za jego tam niegdyś pobytem. Tak więc pierwsze zetknięcie się, znajomość, koleżeńska zażyłość, a może i przyjaźń obudwóch naszych młodych uczonych: Lorenza Bevilacqua z Maceraty i Mikołaja Wodki z Kwidzyna, nastąpiły, jeżeli wszystko nie myli, gdzieś pomiędzy 1475 r. a 1480 r. i to na uniwersytecie bolońskim. Ostatni szczątek możliwej tu jeszcze wątpliwości co do równoczesnego ich tam pobytu i znajomości, uchylimy niebawem [3]. Wykażemy mianowicie, że do inwentarza nauki i kultury średniowiecznej Italji, tutaj specjalnie urbinackiej, weszli obadwaj razem jako: »*Lorenzo Abstemio e Niccolò Abstemio*«, obadwaj rzekomo »*da Macerata*«, albo »*d' Urbino*«, jak gdyby braćmi byli, a przynajmniej krewnymi, mimo że historja literatury w Italji średniowiecznej niezna żadnego rodowitego Włocha, któremu byłoby na imię Mikołaj, a który humanistycznie zwałby się *Abstemius*. Nic w tem dziwnego, skoro wspomniany razem z Lorenzem, Niccolò Abstemio, to nie kto inny, jeno kryjący się pod humanistyczną maską nasz przybysz z północy: Mikołaj Wodka, nasamprzód do Bolonji, a wkrótce potem na jakiś czas do — Urbino. Było to z końcem 1480 r., lub na początku następnego. Rodowity Włoch, Lorenzo Bevilacqua, który już w młodych

[1] Dizionario di erudizione storico-ecclesiastico.... comp. da Gaetano Moroni Romano, Vol. 86, Venezia 1857, p. 293 col. 2.

[2] W. A. Copinger, Supplement to Hains Repert. bibliogr., Part II, Vol. II, London 1902, pag. 86, col. 1, nr. 5447 opisuje druk, znajdujący się w British Museum, a innym bibljografom zgoła nieznany, pod tytułem jaki już w tekscie podaliśmy: Bononie, typ. Caligula de Bazaleriis 1496, in 4°, kart 12, typ. rom. Gramatyk Servius był komentatorem utworów poetyckich Vergiliusa.

[3] Przypominamy że Macerata Feltria leży w najbliższem sąsiedztwie stolicy księstwa, Urbino.

swoich latach, przynajmniej od 1474 r., przezwał się był *Abstemius* »pożyczył« więc niejako naszemu Wodce to przybrane swoje nazwisko, a przyszło im to tem łatwiej, ile że ich prawdziwe nazwiska: Bevilacqua i Wodka, zawierały przecież w sobie to samo pojęcie: wody, której wyłączne spijanie bywa niechybną oznaką każdego abstynenta. Po swoich naukowych wędrówkach na obczyźnie przywiózł nasz Mikołaj to przezwisko — *Abstemius* — z sobą do północnej swojej ojczyzny, pod tą też nazwą przybraną, znajdziemy go, już na schyłku jego — niedługiego — życia, w towarzystwie Filipa Buonacorsi-Kallimacha, Jana Heideke-Miryki, Jakóba Bokszycy, Macieja Drzewickiego, oraz innych jeszcze ówczesnych humanistów w Polsce.

Byli więc jednocześnie w Bolonji obadwaj nasi znajomi: Mikołaj Wodka z Kwidzyna, oraz Lorenzo Bevilacqua-Abstemius ! niezawodnie dobrze się znali, a przyszło im to tem łatwiej, skoro obadwaj byli niemal rówieśnikami i studjowali na tym samym uniwersytecie połączonych medyków i artystów, a nie jurystów, jakkolwiek ulubione przedmioty ich zajęć naukowych były odmienne: u pierwszego z nich astronomja, astrologja i medycyna, zaś u drugiego literatura klasyczna, zresztą nietylko nadobna, lecz owszem, jak niżej to zobaczymy, także bardziej poważna.

Zapowiedziany przez nas powyżej ostatni i decydujący argument, świadczący o prawdziwości naszej diagnozy, wydaje się nam dostatecznie ważnym, ażeby usprawiedliwić przytoczenie go tutaj w całości.

Czerpiący z rękopiśmiennych, przeważnie niewydanych źródeł dziejowych Vincenzo Cimarelli, historyk włoski XVII-go stulecia, w niedostępnej — niestety — dla nas swojej książce p. t. Istoria dello stato d' Urbino, Brescia 1643, podaje m. i. nazwiska różnych uczonych i artystów pochodzących z miasta Macerata Feltria w księstwie Urbino, którzy czemkolwiek się odznaczyli. To samo, jak zaraz zobaczymy, ma się znajdować także u innych (»*altri*«), niewymienionych jednak z nazwiska historyków włoskich. Nie doszedłby zapewne naszej wiadomości pewien ważny szczegół, do naszego uczonego się odnoszący, gdyby nie okoliczność, że za Cimarellim

a nadto za jeszcze »innymi« historykami, powtórzył go Gaetano Moroni w swym wielkim dykcjonarzu historycznym, będącym owocem zdumiewającej erudycji autora [1]. Wymieniając sławniejszych mężów rodem z Maceraty, a wogóle tam działających podaje m. i. następującą, z kilku względów cenną dla nas wiadomość:

»Tra gl' illustri di Macerata Feltria vanno ricordati *col Cimarelli e altri*: Lorenzo e **Nicolò Abstemi,** de' quali il primo fu chiaro letterato, autore di molte e lodevoli poesie spirituali [2], professore d' eloquenza nell' università d' Urbino, ed ordinò la famosa biblioteca di Guid' Ubaldo I« [3].

O pierwszym z nich, o Lorenzo, dowiadujemy się stąd po raz pierwszy, że prócz zawiadowania bibljoteką, Guidona Ubaldo, księcia Urbino (o czem już dawniej skądinąd było nam wiadomo) [4], był także profesorem wymowy na — małym — uniwersytecie tamże, a wreszcie, że był autorem licznych, pełnych wdzięku, poezji religijnych, dzisiaj nieznanych. Natomiast o drugim z nich (*Nicolò*) Moroni wprawdzie nie powiada, czemby się odznaczył i jaką gałęź wiedzy uprawiał, ale mówiąc bezpośrednio zaraz potem o »due medici potificii e altri illustri. Di tali due archiatri....« itd. (ibid., p. 96 col. 1) daje tem samem do zrozumienia, że także ów *Nicolò Abstemio* był lekarzem. To ostatecznie uchyla wszelką co do naszej diagnozy wątpliwość: boloński kolega i towarzysz Lorenza Bevilacqua, zwanego *Abstemio* z Maceraty w księstwie Urbino, *Nicolò Abstemio*, to nie

---

[1] Dizionario di erudizione storico-ecclesiastico compilato da Gaetano Moroni, Vol. 86, In Venezia 1857. Dzieło to będę odtąd przytaczał krótko wyrazem »Moroni« z podaniem tomu i stronicy.

[2] W ms. nr. 16375 British Museum w Londynie (z 1475 r.), znajduje się m. i. (fol. 90): Laurentii Abstemii Maceratensis, carmen, osnowy tego wiersza jednak nie znam.

[3] Moroni, Vol. 86, pag. 95 col. 2—96 col. 1. Stronicy książki Cimarelli'ego nie podał Moroni. Nazwisk owych »*altri*« możemy się tylko domyślać: Cellario? Collucci? Calindri? Marini? Amiani?..., tych bowiem autorów Moroni na sąsiednich stronicach mimochodem wymienia.

[4] Z przytoczonych już powyżej dzieł encyklopedycznych Pierre Larousse'a i innych, oraz ze wstępu do publikacji: Codices Urbinates graeci Bibliothecae Vaticanae, recensuit Cosimus Stornajolo, Romae 1895.

kto inny jeno nasz Mikołaj Wodka, do którego odtąd przylgnęło to samo co i u Lorenza humanistyczne przezwisko.

Że Lorenzo Bevilacqua-Abstemio z dworem księcia Fryderyka w Urbino już bardzo wcześnie w blizkich pozostawał stosunkach świadczą dwa druki niezmiernej dzisiaj rzadkości, bibljografom prawie nieznane, obadwa wydane 1476 r. w Cagli, małej mieścinie księstwa Urbino, w tamtejszej krótkotrwałej oficynie drukarskiej [1]. Jeden z nich to wiersz *Laurentii Abstemii Maceratensis Carmen*, uczepiony do mowy żałobnej, jaką w marcu 1476 r. miał niejaki Joannes Antonius Campanus na pogrzebie Baptysty ze Sforzów księżnej Urbino, małżonki księcia Fryderyka, a matki Guidona Ubaldi. Druga z owych rzadkości, to pisemko wspomniane przez nas już powyżej, a ułożone prozą i wierszem: Servii Honorati Libellus de ultimis Syllabis et Centimetrum, ex recensione Laurentii Abstemii, gdzie na wstępie znajduje się dedykacja: »Illustri ac erudito principi Domino Octaviano Vbaldino, Comiti Mercatelli, Laurentius Abstemius S. P. D.«, zaś na końcu niezwyczajne *Impressum*: »Federico illustrissimo Vrbinatium Duce: Regio capitaneo generali: ac Sacrosancte ecclesie Vexillifero dignissimo regnante. Inclyto principe Octauiano eius fratre benignissime favente: auxilianteque, Robertus de Fano: et Bernardinus de Bergamo: plura opera cum hoc impressere Callii. Anno Salutis MCCCCLXXVI. XV Octobris, a wreszcie sześciowiersz:

Servius hec fecit: Macerate Abstemius ortus
Correxit: monitis Octauiane tuis:
Cum Bernardino Calli impressere Robertus:
Pacifico Sixti tempore pontificis.
Tunc Dux Vrbini Federicus signa gerebat
Ecclesie tanto que fuit aucta duce.

O dwukrotnie wymienionej tu ciekawej osobistości Oktawiana Vbaldini, nadmienimy wkrótce nieco więcej, atoli już w innym związku.

Przytoczone co tylko dedykacje, wierszyki pochwalne, oraz *posteriora*, które umieszczamy w ciągu dalszym, wskazują wyraźnie, że Lorenzo, zanim jeszcze został profesorem Akademji

[1] Także Urbino, stolica księstwa ma drukarnię już w 1481 r. jak świadczy druk: Marii Philelphi, Novum Epistolarium (Gir. Tirabaschi, Storia d. letter. ital., Vol. VII, Milano 1824, p. 649), w tym roku tam wytłoczony.

w Urbino i zawiadowcą bibljoteki tamtejszej, już przedtem cieszył się protekcją możnych i wykształconych książąt Urbino, Fryderyka i Oktawiana, że więc prawdopodobnie ich kosztem oddawał się studjom w Bolonji. Wymieńmy kilka nazwisk z pośród ówczesnych lektorów i profesorów tamtejszej wyższej uczelni, tych mianowicie, którzy na humanistyczne wykształcenie Lorenza Abstemio znaczniejszy wpływ wywrzeć mogli. Nie będzie to obojętnem także ze względu na naszego Mikołaja Wodkę-Abstemiusa.

Na katedrze »*Ad Lecturam Rhetorice et Poesis*«, działało podówczas zwykle czterech różnych lektorów, nierzadko pięciu, a nawet aż sześciu, znanych dziś wprawdzie z nazwiska, mniej jednak z działalności. Długoletnim, bo od 1460 r. aż poza 1480 r., profesorem tego przedmiotu był mag. Mattheus de Gypso, o którym nie wiele umielibyśmy powiedzieć: sporadycznie jednak ukazywały się podtenczas na katedrach osobistości wybitniejsze, a nawet rozgłośne. I tak, w czteroleciu 1473/4, 1474/5, 1475/6 i 1476/7 pomiędzy wykładającymi starożytną literaturę łacińską, nadobną, występuje na katedrze dobrze skądinąd nam znany Martius Galeottus z Narni [1], obok retoryki i poezji potrosze także astrolog [2], ten sam który już przedtem, w dwóch latach 1463/4 i 1464/5 ten sam przedmiot tutaj wykładał, spędziwszy w międzyczasie blizko ośm lat na Węgrzech, bądź to na katedrze Akademji Istropolitańskiej, bądź też na dworze, a nawet w obozie wojowniczego króla Macieja. Przelotnie w r. 1471/72 zjawia się na bolońskiej katedrze wielki humanista Francesco Filelfo [3], którego uczniem m. i. był, jak wiemy [4], wybitny później profesor szkoły krakowskiej Jan z Oświęcimia, zwany *Sacranus* [5]. Z końcem kwietnia 1475 r. pojawia się w uniwersytecie boloń-

[1] Zob. jeden z poprzedzających przypisków, a nadto Dallari, I Rotuli ecc. I, p. 64 seq. i 93; G. Tiraboschi, Storia d. letter. ital. na kilku miejscach, a także naszą pracę Marcin Bylica z Olkusza itd., Kraków 1892, str. 28 i nast.

[2] Sam Galeotto zeznaje, że prócz »humaniorów« bawił się również astrologją, a m. i. układał t. zw. *Vaticinia* (także dla Padwy) »...cum Saturnus caudam Scorpionis intraret, praedixímus Patavio Antenoris pestilentiam...« (Galeotti Martii Narniensis, De doctrina promiscua, Florentiae 1548, pag. 355).

[3] Dallari, Rotuli ecc. I, pag. 87 col. 2.

[4] Co wykazał nasamprzód ks. prof. dr. Jan Fijałek.

[5] Zob. jeden z poprzedzających przypisków.

skim jako »aggregato membro del Collegio Teologico bolognese« osobistość niezwykła: karmelita Giovan Battista Spagnuoli da Mantova, przez późniejszych Vergiliusem mantuańskim nazywany, głośny ze świątobliwości i z niezwykłego talentu poetyckiego [1]. W dwóch latach 1478/9 i 1479/80, już więc na samym schyłku pobytu w Bolonji Lorenza oraz naszego Wodki działa na tamtejszej katedrze łacińskiej retoryki, poetyki i starożytnictwa Pietro Marso, niepospolity erudyt i krytyczny badacz tekstów klasycznych [2], a w trójleciu 1472/3, 1473/4 i 1474/5 młodziutki podtenczas Filippo Beroaldo (* 1453), jeszcze bez stopnia magistra, a tylko »*de mandato*« wykładający, ażeby po czteroletniej przerwie (1475—1479), od jesieni 1479 r., już nieprzerwanie aż do swej śmierci, zaszłej w najpierwszych latach XVI-go stulecia, olśniewać słuchaczów swą erudycją i wymową. Ten to sam rozgłośny profesor szkoły bolońskiej, który nieco później na całą rzeszę scholarów polskich, a m. i. także na młodego Kopernika, wpłynął niemało pod względem formy wytwornej, a nawet treści. — Katedrę języka i literatury greckiej »*Ad Litteras graecas*«, których w czworoleciu 1462/66 nauczał »M. Andronicus Grecus de Constantinopoli« po dłuższym wakansie objął, od jesieni 1476 r. mag. Antonius de Cesena, znany jako dzielny nauczyciel i działał na niej aż poza rok 1480. Mniej wybitnych wówczas lektorów i profesorów nauk humanistycznych, jak Lancillotus Carniana, Berardus de Bononia, Bartholomeus de Pratoveteri (grek), Laurentius de Rubeis, Cola Montanus i i. znamy dziś jedynie z nazwiska [3].

**12.** Że zatrzymaliśmy się nieco dłużej przy różnych takich szczegółach naukowej karjery Lorenza, kolegi i towarzysza naszego Wodki, to niechaj usprawiedliwi nas pod tym względem ta okoliczność, że ten ostatni, bawiąc w Bolonji korzystał nieza-

---

[1] Serafino Mażzetti, Memorie storiche sopra l' Università di Bologna (1840), pag. 311. Spagnuoli został beatyfikowany przez papieża Leona XIII-go na początku bieżącego stulecia.

[2] O nim nadmieniliśmy już kilka szczegółów powyżej.

[3] Szczegóły te czerpiemy z dzieł Tiraboschi'ego, C. Malagoli, oraz z bolońskich rotułów wydanych przez p. Umberto Dallari. — Jedynie o ostatnim z pośród tu wymienionych, Cola Montano, wiemy że był głównym wydawcą Ptolemeuszowej Geografji, Bononiae 1472. Zob. powyżej ust. 7.

wodnie z dobrej sposobności, ażeby prócz medycyny, astronomji i astrologji uczęszczać także na niektóre wykłady humanistyczne takich znakomitości, jak Francesco Filelfo, Pietro Marso, lub Beroaldo. Humanistyczny styl w jego pisemkach, zwłaszcza późniejszych [1], oraz ślady w nich greki, a wreszcie dochowane dotychczas dwa jego wiersze [2], wskazują z dostateczną wyrazistością na interesowanie się naszego młodego uczonego, poza medycyną i piękną sztuką gwiaździarską, także Muzą lotniejszą: formą nadobną i wierszoklectwem.

Lorenzo Bevilacqua-Abstemio opuścił Bolonję i powrócił do Maceraty, a względnie do bliziutkiego Urbino, zapewne już z końcem 1480 r., a w każdym razie na jakiś dłuższy czas przed jesienią 1482 r., skoro już u współczesnych zwie się on profesorem i bibljotekarzem księcia Fryderyka, zmarłego d. 10. września 1482 r., a nie jego syna i dziedzica Guidona Ubaldi. Zastanawia nas, że niemal równocześnie także nasz Niccolò Wodka-Abstemio opuszcza Bolonję, prawdopodobnie już w jesieni 1480 r. [3], niepóźniej jednak jak z początkiem 1481 r., skoro wśród lata roku następnego (1482 r.) znajduje się on już daleko poza Italją, w Poznaniu, jako praktykujący tam doktor medycyny i lekarz o ustalonej już wówczas wziętości i reputacji [4]. Ta bowiem równoczesność nasuwa nam pomimowoli domysł bardzo prawdopodobny, jako że obadwaj ci młodzi uczeni, Lorenzo i Nicolò Abstemio, udali się — zapewne razem — do Urbino snując w swych myślach górne na najbliższą przyszłość zamiary, oparte na faworach tak możnego, wykształconego i szczodrego mecenasa nauk, jakim był książę Fryderyk, okazywanych już z dawna,

[1] Urywki z nich umieszczamy w Dodatkach do pracy niniejszej.

[2] Powyżej umieściliśmy już jeden z jego wierszów znajdujący się w Ms. 22317 Brytańskiego Muzeum w Londynie. Inny znowu, niewątpliwie własny jego kilkunastowiersz przytoczymy w ciągu dalszym, gdy będzie mowa o kompasie sporządzonym (1490 r.) przezeń, wspólnie z młodym Kopernikiem, na południowej ścianie katedry włocławskiej.

[3] W głębi lata 1480 r., a mianowicie 27 lipca, jest on jeszcze w Bolonji, jak świadczy przytoczony przez nas archiwalny akt z poleceniem wypłaty należnego mu salarjum 50 grzywien bolońskich za czynność nauczycielską w 1479/80 r.

[4] Nazwany jest on tam, w dochowanym dotychczas akcie »illustris medicus et illuminatus astrologus....« Zob. w ciągu dalszym.

przynajmniej pierwszemu z nich, Lorenzowi. Nie sądzimy, iżbyśmy się tu za daleko posuwali w stawianiu domysłów, jakkolwiek dobrze uzasadnionych.

Były to lata, w których, według jednobrzmiącego świadectwa współczesnych, pobieranie wszelkich nauk i sztuk na dworzec książąt w Urbino, chętne otaczanie się ich licznem gronem uczonych i artystów, nietylko zresztą italskich, ale i zagranicznych, używało sławy rozgłośnej i niemniej zasłużonej, jak owe, dziś może nazbyt przesadzane mecenasowanie naukom u Medyceuszów florenckich. Do pałacu, do bibljoteki i do słynnych zbiorów sztuki księcia Fryderyka w Urbino był wolny dostęp każdemu uczonemu: »Eiusdem (Friderici ducis) aula civibus quibusvis ingenio praestantibus patuit, ut non iam Urbinatium dux, sed potius vir Italiae princeps esse videretur.... studia divina, numerorum et astrorum scientiae....« [1], a głos niewiele późniejszy oznajmia, że książę, miłością do wszelkich nauk i sztuk wiedziony, w sposób najbardziej liberalny lubiał otaczać się całą rzeszą artystów i uczonych, gościł ich, oraz brał udział w naukowych zebraniach, jakie raz w każdym tygodniu odbywały się w tamtejszym klasztorze Franciszkanów, przeznaczonym już oddawna na tymczasowy przybytek powstającego właśnie (około 1480 r.) uniwersytetu w Urbino [2]. Z pierwotnego zawiązku wyższego kollegjum naukowego, jaką była istniejąca tam już przed połową XV-go stulecia, t. zw. *Accademia letteraria detta degli Assorditi*, powstawał właśnie podtenczas przy klasztorze Franciszkanów tamtejszych pierwszy uniwersytet w stolicy księstwa [3]. Myśl do urzeczywistnienia tego

[1] Codices Urbinates graeci Bibliothecae Vaticanae, recensuit Cosimus Stornajolo, Romae 1895, pag. XI.

[2] »...l'ingegno e la dottrina del duca Federico, la formazione della sua biblioteca, l'amor suo pe' dotti e gli eruditi di cui amava la compagnia, la sua corte essendo il convegno de' virtuosi... Alla tavola del duca Federico sempre si leggeva e si ragionava di lettere e di scienze; e quando era in Urbino, una volta la settimana recavasi nel convento di s. Francesco per qualque studio....«, a tutaj był początek, około 1480 r., pierwotnego uniwersytetu w Urbino (Dizionario di erudizione...., compilato da Gaetano Moroni, Vol. 86, Venezia 1857, p. 223 col. 2 — 224 col. 2).

[3] Powiadam: pierwszy, gdyż znacznie później, w 1671 r. został on zreformowany przez Klemensa X-go. Urbino aż po rok 1870 należało do państwa kościelnego.

dzieła i pierwszy w tej mierze popęd podał wykształcony Federico Gallo »il seniore«, rodem z Francji, zaufany sekretarz księcia Fryderyka [1]. Rozchodziło się oczywiście przedewszystkiem o pozyskanie wybitniejszych sił profesorskich, na które już wcześnie upatrzeni m. i. zostali padewczyk Lodovico Odassi, mentor i nauczyciel młodziutkiego wówczas syna i książęcego dziedzica Guidona Ubaldi (* 1472), wyborny znawca literatury rzymskiej i greckiej, tłómacz i wydawca kilku pism Plutarchowskich z greckiego na łacinę [2], Comandino Comandini, rodem z Urbino, obadwaj do literatury starożytnej i do wymowy, Federigo Veterani inżynier i architekt księcia, któremu podczas długoletniej wojny z Zygmuntem Malatestą († 1466) fortyfikował kilka miejscowości w księstwie, kierował oblężeniem Volterry, a w czasach spokojniejszych zawiadował bibljoteką książęcą [3], oraz, zapewne najmłodszy z pośród nich, znajomy nasz Lorenzo Abstemio, już oddawna dobrze zapisany na dworze w Urbino, teraz

---

[1] »per impulso di Federico Gallo il seniore suo segretario di stato...« mówi czerpiący z rękopiśmiennych źródeł Giuseppe Colucci w swych Antiquità Picene, T. 26, p. 73, co za nim powstarza G. Moroni, l. c., Vol. 86, p. 223—4. Federico Gallo, oraz występujący równocześnie z nim na dworze w Urbino Federico Veterani, także zaufany sekretarz księcia, jest niezawodnie jedną i tą samą osobą. Tożsamość chrzestnych imion i zajęć na dworze w Urbino, dalej nazwisko Gallo u pierwszego z nich, u drugiego zaś okoliczność, iż brat jego, Alessandro Veterani »nel secolo XV. fu medico reputatissimo in Francia« (Moroni, l. c., vol. 86, p. 229 col. 2) uchylają wszelką pod tym względem wątpliwość. Inwentarz wspaniałej bibljoteki w Urbino sporządził wówczas właśnie Federigo Veterani (Storia letteraria d' Italia, scritta da una Società di Professori, Vol. VII, Vittorio Rossi, Il Quattrocento, Milano, s. a., pag. 40.

[2] G. Tiraboschi, Storia ecc., Vol. VII, Milano 1824, p. 80—81, oraz Vol. X (1824), p. 114 z powołaniem się na niedostępną dla mnie książkę: Rinaldo Reposati, Zecca di Gubbio ecc., T. II, pag. 5. Także Cosimus Stornajolo, Codices Urbinates ecc., pag. XXVII. — Padewska rodzina Odassi (v. Odasi) osiadła była odtąd, jak się zdaje, już na stałe w Urbino, skoro w rękopisach (41—68) z XVII w. Bibljoteki miejskiej w Gubbio czytamy: »famiglia degl' Odasi di Urbino« (G. Mazzatinti, Inventari dei Manoscritti delle Biblioteche d' Italia, Vol. I, Forli 1891, p. 130). Lodovico Odassi przeżył swojego ucznia Guidona Ubaldi († 1508); zmarł dopiero w 1510 r.

[3] Przed 1482 r. Zob. Giorn. storico d. archivi Toscani (1862), VI, p. 127. Jego to następcą w zawiadowaniu bibljoteką urbinacką, zdaje się bezpośrednim, był Lorenzo Abstemio.

łaską księcia świeżo przysposobiony i powołany do nauczania gramatyki i poetyki łacińskiej, niebawem także do starożytnej geografji, archeologji [1], a wreszcie, po Fryderyku Veteranim, kustosz tamtejszych skarbów rękopiśmiennych [2]. Z dawien dawna, jeszcze przed wyniesieniem komesa Montefeltro Fryderyka do godności książęcej (w 1474 r.), były w Urbino w wielkiej cenie i poważaniu nauki matematyczne, astronomja i nieodłączna wówczas od niej astrologja wieszczbiarska: wszak już w 1465 r. utrzymywał komes Fryderyk na zamku w Urbino stałego »matematyka«, t. j. astrologa, niejakiego mag. Jakóba ze Spiry, je-

---

[1] Tiraboschi mówiąc o geografach w Italji podczas XV w. powiada: »Una vasta opera geografica avea intrapresa Lorenzo Astemio Maceratese, che visse alla fine di questo secolo, e fu professore di belle lettere in Urbino, e bibliotecario del duca Guidubaldo. Ma non sembra ch' ei la compiesse e la publicasse« (Storia d. letterat. ital., Vol. VIII, Milano 1824, pag. 1151). Obszerne to dzieło Lorenza Abstemiusa spoczywa dotychczas w rękopisie, dziś zapewne wśród łacińskich Mss. Bibljoteki Urbinackiej w Rzymie, skoro G. Moroni, układający tam swoją pełną erudycji Encyklopedję, mógł dosłownie przytoczyć z owego dzieła dłuższy urywek. Wymieniając nieco sprzeczne mniemania kilku autorów średniowiecznych i nowszych co do najwcześniejszej historji miasta Macerata Feltria, powiada m. i.: »Del medesimo sentimento non è solamente il Cimarelli e il Cellario, ma Lorenzo Abstemio sunnominato cittadino di Macerata Feltre, alla quale fu aggiunto il nome di Feltre per distinguerla da Macerata Picena, che trasse l'origine dalle macerie della distrutta Ricina. Così egli (Lorenzo A.) disse, Pitino, di cui parla Tolomeo »fu una città d' Italia in quella regione, che ora chiamasi *Monte Feltro*, ossia provincia Feretrana, la quale con antico vocabolo si diceva Monte Feretrano.... I contadini nel coltivare la terra ritrovano monete, condotti di piombo, teste di marmo, vasi d'oro, lucerne e molte altre anticaglie. Lessi in una quadrata colonneta *Saturno Patri Sacrum*. Da' rimasugli di questa città fu edificata Macerata mia patria, ch' è la principal terra del Monte Feltre« (z Abstemiusowego rękopisu przytoczył dosłownie G. Moroni, Dizionario ecc., Vol. 86, Venezia 1857, pag. 97, col. 1—2).

[2] Dotykalnem niejako świadectwem bibljotekarstwa Lorenza w Urbino jest dochowany dotychczas pergaminowy rękopis: Laurentii Abstemii Opusculum de obscuris erroribus, oprawny luksusowo »cum argento in purpureo (coopertorio)« jak zapisał to współczesny inwentarz bibljoteki. Zob. Cosimus Stornajolo, Codices Urbinates graeci Bibl. Vatic., Romae 1895, pag. CLIII, nr. 7.

dnego z korespondentów głośnego Regiomontana [1]. W tym stanie rzeczy, wobec zagorzałego kultu astrologji wróżącej i »magji«, jaki panował wówczas na dworze w Urbino, a który w osobie bogatego i wszechwładnego Oktawjana Ubaldini, przyrodniego brata księcia Fryderyka [2], głównego znajdował kapłana i przedstawiciela [3], czyż byłoby w tem co dziwnego, gdyby tak

[1] Chr. Theoph. De Murr, Memorabilia Bibliothecarum Norimberg. et Universitatis Altorfinae, Norimbergae, T. I, 1786, p. 153—165 przytacza m. i. listami do Regiomontana także dłuższy jego list »ad Jacobum de Spira, astronomum domini comitis Vrbinatum« pisany z Rzymu do Urbino d. 15 lutego 1465 r., oraz odpowiedź tego Jakóba z Urbino 6 Aprilis 1465 (ibid. p. 165—170), których oryginał, wzgl. minuty znajdują się w publicznej bibljotece norymberskiej. W obydwóch tych listach jest mowa o komesie Oktawjanie Ubaldini. Regiomontanus, widocznie w zamiarze zyskanie faworów tego rozmiłowanego w astrologji magnata, tak m. i. pisze do owego Jakóba: »Postremo oratum te velim, ut magnifico et generoso domino Octauiano servitorem suum Joannem (= Regiomontanum) commendes quam deuotisime, qui profecto litteras nunc accepisset meas, nisi indignum me putassem, cuius ineptiis tantus princeps obtunderetur, magnificentie igitur sue obsequentissimum me offerat oratio tua« (ibid. p. 164), na co reagując ów Jakób kończy swoją do Regiomontana odpowiedź zapewnieniem (pag. 170): Te magnifico domino Octauiano diligentissime commendavi nec illum a tuis litteris alienum facies: amat enim doctos et tui consimiles«. Także ów osławiony Martius Galeottus da Narni wpraszał się w łaski księcia Fryderyka, jak świadczy rękopis: Martii Galeotti Narniensis Refutatio obiectorum in librum de homine contra Georgium Merulam Ad invictissimum Principem Federicum, Urbini Ducem Illustrissimum (Codices Urbinates graeci Biblioth. Vaticanae, recens. Cos. Stornajolo, Romae 1895, p. CXXXII, nr. 597).

[2] Był Ottaviano właścicielem znacznych latifundjów Carda, Serravalle i i. w powiecie Cagli księstwa Urbino, oraz wspaniałej rezydencji Mercattello w powiecie Urbania. Po śmierci księcia Fryderyka († 10 września 1482 r.), który go darzył zupełnem zaufaniem, sprawował on opiekę nad młodym Guid' Ubaldim, wówczas zaledwo 10-cio letnim. Zob. Moroni, l. c., pag. 131 col. 2 i 303 col. 2, oraz Stornajolo, l. c., pag. XV.

[3] »... Federico nato da Guid' Antonio de Montefeltre e.... d'una sorella di Bernardino Ubaldini (della Carda), ....fu fratello del di lui figlio Ottaviano, il quale tanto beneficato de Federico ebbe in tutela il figlio Guid' Ubaldo I, e colle arti magiche, in cui era assai destro, dicesi che lo rendesse impotente a generare, per quindi impossessarsi de' suoi stati....« (G. Moroni, Vol. 86, p. 293 col. 1, powtórnie za Bernardino Baldim i Reposatim, ibid. p. 304 col. 1). O wielkiem zamiłowaniu Oktawiana Ubaldini i całego dworu w Urbino, do astrologji, do nauk t. zw. tajemnych, a także do »misterjów« matematycznych, świadczy ta mało co późniejsza,

Lorenzo Bevilacqua-Abstemio, desygnowany na katedrę starożytnej literatury w młodziutkim uniwersytecie...., na równocześnie tam »wakującą« katedrę astronomji i astrologji pociągnął był za sobą swojego kolegę z Bolonji i druha, Mikołaja Wodkę-Abstemiusa, teraz już medycyny doktora?.....[1]

niezmiernie ciekawa dedykacja, jaką franciszkanin fra Luca Pacioli, najznakomitszy matematyk włoski na przełomie dwóch wieków, a Leonarda da Vinci serdeczny przyjaciel, wystosował był do księcia Guid' Ubaldo na wstępie swojego dzieła p. t. Summa de Arithmetica, geometria, proporzioni e proporzionalità, wyd. w Wenecji 1494 r. Czytamy tam m. i.: »Alo Illumo Principe Guid. Balde. Duca de Urbino. Epistola...«, wśród uzasadnień że matematyka jest bardzo potrzebna także: ».... quanto è conexa et necessaria ala Strologia. De la quale el principe oggifra mortali E il S. Ottauiano vestro barba insiemi con il Reurmo vescovo forosempronienſe Misser Paulo de midelborgo. Da me precipue sempre in tutto admirati e venerati. Ali cui sublimi iuditij meritamente la presente opera per carita commetto....« (Summa etc., fol. 2 *recto*). W następującym tam zaraz łacińskim tekscie tej samej dedykacji mówi Pacioli: »Astrologia cuius principes hoc tempeſtate vigent avunculus tuus princeps Octauianus vna cum Reurmo forisempronij Episcopo Paulo Mindeburgensi, quos in omnibus semper admiror et veneror....« Wymieniony tu »Misser Paulo de Midelborgo« jest widocznie dentyczny z późniejszym (od 1494 r.) biskupem fossombroneńskim, tym samym, który za Leona X-go przewodniczył na Soborze lateraneńskim Komisji zajmującej się zamierzoną reformą kalendarza, a który już w sędziwych swoich latach korespondował w tej sprawie z Kopernikiem. Zob. naszą książkę p. t. Stromata Copernicana, Kraków 1924, str. 225—231, oraz 378—382. Do tej ciekawej osobistości wypadnie nam jeszcze raz w dalszym ciągu powrócić. — Ówczesna atmosfera duchowa w Urbino była tak przesiąknięta magją i astrologją, że nawet przesiadujący tam stale poeta i humanista, wspomniany już raz przez nas Lodovico Odassi, opiewa wierszem »zabawy« magiczne, jak świadczy druk (dziś niezmiernej rzadkości): Tiphis uel Tiphti (Ludovici) Odaxii Patavini, Carmen Macaronicum de Patavinis quibusdam arte magica delusis, s. l. et a. (około 1485 r.), ff. 10 in 4°. Zob. G. W. Panzer, Annales typogr., Vol. IV, Norimb. 1796, p. 169.

[1] Coś jakby dalekie echo znajomości niegdyś naszego Wodki z Fryderykiem Gallo-Vetterani, najpewniej Francuzem, który dysponował katedrami powstającej wówczas wyższej szkoły w Urbino, upatruję we frazie: »*Glorificabitur et Francia, que belli cupida*«, jaką Wodka umieścił 1484 r. w pisemku swojem: *Judicium anni 1485*, ułożonem już w Polsce (zob. w ciągu dalszym), a która wygląda na własne jego wspomnienie zwierzeń z przed kilku lat i to osoby interesującej się Francją, a przytem mającej dobre o niej informacje. Wzmianka ta nie może się odnosić do Karola VIII-go (1483—1498), wojny tego króla — zdobycie Neapolu itd. — przypadają bowiem dopiero na r. 1495, kiedy Wodka blizko od roku już nie żył. A więc

13. Do grona zapraszanych, lubo nie zawsze pozyskanych lektorów powstającego uniwersytetu należał swojego czasu także minoryta fra Luca Pacioli, pozostający, jak to widzieliśmy, z książętami Fryderykiem i Oktawjanem już oddawna w bardzo bliskich stosunkach [1]. Kandydatura tego znakomitego matematyka w habicie franciszkańskim nasuwała się na myśl Fryderyko w Gallo-Veterani i obydwom książętom tem łatwiej, ile że Pacioli [2] przebywał czas jakiś w konwencie Franciszkanów tamtejszych, których zabudowania klasztorne były przecież pierwotnie siedliskiem najpierw owej Akademji *degli Assorditi*, a następnie przybytkiem tego to egzotycznego uniwersytetu w Urbino. Wszystkie daty, oraz wszystkie z owych lat znane nam szczegóły biograficzne o Paciolim, w związku z przytoczonymi powyżej wiadomościami o naszym Wodce, składają się razem na wniosek, w wysokim stopniu prawdopodobny, iż obadwaj ci młodzi ludzie i niemal rówieśnicy: Pacioli (* około 1444 r.) i Wodka (* około 1442 r.) zetknęli się na dworze księcia Fryderyka w Urbino, albo na samym końcu 1480 r., albo też, co najpóźniej, zaraz w pierwszych miesiącach roku następnego, t. j. 1481-go [3]. Wzajemne ich poznanie się ułatwiła im niezawodnie

---

mogło to stosować się tylko do jego ojca, Ludwika XI-go, t. j. do lat 1461—1483, że jednak lata 1482, 1483 i 1484 były we Francji spokojne, należy ową wzmiankę związać chyba tylko z r. 1480 albo 1481, a zatem właśnie z porą krótkotrwałego pobytu naszego Wodki w Urbino.

[1] Że Pacioli, po dłuższym pobycie w Perugji (od 1476 r.), właśnie w 1480 r., albo z początkiem następnego, bawił czas jakiś w Urbino, a przynajmniej tamtędy przejeżdżał, ażeby z poblizkiego Pesaro, drogą wodną dostać się (1481 r.) do przeciwległego Zadaru, wynika to z związku biograficznych jego regestów. Zob. G. Libri, Histoire des sciences mathém. en Italie, 2 édit., T. III, Halle s/S, p. 135. Należy przytem pamiętać o sposobie podróżowania zakonników, zresztą nietylko w średnich wiekach, ale jeszcze nawet obecnie, »dyszlem rzemiennym«, t. j. od jednego klasztoru do najbliższego tej samej reguły zakonnej i że jak w Perugji, tak też w Urbino i w Pesaro były wówczas klasztory Franciszkanów.

[2] Zanim jeszcze zetknął się w Medjolanie, z Leonardem da Vinci.

[3] Z dokumentów Archiwum miejskiego w Perugji ogłoszonych przez księcia B. Boncompagni w XII-tym tomie cennej publikacji Bullettino di bibliografia e di storia delle scienze matematiche e fisiche, Roma 1879, p. 436, dokument XII-ty, d. d. Perusiae 7 giugno 1480 (a nadto cały szereg podobnych aktów odnoszących się do wypłaty *salarium* należnego różnym profe-

nietylko liberalność i gościnność właściciela zamku, nietylko ta atmosfera naukowa, a przytem swobodna, jaka panowała na dworze księcia, nietylko głęboka obudwóch religijność: Pacciola i Wodki, ale może w wyższym jeszcze stopniu ów pociąg ich do badawczego i kontemplacyjnego spoglądania na zjawiska świata zewnętrznego, pociąg i skłonność zbliżone niemal do mistycyzmu....

Częstym Pacioli bywał gościem na zamku w Urbino, przez wszystkich tam uwielbiany. »Era frate Luca spesse uolte in Urbino accarezzato da tutti e particolarmente da Cortigiane fra quali u'era il conte Antonio Ubaldino, che degli studii Matematici grandemente si dilettaua, eraui parimente Pauolo di Middelburgo....«, powiada o nim uczony opat Guastalli, Bernardino Baldi (* 1553, † 1617)[1] czerpiący bezpośrednio z rękopiśmiennych skarbów bibljoteki tamtejszej, co, na podstawie tych samych źródeł dziejowych, potwierdza uczony minoryta Luigi Pungileoni († 1844)[2]. Nadmienia przytem Baldi, co poświadcza także Gaetano Marini, że na zamku w Urbino znajdował się naturalnej wielkości portret Lukasza Pacioli, malowany przez Piotra de Franceschi »*suo compatriota, pittore eccelentissimo, e perspettiuo, di mano di cui si conserua nella Guardarobba de nostri serenissimi principi in Urbino il ritratto al naturale di esso*

---

sorom tamtejszego uniwersytetu) świadczy, że fra Luca de Burgo O. M., t. j. Pacioli opuszczał wówczas Perugję i wówczas to, po raz ostatni pobrał swoje salarjum (30 florenów). — Te same, oraz inne jeszcze dokumenty dowodzą, że Pacioli uczył matematyki na uniwersytecie w Perugji od listopada 1477 r., aż do czerwca 1480 r. Po raz ostatni występuje w aktach tamtejszych wzmianka o nim (jako już nieobecnym!) dnia 11-go grudnia tego to roku (1480). Zob. Boncompagni, l. c., XII, pag. 385 Z Perugji udał się on widocznie do Urbino, ażeby na wiosnę roku następnego (1481) z Urbino przez Pesaro, wpoprzek Adryjatyku, podążyć wodą do Zadaru.

[1] W życiorysie Łukasza ogłoszonym z rękopisu po raz pierwszy przez księcia Boncompagni w XII-tym tomie wydawanej przezeń publikacji: Bullettino di bibliografia ecc, Roma 1879, pag. 425, lin. 4 seq., oraz tamże pag. 366.

[2] [Pungileoni Luigi], Giornale Arcadico di Scienze, lettere ed arti, T. 62, Roma, 1835 p. 229.

*frate Luca col suo libro auanti de la Somma*« [1]. Wobec tych wiadomości jest nie do pomyślenia, iżby Pacioli opuściwszy w głębi jesieni 1480 r. Perugję i dążąc do Pesaro, ażeby stamtąd popłynąć statkiem do Zadaru (gdzie jest już w połowie 1481 r.), przejeżdżając z konieczności przez Urbino, nie miał się tam nieco dłużej zatrzymać....[2]. Z własnych jego ust wiemy ponadto, że gdy w 1482 r. był razem z księciem Fryderykiem w Faënzy, a książę, groźną febrą dotknięty, powrócił z nim do Urbino, gdzie też wkrótce życie zakończył († 10 września 1482 r.), obok jego łoża znajdowali się także dwaj rodzeni bracia Łukasza, należący, równie jak on, do serafickiego Zakonu św. Franciszka [3].

Jakie osobistości świata artystycznego znajdowały się podtenczas w Urbino, nie umiemy dzisiaj powiedzieć na pewno. Wiemy tylko, że w jesieni 1480 r., — a więc równocześnie z Lorenzem Bevilacqua i z Mikołajem Wodką Abstemiusami — znajdował się tam ów wielostronny artysta Francesco Melozzo

---

[1] Boncompagni w Bullettino ecc., T. XII, p. 364, z czem w związku ibid. p. 363 i 367. Także w latach późniejszych, m. i. w 1493 r. Pacioli z Assyżu (dokąd powołał go generał Minorytów) udał się do Urbino (ibid., p. 406—407).

[2] Luca Pacioli udał się (z Pesaro) w 1481 r. do Zadaru, jak sam to oznajmia w swojej *Summa* »E anche in quello che a Çara nel. 1481. de casi piu sutili e forti componemmo...«, a co także Bernardino Baldi zaznacza (w swym Ms., pag. 422) pisząc: passo, nè saprei con quale occasione, in Zara, nobile città de la Schiavonia, oue del 1481 ritrouandosi compose un altro libro pur d' Algebra, ma piu fondato et elaborato che gli altri due primi...« (Boncompagni, l. c., T. XII, p. 381 i 416). Ze związku opowiadania u Paciola wynika, że było to w lecie albo wczesną jesienią 1481 r. — Ten pobyt Łukasza Pacioli w Zadarze pozostaje w jakimś, niewyświetlonym jeszcze związku z osobistością Bernardina Galli, również z Zadaru, który nieco później, tak blizkie z Kallimachem miał stosunki, a który w latach 1485 i nast. znajdował się na usługach Fryderyka Jagiellończyka w Krakowie. Zob. Zeissberg, Die polnische Geschichtsschreibung des Mittelalters, Leipzig 1873, p. 379, oraz Kazimierz Morawski, Hist. Uniwers. Jagiell., II, str. 145 i 201.

[3] Luca Pacioli w niesłychanie rzadkim druku: La divina proportione ecc., fol. 29a, numer. 23 *verso* opowiada, że książę »da grave febre opresso tornando a casa in Urbino fini sua vita, apresso lui standoli el Reuerendo P. M. Zinipero e frate Ambrogio miei carnali fratelli del medesimo ordine seraphico....« (powtórzone w Bullettino Boncompagni, T. XII, Roma 1879, pag. 415).

da Forli (* 1438, † 1494), niedoścignionym w utworach *al fresco*. Z początkiem 1480 r. opuścił on bowiem Rzym i udał się do Urbino, przywołany tam przez księcia Fryderyka właśnie podtenczas, kiedy rodzinne Melozza miasteczko Forli poddało się papieżowi Sykstusowi IV-mu i otrzymało gubernatora w osobie arcymecenasa nauk i sztuk, kardynała Girolamo Riario. Jeżeliby się to potwierdziło, co historycy sztuki podają jako rzecz wielce prawdopodobną, mianowicie że Donato Bramante (* około 1444, † 1514) naukę o freskach posiadł był od Melozza i to w Urbino [1], to mielibyśmy prawo się domyślać, że także Bramante *Urbinas*, przyrywając na krótko swój pobyt w Medjolanie, odwiedził 1480 lub 1481 r. swoje strony rodzinne i w samem Urbino z Franciszkiem Melozzo wówczas się zetknął [2].

Z dwóch naszych znajomych Abstemiusów, Lorenza i Mikołaja, tylko pierwszy przylgnął na dłużej do Urbino, jako profesor humaniorów i kustosz bibljoteki tamtejszej, a zapewne także jako dworzanin książęcy, że natomiast pobyt tam doktora medycyny Mikołaja Wodki-Abstemiusa był tylko krótkotrwały. Wglądnąwszy w tę rzecz bliżej, nietrudno będzie znaleźć tego przyczynę. Znalazł się r y w a l i to poważny, który miał rozwiać górne nadzieje naszego uczonego, ażeby po mag. Jakóbie ze Spiry zostać astrologiem i medykiem książąt Urbino. Był to, podobnie jak nasz Wodka, przybysz do Italji z daleka, P a w e ł z M i d d e l b u r g a na wyspie Zelandji, także jak on świeżutko medycyny doktor, ale padewskiej promocji [3], oraz, także jak nasz Mikołaj »*Abstemius*«, bardzo niedawno przedtem profesor astro-

---

[1] „ .... da quell' arte di Melozzo ch' egli conobbe forse non solamente a Urbino ma ..... " (Francesco Malaguzzi Valeri, La corte di Lodovico Sforza il Moro, T. II, Milano, 1915, pag. 11—12).

[2] Do Medjolanu przybył Bramante (wbrew temu co starsi historycy sztuki utrzymywali, kładąc to na 1476 r., a nawet 1472) dopiero pomiędzy 1480 a 1482. Jego miejscem rodzinnem było Castel-Durante, inaczej Urbania, 11 kilom. na południowy zachód od Urbino (Malaguzzi, ibid.); Raffael Santi (* 1483), także *Urbinas*, podtenczas jeszcze nie żył.

[3] O nim posiadamy dość obfitą literaturę dawniejszą; świeżo przybyły nowe co do niego szczegóły w pracach: Uzielli Paolo dal Pozzo Toscanelli, Firenze 1892, pag. 103 i nast. i Luzio-Renier, Montova ed Urbino, pag. 82, oraz tego samego autora Relazioni d' Isabella d' Este Gonzaga con Lodovico e B. Sforza, na kilku miejscach.

logji w mieście Antenora. Szczegółów owego współzawodnictwa Mikołaja, doktora i profesora bolońskiego, z Pawłem doktorem i profesorem padewskim, zakończonego pokonaniem Bolonji przez Padwę, Polaka przez Hollandczyka, bliżej nie znamy. Możemy się tylko domyślać, że odgrywały w tem niemałą rolę także przeróżne prognostyki, Judicia i Vaticinia, pisane, lecz coraz częściej już drukowane, od których się roi w drugiej połowie XV-go stulecia, a które dedykowane różnym możnym tego świata, duchownym i świeckim, autorom takich pisemek torowały drogę do faworów, dostojeństw, stypendjów.... Być może, iż w wyborze następcy po mag. Jakóbie ze Spiry, na urząd astrologa i fizyka książąt Urbino przeważyła szalę na korzyść Pawła ta okoliczność, iż holenderczyk ów już wówczas, choć kilkoleciem młodszy od Wodki, był autorem kilku drukowanych prognostyków dość senzacyjnych [1], podczas gdy Polak »*Abstemius*«, choć również medycyny doktor, nie używając reklamy, poprzestawał na pisanych, mniej więc rozpowszechnionych takich pisemkach. Na taką to decyzję książąt Fryderyka i Oktawjana mogły były wpłynąć także protekcja i polecenia, jakie rodowity Niemiec, Jakób ze Spiry, opuszczając wówczas Urbino dawał raczej swojemu ziomkowi, Pawłowi z Middelburga, aniżeli obcemu sobie Polakowi.... Wszak Paweł ów w swoich pisemkach sam siebie stale nazywa »Paulus germanus de Middelburgo Zelandie«, nie inaczej zwany także przez włoskich uczonych współczesnych [2].

Jak długo Mikołaj Wodka pozostawał w Urbino, tego nie potrafimy dziś dokładniej oznaczyć. Pobyt jego tam musiał jednak, na wszelki sposób być dłuższym, aniżeli przeciąg czasu wymie-

---

[1] Wymienia je L. Hain w *Repertorium* druków z przed 1500 r., tak m. i. (Hain, nr. 11141): Prognostica ad viginti annos duratura, dedykacje: Illustrissimis ac humanissimis principibus ... Urbini duci De Guidoni Monferetrano ac sapientissimo Domino Octauiano de Ubaldinis .... Paulus de Middelburgo Zelandie S. P. D., s. l. et a. (1484), oraz kilka podobnych.

[2] ».... Paolo Alamanni (= de Middelburgo), che da Giovanni Pico della Mirandola (Adversus Astrologiam divinatricem, lib. IX, cap. 12) vien detto matematico insigne a servigio del duca d' Urbino.....« (G. Tiraboschi, Storia d. lett. ital., VII, Milano 1824, pag. 594). Podobnie zowie się on w listach prawie współczesnego im Marsiglio Ficino Florentczyka, a także w głównem swojem dziele o poprawie kalendarza, p. t. Paulina sive de recta Paschae observatione, etc., wyd. Forosempronii 1513 r.

rzony zwykłą gościnnością, chociażby nawet tak liberalnego gospodarza, jakim był książę Fryderyk dla artystów i dla uczonych. Inaczej bowiem nie zdołalibyśmy wytłómaczyć tego faktu, że obok Lorenza Bevilacqua-Abstemio, także jego imiennik i towarzysz Nicolò Abstemio, t. j. nasz Wodka, w lokalnych kronikach Maceraty, a wogóle księstwa Urbino już wcześnie zapisany został — niestety nazbyt lakonicznie — jako jeden z pomiędzy »*gl' uomini illustri*«, o czem wspomnieliśmy już powyżej. Przeznaczając na czas jego tam pobytu rok jeden, mianowicie od jesieni 1480 r. gdzieś w głąb roku następnego, sądzimy, że nie oddalimy się zbytnio od prawdy, oraz pogodzimy przytoczone okoliczności ze szczegółami, jakie co do tej sprawy znajdują się w kilku pisemkach Pawła Middelburgczyka. Warto więc zatrzymać się nieco nad tą rzeczą i rozważyć owe szczegóły w związku przyczynowym.

14. Istnieje nieznany starszym bibljografom drukowany prognostyk na rok 1479 mistrza Pawła z Middelburga, podówczas jeszcze lektora astronomji i astrologji na uniwersytecie padewskim, p. t.: Iudicium prognosticum pro anno Christi 1479. a domino magistro Paulo de Middelburgo Zelandie, artium doctore, astronomiam ordinarie P a d u e legente, editum ad laudem Dei omnipotentis et honorem domini M u c i n i g o serenissimi principis Venetorum [1]. Zauważmy nasamprzód, że autor układając to pisemko, na końcu 1478 r., albo na samym początku następnego (1479 r.) nie był jeszcze doktorem medycyny, oraz że pisemkiem tem miał widocznie zamiar zaskarbić sobie łaski ówczesnego doży weneckiego Mocenigo, kiedy to Wenecja była, jak wiadomo panią i władczynią także Padwy. W całem tem pisemku niema ani słowa o Urbino, albo też o książętach tamtejszych.

Również nieznany bibljografom dawniejszym jest niezmiernej rzadkości, a podobnej treści, druk tego samego autora, dochowany tylko w jednym jedynym znanym dziś egzempla-

---

[1] W. A. Copinger, Supplement to Hain's Repertorium bibliogr., Vol. I B., London 1898, p. 405 col. 1, nr. 4034, broszurka o 12-tu nieliczbowanych kartach, in 4°, każda str. o 30 wierszach. Jedyny dziś znany egzemplarz znajduje się w Hunterian Museum w Glasgowie.

rzu [1]. Ponieważ dla naszego celu przedstawia on szczególniejszą ważność, przeto należy nam bardziej szczegółowo podać jego osnowę.

Jest to podobny jak wyżej prognostyk tego samego autora na rok zaraz następujący t. j. 1480 p. t.: Inclitum pronosticum pro anno Christi. 1480. a domino Magistro Paulo de Middelburgo Zelandie, artium doctore, astrologiam ordinarie Padue legente, editum ad laudem Dei omnipotentis et honorem illustrissimi Principis Federici Ducis Vrbini, ecclesie Romane Capitanei generalis [2].

Niema tu już mowy o doży weneckim: inne bóstwo stanęło na widnokręgu myśli astrologa z uniwersytetu padewskiego, Fryderyk, komes de Montefeltre i książę Urbino. I tutaj autor, układając to pisemko z końcem 1479 r., albo na samym początku 1480 r., nie był jeszcze, jak widzimy, doktorem medycyny. Zastanawia nas to jeszcze, że w poprzednim prognostyku nazwał się astronomem, zaś tutaj, rok później, nazywa się sam już tylko astrologiem.

Ale posłuchajmy co autor powiada w swojej tamże dedykacji do księcia Frnderyka:

»Quum anno superiori, tempore quo litterarum studiis interposita quies fuerat, ex Abruczo rediens, Vrbinum tuum applicuissem, princeps illustris, ac ibidem a comite Octauiano fratre tuo sapientissimo et comite Guidone filio tuo, te patre dignissimo, iisdem tuis illis splendissimis in edibus humanissime

[1] W bibljotece *Alessandrina* w Rzymie, pod sygnaturą XIV. f. 3. 19, wykryty tam przez uczonego Henryka Narducci. Jest to druk złożony z 18-tu nieliczb. kart in 4° s. l. a. et typogr., caract. semigoth. Szczegółowy opis tej niezmiernej rzadkości (*unicum?*) znajduje się w publikacji: Bullettino di bibliografia etc., wydawanej przez księcia Baldass. Boncompagni, T. XII, Roma 1879, pag. 203—204. Rękopiśmienna, mało co późniejsza kopja tego samego pisemka, sporządzona ręką znanego lekarza i polygrafa norymberskiego, Hartmanna Schedela, znajduje się w kodeksie MS. 648 in 8° bibljoteki państwowej w Monachinm. Zebrane są tam różne różnych astrologów podobne *Judicia* na rok 1480, jak m. i. (fol. 33) interesujący nas tutaj Pauli de Middelburgo Zelandie, dalej (fol. 115) naszego Jana z Głogowa, także (fol. 159) nieobcego nam Hieronima de Manfredis i i. Zob. C. Halm, Catalogus Codd. Mss. latin. biblioth. regiae Monacencis, Vol. I, Monaci 1868, pag. 127.

[2] Na które to pisemko, z kilku względów ważne i ciekawe, powołamy się jeszcze raz w ciągu dalszym.

benignissimeque susceptus essem. Tanta equidem tantorum virorum benignitate, loci amenitate et magnificentia captus, per aliquot ibi dies moram trahere constitui....« Tutaj następują górne pochwały różnych wspaniałości na zamku w Urbino, poczem autor tak prawi w ciągu dalszym:

»....elevavit itaque me admirabilis ille conspectus ad altiora et direxit cogitationes mentemque meam ad profundum celum atque astra sublimia, impulit me denique tantarum rerum magnitudo magna quidem et siderum intrinseca perscrutari, ac demum, cohortatore magistro Jacobo Spirensi, tuo astrologo doctissimo, Iudicium presentis anni calculare. Quod quidem calculatum et absolutum quod domi tue inceptum et quasi perfectum fuerat, quum quidem mihi visum fuit et domui et domus domino, tibi scilicet principi munificentissimo destinare....«, a wreszcie prosi o łaskawe przyjęcie tego *munusculum* i wprasza się dość natarczywie i pochlebczo w łaski księcia [1].

Dowiadujemy się stąd kilku nowych rzeczy. O tem nasamprzód, że w czasie wakacyjnym (letnim) 1479 r. przybył mag. Paulus z wędrówki po Abruzzach [2], widocznie po raz pierwszy do Urbino pod nieobecność tam księcia Fryderyka, a pociągnięty malowniczością przyrody, wspaniałością zamku, budowli, urządzeń i zbiorów księcia, gościnnością doznaną od księcia Oktawiana i małoletniego Guidona, a wreszcie atmosferą naukową, zwłaszcza astrologiczną, jaka tam panowała, postanowił w Urbino jakiś czas się zatrzymać. Tam bawiąc wszedł w blizką komitywę z nadwornym astrologiem księcia, z »bardzo uczonym« mag. Jakóbem ze Spiry, który podsunął mu (Pawłowi) myśl ułożenia

---

[1] B. Boncompagni, Bullettino di Bibliografia ecc., T. XII, pag. 203.

[2] Te wakacyjne Pawła wędrówki były zapewne w związku z owemi przedstawieniami passyjnemi, jakie w XV w. i wcześniej wykonywano zwłaszcza w Abruzzach, także w Rzymie: »Rappresentazioni sacre nell' Abruzzo e a Roma«, w czem brały udział różne cechy i bractwa w procesjach ze śpiewami »il dramma nell' Abruzzo, dal *Lamintu della nostra dompna lu venerdy sancto*, che la confraternità aquilana di s. Tommaso aveva nel repertorio de' suoi canti, nella prima metà del Quattrocento, alla grande rappresentazione della Vita e Passione di Cristo, che in una malcerta terra abruzzese si recitava verso la fine del secolo XV«. (Storia letteraria d' Italia, scritta da una Società di Professori, Vol. VII: Vittorio Rossi, Il Quattrocento, Milano, s. a. (około 1910), pag. 200.

owego *Judicium* na bieżący rok 1480. Świadczy to że ów mag. Jakób opuszczał wówczas Urbino, inaczej bowiem, jako miejscowy astrolog nadworny, nie musiałby się przybyszem wyręczać. Był to, nawiasem mówiąc, ten sam, znany już nam mag. Jacobus, z którym Regiomontanus w 1465 r. korespondował [1], adresując swoje listy z Rzymu do Urbino, co nas upewnia, iż astrolog ów przynajmniej 15 lat (1465 do 1480 r.) pozostawał na dworze Fryderyka, komesa Montefeltro, od 1474 r. księcia Urbino.

Najbliższy prognostyk Pawła z Middelburga, mianowicie na rok 1481, dochowany również dotychczas, przedstawia scenę już znacznie zmienioną. Na karcie 1-szej czytamy tam bowiem zamiast tytułu [2]:

»Paulus Almanus de Middelburgo Zelandie, Illustrissimi principis Federici ducis Vrbini Regis <sic!> Capitanei generalis ac Sancte Romane ecclesie Confalonieri, physicorum minimus, cunctis mercurialibus Salutem dicit«. Tutaj autor przedstawia się nam po raz pierwszy jako »fizyk« księcia, a więc jako doktor medycyny, a zarazem jako astrolog układający takie *Vaticinia*. Niema tam już mowy o mag. Jakóbie ze Spiry, ani o naszym Mikołaju Wodce, który miał zostać domniemanym tamtego następcą: snać Paweł z Middelburga astrologiczno-medyczną władzę na dworze w Urbino posiadł był wówczas już niepodzielnie.

Ten sam prognostyk w ciągu dalszym oznajmia: »Ad laudem dei omnipotentis totiusque celestis curie: et ad honorem Illustrissimi principis Federici ducis Vrbini Regis <sic!> Capitanei generalis ac Sancte Romane ecclesie vexilliferi dignissimi: Ego Paulus de Middelburgo Zelandie *Effectus stellarum* pro anno Christi. 1481. in hoc pronostico meo septem capitulis enarrare incipiam«, gdzie uderza bardzo niezwykłe w takich pisemkach wyrażenie *Effectus stellarum*. Z pośród licznych, po większej cześci naocznie mi znanych prognostyków owej epoki, prócz tego tu, znam jeszcze tylko jeden jedyny, który podobnego używa terminu: *Stellarum fata* pro anno Christi 1477. Jest to

[1] Zob. powyżej na str. .

[2] Inkunabuł opisany przez L. Haina w Repert. bibliogr., II, pars 1 (1831), pag. 411 col. 2 nr. 11143. Jest s. l. a. et typ. in 4° i składa się z 8-miu nieliczb. kart, każda stronica o 48 wierszach.

pisemko właśnie naszego Wodki, ułożone przezeń w Bolonji, a dedykowane Jakóbowi z Sienna, arcybiskupowi gnieźnieńskiemu [1]. Wspólnotę, tu i tam, tego to niezwykłego podówczas określania »sztuki« astrologicznej, wolno uważać za jedną z oznak osobistego niegdyś zetknięcia się, w Urbino, obudwóch tych rywalów w medycynie i w astrologji.

Przy licznych innych takich pisemkach tego samego autora, ułożonych na lata następne, a znanych nam bądź to naocznie, bądź też z bibljograficznych opisów Haina, Panzera, Copingera i i., nie będziemy się tu już zatrzymywali, a wspomniemy tylko, że Paweł Middelburgczyk prognostyk na rok najbliższy (t. j. 1482) dedykuje znowu księciu Fryderykowi [2], że sam siebie zwie »*physicus minimus*« tego księcia, a na końcu oznajmia, że pisemko to zostało: »Editum per Paulum de Middelburgo Zelandie, bonarum artium et medicine cultorem, illustrissimi ducis Urbini phisicum« [3]. Prognostyki na lata następne dedykował, po śmierci księcia Fryderyka, jego synowi i spadkobiercy Guidonowi Ubaldi († 1508), albo też wspomnianemu przez nas już wyżej Oktawianowi de Ubaldinis [4], stryjowi i opiekunowi Guidona.

Mała dygressya, na którą pozwoliliśmy tu sobie, wydawała się nam nie od rzeczy. Osobistość Pawła z Middelburga zasługuje bowiem także z innych znów względów na to, ażeby historyk nauk ścisłych w Polsce, a zwłaszcza biograf Kopernika, poświęcił mu więcej uwagi. Do tego przedmiotu powrócimy jeszcze, ale już w innym związku. Tutaj nadmienimy tylko, że — jak to widzieliśmy powyżej — począwszy od końca 1481 r., albo początku następnego, pozostawał on, jako astrolog i archiater, na usługach książąt Urbino, że po latach 12-tu takiego dworactwa został, z końcem lipca 1494 r., biskupem w Fossombrone (niedaleko Urbino), a wreszcie że po nowych latach przeszło dwudziestu, za pontyfikatu Leona X-go, pozostawał z Koperni-

[1] O czem mówiliśmy już powyżej. Ważniejsze urywki z tego, nigdy nie drukowanego pisemka, podajemy w Dodatku II-gim.

[2] Który zmarł jeszcze w tym samym roku.

[3] Panzer, Annales typogr. IV, p. 161, nr. 804. — L. Hain, Repert. bibliogr., II, pars I, pag. 411 col. 2—412 col. 1, nr. 11144.

[4] Tak m. i. osławiony ów prognostyk na 20 lat, ułożony s. l. et a. (Hain, nr. 11141).

kiem w naukowej korespondencji, mianowicie w sprawie poprawy kalendarza, zamierzonej na obradującym podówczas V-tym Soborze lateraneńskim [1]. Niech będzie nam wolno tutaj to jeszcze dorzucić, że obadwaj ci w Urbino niegdyś rywale: Mikołaj Wodka-Abstemius, oraz Paweł z Middelburga ważną w życiu Kopernika odegrali rolę, a pierwszy z nich bodaj czy nie ważniejszą!.... On to bowiem był, jak o tem dziś wiemy na pewne, tym, który młodego 17-to letniego wówczas Kopernika w latach 1489 i 1490, jeszcze przed jego wpisem do szkoły krakowskiej, nasamprzód był pociągnął do pięknej sztuki gwiaździarskiej i pierwszy do niej go wdrożył [2].

15. Czy prócz Bolonji i Urbino, a wpierw zapewne także Rzymu, uczony nasz jeszcze w którem innem mieście Italji na dłużej się zatrzymywał?.... nic o tem nie wiemy. Może w drodze powrotnej przystanął na krótki czas w Padwie, gdzie przecież Lodovico Odassi i Paweł Middelburgczyk, obadwaj mu znani, na uniwersytecie czas jakiś uczyli, a w którym wydział lekarski może jeszcze większym, aniżeli boloński, cieszył się rozgłosem. Jeżeli tak było, to część drogi powrotnej do ojczyzny odbył doktor Wodka zapewne wodą z poblizkiego Pesaro do Wenecji, tuż z Padwą sąsiadującej, miasto dożów wywierało bowiem zawsze, nie mniejszą od Rzymu siłę przyciągającą na przybyszów z odległej północy. Wprawdzie nieznany jest nam ciąg dalszy powrotnej drogi naszego uczonego, tymczasem już blizko 40-to letniego, możemy jednak być pewni, iż tym razem nie szła ona przez Węgry, ale utartym oddawna szlakiem, przez Karyntję i Styrję do Austrji, a stąd przez Morawy do Polski. Wśród lata, aż do późniejszej jesieni 1481 r. południowa część ziemi węgierskiej była bowiem widownią zaciętych i krwawych walk króla

---

[1] Paweł z Middelburga * 1445, biskupem fossombroneńskim został 30 lipca 1494 r., z biskupstwa tego zrezygnował w 1524 r. a zmarł w Rzymie w grudniu 1533 r. licząc 88-my rok życia (Ughellus, Italia sacra; Eubel, Hierarchia catholica, Ul. Chevalier, oraz inne jeszcze źródła informacyjne). Fossombrone leży o kilkanaście kilom. na wschód od Urbino. Kiedy tam zetknął się z Wodką w 1481 r. liczył więc 36 lat, tamten zaś dwa albo trzy lata więcej.

[2] Uzasadniam to szczegółowo w pracy, która ogłoszona zostanie niebawem.

Macieja Korwina Hunyady z nawałą turecką [1], a już najpierwsze miesiące roku następnego (1482) zaznaczyły się niepamiętnym oddawna pomorem, który z Węgier przedostał się wnet do Małopolski, a w letnich miesiącach srożył się tam, Krakowa nie oszczędzając [2]. Były to, jak wiadomo, czasy bardzo niespokojne i poważnemi obawami przejmujące. Jak gdyby nie dość było klęsk wojny z Turczynem, pożogi, zarazy i głodu, z najpierwszym brzaskiem wiosny 1482 r. rozgorzała była na nowo [3] wojna króla Macieja z cesarzem Fryderykiem. Podczas W. Postu *(in Quadragesima)* walki prowadzą się już na dobre, w lipcu tegoż roku (1482) »brama z Węgier do Austrji«, Hainburg nad Dunajem jest oblegany, a w końcu września zdobyty [4]. Wydarzenia te pozwalają porę powrotnej podróży naszego Wodki ustalić nieco dokładniej na jesień 1481 r., kiedy to zdołał on wolnym jeszcze od zarazy i od wojny wąskim przesmykiem prześliznąć się z północnej Italji do swojej ojczyzny, pomiędzy jedną zawieruchą wojenną idącą z południa, a drugą rozpętaną wkrótce potem na północy.

Że nasz podróżnik, przekroczywszy Alpy, podążał drogą zapewne najkrótszą: przez Wiedeń, Berno morawskie i Wrocław,

[1] Katona, Hist. critica regum Hungariae, IX, Budae 1793, pag. 392 i nast.

[2] »Anno dni 1482 pestis sevissima ex Hungaria progressive transiens, in minori Polonia viguit ab octava Corporis Christi ad Assumptionem b. Mariae Virginis, hoc est a medio dierum Junii usque ad medium dierum Augusti perdurans. Moriebantur Graccoviae singulis diebus quadraginta, interdum quinquaginta homines in parrochia s. Mariae in circulo. Ad sanctum Stephanum vero singulis quibusque diebus triginta, interdum quadraginta, sic suo modo in ceteris parrochiis. Anno autem sequenti, scilicet 1483 devenit et invaluit pestis in maiori Polonia, Mazovia et eorum viciniis, multam frequentiam mortalium occidendo.....« (Miechowita, Chron. Polon., wyd. krak. z 1521 r., pag. 344, cap. 73). W Liber promot. pag. 90 pod r. 1482 zanotowała ręka współczesna: »Isto anno pestis generalis (sic!) magna Cracovie et incepit circa festum Corporis Christi«. — We Wiedniu zaraza pojawiła się już z końcem 1481 r., skutkiem czego wielu scholarów uniwersyteckich opuściło wówczas to miasto (J. Aschbach, Geschichte der Wiener Universität, Bd. II, Wien 1877, pag. 6—7).

[3] Już bowiem na wiosnę 1480 r. wojska króla Macieja grasowały w Austrji i w Styrji pod pozorem przemarszu w wojnie, jaką król Maciej wypowiedział rzeczypospolitej weneckiej, rzekomo o wyspę Veglię.

[4] Katona, l. c., IX, p. 443 i 450—454.

do Gniezna, a względnie do Poznania, jako do celu swojej wędrówki, wyda się nam naturalnem, kiedy wspomniemy, że gnieźnieński był to wysoki dostojnik kościelny, który przed kilkunastu laty naszemu uczonemu dostarczył środków do pobytu czas dłuższy na studjach zagranicą i dopomógł mu w ten sposób do osiągnięcia poważnego stanowiska społecznego. Tam więc należało mu zwrócić najpierwsze kroki po powrocie na ziemię rodzinną. Niestety, nie znalazł on dobroczyńcy swojego przy życiu: arcybiskup Jakób z Sienna przeszło od roku już nie żył [1].

Wybrany d. 27 grudnia 1480 r. jego następcą Zbigniew Oleśnicki młodszy [2] przybył do Gniezna dopiero z końcem marca 1482 r. [3], tak że powrót doktora Wodki z Italji do kraju przypadał właśnie na okres tego blizko półtorarocznego wakansu na arcybiskupiej stolicy. Tem się też do pewnego stopnia tłómaczy nieobecność naszego uczonego w kapitule gnieźnieńskiej jako kanonika-medyka, na które to stanowisko był on niezawodnie desygnowany przez zmarłego prymasa [4]. Już bowiem w 1476 r. arcybiskup Jakób zabiegał usilnie o to, ażeby dla kapituły pozyskać jakiego stałego medyka »super continua mansione hic circa ecclesiam Gneznensem« [5], co na razie nie doprowadziło do pożądanego skutku [6]. Wprawdzie rok później, w kwietniu 1477 r. kapituła gnieźnieńska zdołała pozyskać [7] na czas jakiś wybitniej-

[1] Zmarł w Łowiczu d. 4 października 1480 r., przeżywszy tylko o 4 miesiące przyjaciela swojego Długosza (Korytkowski, Arcybiskupi gnieźnieńscy, T. II, Poznań 1888, str. 441. Acta Capit. Gnezn. nr. 2221).

[2] Acta Capit. Gnezn. w Monum. medii aevi hist., T. XIII, nr. 2230. — Korytkowski, Arcybiskupi II, str. 448. Także on był wychowańcem uniwersytetu krakowskiego, wpisany tam w 1454 r. jako »Sbigneus Johannis de Oleschnycza d. t.« (Album Studios., I, p. 139 col. 1).

[3] Ibid. nr. 2242.

[4] Przynajmniej od 1461 r. znajdował się t. zw. *canonicus medicus* w kapitule gnieźnieńskiej. W tym roku był nim »Albertus de Opatovia, medicine doctor« (z aktów kapit. Jan Korytkowski, Arcybiskupi, II, str. 307, 329 i 358).

[5] Ibid. nr. 2138, także Korytkowski, Arcybiskupi, II, str. 429—430.

[6] Jeszcze bowiem w kwietniu i w sierpniu 1478 r. musieli się arcybiskup i kapituła kontentować tylko »nadwornym cyrulikiem Pawłem«, który nie był doktorem medycyny (tamże, str. 435).

[7] Ibid. nr. 2146.

szego lekarza, d-ra medycyny Jana de Basilea [1], przyjmując go do swojego grona i zapewniając mu stosowne dochody »de communi mensa«, atoli już dnia 11-go października tego samego roku opuszcza on Gniezno i wyjeżdża na Litwę [2], podobno na dłużej, skoro nazwisko jego w Aktach gnieźnieńskich już więcej się nie pojawia [3]. Sprawa ta przestała być jednak naglącą, odkąd kapituła, dobrze jeszcze za życia prymasa Jakóba, w osobie kanonika-prałata Jakóba z Bokszyc, doktora praw i medycyny pozyskała nietylko profesora teologji, ale w razie potrzeby także lekarza [4]. Jakkolwiek rzecz się miała pewnem jest przynajmniej tyle, że uczony nasz rychło już przeniósł się do Poznania i że tam na razie osiadłszy, rozwinął znaczniejszą, jak się zdaje, praktykę lekarską [5]. Może w wyborze tego miejsca odgrywały rolę także widoki i nadzieje, później rzeczywiście spełnione, ażeby u innego znów wpływowego dostojnika duchownego, Piotra z Bnina Smigielskiego czy Moszyńskiego, swojego niegdyś kolegi w Krakowie, a teraz bardzo poważanego kanonika kapituły poznańskiej, doznać poparcia w swojej naukowo-społecznej karjerze [6]. Nazbyt lakoniczna i nie dość zrozumiała zapiska

[1] Już w listopadzie poprzedniego roku (1476) był on lekarzem (nie kanonikiem!) kapituły, ale poznańskiej. Ibid. nr. 661.

[2] Ibid. nr. 2150.

[3] Po kilku latach zjawia się on jednak napowrót, ale już w Poznaniu, gdzie w latach 1482 i 1483 był widocznie lekarzem praktykującym. Monum. med. aevi hist., T. XVI, Acta judic. eccl. dioec. Gnesn. et Posnan (1403—1530), Cracoviae 1902, nr. 1434, a. 1483, Januar. 15 in consistorio, gdzie oskarżono go o nadmierne honorarja lekarskie. Był więc w Poznaniu czas jakiś równocześnie z doktorem Wodką. W 1485 r. jest on jednak już w Krakowie, gdzie przykra sprawa wytoczona przed sądem ławniczym (o zwrot precyozów danych mu w depozyt) rzuciła cień na jego charakter« (Z aktów archiwalnych Dr. Jan Lachs w Archiwum do dziejów literatury i oświaty w Polsce, T. XII, Kraków 1910, str. 105).

[4] Acta Capit. Gnezn. nr. 2213, 2222, 2223, 2229 i 2235 wszystkie z lat 1480 i 1481, gdzie nazwany jest »s. theologie professor, decretorum et in medicinis doctor«.

[5] Świadectwa na to podajemy niżej.

[6] Piotr z Bnina Smigielski, także Moszyńskim nazywany, o którym mówiliśmy już powyżej, późniejszy biskup nominat przemyślski, a wkrótce potem kujawski, był przynajmniej od stycznia 1479 r. aż po jesień 1483 r. kanonikiem poznańskim. Zob. Acta Capit. Poznan. w Monum. medii aevi hist., XIII, nr. 667, 674, 697 i 719, gdzie pod dniem 20 lipca 1483 r. zowie się już »electus confirmatus episcopus Przemysliensis et canonicus Poznaniensis«.

o długich naradach kapituły poznańskiej <sic!> co do jubileuszu na rok najbliższy (1482) w Kwidzynie[1], pozwala przypuszczać, że nasz Mikołaj Wodka skorzystał z tej sposobności, ażeby po długiej rozłące odwiedzić raz miasto rodzinne i zapewne pozostałych tam swoich krewnych. Domysł ten znajduje niejakie uzasadnienie także w tym fakcie, że uczony nasz lekarz, wkrótce już kanonik kapituły kujawskiej, sprowadza tam przynajmniej jednego ze swoich powinowatych, niejakiego Jana Wodkę, na Kujawy, a względnie do Włocławka, stałego już wówczas miejsca swojego pobytu[2].

Z końca 1482 r., a raczej z początku następnego mamy zachowane świadectwo trwałego już mieszkania d-ra Wodki w Poznaniu, świadectwo zaszczytne światłego lekarza, który uratował życie ciężko chorej osobie, doprowadzonej do stanu niemal beznadziejnego skutkiem nieuctwa jakiegoś szarlatana poznańskiego, podającego się nibyto za lekarza. W akcie, który nam tę wiadomość przechował, nazwany jest on już prawdziwem swojem nazwiskiem: »*magister Nicolaus Wodka, doctor artis medicine et astrologus, vir illuminatus*«, z tym jeszcze dodatkiem, że w pielęgnowaniu i wyleczeniu owej chorej osoby wziął udział także »*mag. Stanislaus prepositus in Schamotuli*«, również medycyny doktor[3]. Był on niewiele starszym kolegą Wodki z czasów jeszcze krakowskich, gdzie z pewnością nie brakło sposobności do wzajemnego ich zapoznania się, a może i dalszego ciągu koleżeństwa na studjach lekarskich w Bolonji[4].

---

[1] A. 1481, die 11 Maii in Capitulo Poznaniensi. — Ibidem domini prefati deliberaverunt ad sex dies super admissione Iubilei in Quvyedzyn in terris Prussie per dominum Papam concessi (Acta Capit. Poznan., l. c., nr. 693, p. 131). Podobnie pod d. 9 kwietnia 1482 w aktach kapituły gnieźnieńskiej, l. c. nr. 2243.

[2] Zob. w ciągu dalszym.

[3] Ciekawy ten akt podajemy w całości na końcu niniejszej rozprawy. Zob. Dodatek VII.

[4] Album Studios. I, p. 156 col. 2 pod r. 1459 intitulatus: »Stanislaus Johannis de Schamotuli d. (2 gr.) totum«; bakałarzem został w 1461 i zapisany na 3-ciem miejscu jako: »Stanislaus de Schamotuli« (Lib. promot., p. 55), magistrem w końcu 1462 r., z dopiskiem nieco późniejszym »prepositus ibidem«. — Wisłocki wyszperał, że prawdziwem jego nazwiskiem było: Mysznar (Incunab. typogr., pag. 336, col. 1).

Wolno się domyślać, że protekcja kanonika Piotra z Bnina skierowana była do tego, ażeby doktora Wodkę, swojego niegdyś kolegę w Krakowie, wprowadzić, w stosownej chwili, do grona konfratrów kapitulnych, jako t. zw. kanonika-medyka. Niestety, poznańska kapituła była zawsze, a wówczas może jeszcze bardziej niż kiedy, wielce zazdrosną o dawne swe, rzekome czy też rzeczywiste prawa i przywileje, wedle których wstęp do kapituły zastrzeżony był wyłącznie dla osób szlacheckiego pochodzenia i zachowywała się pod tym względem z wielką odpornością wobec plebejskich »intruzów«, niekiedy nawet wybitnych nauką i cnotą [1]. Co jednak nie powiodło się kanonikowi Piotrowi w poznańskiej kapitule [2], to niebawem dało się biskupowi Piotrowi bez oporu wykonać w kujawskiej [3] i to tem łatwiej, ile że kapituła ta nigdy w tym stopniu jak poznańska nie wzbraniała »plebejuszom«, zwłaszcza uczonym, wstępu do swojego grona.

---

[1] Z poznańskich aktów kapitulnych możnaby na to cały szereg dowodów przytoczyć. Z pośród wielu wystarczy czytać całą, kilka lat trwającą aferę (1484—1487) o przyjęcie do kapituły »plebejusza«, doktora dekretów i t. d. Mikołaja Czepela, która po wielu sporach zakończyła się ostatecznie jego zwycięstwem. Zob. Acta Capit. Poznan. 738, 750, 754, 760 i 779.

[2] Wprawdzie w styczniu 1485 r. kapituła poznańska zawarła umowę z niejakim mag. Jacobus de Purge, doktorem medycyny, o leczenie jej członków oraz miejscowego kleru, zapewniając mu za to stosowne dochody (Monum. med. aevi, XIII, nr. 741), w czem jednak bynajmniej nie było zamiaru posunięcia go na kanonika katedry. — Szczegół powyższy świadczy do pewnego stopnia, że dr. Wodka już wówczas Poznań opuścił, w przeciwnym bowiem razie raczej on, protegowany przez Bnińskiego, aniżeli ów Jakób byłby został kapitulnym lekarzem. Wniosek ten zyskuje na prawdopodobieństwie jeżeli zważymy, że kanonik poznański, a świeżo elekt-nominat przemyślski Piotr z Bnina, wybrany został biskupem kujawskim wprawdzie już w sierpniu 1483 r. (ibid. nr. 1267), że jednak przybył do swojej nowej djecezji dopiero w głębi marca 1484 (ibid. nr. 1273 i 1276). W styczniu 1485 r. upłynęło więc już przeszło 18 miesięcy, odkąd biskup Piotr Poznań opuścił (ibid. nr. 719) i do Włocławka się przeniósł: tam też za swojim protektorem także uczony nasz wkrótce podążył.

[3] Piotr z Bnina, jeszcze jako kanonik poznański, a potem biskup kujawski, słynął z wielkiej uczynności, z łatwości w obcowaniu, nauki i nadzwyczajnej hojności. Szczegóły podają Samuel Nakielski, Miechovia etc., fol. 538, Damalewicz, Vitae episcop. Vladislav., także Niesiecki, Herbarz VI, str. 260.

Na czas pobytu doktora Wodki w Poznaniu przypada ułożenie przezeń astrologicznego prognostyku na rok 1485. Objętością mniejsze od innych tego rodzaju, pisemko to pod nagłówkiem: *Nicolai de Insula Marie, medicine doctoris Judicium*, nie zostało przez autora opatrzone jakąkolwiek dedykacją, jak to się z reguły działo, zresztą nie tylko w Polsce, ale i wszędzie indziej. Jedyny dziś znany odpis tego pisemka znajduje się w kodeksie rękopiśmiennym bibljoteki Ossolińskich we Lwowie [1] wśród kilkunastu utworów treści przeróżnej. Ich osnowa, jakkolwiek rzuca dość wiele światła na pochodzenie kodeksu, a nawet odkrywa nam nazwisko jego niegdyś właściciela: Spytka z Melsztyna, nie informuje nas jednak o drodze, na której to pisemko d-ra Wodki, czy to w oryginale, czy też w odpisie niewiele późniejszym, z Poznania przeniosło się do Melsztyna, do Tarnowa, a w ogóle do Małopolski. Na razie rzecz ta musi pozostać niewyjaśniona; tego jednego tylko możemy być pewni, że prognostyk ów był przeznaczony dla jakiejś osobistości znaczącej i wykształceńszej [2], a nie dla pospólstwa, skoro autor w tytule zwie się egzotycznem mianem Mikołaja *de Insula Mariae*, a nie prawdziwem swojem nazwiskiem Wodka, lub zrozumialszem od tamtego dla powszechności: *de Kwidzino*.

16. Pora, w której nasz Wodka przeniósł się z Poznania

---

[1] Ms. Bibljot. Ossol. 1873 nie figurujący w dotychczas wydanej części Katalogu rękopisów tej bibljoteki.

[2] Może nawet przeznaczony był dla samego Spytka (IV-go) i do Melsztyna posłany? Wobec szczegółów jakie podajemy w Dodatku IV-tym, nie byłoby w tem nic nieprawdopodobnego. Ojciec Spytka IV-go, Jasiek z Melsztyna »pan wielkich cnót i pobożności« († 1470), był wielkim przyjacielem biskupa Jakóba z Sienna, protektora naszego Wodki. On to w 1462 r., podczas zaognionego zatargu Jakóba z królem, dawał biskupowi, oraz całej jego kapitule przez dłuższy czas schronienie w obronnym Melsztynie, dopóki król z gniewu nie ochłonął. (Z Długosza, oraz z aktów T. Zychliński, Złota księga szlachty polskiej, T. VI, 1884, str. 322). Równocześnie z biskupem Jakóbem i z kapitułą jego znalazł się tam także Długosz, który już przedtem do Melsztyna schronił się przed zapalczywością króla (Korytkowski, Arcybiskupi, T. II, Poznań 1888, str. 408). Spytek IV-ty z Melsztyna do r. 1486 był kasztelanem zawichostkim; zmarł 496 r. (Żychliński lc,. 1. str. 323).

do Włocławka, zrazu jako nadworny lekarz[1] chorującego na nogi biskupa Piotra, ażeby następnie jako *canonicus medicus* wejść w skład kapituły tamtejszej, nie jest nam na razie znana dokładniej. Niepewność ta daje się jednak znacznie umniejszyć. Nasamprzód bowiem możemy być pewni, że było to na dłuższy czas przed sierpniem 1491 r. Jakoż w istocie w Archiwum katedry włocławskiej istnieje oryginalny, dotychczas nieogłoszony akt, wymieniający doktora Mikołaja de Insula Marie pomiędzy kanonikami, obecnymi na generalnej kapitule tamtejszej w dniu 7 stycznia 1492 r.[2] Istnieje nadto dokument, obojętnej dla nas treści, zadatowany »Vladislaviae feria tertia post festum trium Regum, anno dni 1492«, t. j. dnia 9 stycznia t. r., w którym także nasz Wodka, również pod nazwą »Nicolaus de Insula Marie, doctor in medicinis, Canonicus Ecclesie Vladislaviensis«

[1] Biskupi utrzymywali u nas często na swoich dworach stałych medyków, którzy jednak nie należeli do kapituł katedralnych, a zapewne nie jeden raz byli »*uxorati*«. Tak np. arcybiskup gnieźnieński Zbigniew Oleśnicki utrzymywał stale na zamku w Łowiczu d r a medyc. Herborda jako »nadwornego lekarza (Korytkowski, Arcybiskupi, II, str. 492). Ten sam dr. medycyny Herbord już za biskupa Jakóba z Sienna, w sierpniu 1470 r. bawił dłuższy czas w Włocławku, gdzie jako »*phisicus*« został przez kapitułę »*racione servicii*« honorowany kwotą ośmiu grzywien (Monum. med. aevi hist., XIII, nr. 1210). Nawet jeszcze znacznie później, bo w styczniu 1494 r. układał się on z kapitułą kujawską o trwałą »rezydencję« w Włocławku (ibid. nr. 1316), co zastanawia nas ze względu, iż wówczas już od kilku lat kanonikiem-medykiem tamtejszym był właśnie nasz Wodka (ibid. nr. 1317, a nadto dwa akta, które przytaczamy w ciągu dalszym). Ów dr. Herbord nie był nigdy kanonikiem ani gnieźnieńskiej kapituły, ani włocławskiej. Zob. pod tym względem bardzo informujący artykuł ś. p. X. Stanisława Chodyńskiego p. t. Medycy kapituły włocławskiej, w I-szym roczniku Kwartalnika teologiczn. wydaw. przez X. A. Szaniawskiego, Warszawa 1902, zwłaszcza str. XLIX.

[2] Pominięty przez prof. Ulanowskiego w wydanych przezeń Aktach kapituły włocławskiej w publikacji Monum. medii aevi hist., T. XIII, gdziebyśmy go oczekiwali na str. 272, tuż przed aktem nr. 1305 z d. 12 stycznia 1492 r. — Wiadomość o tym pominiętym akcie (Vol. 215, fol. 132 *v.*) zawdzięczam listownej komunikacji ś. p. X. prałata Stanisława Chodyńskiego, który prócz tego, jeszcze innemi, cennemi wiadomościami, udzielonemi mi bądź to listownie, bądź też ustnie podczas mojego w 1908 r. pobytu w Włocławku, wsparł niemało tę naszą pracę. Szlachetny i uczony ten Mąż nie zalicza się już dziś, niestety, do żyjących. Niechże więc przynajmniej tych kilka słów, mimo że na tej ziemi nie dolecą już one do Zmarłego, zaświadczą o mojej dla Niego czci i wdzięczności!....

m. i. występuje jako obecny tam świadek [1]. Powołanie jego do grona kanoników musiało więc być od tej tu daty wcześniejsze, a że kreacja nowych kanoników mogła, według Statutów tej korporacji duchownej, odbywać się tylko na generalnej kapitule, więc stać się to mogło co najpóźniej na najbliższej takiej kapitule poprzedzającej dzień 9-go stycznia 1492 r. Taką zaś była kapituła generalna odbyta w połowie sierpnia roku 1491, co tylko ubiegłego [2]. W rzeczywistości termin, o którym mówimy, należy jednak jeszcze znacznie wstecz odsunąć, przynajmniej na rok, jeżeli nie więcej przed sierpień 1491 r.: domagają się bowiem tego okoliczności, o których dotychczas jeszcze nie wspomnieliśmy.

Zauważmy nasamprzód ten szczegół, że na kapitule w Włocławku dnia 25 marca 1494 r., gdzie pomiędzy obecnymi tam prałatami i kanonikami znajdował się także kanonik »Nicolaus de Insula Marie, doctor in medicinis«, t. j. nasz Wodka, po nim, jako również obecni, wymienieni są jeszcze trzej inni kanonicy, a mianowicie: Stanislaus de Zambyno, Johannes Lanka de Czechoslavicze iunior i Petrus de Cobylnyky [3], widocznie później od Wodki kreowani. Wcale więc nie świeżym był on członkiem

[1] Petrus de Bnin Epus Wladislav. molam aquariam in fluvio Kłobicza a quodam Stanislao molendinario constructam eidem vendit. »Actum et datum Vladislavie, feria tertia post festum trium Regum anno Dni 1492, Capitulo generali tunc durante, presentibus ibidem Venerabilibus dominis: Nicolao de Cosczelecz preposito, Petro de Lang decano, Alberto de Xansch Scolastico, Jacobo de Dominikovycze, Johanne de Vrancza, Nicolao de Przywyeczerzino decretorum doctore, Cristino de Bovanthov, Vyslao Kyelbassa de Thymyenyecz, Petro de Rambino et Nicolao de Insula Marie, doctore in medicinis, Prelatis et Canonicis Ecclesie Vladislaviensis presentibus et consencientibus (Codex diplom. Poloniae, edid. Rzyszczewski et Muczkowski, T. II, pars II, Varsaviae 1852, pag. 582, nr. 434).

[2] Według statutów generalne kapituły włocławskie odbywały się dwa razy do roku: na Trzech Króli (6 stycznia i nast.), oraz na Assumptionis b. M. Virg. (15 sierpnia i nast.) Akta generalnej kapituły w styczniu 1492 r. istnieją dotychczas w całości: *Nicolaus de Insula Marie medic. doctor* jest w nich pod d. 7 stycznia wymieniony, jako kanonik na niej obecny, ale nie jako świeżo do niej przyjęty, lecz owszem jako już z dawniejsza do niej należący. Szczegóły powyższe zawdzięczamy łaskawości ś. p. X. prałata Stanisława Chodyńskiego, od którego ponadto jeszcze inne, cenne posiedliśmy informacje.

[3] Monum. medii aevi hist., T. XIII, nr. 1317.

kapituły, skoro podówczas miał tam aż trzech, młodszych wyborem konfratrów [1]. To, wspólnie ze znanymi »regestami« dwóch innych kanoników tamtejszych: Macieja de Cosczeschycze i Piotra de Rambyno, wymienionych bezpośrednio w owym akcie przed Wodką, składa się razem na wniosek, że powołanie tego ostatniego do kapituły musiało ową datę sierpniową 1491 r. co najmniej jednym rokiem wyprzedzać, a więc co najpóźniej gdzieś na lato 1490 r. przypadać. Otóż jeszcze inne okoliczności, dotychczas przez nas nie przywiedzione, przemawiają za tem, że bardzo prawdopodobnie stało się to jeszcze nieco wcześniej.

Zobaczymy poniżej, że w latach o których tutaj mówimy, pomiędzy Filipem Kallimachem, a naszym doktorem Wodką istniały bardzo blizkie stosunki osobiste i niezawodnie przyjaźne, skoro skąpy w pochwałach Buonaccorsi świeżo (w grudniu 1494 r.) zmarłego Wodkę-Abstemiusa mógł nazwać mężem »*ingenio acuto et vario*« [2]. Zachodzi pytanie, dla nas tutaj nieobojętne: kiedy to obadwaj ci mężowie ze sobą się pierwszy raz zetknęli, kiedy, gdzie i wśród jakich okoliczności zawarli byli z sobą bliższą znajomość, która następnie zamieniła się nawet w zażyłość?....[3]. Otóż zadaliśmy sobie ten trud, ażeby z sześciolecia 1485—1490 zebrać wszystkie, znane dotychczas regesta biograficzne Kallimacha, o ile są one zadatowane i do oznaczonych miejscowości przywiązane, ażeby je następnie porównać z garstką, co prawda dość szczupłą, takich samych regestów do Wodki się odnoszących. To nasze porównanie [4] doprowadziło do rezultatu niemal oczywistego, że mianowicie osobiste poznajomienie się obudwóch tych uczonych, Wodki i Kallimacha, nie mogło kiedyindziej nastąpić, jak tylko w lecie 1488 r. i to w Włocławku, a wzgl. na zamku w Raciążku.

[1] Daje się na podstawie aktów kapitulnych wykazać niejako statystycznie, że każdy nowy członek kapituły kujawskiej przybywał do jej grona średnio biorąc, co półtora roku.

[2] Zob. w ciągu dalszym.

[3] Nie jest jednak rzeczą niemożliwą, ażeby nasz Wodka nie mógł zetknąć się z Kallimachem po raz pierwszy już we Włoszech, a mianowicie w 1478 r. w Bolonji, wiemy bowiem że Kallimach, wysłany wówczas przez króla Kazimierza do Signorji weneckiej, zatrzymywał się także w innych miastach północnej Italji.

[4] Zob. Dodatek VIII-my na końcu tej naszej pracy.

zwykłej rezydencji biskupa Piotra z Bnina Moszyńskiego, złączonego, jak wiadomo, węzłem wielkiej przyjaźni z Kallimachem [1].

* * *

Przerwijmy w tem miejscu na chwilę nasze wywody i opowiadanie tem przypomnieniem, że — jak to gdzieindziej szczegółowo uzasadniamy [2] — w tych właśnie latach 1489 i w najbliższych, siedmnastoletni podówczas Kopernik (* 19 lutego 1473 r.) po odbyciu elementarnych nauk w parafjalnej szkółce świętojańskiej w Toruniu, znajdował się w Włocławku na wyższych naukach u »kanoników tamtejszych«, t. j. w miejscowej szkole katedralnej, która go ostatecznie usposobiła do wstąpienia, w jesieni 1491 r. na uniwersytet krakowski. Umieszczenie w 1489 r. młodego Kopernika, a zapewne równocześnie także jego starszego brata Andrzeja, w Włocławku, pozostawało — jak wykażemy to na innem miejscu [3] — w związku z posunięciem się, w tym właśnie roku, wuja i opiekuna braci Koperników Łukasza Waczenrode, z kanonika gnieźnieńskiego i włocławskiego na warmińską stolicę biskupią.

* * *

Wspomnienia te są także sposobne, ażeby wyraziściej uprzytomnić sobie i poniekąd urozmaicić te, nieco mgliste wyobrażenia nasze o jakości prac i zajęć kanonika doktora Wodki w latach stałej już jego rezydencji w Włocławku, a wzgl. w Raciążku. Cóż bliższem jest jak nie przypuszczenie, że gorący, jakim był, miłośnik astronomji, mający już poza sobą długie lata naukowych wędrówek w kraju i na obczyźnie, nasamprzód uczeń właśnie szkoły włocławskiej, następnie Akademji krakowskiej i dalej, a z ucznia niebawem profesor astronomji w Bolonji i tamże medycyny doktor, tam, oraz w Urbino z nielada humanistami zażyły, a wreszcie autor kilku pisemek, na owe czasy bardzo poczytnych — że doktor Wodka, mieszkając podtenczas w Wło-

[1] Uzasadniają to w pełni obiedwie prace H. Zeissberga (w Dodatku VIII wymienione), oraz wspaniały ów, istniejący dotychczas nagrobek w katedrze włocławskiej <przez Wita Stwosza wykonany>, jaki Kallimach położył biskupowi Piotrowi, swojemu »amico concordissimo«.

[2] W pracy, którą niebawem zamierzamy ogłosić.

[3] Tamże.

cławku, a względnie na zamku biskupim w Wolborzu [1] i tam z młodym Kopernikiem stykając się prawie że nieustannie, stał się jego najpierwszym w astronomji instruktorem, tym który go do tej nauki niejako pociągnął i trwale dla niej pozyskał? Cóż naturalniejszem jest nad wniosek, prawie że oczywisty, iż w tych, jak opisaliśmy je, warunkach, pomiędzy doktorem Mikołajem Wodką z Kwidzyna, a jego młodziutkim imiennikiem, Mikołajem Kopernikiem, musiał wytworzyć się taki przyjacielski stosunek, jaki zwykł łączyć kochającego wiedzę nauczyciela, z elewem godnym swojego mistrza, a rozbudzonym już dostatecznie na wspaniałość i na powaby przepięknej sztuki gwiaździarskiej? Przyszło im to niezawodnie tem łatwiej, iż jakgdyby samo niebo, prócz zwykłych swoich powabów, zgotowało na owe lata niezwykłe widowiska. Pozorne zejście się na niebie, t. zw. wielka konjunkcja, dwóch jasnych planet, w mniemaniu ówczesnem zawsze złowieszczych: Saturna i Marsa, zaszła w samą wigilję Bożego Narodzenia 1489 r., wystrasza przesądne umysły, a niemal dokładnie rok później, w ostatnich dniach grudnia 1490 r. nagłe rozbłyśnięcie komety, acz krótkotrwałe, dopełnia miary powszechnej trwogi i niepokoju [2]. W czerwcu 1491 r., na kilka zaledwie miesięcy przed wyjazdem Kopernika z Włocławka do Krakowa, oglądają wszyscy znów dziwne na niebie zjawisko: bardzo jasną gwiazdę, niezawodnie Wenus, świecącą pomimo blasku słońca w biały dzień, nawet w samo południe [3].

[1] W Wolborzu istniała w XV wieku dobra szkoła zaliczającą się do rzędu kolonji Uniwersytetu krakowskiego. Zob. Józef Łukaszewicz, Historja szkół, III, str. 516. Przetrwała tam ona aż do najpierwszych lat XIX-go stulecia. Była tam również kollegjata złożona z prałatów, kanoników i wikarjuszów, którzy to duchowni ze szkołą tą w ścisłym związku pozostawali (M. Borucki, Ziemia kujawska, Włocławek i Warszawa, 1882, str. 283).

[2] »Apparuit temporibus istis (w końcu 1490 r.) Cometa in caelo, paucis tamen diebus duravit« (Muratori, Rerum italic. Script., T. III, pars II, Mediolani 1734, col. 1236, także Lubieniecki w Theatrum comet., więcej szczegółów o tej komecie przydając.

[3] Stefan Infessura w swoim Diarjuszu rzymskim (ap. Muratori, ibid.) pod dniem 26 czerwca 1491 r., a także inny kronikarz zapisał ten fenomen w słowach: »...visae sunt stellae in caelo in meridie prope Lunam, quae parum ibat ante Solem, eo quod erant vigintiquinque aut viginti sex dies Lunae: propter quod omnes mirati sunt« (ibid., T. III, pars II, col. 1237)

Po zatem już sprawy »ziemskie« takie, jak postanowiony przez biskupa Łukasza, wuja i opiekuna braci Koperników, wyjazd ich niebawem z Włocławka na wyższe studja do Krakowa, dostarczały obydwom przyjaciołom dostatecznego tematu i wątku do rozmów o najbliższej tych dwóch młodzieńców przyszłości, o ich pierwszej, nieco dalszej podróży. Pewno niemało było przy tem także wypytywania o Kraków, o jego osobliwości, takie jak zamek królewski i liczne kościoły, o tę starą Szkołę Jagiellońską, w której mury mieli obadwaj bracia niebawem wstąpić, a któż inny jak nie właśnie Mikołaj Wodka, sam niegdyś Akademji tej uczeń, potrafiłby lepsze niż on w tej mierze dać informacje, pełniej zaspokoić ciekawość obudwóch młodzieńców?...[1]

17. Na te lata, bardzo prawdopodobnie na rok 1490, przypada sporządzenie przez doktora Wodkę dość kunsztownego zegara słonecznego, na południowej ścianie katedry włocławskiej. Kompas ten dochował się dotychczas w mało co zmienionej

---

oraz nasz Abraham Bzowski O. P. (Annal. Ecclesiast., XVIII, p. 343, col. 1). Senzacyjne to zjawisko obserwował także norymberski astronom Bernard Walther († 1504), zob. Observat. Bernhardi Waltheri, ed. Joach. Heller, Norimbergae 1544, p. 53 i 56. Z przytoczonych co tylko słów kronikarza zdaje się wynikać, iż nie jedna, lecz dwie gwiazdy, oczywiście planety (prócz Wenus może także Jowisz?) były wówczas równocześnie widzialne.

[1] Jakieś dalekie echo, wprawdzie nieco zmącone, wskazujące na znajomość Kopernika z Kwidzynaninem Mikołajem Wodką, daje się słyszeć w starodawnej tradycji, żyjącej jeszcze po dziś dzień na Pomorzu, jako że wodociągi kwidzyńskie, podobnie jak frauenburskie, miał założyć Kopernik. Niemiecki kronikarz Kwidzyna, mówiąc o wodociągach tamtejszych, zapewnia »*dass diese Wasserkunst von Kopernikus angelegt sei*« (Jahn, Chronik der Stadt Marienwerder, ibid. 1844, pag. 50), co z pewnem niedowierzaniem powtarza także M. Toeppen, (Geschichte der Stadt Marienwerder, ibid. 1875, p. 125). Także uczony ks. Jakób Fankidejski († 1883) z innych ponadto źródeł czerpiący, w szczegółowym opisie Kwidzyna, opartym w znacznej części na poszukiwaniach archiwalnych, nadmienia: »Warte wspomnienia są także starożytne wodociągi tutejsze, zaraz przy murze miejskim wzniesione, które całe miasto w obfitą i dobrą wodę zaopatrują. Podobno pierwotny pomysł tak długo zachowanych wodociągów... podał sławny nasz astronom Kopernik« (Słownik geograf., T. V, Warszawa, 1884, str. 21 col. 2). Nic o tem nie wiemy, iżby Kopernik znajdował się kiedykolwiek w Kwidzynie, choć oczywiście nie jest to niemożliwem wobec niewielkiej odległości tego miasta od Warmji, oraz tak blizkiej jego znajomości z Mikołajem Wodką, rodowitym kwidzynaniniem.

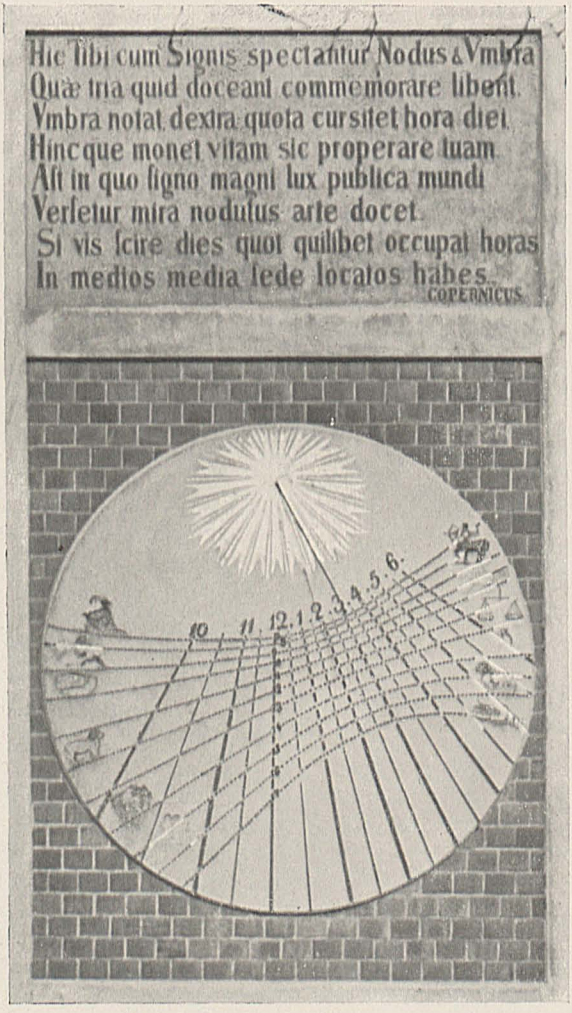
postaci, jakkolwiek w późniejszych stuleciach kilkakroć bywał restaurowany. Stara tradycja oddawna wiąże sporządzenie tego zabytku z nazwiskiem Kopernika, o czem pamięć przechowali autorzy *Starożytnej Polski*, Michał Baliński i Tymoteusz Lipiński [1], następnie Juljan Bartoszewicz [2], oraz jeszcze inni, którzy za nimi to powtórzyli [3]. Bawiąc w 1908 r. w Włocławku oglądałem naocznie, w towarzystwie ks. prałata Stanisława Chodyńskiego, ten ciekawy zabytek, a nadto korzystałem z cennych Jego informacji ustnych, uzupełnionych następnie kilkoma do mnie listami i fotografjami. Tam też dowiedziałem się oto nasamprzód, że owa dawna tradycja, żyjąca jeszcze dotychczas wśród duchowieństwa i kół inteligencji miejscowej, sporządzenie owego kompasu przypisuje »młodemu« Kopernikowi, do wspólki jednak »z drugim jeszcze uczonym«, nie znanym dziś już z nazwiska. Narzuca się tu zaraz sam przez się domysł, że jeźli tak, to mógł być nim tylko nasz doktor Wodka, innego bowiem przedstawiciela astronomji, związanego jakkolwiek z katedrą kujawską, nie zna w tych czasach historja Włocławka. Mój informator, czcigodny ks. dr. Stanisław Chodyński († 1919 w sędziwym wieku), który jeszcze jako kleryk, następnie jako kapłan, kanonik, a wreszcie prałat, więcej aniżeli połowę stulecia spędził przy katedrze włocławskiej, znał dobrze ten zabytek na dłuższy czas przed ostatnią (jak dotychczas) w 1890 r. restauracją katedry, oraz znajdującego się na jej ścianie kompasu, w młodszych swoich latach widział jeszcze pod znajdującym się obok ośmiowierszem, starszą grafiką umieszczony: z lewej strony rok

---

[1] W pierwszem wydaniu, Warszawa 1843, I, 308, w drugiem Warszawa 1885, I, 348.

[2] Księga Świata, Część I, rok IV, Warszawa 1857, str. 41.

[3] Ignacy Polkowski, Żywot Mikołaja Kopernika, wyd. drugie, Gniezno 1873, str. 171, powołując się przytem, nazbyt ogólnikowo, na »monografje Włocławka i katedry«. Także Maksymiljan Borucki w swojej pracowitej książce p. t. Ziemia kujawska, Włocławek i Warszawa 1882, str. 297 ograniczył się do krótkiej wzmianki, iż między miejscowymi zabytkami »zasługuje na uwagę kompas z konstellacjami zrobiony podobno przez sławnego naszego astronoma Kopernika«. Odświeżyłem tę rzecz i dodałem kilka nowych szczegółów w książce p. t. Mikołaj Kopernik, I, Kraków 1900, str. 417. O tem samem mówi pokrótce także ks. prałat dr. Stanisław Chodyński w Encyklopedji kościelnej, T. XXXII, Płock 1913, str. 53.




Główna część kompasu Mikołaja Wodki-Abstemiusa oraz ucznia jego Mikołaja Kopernika na południowej ścianie katedry w Włocławku. Prawa część zabytku.

MCCCCLXXXX, a z prawej podpis »COPERNICUS«, to i tamto jeszcze dość dobrze czytelne [1], później jednak w pisowni niepotrzebnie zmodernizowane.

Kompas o którym mówimy, był już pierwotnie ozdobiony malowanemi na tynku konstelacjami Zwierzyńca niebieskiego i ma jeszcze dotychczas u góry następujący ośmiowiersz łaciński:

Hic Tibi cum Signis spectantur Nodus et Vmbra
Quae tria quid doceant commemorare libet:
Vmbra notat, dextra, quota cursitet hora diei,
Hincque monet uitam sic properare tuam.
Ast in quo Signo magni lux publica mundi
Uersetur, mira modulus arte docet.
Si uis scire dies, quot quilibet occupat horas,
In medios media sede locatos habes.

Różnił się ten zabytek dość znacznie od pospolicie spotykanych takich sprzętów tem głównie, iż jako kompas wskazywał

---

[1] Uzupełniając te ustne informacje, doniósł mi listownie ks. dr. Chodyński m. i. co następuje: »Wuj Kopernika, Łukasz, decretorum doctor, był od 1478 r. kanonikiem w Włocławku i t u m i e s z k a ł, gdyż na posiedzeniach kapitulnych zapisywany jest jako obecny. Jeśli więc zajmował się wychowaniem siostrzeńca, za bardzo blizkie prawdy przyjąć można, że jego siostrzeniec tu uczęszczał do szkoły katedralnej. To przypuszczenie wyraziłem w czasopiśmie warszawskiem *Przegląd Katolicki* r. 1899, nr. 18, str. 275 i powtórzyłem w broszurce: Szkoła katedralna włocławska (Włocł. 1900), str. 75. Kopernik .... będąc w Włocławku, gdzie miał znajomych kanoników i innych księży .... według podania zbudował kompas i zwyczajem ówczesnym umieścił pod nim odpowiednie wiersze łacińskie, znane z dzieła Bartoszewicza, Starożytnej Polski Balińskiego i innych. Że wiersze te pisane były *ad hoc*, dowodzi ta okoliczność, że ich nie znajdujemy powtórzonych na kompasach, po innych miejscach stawianych ..... już za biskupa Jana Tarnowskiego, zanim w 1603 r. posunął się na prymasowską stolicę (biskupem kujawskim od 1600—1603 r., † 1604) tradycyjnie nazywano go kompasem Kopernika. Wreszcie w r. 1890, przy ostatniej, jak dotąd, restauracji kościoła katedralnego .... przyszło także do odnowienia kompasu, na którym zachowano i rysunek i napis, według wzoru dawnego (z listu ks. d-ra St. Chodzyńskiego, d. d. Włocławek 8 marca 1914 r.). Urywek innego znów do mnie listu powiada: »Znaki zodjaku na wilgotnym tynku k o l o r o w o były namalowane, a mimo to deszcze w części już kolory spłókały. Wiersze w taki sam sposób wypisane dość wyraźnie się dochowały. Podpis: *COPERNICUS*... b y ł j u ż n a p o p r z e d n i c h k o m p a s a c h i służyć może za świadectwo, że tak wiersze, jako i sam kompas przyznawano Kopernikowi« (z listu tegoż do mnie pisanego, d. d. Włocławek 15 kwietnia 1914 r.)

(»*sole lucente*«) nie tylko każdorazową godzinę dnia, jak zwykle cieniem rzuconym przez pręt (*modulus*) stosownie zatknięty, lecz także — czego gdzieindziej się nie spotyka — uwidaczniał, w którym znaku Zwierzyńca niebieskiego znajduje się w danym dniu słońce, a wreszcie: ile godzin jasności dziennej zawiera którykolwiek dzień roku [1]. Względna kunsztowność tego narzędzia, zgrabny formą, choć treścią może na zbyt uczony ośmiowiersz łaciński nad nim umieszczony, dalej ta refleksja i napomnienie widza w 4-tym wierszu zawarte »o pospiesznem ulatywaniu życia ludzkiego«, ostrzeżenie obce młodości, a właściwe tylko starszemu wiekowi...., wszystko to, wobec młodocianych w 1490 r. lat Kopernika (* 1473 r.), składa się razem na wniosek, że właściwym twórcą owego zabytku był Mikołaj Wodka, któremu jednak, przy tem naukowem zajęciu, asystował niechybnie młody jego przyjaciel [2]. Czyż dziwna, że nazwisko właściwego rzeczy tej twórcy, doktora Wodki, utonęło następnie w mgle niepamięci i że do genezy włocławskiego kompasu przylgnęło już tylko nazwisko wielkiego jego ucznia, zaledwo że z niewyraźnem już tylko jakby echem równoczesnego uczestnictwa w tem jeszcze jakiegoś drugiego znawcy sztuki gwiaździarskiej? Blask nazwisk wielkich obywateli tej ziemi olśniewa i przyćmiewa już wkrótce rzeszę imion pracowników, choć skromnych, ale częstokroć bardzo poważnych i zasłużonych, tak samo jak w jasności dziennego słońca kryją się, jakby wstydliwie, niemal wszystkie inne światła niebieskie. Któż wie dzisiaj, nie na domysł ale na pewne, jak zwali się nauczyciele pacholęcych lat n. p. Hipparcha, Dantego, Krzysztofa Kolumba, albo Leonarda da Vinci?....

[1] Dołączamy rycinę tego ciekawego zabytku sporządzoną według fotografji dostarczonej nam łaskawie przez ś. p. ks. d-ra Stanisława Chodyńskiego jeszcze w 1914 r.; druga rycina przedstawia sam kompas w powiększeniu.

[2] Ten nasz wniosek doznaje potwierdzenia w okoliczności, że Wodka jeszcze w krakowskich swoich czasach, a także później w Bolonji, oddawał się z zamiłowaniem, jak to widzieliśmy, właśnie gnomonice i kalendarjografji. Wystarczy wspomnieć na opisany powyżej jego traktat (autograf) o kalendarzu cyklicznym, znajdujący się dziś wśród rękopisu nr. 4007 bibljoteki nadwornej we Wiedniu. Może malatura asteryzmów, t. j. znaków Zodjaku na kompasie, była wyłącznem młodego Kopernika dziełem? Wszak wiemy to dzisiaj, że rysunkowym ołówkiem i pędzlem malarskim bawił się on już od wczesnej młodości, a będąc w Krakowie na studjach (1491 i nast.) doprowadził już dość daleko w tem amatorstwie (Gassendi, Vita Nicolai Copernici).

W ośmiowierszu przy kompasie włocławskim mielibyśmy więc już drugi drobny okaz poetyckich zabaw doktora Wodki. Czyby prócz tych drobiazgów istniały jeszcze, jakby należało tego oczekiwać, jakie inne tego rodzaju utwory naszego lekarza i astronoma?.... nic o tem dotychczas nie wiemy. Natomiast znamy, pochodzące z tych samych lat ciekawe jego pisemko, zwrócone do biskupa Piotra z Bnina Moszyńskiego, ułożone w Włocławku [1], które jak z jednej strony świadczy o głębokiej jego wierze w prawdziwość astrologji, tak z drugiej znów o znaczniejszej u niego dozie mistycyzmu, który nakazywał mu rząd wszystkich spraw ziemskich i historycznych wydarzeń upatrywać w istnieniu pewnej konieczności, nieodmiennej i nieubłaganej, coś jakby owej ἀνάγκη Greków starożytnych. Przetkane różnymi szczegółami historycznemi i geograficznemi, informuje ono nas zarazem o treści, częstych zapewne pogadanek biskupa Piotra ze stałymi naówczas jego gośćmi w zamku wolborskim [2], z Kallimachem [3] i nieodstępującym go Maciejem Drzewickim [4], z archi-

[1] W pierwszem półroczu 1492 r., dnia 22-go; miesiąc rzekomo *Julius* (jak rozwiązał prof. Lewicki bardzo niezwykłe skrócenie w rękopisie Ossolin. nr. 339, nr. 26, jest co najmniej wątpliwy. Catal. Codd. Mss. Bibl. Ossol. Leopol. II (1886), p. 384. Wydawca katalogu dr. Kętrzyński czytał tu: 22 Januarii. Kopja jest późna i niestaranna. Inna, przeważnie lepsza, znajduje się w Bibljotece Krasińskich w Warszawie, wreszcie trzecia, naocznie nam nie znana, w Gdańskiej bibljotece miejskiej. Zob. Dodatek V-ty.

[2] Do owych gości biskupa Piotra na zamku w Wolborzu, albo w Raciążku, należał wpierw także wuj Kopernika Łukasz Waczenrode, dr. dekretów, kanonik gnieźnieński i kujawski, który nawet po włożeniu infuły warmińskiej (1489 r.) n i e z r z e z y g n o w a ł z kanonji włocławskiej. Że Łukasz niemalże w przeddzień wyboru na biskupa był w Włocławku obecny, świadczy akt tamtejszej kapituły d. 7 stycznia 1488 r. (M. K., I, str. 420), bardzo wymowny, zwłaszcza gdy się go porówna z dwoma aktami kapituły gnieźnieńskiej, w dniach 31 grudnia 1487 r., oraz 3 stycznia 1488 r. (Korytkowski, Arcybiskupi, II, str. 474).

[3] Że Kallimach był także oddany kultowi astrologji, świadczą szczegóły zaczerpnięte przez Adolfa Pawińskiego (Młode lata Zygmunta I, Warszawa 1893, str. 39) z archiwalnych źródeł, gdzie wymieniony jest »astrolog Filip Włoch« na dworze krakowskim — niewątpliwie Kallimach —, świadczą szczegóły będące w związku ze śmiercią doktora Wodki, jakie przytaczamy w dalszym ciągu, oraz w Dodatku IX-tym.

[4] Na podstawie nieogłoszonych dotychczas aktów i listów (w Muzeum XX. Czartoryskich) wykażę przy innej sposobności, że także inny przyjaciel

presbyterem krakowskim Janem Heideke-Miryką, z podróżnikiem do Ziemi Świętej doktorem Jakóbem Bokszycą, a wreszcie z doktorem Wodką-Abstemiusem, na temat zastraszających postępów w Europie nawały tureckiej [1]. Tem ciekawsze wydaje się nam to pisemko, iż posiada ono widoczny związek z poselstwem, jakie wkrótce potem, w jesieni 1492 r., odprawił Maciej Drzewicki, posłany od króla Jana Olbrachta do biskupa Piotra, ażeby go zapytać o radę co do ewentualnej wojny z Turcją, do czego namawiała Polskę Signorja wenecka, a kiedy to poseł królewski zastał biskupa na zamku w Wolborzu czytającego kronikę mistrza Wincentego Kadłubka....[2] Było to wkrótce po elekcji Olbrachta[3], prawie więc równocześnie z kompozycją o p i n j i, w tej sprawie rzekomo z gwiazd wyczytanej przez naszego uczonego lekarza i astrologa. Skądinąd zaś wiemy, że wówczas był tam także Kallimach [4]. W pisemku swojem, mniejsza z tem iż dla mistycznych i nadziemskich przyczyn, o d r a d z a nasz Wodka bisku-

---

Kallimacha, Maciej Drzewicki (* 1467, n i e 1466 r.), późniejszy sekretarz królewski, biskup kujawski, a wreszcie arcybiskup gnieźnieński, w młodości swojej był na naukach »u kanoników włocławskich«.

[1] Niedługie, a ciekawe to pisemko umieszczamy w Dodatku V na końcu tej pracy. Było ono wprawdzie już raz ogłoszone (w Codex epist. saeculi XV, T. III, p. 586—587), ale z późnej kopji i wielorako błędnej, a nadto z pomyloną datą.

[2] Opowiada o tem sam Drzewicki we wstępie do rzeczy Kallimachowej o stosunkach Wenecji z Turcją: *De his quae a Venetis tentata sunt.... contra Turcos*, w Monum. Pol. hist., T. VI, 1893, pag. 2 seq. H. Zeissberg (Die polnische Geschichtsschreibung des Mittelalters, Leipzig 1873, p. 392 naznacza tę ciekawą rozmowę biskupa Piotra z Drzewickim na początek 1493 r. powołując się na przywiedzione u Miechowity (wyd. 1521, p. 347) szczegóły o poselstwie tureckiem do króla, atoli szczegół ten, oraz jeszcze inne wiadomości przemawiają raczej za jesienią 1492 r.

[3] Elekcja Olbrachta odbyła się w dniu 27 sierpnia 1492 r. — Że poselstwo to było niepóźniej jak w końcu września 1492 r., świadczy cała osnowa owego wstępu, streszczonego jako regest w wyrazach: M a t h i a s D r e v a t i u s (= Drzewicki) regis Joannis Alberti secretarius M. Antonio Mauroceno, senatori Veneto d e e l e c t i o n e regis Alberti, de Vincentii chronicis cett. scribit atque Callimachi libellum »*De his quae a Venetis*« commendat (Lewicki Anatol, Index Actorum saeculi XV, w Monumenta medii aevi hist., T. XI, Cracoviae 1888, p. 530, nr. 4671).

[4] Z niewydanych jeszcze poezji Kallimacha. Zob. Stan. Windakiewicza pracę w Kwartalniku historycznym z r. 1891, str. 366.

powi jakiekolwiek porwanie się Polski, a w ogóle chrześcijańskiej Europy, na potęgę turecką, niepokonaną według niego tak długo, dopóki nie wypełnią się, oznaczone ruchami gwiazd, lata i dni przemocy Turczyna, po których — rzekomo od 1643 r. począwszy — ma nastąpić stopniowe zanikanie ich siły, a wreszcie upadek. To też doradza Wodka raczej układami, sojuszami, rozejmami i t. p. wytworzyć na te lata przejściowe jaki taki z barbarzyńcą *modus vivendi*, aniżeli chrześcijańskie wojska na niechybną klęskę narażać. Wiemy, że młody i wojowniczo usposobiony król poszedł w tej mierze ostatecznie za radą biskupa Piotra i Kallimacha...., a może nie będzie nazbyt ryzykownym nasz domysł, iż obydwaj ci uczeni politycy i statyści, własny swój sąd i doradę królowi, urobili — przynajmniej do pewnego stopnia — pod wpływem owego pisemka ułożonego przez doktora Wodkę-Abstemiusa. Jeżeli tak było, to rzeczywiście tym razem gwiazdy wywarły, może po raz pierwszy, dotykalny wpływ także na polityczne sprawy królestwa!....

**18.** Tymczasem i przedtem zaszły wydarzenia polityczne, które biskupa Piotra, do niedawna kanclerza koronnego, musiały wyruszyć z jego zacisznego »*Tusculum*« w Wolborzu, a które podobno także na naszego uczonego lekarza i astrologa »uruchomiająco« podziałały. Bawiący na Litwie król Kazimierz umiera d. 7 czerwca 1492 r. w Grodnie; zarządzone przewiezienie zwłok królewskich do Krakowa, kończy się wspaniałym pogrzebem tamże w dniu 9 lipca t. r.[1] W kilka tygodni później, w sierpniu tego samego roku odbywa się w Piotrkowie sejm elekcyjny, na który przybył biskup Piotr, ale ze znacznem spóźnieniem[2], a to z powodu ciężkiej choroby swojego brata Macieja, wojewody poznańskiego. Że opiekę lekarską nad chorym roztaczał w Wolborzu znajdujący się tam podtenczas doktor Wodka, nie możemy powątpiewać. Dnia 27 sierpnia 1492 r. został Olbracht wybrany

[1] Znamy opis pogrzebu (VII ydus Julias) według relacji naocznego świadka d-ra medyc. Jana Ursinusa »....cum tanta exequiarum pompa..... copia pontificum, abbatum, canonicorum....«, co przedrukował Jakób Caro, Geschichte Polens, V, Gotha 1888, p. 1004.

[2] W dniu 19 sierpnia 1492 r., na 8 dni przed elekcją Olbrachta, nie było jeszcze biskupa Piotra w Piotrkowie, lubo go się lada dzień spodziewano. Cod. epist., T. III, nr. 387 i 388 pod tą datą.

ogromną większością głosów, a w cztery tygodnie później, 23-go września ukoronowany w katedrze krakowskiej przez prymasa, chorego już podtenczas Zbigniewa Oleśnickiego [1], przy asystencji brata królewskiego Fryderyka, biskupa krakowskiepo, oraz Piotra biskupa kujawskiego [2]. Jest rzeczą wysoce prawdopodobną, że w orszaku tego ostatniego znajdował się, przynajmniej podczas owej do Krakowa podróży na uroczystości koronacyjne, także nasz Wodka, jako jego lekarz przyboczny, a potrzebny bardziej niż kiedy, biskupowi zapadającemu coraz częściej na zdrowiu, a niedomagającemu zwłaszcza na nogi [3]. Ten nasz domysł znajduje potwierdzenie także w okoliczności, iż na tych posiedzeniach kapituły włocławskiej, które się odbywały podczas pobytu biskupa Piotra poza diecezją, nieobecnym był również nasz uczony, kanonik doktor Wodka. Na ten nasz wywód się godząc, moglibyśmy na jesień tego roku (1492) naznaczyć porę odwiedzin Krakowa przez Wodkę, po więcej niż 20-to letniej tam nieobecności. Pobyt biskupa Piotra zdala od jego diecezji trwać musiał wówczas dość długo: spotykamy go bowiem, wraz z Kallimachem i Drzewickim na początku stycznia 1493 r. w Krakowie [4], a wkrótce potem w Piotrkowie, gdzie w lutym tego samego roku był obecny na sejmie uchwalającym m. i. Statuta, t. zw. Olbrachtowe [5].

---

[1] Zmarł już w cztery miesiące później d. 2 lutego 1493 r.

[2] Script. rer. polon., T. II, Kraków 1874 (gdzie częściowy przedruk kroniki Macieja z Miechowa), str. 258.

[3] Katalog biskupów włocławskich do ogólnej charakterystyki tego biskupa: »doctrina magnus, sed maior quum religione in Deum, tum pietate et mansuetudine in homines. Vixit cum Callimacho illo Hetrusco coniunctissime«, przydaje »*pedibus aeger*« (Monum. Pol. hist., IV, Leopoli 1884, p. 29). Złym stanem zdrowia biskupa Piotra tłómaczymy sobie ten fakt, że na aktach kancelarji królewskiej z kilku ostatnich lat jego życia († 7 marca 1494 r.) nie on, ale już kto inny (Krzesław z Kurozwęk, dziekan gnieźnieński i krakowski, wkrótce następca Piotra na stolicy kujawskiej) występuje jako kanclerz kontrasygnujący pisma królewskie. Zob. m. i. akt z d. 9 stycznia 1494 r. podpisany przez Krzesława, pomimo, że biskup Piotr wymieniony jest pomiędzy obecnymi tam świadkami. (Cod. epist. saec. XV, T. III, pag. 415, nr. 399).

[4] H. Zeissberg, Poln. Geschichtsschreibung, l. c.

[5] Figuruje jako świadek na dyplomacie z datą Piotrków 22 lutego 1493 r. (Akta grodzkie i ziemskie, T. IV, Lwów 1873, str. 204). Sejm ów

Jeszcze bardziej możemy być pewni, że nasz uczony znajdował się przy boku biskupa Piotra, niezawodnie jako jego lekarz przyboczny, w Krakowie, przynajmniej w najpierwszych dniach stycznia roku następnego, 1494-go [1]. Obecność tam biskupa przy królu w dniu 9-tym stycznia t. r. poręcza nam wspomniany już raz przez nas, dokument z tą datą, w którym biskup Piotr wymieniony jest pomiędzy obecnymi tam dostojnymi świadkami [2]. Podkreślmy nasamprzód ten szczegół, że Piotr z Bnina Moszyński w niespełna dwa miesiące potem już nie żył i że zakończył życie nie w Krakowie, lecz na zamku biskupów kujawskich, w Raciążku [3]. Powrotna jego droga z Krakowa na Kujawy odbywała się więc wśród zimy, w styczniu, a najpóźniej w lutym 1494 r. A cóż się dzieje tymczasem w Włocławku, gdy biskup dłuższy czas był zdala poza obrębem swojej diecezji? Oto, zebrani na kapitule generalnej prałaci i kanonicy »uchwalili i postanowili« mistrzowi i doktorowi medycyny, niejakiemu Herbordowi, chcącemu się stale osiedlić w Włocławku »*hic in loco circa ecclesiam Wladislaviensem*« ze wspólnych funduszów kapituły wypłacić kwotę ośmiu grzywien, jako honorarjum za przeciąg jednego roku [4]. Działo się to 9 stycznia 1494 r. a więc dokładnie w tym samym dniu, w którym biskup Piotr występo-

---

trwał jeszcze w dalszym ciągu poza dzień 27-go lutego (J. v. Bandtkie, Jus Polonicum, Varsaviae 1831, pag. 330).

[1] W XV i XVI w. mieli biskupi kujawscy w Krakowie własny dom, przeznaczony na krótszą lub dłuższą ich rezydencję podczas pobytu w stolicy królestwa.

[2] Codex epistol. saec. XV, T. III, p. 413—415, nr. 399.

[3] Zmarł Piotr z Bnina Moszyński d. 7 marca 1494 r. w Raciążku, pochowany w Włocławku d. 25 marca t. r. (Acta Capituli Wladislav. w Monum. medii aevi hist. XIII, nr. 1317).

[4] »Item (domini) concluserunt et decreverunt dandas VIII marcas.... Venerabili magistro Herbordo, doctori in medicinis, continuam residenciam hic in loco circa ecclesiam Wladislaviensem facere volenti, de communi mensa capitulari ad salariandum eundem per decursum unius anni« (Acta Capit. Wladislav., w Monum. med. aevi hist., T. XIII, p. 275, nr. 1316). Ten sam widocznie »*magister Herbordus phisicus*« był już w 1470 r. czas jakiś na usługach kapituły kujawskiej (ibid. nr. 1210). Ten sam niezawodnie »*Herbordus, medicine doctor*« był czas jakiś dworzaninem Zbigniewa Oleśnickiego, arcybiskupa gnieźnieńskiego (z aktów Korytkowski, Arcybiskupi, II, Poznań 1888, str. 492).

wał jako świadek na wspomnianym już raz dokumencie krakowskim. Uchwałę tę mógłby kto sobie tłómaczyć domysłem, jakoby doktor Wodka opuścił stanowisko kanonika-medyka i że kapituła na jego miejsce innego lekarza starała się pozyskać.... Takiemu tłómaczeniu rzeczy zaprzecza jednak ten szczegół, pozornie dość osobliwy, iż zaledwie kilka tygodni upłynęło po owych pertraktacjach z doktorem Herbordem, aż tu, na nadzwyczajnem posiedzeniu kapituły, dnia 25 marca 1494 r., zjawia się niespodziewanie znowu nasz kanonik medyk »*Nicolaus de Insula Marie, doctor in medicinis*« i to bynajmniej nie na ostatniem, jak przedtem, miejscu w protokole obrad, lecz owszem już z koleji czwarty, licząc od końca owej listy. Od 1492 r. do marca 1494 r. weszli bowiem do kapituły po nim aż trzej nowi kanonicy. Wszystko to razem dowodzi, że kapituła, wobec długotrwałego przebywania doktora Wodki przy schorzałym biskupie Piotrze, czyto w Wolborzu, czy w Raciążku, w Krakowie albo w Piotrkowie, a w ogóle poza Włocławkiem, mało miała pożytku ze swojego konfratra-medyka, nie rezydującego stale przy katedrze, a zniewolona aktualnem raz i drugi wydarzeniem poważniejszej wśród miejscowego duchowieństwa choroby, nawiązała rokowania z owym doktorem Herbordem. Dobitnie w owej uchwale wyrażony warunek »*continuam residenciam hic in loco, circa ecclesiam Wladislaviensem*«, oraz widoczna przezorność kapituły nie wiązania się nazbyt ową umową na dłużej jak tylko na przeciąg jednego roku, to i tamto nie pozwala na odmienną sprawy tej interpretację.

Podczas tego powtórnego pobytu w Krakowie mógł Wodka odświeżyć swoje dawniejsze znajomości, zwłaszcza w uniwersyteckich kołach tamtejszych, mimo że niejednego z pośród dawnych jego mistrzów albo kolegów śmierć tymczasem już była zabrała. Żyli przecie jeszcze, i w Krakowie przebywali podtenczas: czcigodny Jan z Oświęcimia Sacranus († w sędziwym wieku dopiero 1527 r.), to samo uniwersalny ów mistrz Jan z Głogowa († 1507), oraz Jan Heideke-Mirica († 1512) Kallimachowy socjusz, a przytem częsty gość biskupa Piotra w Wolborzu, gdzie pewno niejeden raz już przedtem z d-rem Wodką musiał się spotkać. Żył tam jeszcze i działał, jako profesor na Wydziale lekarskim,

mistrz Jerzy z Drohobycza [1], niegdyś wicekanclerz Akademji Istropolitańskiej na Węgrzech [2], doktor medycyny, profesor i rektor Uniwersytetu w Bolonji, a naszego Wodki tamże przez czas dłuższy kolega i towarzysz. Znajdował się naonczas jeszcze w Krakowie głośny uczony, mistrz Wojciech z Brudzewa [3], ów »*astronomus omnibus Sarmaticis digne preferendus*«, ten sam o którym inny znów głos niemal współczesny powiada, że był on »*vir certe omnium ore perpetua memoria dignus* [4]«, jak wpierw Mikołaj Wodka w Włocławku, tak on znowu w Krakowie jeden z nauczycieli młodego Kopernika. Wielu kolegów, jak zwykle to bywa, rozbiegło się już tymczasem »po świecie«. Do nich należał też krakowski i boloński Wodki kolega, Łukasz Waczenrode, rodzony wuj i opiekun Kopernika, od kilku lat już biskup warmiński, a r ó w n o c z e ś n i e kanonik włocławski, także nie rzadki, wraz z Kallimachem, gość biskupa Piotra na zamku w Wolborzu, albo w Raciążku [5]. Jest również nie do pomyślenia, iżby Wodka, bawiąc podówczas (koniec 1493 r. do pierwszych kilku tygodni roku następnego) razem z biskupem Piotrem

[1] Najwcześniejsze o nim wiadomości po jego powrocie z Italji do Krakowa są z kwietnia i z maja 1488 r. (Acta Rector. Univers. Cracov., I, nr. 1146, 1147 i 1152). Akt nr. 1534 świadczy o jego obecności w Krakowie także w lipcu 1492 r. Zmarł tamże dnia 4 lutego 1494 r., o czem oznajmia pod tą datą umieszczona zapiska współczesna (dziś już zaledwie czytelna): »Georgius Droobycz <sic!> hic mortuus feria iij circa 23 horam« znajdująca się w paleotypie Bibljoteki Jagiellońskiej Almanach Joannis de Monteregio ad a. XV, Augustae Vindelic. (sygnat. Incunab. nr. 360) pełnym współczesnych zapisek ręką mag. Bernarda z Biskupiego (mag. 1484, † 1531). Tamże na k. 9-tej woluminu dłuższa, na wpół zbutwiała, tego samego Bernarda zapiska: ».... eclipsis .... sententia Mgri Georgij de Drohobicz, medicine doctoris, *Cotermak* vocati«, a nadto pod dniem 6 Novembris 1487 tą samą ręką: »*Cotermak*. Cobilino. Glogovita compositi sunt cum Sidlow«, skąd wynika, że już w jesieni 1487 r. był on z powrotem w Krakowie. Akta rektorskie w dniu 12 kwietnia 1494 r. wspominają o nim już jako o nieżyjącym, nr. 1653.

[2] Zob. uzasadnienie tego szczegółu pod koniec ustępu 6-go.

[3] Commentariolum mag. Alberti de Brudzewo in Theoricas planet. Georgii Purbachii, ed. Ludovicus Birkenmajer, Cracoviae 1900, pag. XII.

[4] Ibid.

[5] Tu i tam był zamek i rezydencja biskupów kujawskich obadwa przebudowane i odnowione w latach 1467 i nast. przez biskupa Jakóba Sienieńskiego.

czas dłuższy w Krakowie, miał nie odwiedzić także głośnego humanisty włoskiego, z którym przecie tyle razy się zetknął na dworze biskupim w Wolborzu, a który dla »wiedzy i bystrości umysłu« doktora Mikołaja Abstemiusa już rychło po jego śmierci, miał tylko wyrazy pełnego uznania [1]. Swojego ucznia, imiennika, swojego współtwórcę kompasu na ścianie katedry włocławskiej, młodocianego Kopernika, widział doktor Wodka wówczas po raz ostatni. Było to w styczniu 1494, a więc — jak to dziś wiemy na pewne — właśnie podtenczas, kiedy w genjalnym umyśle krakowskiego scholara rozbłysły pierwsze natchnienia, dokonanego przezeń w kilka lat później wielkiego odkrycia [2].

Szczegóły powyżej przytoczone, oraz te które jeszcze nastąpią, prowadzą razem do wniosku, że biskup Piotr, wraz z doktorem Wodką opuścił Kraków, w złym stanie zdrowia, co najpóźniej w drugiej połowie lutego 1494 r. i powrócił do swojej diecezji jak gdyby tylko po to, ażeby już po kilku tygodniach tam życie zakończyć. Już wyżej wspomnieliśmy, że biskup Piotr zmarł na zamku w Raciążku d. 7 marca 1494 r., a dnia 25-go tego miesiąca został pochowany w katedrze włocławskiej [3]. Dłuższy bo aż 18-to dniowy przeciąg czasu, od 7-go do 25-go marca należy tłómaczyć zwłoką konieczną nietylko by rozesłać na różne strony wiadomość o śmierci biskupa, lecz także by umożebnić przybycie do Włocławka na pogrzeb licznych dostojników duchownych i świeckich. Ani wątpić, że pomiędzy tymi ostatnimi znajdował się także Kallimach, on, który jeszcze w tym samym roku temu swojemu »*concordissimo amico*« wzniósł tam wspaniały pomnik, mistrzowskiem dłutem Wita Stwosza w marmurze wykuty.

Tego samego dnia po pogrzebie biskupa (25 marca 1494 r.) odbyło się nadzwyczajne posiedzenie kapituły kujawskiej przy licznym udziale jej członków, na którem, po załatwieniu kilku

[1] Zob. w ciągu dalszym.

[2] Zob. naszą pracę p. t. Stromata Copernicana, Kraków 1924, str. 78, 92, 93 i 96. Zwięzłe przedstawienie tej rzeczy podałem już przedtem w książce p. t. Wybór pism Mikołaja Kopernika w przekładzie polskim, Kraków 1920, str. 14, a także w okolicznościowej rozprawie Niccolò Copernico e l' Università di Padova, Cracovia, 1922, p. 72, 73 i 97.

[3] Acta Capit. Wladislav. w Monum. med. aevi hist., T. XIII, pag. 275, nr. 1317.

formalności, przystąpiono do wyboru administratora diecezji *sede vacante*. Wybrany nim został jednomyślnie Jan z Łukowa, archidjakon gnieźnieński i kanonik włocławski. Pomiędzy zgromadzonymi prałatami i kanonikami znajdował się także: »*Nicolaus de Insula Marie, doctor in medicinis*«, a więc nasz Wodka [1]. Zaraz nazajutrz, 26 marca 1494 r. w dalszym ciągu tej samej kapituły rozdawano obecnym prałatom i kanonikom stołowe dobra biskupie pod zarząd i administrację (ibid. fol. 139 r.), przyczem Mikołajowi Wodce dostały się dwie wsie i młyn, co tak wyrażono: *Comorsko, Sobkowo, domino Vothka medico, cum (molendino) Cossowskij*«. Lubo imienia nie położono, nie można jednak tego o kim innym rozumieć, gdyż wśród kapituły drugiego medyka nie było [2].

Protokół ważnych obrad kapituły w dniu 2-gim czerwca 1494 r. kiedy to następcą biskupa Piotra wybrano Krzesława z Kurozwęk, dziekana gnieźnieńskiego i krakowskiego, nie wymienia już naszego Wodki; zresztą nieobecnymi na niej byli także jeszcze inni kanonicy, a nawet prałaci, skoro syndyk kapituły, kanonik Cristinus de Bowanthowo »*accusavit contumaciam dominorum prelatorum et canonicorum .... non comparencium ...*« [3] To samo na najbliższej kapitule generalnej w dniu 18 sierpnia 1494 r. nie spotykamy się z nazwiskiem naszego uczonego [4], a ostatnia wogóle o nim wzmianka tamże, już jako o nieżyjącym, znajduje się w protokole kapituły generalnej w dniu 6-tym stycznia 1495 r., gdzie prebendę do jego kanonji należącą, nie wymienioną po nazwie wieś prestymonialną, oddano Janowi de Starzechowice, doktorowi dekretów, kanonikowi włocławskiemu i scholastykowi wiślickiemu. Tutaj uczony nasz nazwany jest krótko »*olim* (tj. ś. p., czyli zmarły) *dominus*

[1] Acta Capit. Wladislav., Vol. 215, fol. 138 *verso*, w Monum. med. aevi hist. T. XIII, p. 275—276, nr. 1317.

[2] Wiadomość o tym, nigdzie dotychczas nieogłoszonym akcie włocławskiego Archiwum kapitulnego (Vol. 215, fol. 139 *recto*) i jego osnowę zawdzięczam łaskawości ś. p. ks. prałata d-ra Stanisława Chodyńskiego. Wydawca XIII-go tomu publikacji Monum. med. aevi hist. (Cracoviae 1894) pominął ten akt, jak też i sporo innych.

[3] Acta Capit. Wladislav., nr. 1322.

[4] Ibid. nr. 1326 i 1327.

*Nicolaus Vothca*« [1]. Wszystko razem wzięte świadczy, że nazywał się on Wodka i że zakończył życie pomiędzy sierpniem 1494 r., a 6-tym stycznia roku następnego. Ten czteromiesięczny przeciąg czasu daje się nawet jeszcze nieco ścieśnić jeżeli zważymy, że o prebendy po zmarłych kanonikach, a wogóle duchownych, zabiegano zaraz po śmierci ich posiadaczy, a względnie je rozdawano, tak że najbliższą prawdy datą rozstania się Mikołaja Wodki z tym światem, byłaby druga połowa listopada, albo też grudzień 1494 r. [2]. Na krótki czas przed śmiercią, już w jej przewidywaniu, rozporządził — o czem niżej — swojemi ruchomościami, przeznaczając je różnym, blizko siebie stojącym osobom, przyczem znaczniejsza część jego ksiąg dostała się Maciejowi Drzewickiemu (* 1467), ulubieńcowi Kallimacha [3] Swojego w Krakowie niegdyś kolegę, a później protektora, biskupa Piotra Moszyńskiego przeżył więc nasz uczony astronom i lekarz zaledwie dziewięciu miesiącami.

Są ślady dostatecznie wyraźne, że o te czasy, a co najwyżej jednem pokoleniem później, w diecezji włocławskiej i w sąsiadującej z nią płockiej, żyli jacyś krewniacy naszego Wodki, pochodzący zapewne także z Kwidzyna. W regestrach wodnego cła włocławskiego, spotykamy się bowiem dość często z niejakim »*Johannes Wothka, servitor domini episcopi Plocensis, domini Choieński*«, człowiekiem widocznie już nie młodym, który różne towary, jak zboże, smołę, drzewo budulcowe i opałowe i t. p.

---

[1] Ten przez prof. Ulanowskiego również pominięty akt (Capit. Wladisl., vol. 215, fol. 142 *recto*) zawdzięczam łaskawości ks. prałata Stanisława Chodyńskiego.

[2] Opieram to na fakcie, że w protokole nadzwyczajnej kapituły w dniu 15 listopada 1494 r. nie ma wzmianki o kanoniku doktorze Wodce, ani o żyjącym, ani też o jako już zmarłym (Acta ibid. nr. 1328). Bezpośrednim jego następcą na stanowisku kanonika — medyka kapituły kujawskiej był od sierpnia 1495 r. Jakób z Zalesia, dr. medycyny, również bolońskiej promocji. Z aktów ks. St. Chodyński w Kwartalniku teolog., I, Warszawa 1902, str. XLIX.

[3] Tych, jeżeli wogóle jeszcze istnieją, należałoby poszukiwać w gnieźnieńskiej bibljotece kapitulnej, dokąd Maciej Drzewicki, zmarły jako prymas (w Łowiczu 1535 r.) prawdopodobnie je oddał.

spławiał Wisłą z Płocka do Włocławka i dalej [1]. Musiał on dobrze być znany wśród ówczesnego duchowieństwa katedralnego nie tylko jako częsty gość w Włocławku, lecz także jako noszący to samo nazwisko, co i głośny z nauki oraz biegłości w sztuce lekarskiej kanonik *Nicolaus Vothka de Insula Marie Polonus, dictus Abstemius, doctor in medicinis.*

* * *

**19.** Na samym schyłku żywota naszego uczonego zaszło wydarzenie, które pozostaje w ścisłym związku z jego osobistością, a prócz tego dostarcza historykowi kilku nowych o nim wiadomości, bardzo pożądanych do oświetlenia i odtworzenia tej ciekawej postaci. Posłuchajmy co opowiada o nim znający go dłuższy czas osobiście, a wysoko ceniący go Filip Kallimach, sam gorący zwolennik astrologji wieszczbiarskiej i pełen wiary w rzekomą prawdziwość tej »sztuki« zwodniczej.

W nie tak dawno wykrytem piśmie tego humanisty i statysty włoskiego, p. t. Philippi Callimachi Experientis Praefatio in Somniarium Leonis Tusci phylosophi ad illustrem Laurentium Petri Francisci de Medicis [2], czytamy zaraz na początku co następuje [3]:

[1] Regestra thelonei Aquatici Wladislaviensis, edid. Stan. Kutrzeba et Fr. Duda, Cracoviae 1915, pag. 3, 8, 381, 413 i 438 z roku 1537 i wcześniejszych. Nazwisko jego pisane jest tam wszędzie jednakowo: *Wothka.*

[2] Wykryte w 1877 r. przez prof. Henryka Zeissberga jako współczesny odpis w jednym z rękopisów Uniwersyteckiej bibljoteki w Marburgu, a nadto w innym znów rękopisie Państwowej bibljoteki w Monachjum (Cod. lat. Monac. 464, saec. XV exeunt.) zawierającym liczne utwory do Polski się odnoszące. Autograf znanego zbieracza d-ra med. Hartmana Schedela w Norymberdze. Trzeci dawny odpis (z 1515 r.) tej samej *Praefatio* Kallimachowej, Zeissbergowi nieznany, znajduje się w krakowskiej Bibljotece kapitulnej (sygn. nr. 163, olim LXI): ten mamy przed oczami. — W Bibljotece miejskiej w Augsburgu znajduje się rękopis (sygn. D. 4. 180) zawierający m. i. stary odpis (z XV w.?) utworu: Thusci Leonis philosophi Sompniorum liber ad Hugonem doctorem, ale bez Kallimachowej *Praefatio.* Czyż byłby to może właśnie ów kodeks, który był najpierw własnością Mikołaja Wodki, a następnie Macieja Drzewickiego? T. zw. Liber Somniorum Leonis Tusci jest to przekład utworu p. t. Oneirocriticon Achmeti, dochowanego także w tekście greckim. Zob. F. X. Drexl, Achmets Traumbuch, Diss. ert., Freising 1909. Autor zna mss. Digby 103 i Guelferb. Aug. 87. 7. fol., obadwa

[3] Podajemy tu własny nasz, wierny przekład owej *Praefatio*; oryginalny tekst umieszczamy w Dodatku IX-tym.

»Mikołaj Abstemius urodził się w Prusiech na wyspie, która objęta jest dwoma ramionami Wisły w odległości około 20 tysięcy kroków przed jej ujściem do oceanu. Był on zaś umysłu bystrego i wielostronnego [1], a nadewszystko żądnego i oddanego wszelkiego rodzaju praktykom wróżebnym. Stąd też poszło, iż w swojej młodości nie zaniedbał żadnej z tych nauk, które, według powszechnego przekonania, sposobne są do przepowiadania rzeczy przyszłych. Lecz podeszlejszych latach, zaniechawszy innych rodzajów wieszczbiarstwa, poprzestał tylko na tym jednym, który opiera się na przepisach sztuki gwiaździarskiej, czy to dla ich większej pewności, czy też ze względu na zależność skuteczności lekarstw od pory, w której bywają chorym podawane, czy może z powodu odmiennych własności powietrza w różnych położeniach ciał niebieskich, czy wreszcie ze względu na to, iż przypadłości organizmów ludzkich zmieniają się według tego, jak gwiazda rozbłysła w chwili narodzin pewnej osoby, swojem miejscem na niebie, swoim ruchem wprost albo wstecz skierowanym, od innych gwiazd, mniej albo więcej przyjaznych, bywa wspierana lub hamowana. Bądź co bądź jest rzeczą pewną, że w różnych sprawach i czynnościach ludzkich wiele rzeczy bywało przewidywanych i zapowiadanych, których rzeczywisty wynik późniejszy nie oddalał się czasem (!!) od postawionej poprzednio prognozy«.

»Ten to uczony (= Nicolaus Abstemius) uczuwając zbliżający się już kres swojego życia, niektóre swoje rzeczy różnym osobom przeznaczył, pewną zaś część swoich ksiąg ofiarował Maciejowi Drzewickiemu, sekretarzowi królewskiemu, który wkrótce po przyniesieniu ich przeglądał je razem z Janem Miryką Saksończykiem (z nikim bowiem innym nie obcował on chętniej,

z XIV w.; zupełniej wylicza je Ch. H. Haskins w Byzant. Zeitschr., begr. v. K. Krumbacher, Bd. 24, Leipzig 1923, p. 44: 1. Bodleian Library Ms. Digby 103. — 2. ibid., Ms. Ashmole 179 (a modern copy). — 3. British Museum, Ms. Harlein 4025, fol. 8—78. — 4. Biblioth. Vaticana, Ms. Vatic. Lat. 4094, ff. 1—32' (without the preface). — 5. Wolfenbüttel, Ms. 2917, cytowany już przez F. X. Drexla. Wszystkie dają tekst łaciński według wersji Leona Toskańczyka. Leo Tuscus był tłomaczem kilku traktatów z języka greckiego na łacinę; żył przeważnie w Bizancjum około 1160 r.

[1] »*Fuit autem ingenio acuto et vario*....« powiada o nim skąpy w pochwałach Kallimach.

a pomysłowości, nauki i zwyczajów bardziej nie podziwiał) siedząc w zimowej sali jadalnej u Piotra z Bnina, biskupa włocławskiego. Dokąd gdy także ja sam swobodnie (*familiariter*), jako że do przyjaciół, wszedłem, spostrzegłem, że mieli w ręku i oglądali z uwagą i zaciekawieniem tę zwłaszcza z pośród owych ksiąg, którą Leon Toskańczyk, filozof, spisał był o wykładzie snów, według mniemań i wyobrażeń Egipcjan, Persów i Hindów.....«

Wywiązuje się — w owej *Praefatio* — ożywiona rozmowa pomiędzy tymi trzema przyjaciółmi, Kallimachem, Miryką i Drzewickim na temat mniemań wypowiedzianych w owym traktacie, powstają małe różnice zdań; dialog jest raz poważny, to znowu żartobliwy, a miejscami tryska dowcipem. Kończy się cała rzecz uwagą Kallimacha, że do znajdujących się w traktacie Leona Toskańczyka mniemań Egipcjan, Persów i Hindów o znaczeniu snów, możnaby »*addere etiam hanc*[1] *Sarmatarum sententiam de somniis, tum veluti coronam civicam*....« i t. p. wywody, które jednak leżą już poza obrębem naszego opowiadania.

Do tego Kallimachowego utworu literackiego należy dołączyć tu pewne objaśnienia, oraz zdjąć humanistyczne maski z osób wymienionych w tym dialogu. Potrzebne w tym celu informacje zapożyczymy od prof. H. Zeissberga, który najpierw wykrył ów ciekawy zabytek, a następnie trafnie rozpoznał osobistości tam kilkakrotnie wspomniane[2]:

»W pismach Kallimacha, pomiędzy krakowskimi jego przyjaciółmi wymieniony jest kilkakrotnie Joannes Mirica. W jego ogrodach w Krakowie, obadwaj, wraz z Mikołajem Mergusem[3]

[1] Mianowicie, nie interesującą nas tu sentencję wyrażoną już wpierw wśród dialogu.

[2] To co następuje jest wiernem, acz swobodnem tłomaczeniem wywodów prof. Zeissberga, znajdujących się w jego cennej pracy p. t. Kleinere Geschichtsquellen Polens im Mittelalter (pierwotnie w Archiv für österreichische Geschichte, Bd. 55, Wien 1877, pag. 1—167, także osobne odbicie, Wien 1877), pag. 82—93, gdzie ogłoszona jest po raz pierwszy owa *Praefatio* Kallimacha według obudwóch znanych podówczas kodeksów, monachijskiego nr. 464 i nieco odeń starszego marburgskiego B. 21. Trzeci kodeks, krakowskiej Bibljoteki kapitulnej (sygn. nr. 163, olim LXI) był Zeissbergowi nieznany. Zob. Dodatek IX-ty.

[3] Był to wybitniejszy profesor Uniwersytetu krakowskiego, Mikołaj Tauchan de Nissa.

i z doktorem Jakóbem Bokszycą, czytują Historję wenecką Sabellika; jego dom mieszkalny jest, zdaniem Kallimacha, zachwycający, a jego ogrody tak rozkoszne, że »nawet ptak tam się gnieżdżący nie chciałby powracać do lasu«. Temu Janowi Mirice dedykował Kallimach kilka swoich utworów poetyckich i ustanowił go egzekutorem swojego testamentu (gdzie jednak zamiast *Johannes*, mylnie wyczytano *Jacobus*); nazwany jest on tam notarjuszem i kanclerzem konsulów miasta Krakowa«.

»Do podobnego koła humanistów wprowadza nas także Kallimachowa *Praefatio in Somniarium Leonis Tusci*. Dowiadujemy się z niej, że Mirica był Saksończykiem. To jego przybrane nazwisko jest niewątpliwie zlatynizowaną nazwą niemiecką o znaczeniu *Heide* [1]. Tym razem, wobec surowszej pory roku zasiedli oni nie w ogrodzie, ale w zimowej jadalni biskupa włocławskiego, Piotra z Bnina; prócz Kallimacha, który przybył nieco później, znajdują się tam Jan (Heideke-) Mirica, oraz sekretarz królewski Maciej Drzewicki. Działo się to pomiędzy 1484 r. a 1494 [2], w tych bowiem latach Piotr z Bnina był biskupem kujawskim. Ten przeciąg czasu dawałby się jeszcze ścieśnić, gdyby rok śmierci owego Mikołaja Abstemiusa

---

[1] Zob. Anzeiger für Kunde der deutschen Vorzeit, 1855, 3 Jahrg., nr. 10, pag. 249 seq. — *Heide* (po polsku *step*), trafnie odgadnięta geneza nazwiska rzekomego Miryki, dziś bowiem z licznych, a Zeissbergowi jeszcze nieznanych, źródeł archiwalnych wiemy na pewne, że ów Jan (nie Jakób!) Mirica, wykonawca Kallimachowego testamentu, nazywał się Heideke, że był (od r. 1460) scholarem, następnie od 1463 r. bakałarzem Uniwersytetu krakowskiego (Lib. promot. pag. 59), później notarjuszem i kanclerzem rajców krakowskich, a wreszcie archipresbyterem kościoła N. P. Marji w Krakowie. Dziś jeszcze istnieje okazały dom mieszkalny »prałatówkę« zwany, należący do tej dostatniej prebendy duchownej, który od dawien dawna bywał mieszkaniem archipresbyterów krakowskich. Zob. także Codex diplom. Universit. Cracoviensis T. III, p. 59 nr. 256, T. IV pag. 42 nr. 330, oraz wydane przez Wład. Wisłockiego, Incunabula typograph. Biblioth. Jagellon. Cracoviensis, pag. 219, col. 2.

[2] Zeissberg uwiedziony błędnem odczytaniem roku na grobowcu biskupa Piotra pisze tu niesłusznie 1493.

dał się podać [1], skoro on, jak czytamy, umierając, część swoich ksiąg przeznaczył dla Macieja Drzewickiego [2]«.

Było to bystrem spostrzeżeniem Zeissberga, że ów Kallimachowy »*Nicolaus Abstemius, natus in Prussia in insula, quam circiter viginti millia passuum, priusquam influit Oceanum Istula, in duas partes se dividens, amplectitur*«, jest to nikt inny, jeno ów Niccolò d' Isola Maria di Polonia, t. j. z wyspy Marji na Wiśle (*Marien-Werder*), t. j. z Kwidzyna, który w 1479 r. był profesorem astronomji w Bolonji, zanim ją — niebezpośrednio — objął jego następca (od 1484 r. do † 1504) Dominik Maria z Nowary, ów »bardziej towarzysz i pomocnik w obserwacjach niż nauczyciel« młodego Kopernika w Bolonji [3].

Dodaje Zeissberg, że Nicolaus de Insula Mariae Polonus w Aktach uniwersytetu bolońskiego zowie się także *Nicolaus de Kwiscina* [4], tj. z Kwidzyna, że nadmieniają o nim pokrótce Fr. Hipler [5], oraz D. Berti [6], że przytoczonej przez Hiplera książki Alidosi'ego [7], gdzie możliwie o tym Mikołaju znajduje się więcej szczegółów, nie zdołał znikąd wydostać [8], a wreszcie że w zapowiedzianej przez Karola Malagolę książce [9] spodziewa się o tym naszym uczonym więcej pożądanych wiadomości znaleźć [10].

---

[1] Obecnie, dzięki aktom kapituły włocławskiej, wiemy, że śmierć doktora Mikołaja Wodki-Abstemiusa nastąpiła w listopadzie albo w grudniu 1494 r., oraz że owo *convivium* humanistyczne odbyło się na krótki czas przed śmiercią biskupa Piotra. Zob. powyżej nasze wywody wśród tekstu.

[2] Zeissberg l. c., pag. 81 z odwołaniem się do pag. 83 (lin. 2—4) wśród owej Kallimachowej *Praefatio* ułożonej przezeń już po śmierci Mikołaja Wodki-Abstemiusa.

[3] Jerzy Joachim Rhetyk w Narratio prima, ed. Thorun. (1873), pag. 448.

[4] L. c. pag. 82 w nocie, bez podania jednak źródła, z którego zaczerpnął ten szczegół.

[5] Nikolaus Kopernikus u. Martin Luther, Braunsberg 1868, p. 22.

[6] Copernico e le vicende del syst. eliocentr., Roma 1876, pag. 18.

[7] Li dottori forestieri in Bologna (ibid. 1623), pag. 57.

[8] Nie dowiedziałby się jednak z niej nic więcej jak tylko, że Niccolò d' Isola Maria di Polonia był poprzednikiem Dominika Marji na katedrze astronomji w Bolonji.

[9] Antonio Urceo detto Codro, Bologna 1878, której Zeissberg, ogłaszający swoją pracę w 1877 r. jeszcze znać nie mógł.

[10] Byłby się jednak zawiódł; Malagola bowiem powtarza za Bertim tylko jedną wzmiankę o naszym uczonym, bez dodania jakiegokolwiek no-

Przytoczone powyżej szczegóły pozwalają nadto porę owej pogadanki »*in brumali cenaculo apud Petrum de Bnyno antistitem Wladislaviensem*« naznaczyć dość dokładnie na luty 1494 r. i to na zamku w Raciążku, nie w Wolborzu. Jakoż istotnie, działo się to wkrótce po powrocie biskupa Piotra z Krakowa (styczeń 1494 r.), gdzie jak wiemy, przez dłuższy czas bawił, ale jeszcze przed jego śmiercią [1] (7 marca 1494 r. w Raciążku), a tem bardziej przed śmiercią doktora Wodki-Abstemiusa († w listopadzie lub w grudniu 1494 r.), który, jak to czytamy, »przewidując niedaleki kres swojego życia«, ciepłą jeszcze ręką rozporządził swojemi księgami i t. p. ruchomościami. Kompozycja Kallimachowej *Praefatio* nastąpiła, wnosząc z wszystkiego, albo jeszcze w grudniu 1494 r., albo też, i raczej, zaraz w najpierwszych miesiącach roku następnego.

**20.** O ile dochowały się, na ogół dość skąpe, a bardzo rozpierzchłe wiadomości o naszym uczonym, staraliśmy się je tu ująć w biograficzny szkic, osnuty na tle owego, tak bujnego

wego o nim szczegółu. Istnienie ważnej publikacji S. Mazzetti'ego *Repertorio* ecc. gdzie o naszym Wodce znajdują się dwie wzmianki, uszła uwagi znakomitego historyka wiedeńskiego. — M. Perlbach w swej pracowitej *Prussia scholastica* wymienia naszego uczonego pomiędzy uczącymi się, a wzgl. uczącymi tylko raz jeden jedyny (pag. 7 col. 2), za Alidosim jako profesora Astronomji *de mane* w r. 1479/80 w Bolonji, zapisanego w aktach jako: *Mag. Nicolaus de Insula Marie Polonus.* Za drukowanym Album Studiosorum Universit. Cracov. powtarza on wprawdzie, że w 1462 r. wpisał się tam student: Nicolaus Gregorij de Quedzino, ale nie domyślał się, że ten i tamten Mikołaj jest jedną i tą samą osobą. — Całość tej naszej pracy świadczy, że Zeissberg w tym punkcie się mylił twierdząc, jakoby nazwa Abstemius miała być zlatynizowaną formą niemieckiego nazwiska, o znaczeniu .... itd. „ Der Name Abstemius scheint die Latinisirung eines deutschen (!!) Namens zu sein, der etwa dem italienischen Bevilacqua entspricht, den letzterer Name wurde durch latein. Abstemius wiedergegeben" (l. c., pag. 82). Dokumenta poznańskie i włocławskie świadczą bowiem, jak to widzieliśmy, ponad wszelką wątpliwość, że prawdziwem jego nazwiskiem było Wodka (*diminut.* od Woda), a własne jego w Aktach bolońskich podpisy »*de Polonia*«, powtórnie jako »*Polonus*« wymownie dowodzą, do której narodowości on się przyznawał.

[1] Kallimach mówi tu bowiem o biskupie Piotrze jako o żyjącym (choć zmarłym już w kilka tygodni później). A że djalog ów we trzech odbywał się na zamku biskupa niemal pod jego bokiem, ale w jego nieobecności, więc mamy w tem potwierdzenie naszego wniosku. Ciężko już podtenczas chorego było miejsce na łożu w "ypialni, ale nie w sali biesiadnej.

ruchu naukowego i społecznego, jaki, wytworzywszy się już wcześniej, wzmógł się niepomiernie zwłaszcza w drugiej połowie XV-go stulecia. Wiadomo dobrze jakie przyczyny i wydarzenia działały w tej mierze podniecająco: dwa wielkie Sobory w pierwszej połowie owego wieku, wynalazek sztuki drukarskiej (1451), zdobycie Konstantynopola (1453 r.) i zatrważające postępy nawały tureckiej, zdobycie miasta i twierdzy Otranto (lipiec 1480 r.), a wkrótce potem Kilii i Białogrodu (1484 r.), wynikły stąd masowy napływ Bizantyńców na Apeniński półwysep, a wśród tego nieprzeczuwane wpierw wielkie na oceanach odkrycia geograficzne Diaza, Vasco de Gama i i., zakończone odkryciem czwartej części »świata« (jesień 1492 r.) przez śmiałego Genueńczyka.

Na te to czasy, bardzo ruchliwe i niespokojne, zarówno duchowo jak i fizycznie, przypadał niedługi żywot[1] naszego uczonego lekarza i astronoma, doktora Mikołaja Wodki-Abstemiusa, rodem z Kwidzyna, którego nazwisko i działalność usiłujemy dziś wydrzeć niezasłużonej niepamięci wieków ubiegłych. Talentem i wiadomościami nie niższy on od wielu współczesnych mu, a często przytaczanych humanistów typu lekarsko-przyrodniczego, lecz nie bez »żyłki poetyckiej«, uczeń trzech po kolei uniwersytetów i profesor na jednym z nich, bolońskim, a przedtem kolega Wojciecha z Brudzewa, Stanisława Seliga, Jana Aesticampiana, oraz innych jeszcze wybitnych humanistów polskich, nieobcy sławnemu Regiomontanowi, kilkoletni socjusz Hieronima de Manfredis, autor kilku ciekawych pisemek, które tylko w części nas doszły, bodaj czy nie jedyny Polak bawiący czas jakiś, obok minoryty Łukasza Pacioli, najznakomitszego wówczas matematyka, a Leonardowego przyjaciela, wśród naukowego i artystycznego świata na dworze Montefeltrów w Urbino, światły (»*illuminatus*«) i wzięty lekarz w dobie późniejszej, astronom — i astrolog — nie tylko teoretyczny, lecz także praktyczny (kunsztowny kompas włocławski), ceniony przez wszechstronnie wykształconego biskupa Piotra z Bnina Moszyńskiego, konfrater przy tej samej katedrze Kopernikowego wuja Łukasza Waczenrode, wkrótce biskupa warmińskiego, towarzysz archi-

[1] Urodzony około 1442 r., umierając w 1494 r. liczył nie wiele ponad 50-ty rok życia.

presbytera krakowskiego Jana Heideke-Miryki, doktora Jakóba Bokszycy, podróżnika do Ziemi Świętej, Macieja Drzewickiego i Kallimacha, który charakterystykę zmarłego zamknął w krótkich, ale dobitnych wyrazach »*fuit vir ingenio acuto et vario*«, mąż ten podpisujący się stale jako »*de Polonia*«, albo wprost »*Polonus*«...., zasłużył z pewnością na to, ażeby także on znalazł się pomiędzy wybitniejszemi osobistościami, związanemi w ten albo w ów sposób, z historją nauki i kultury w Polsce XV-go stulecia.

Lecz nadewszystko godzien jest on trwałej pamięci jako ten mąż, jakby opatrznościowy, który jeszcze przed wstąpieniem Kopernika, w jesieni 1491 r. na uniwersytet krakowski, modelował niejako młodocianą jego duszę »zawsze otwartą i czujną«, a sam nauce astronomji gorąco oddany, powabami pięknej sztuki gwiaździarskiej przyszłego arcymistrza do niej przyciągnął i trwale pozyskał... Jako ten, który obok zapału do wiedzy wogóle, w szczególności zaś do najbardziej bezinteresownej z pośród wszystkich nauk, najbardziej idealnej, umiał w uczniu swoim wytworzyć także świadomość, wyższych niż ziemskie przeznaczeń człowieka i tę jego duszy podniosłość, której istotę i nastrój, wielki XV-go stulecia erudyt i humanista ujął w piękną i prawdziwą sentencję: »*Ab astronomia et mathematicis scientiis ascensus ad divina*« [1].

---

[1] Joannes Picus Mirandulanus, Heptaplus, Bononiae 1496, cap. 1, fol B4 *verso*.

# DODATEK I.

## URYWKI Z PISEMKA MIKOŁAJA WODKI *CALENDARIUM CYCLICUM* UŁOŻONEGO W KRAKOWIE 1464 R.

(Do str. 5, 29, 41 i 52 tekstu).

Znajduje się to pisemko, jako autograf Wodki, w kodeksie rękopiśmiennym 4007 bibljoteki niegdyś Nadwornej, obecnie Państwowej, we Wiedniu. Zdefektowany ten wolumin pap. in 4°, pochodzi z połowy XV-go stulecia i zawiera kilka różnych rzeczy mających związek z astronomją, astrologją i z chiromancją. Był niegdyś niewątpliwie własnością naszego uczonego. — Ponieważ karta wstępna tego kodeksu rzuca dość wiele światła na jego osobistość, przeto należy nam podać, jak najkrócej, treść znajdujących się na niej zapisek. Są one prawie wszystkie ręką Wodki umieszczone; tylko jedna jedyna pochodzi od ręki innej, małoco jednak późniejszej [1]. Wyglądają one na próby pióra i brzmią nieco żartobliwie.

In nomine Domini amen. | Vniuersis et singulis presentes litteras inspecturis (tu urwane) | Nos rectores civium ciuitatis (tu urwane) | Ego Nicolaus dei gratia (tu urwane).

Ego Nicolaus de Marianwerder dei gracia pauper effectu | omnibus et singulis notum facio quod non solum gracia diuina | laudare in altis in infimis, sed eciam imo in hijs | magis quam in supremis Pauper ergo dici potest dei gracia | miserrimus effectus (tu urwane).

Poniżej tą samą ręką:

Stephanus de Bordus | Symon cardus de Karachonfalva | Caspar | ,

jeszcze niżej:

Executor plebanus de Ther.... | et Nyaradtew et de Karach(onfalva),

a wreszcie inną ręką i atramentem odmiennym:

Ostende nobis domine | Omnis spiritus laudat | mein gut frundt | frunderliche | Magistri Nicolai de Cho.... | , reszta na brzegu karty obcięta.

Tych żartobliwych, albo poodrywanych i niezrozumiałych notat nie przytaczalibyśmy, gdyby nie z jednej strony figurujący wśród nich podpis naszego uczonego, a z drugiej wymienione tam imiona i nazwy miejscowości takie jak Stephanus de Bordus, Karachonfalva, Nyaradtew o brzmieniu wę-

[1] Uwydatnimy ją poniżej. — Reprodukujemy tę rzecz rozwiązawszy skrócenia.

gierskiem, które widocznie wskazują na jakiś związek autora z ziemią węgierską [1].

Początek tablic kalendarjograficznych, oraz całego pisemka *Calendarium cyclicum* [2], jest na fol. 77 *verso*. Umieszczone są tam bezpośrednio tablice bez żadnego wstępu lub zagajenia, co tem bardziej uderza, iż na zaraz poprzedzającej stronicy (fol. 77 *recto*) wyrysowana jest atramentem, przez całą stronicę, ręka ludzka z różnemi na niej liczbami i znakami, co widocznie odnosi się do tuż poprzedniego traktatu t. zw. *Chiromancji*.

Fol. 77 *verso* tablice mają takie naprzemian *rubro et nigro* umieszczone nagłówki:

| | | | |
|---|---|---|---|
| Anno Dni 1439 | Anno dni 1458 | Anno Dni 1477 | Anno dni 1496 |
| Primus ciclus | Secundus ciclus | Tercius ciclus | Quartus ciclus |
| Coniunct. Oppos. | Conj. Oppos. | Conj. Oppos. | Conj. Oppos. |

Oprócz konjunkcji i opozycji księżyca są tu umieszczone także: Aureus numerus, hore et minuta conjunctionum et oppositionum.

Na *recto* każdej karty znajduje się kalendarz: Januarius, na nast. k. *recto* Februarius i t. d. Tutaj prócz Kalendae, Nonae, Idus jest t. zw. *Cisiojanus*, Literae dominicales, numerus dierum, miejsce słońca w Zodyaku na każdy dzień roku (z dokładnością całkowitych stopni), Ortus solis, Occasus solis, Quantitas dierum (= długość trwania jasności dziennej), wszystko z dokładnością minut, a wreszcie kalendarz świętych. Najdłuższy dzień podaje autor (fol. 83 *recto*) w dniach 12 i 13 Junii, tu i tam $15^h\ 56^m$, zaś najkrótszy (fol. 89 *recto*) w dniach 12, 13 i 14 Decembris, $8^h\ 4^m$ wynoszący. Równonoc wiosenną przeznacza autor (fol. 80 *recto*) na dzień 11 Martii, a jesienną na 14 Septembris (fol. 86 *recto*), wszystko oczywiście według starego stylu. Dane dnia najdłuższego, a wzgl. najkrótszego odpowiadają w zupełności stosunkom geograficznym Krakowa.

Fol. 78 *verso* tą samą ręką umieszczono dłuższe *scholium*:

Item Christiani diem incipiunt a medio noctis, quia Christus natus est in medio noctis die Dominico et sol, qui est causa diei, recedens a puncto remotissimo a media nocte, incipit ad nos ascendere. Arabes vero a meridie, quia dicunt causam diei, scilicet solem, factum esse in meridie, secundum eius motum diem considerant. Iudei autem a vespere vtentes autem(?) Genesis »*factum est vesper et mane, dies vnus*«.... Item orizon est circulus

[1] Por. nasze uwagi wśród tekstu, str. 41. — Bordus v. Bordos jest wsią w Siedmiogrodzie okręg Udvarhely, powiat Etéd (M. v. Kollerfy, Ortslexikon der Länder der ungar. Krone, Budapest col. 108). — Karachonfalva (= Wieś Bożego Narodzenia), nazwa kilku wsi na Węgrzech i w Siedmiogrodzie (ibid. col. 85 i 437), a wreszcie Nyaradtö, wieś w Siedmiogrodzie, okręg Maros, powiat Vaja (Kollerfy, ibid. col. 684). Nieco młodszym od naszego Wodki kolegą w Krakowie był »Johannes Valentini de Karachonfalva 4 gr. d.« wpisany do metryki uniwersyteckiej w kwietniu 1465 r. (Album Studios., I, p. 179 col. 2). Zapiski powyższe pozwalają przypuszczać, że pomiędzy nim, a Wodką mógł istnieć jakiś związek w porze przenoszenia się tego ostatniego z Krakowa niebawem na Węgry. Drugiego scholara, pochodzącego z tej samej miejscowości na Węgrzech, nie znajduję w metryce w całem pięćdziesięcioleciu 1440—1489.

[2] Jest to tytuł tylko domyślny według frazy kilkakrotnie powtórzonej w tekście przez autora.

quem.... Iudei autem primam diem septimane appellaverunt Sabbatum, quod idem est quam requies, quia tali die quieti sunt ab omni opere....

W każdym miesiącu kalendarza przy dwóch dniach zanotowane jest *rubro* na marginesie »dies eger«, zapewne tyle co u Rzymian »dies infaustus. Takimi dniami są u naszego Wodki: Januarius 1 i 25; Februarius 4 i 26, Martius 1 i 28 itd.

W dniu 8-go maja zanotowane święto: *S. Stanislai*, 27 czerwca: *Ladislai regis*, 28 września: *S. Venceslaij*, co już samo świadczy o polskiem pochodzeniu traktatu.

Fol. 84 *recto* pod dniem 7-mym lipca tą samą ręką naszego uczonego: Item secundum *Compotum cirometralem* dies caniculares incipiunt se (sic!!) a Nonis Julij. Sed secundum philosophum a XV. Kalendas Augusti et finiunt in Nonis Septembris. To *se* w powyższem zdaniu jest oczywiście rażącym polonizmem: »zaczynają s i ę....«

Fol. 85 *recto* w dniu 15-go sierpnia zaznaczył autor: »Finis Canicule«; tamże w dniu 23 sierpnia: »hic finitur Canicula secundum Cirometralem (Computum)«.

Następują (fol. 89 *verso*) przepisy z objaśnieniami użycia kalendarza wieczystego, a właściwie na okres 76 lat, zwany okresem Kallippa, obliczonego. Czytamy szereg tego rodzaju wskazówek: Si vis scire aureum numerum alicuius anni, tunc ab annis Domini incompletis depone 1438 et residuos annos....

Si litteram dominicalem et numerum Cicli solaris in aliquo anno scire volueris, tunc.... i t. p. więcej.

Fol. 123 *verso* zaraz u góry tą samą ręką:

Ad sciendum per hoc K a l e n d a r i u m tempus conjunctionum et oppositionum Solis et Lune, nota primo.... Secundus vero ciclus incipit anno Domini 1458.... Si igitur qua die et qua hora et quo minuto fiat coniunctio vel oppositio media solis et lune in aliquo mense, primo scias quis sit aureus numerus illius anni....

Fol. 124 *recto:* .... Item nota quod invencio coniunctionum et oppositionum solis et lune p e r h o c K a l e n d a r i u m absque mutatione et subtentione durat per quatuor ciclos predictos, scilicet per 76 annos incipiendo anno domini 1439 et terminatur anno domini 1514 inclusive. Post spatium vero 76 annorum, quod erit anno domini 1515 currente, tunc coniunctiones et oppositiones predicte sunt variate et anticipate per aliquas horas, minuta et secunda. Quare illos qui tunc vixerint et voluerint per h o c Kalendarium scire horas et minuta coniunctionum et oppositionum oportet ab horis et minutis hic positis subtrahere tot horas, minuta et secunda, per quot est facta anticipatio earum. Et ideo ad hoc posui hic tabulam continuationis coniunctionum et oppositionum ad futuros quatuor ciclos perfectos, quorum quilibet continet spatium 76 annorum, et omnes scilicet spatium 304 annorum, quibus post complementum predicti primi cicli, possunt vlterius per solam subtractionem horarum, minutorum et secundorum i n s e q u e n t i

tabula positorum, inveni hore et minuta coniunctionum et oppositionum sequentium:

Tabula continuationis coniunctionum et oppositionum.

| Primus Ciclus Anno | Secund. Ciclus Anno | Tertius Ciclus Anno | Quartus Ciclus Anno | Tempus subtrahendum hore | minuta | secunda |
|---|---|---|---|---|---|---|
| 1439 | 1458 | 1477 | 1496 | 0 | 0 | 0 |
| 1515 | 1534 | 1553 | 1572 | 5 | 52 | 13 |
| 1591 | 1610 | 1629 | 1648 | 11 | 44 | 27 |
| 1667 | 1686 | 1705 | 1724 | 17 | 36 | 39 |
| 1743 | 1762 | 1781 | 1800 | 23 | 28 | 53 |

Fol. 124 *verso* zakończenie tej kwestji naukowej:

Transactis igitur 76 annis, quod erit anno domini 1515 currente, si post hoc vis scire tempus coniunctionis uel oppositionis Lune .... vsque ad 380 annos, qui terminabuntur a. d. 1818 currente. Et illi qui post uixerint possunt vlterius continuare per modum predictum.

Podaliśmy tu niemal w całości ten dłuższy urywek z pisemka naszego uczonego, gdyż wzbudza on pewne zainteresowanie naukowe. Z powyższych liczb dałyby się bowiem odtworzyć zasady, na których nasz autor opierał się w przyjętej przez się teorji ruchu księżyca, co jednak musimy pozostawić do innej sposobności.

(Fol 125 *verso*) .... Item nota quod loca solsticiorum et equinoxiorum (sic!) et consequenter loca aliorum graduum Solis semper in 134 annis anticipant per vnum diem. Et si transactis 134 annis, quod erit a. d. 1573 currente, Sol non erit in illo gradu qui ponitur in directo alicuius diei, sed die precedenti....., a podobnie poucza znalezienie (w przybliżeniu) miejsca księżyca w każdym dniu okresu 76-cio letniego. Mniej interesujące szczegóły pomijam.

Na końcu (fol. 128 *recto*): Et hec de canonibus et exposicionibus ac declaracionibus huius Kalendarii sufficiant, poczem *rubro*.

Per me Nicolaum de Marianwerder, anno domini 1464, tercio Kalendas Junij.

Na nast. kartach (129 seq.) dołączył autor niektóre przepisy kalendarzowe mniej ciekawe. W dalszym ciągu (fol. 132—161), inną już ręką prawie współczesną umieszczony jest dłuższy zbiór formularzy do układania suplik, pism urzędowych, listów i t. p., oraz dwa bezimienne traktaty na wpół filozoficzne (drugi z nich defektowny), gdzie dają się wyczytać m. i. takie nazwiska lub frazy: (fol. 182 *v.*) .... Plato tamen dicit in Thimeo .... Avicenna .... Albertus Magnus .... (f. 214 *r.*) Gallaxia autem, ut ait Aristoteles, quid sit ignis purus propinquus orbi inflammatus et lucidus, in locis galaxie sunt stelle parve et multum spisse .... Comete sunt stelle habentes comas .... i t. p. Na k. 215 znajduje się rysunek systemu geocentrycznego, przedstawiający ziemię z czterema żywiołami, następnie kolejno sferę Mer-

kurego, Wenery i t. d., aż do Spera Stellarum fixarum i najwyższej Celum Trinitatis, wszystko z odpowiednimi nadpisami.

Pomiędzy k. 220 a 221 jest kilkanaście kart wydartych, z których dwie były pokryte jakiemiś rysunkami, o czem świadczą pozostałe ich szczątki. Zdefektowany ten kodeks ms. urywa się na k. 301 w połowie zdania traktatu, będącego komentarzem do któregoś z pism Arystotelesa; reszty brak.

## DODATEK II.

### URYWKI Z PISEMKA MIKOŁAJA WODKI *STELLARUM FATA ANNI 1477* UŁOŻONEGO W BOLONJI Z KOŃCEM 1476 R.

(Do str. 51, 52, 53 i 89 tekstu).

Pisemko to znajduje się, jako prawie współczesny odpis (ręką Hartmana Schedela) w papierowym kodeksie rękopiśmiennym 647 in 8° Państwowej (niegdyś Królewskiej) bibljoteki w Monachjum na k. 51 i nast. Kodeks ów zawiera, prócz tego, jeszcze kilka innych, podobnej treści, pisemek ułożonych przez współczesnych uczonych [1], wszystkie pisane tą samą ręką ich zbieracza, Hartmana Schedela. Opis kodeksu, nazbyt zwięzły, znajduje się w dziele: Halm, Catalogus Codicum mss. latin. biblioth. regiae Monacensis, editio altera, Monachii 1892, p. 168.

Obchodząca nas tu rzecz rozpoczyna się (f. 51 *recto*), bez właściwego wstępu, nagłówkiem oraz krótką dedykacją:

STELLARVM FATA MCCCC.LXXVII.

Reuerendissimo in Christo Patri ac Domino JACOBO Archiepiscopo Gnesnensi primatique Polonie, Domino suo graciosissimo.

Eiusdem reuerendissime paternitatis NICOLAVS astrologus Iudicia anni, que ex astris excutere potuit, ex Bononia feliciter mittit.

Annus Christi domini Millesimus quadringentesimus septuagesimus septimus, annus primus est post bisextilem. Ciclus in eo solaris binarius currit numerus. Ciclus lunaris. XV. usu tenetur. Littera dominicalis est *e*. Indictio decima. Intervallum septem ebdomade .... Annus annorum mundi in longitudine Alme ciuitatis Bononiensis reuoluitur. 1. sol intrabit primum punctum Arietis. X. die. XVI. hora. LXVII (*sic!*) minuto Marcij, diebus equatis et horis a meridie ductis. Hoc ipsum quoque tempus horologico computo a principio noctis sequentis erit hora. X. minuto LXVII (*sic!*). Quintus gradus Piscium in eo tempore horoscopium tenebit. Non obstante Blanchino doctore Ferrariensi pauxillum qui ab eo gradu distabit.

[1] Są tam mianowicie *Judicia* Johannis de Glogovia na rok 1476 (f. 23—43), Johannis Laet de Borchloen, na lata 1477 i 1478 (f. 74 seq.), Magistri Jeorij de Russia (= de Drohobycz) na r. 1478 (f. 102 seq.), Mag. Hieronymi de Manfredis, na r. 1478 (f. 128), Baptistae Piasii Cremonensis, na r. 1478 (f. 154) i kilka innych.

Mars victor testimoniorum in Ascendente. duarum quartarum dominus anni sub meridiano Italorum non immerito constituitur, quartarum videlicet veris et estatis, secundum Albumasar in primo de floribus. Autumpno vero et hiemi sequentibus Mars in hoc statu principari (*sic!*) non poterit, eo, quod commune sit signum in ascendente, secundum eundem et Abraham Auenezre. Quibus duabus quartis Venus in introitu solis in Libram dignior inventa domina subordinabitur.

In regno quoque Polonie et in provincijs circum circa locatis, que in fine septimi climatis et extra inhabitantur, Jupiter totius anni dominus erit. In hijs quippe regionibus XXV. gradus Aquarij stabilis signi mundi horoscopisat reuolucionem, Jupiter quoque in Ascendente gloriosior apparet. Erit itaque in Polonia inter principes et prelatos firma dileccio populi obedientia, exaltatio nobilium et sapientum..... Annus in regno Polonie, in ceterorum annorum comparacione, humidus erit.... Polonia a festo sancti Gregorij usque ad diem exaltationis sancte Crucis per medios calles (*sic!*) fortune et disfortune meabit. Ceterum pro reliqua parte anni Polonia Venerem fortem in ascendente comperit in omnibus eventibus tunc famosior feliciorque ceteris aquilonaribus prouincijs erit.... Cristiani Europiani, qui sub Italico spirant oriçonte, quique significatores suos Ptolemeicos, Mercurium videlicet et Solem, cum domino anni optimi esse in Ascendente conspicantur. Temporibus veris et estatis bella et ea que gesserint secunde complebunt. Sed id quod in genere egritudinum euenerit, ut patulo infra patebit, excipio.

Princeps ecclesie, Dominus sanctissimus, haut (*sic!*) dissimili prosperitate gaudebit. Ipsaque felix mater ecclesia orthodoxa, omnium inimicorum suorum, quos aggressa fuerit, victrix erit indubia.... Eclipsis solaris, que in die sancti Mathie in ortu solis anni transacti precessit, magnam etiam quantitatem anni presentis aduc suam fudit significationem.... Ceterum coniunctio infortuniorum Saturni et Martis, que tempore autumpni in quarto gradu Virginis signi Christianorum perficitur, XIII scilicet die Octobris, hora prima minuto X post medium noctis antecedentis, fere in gradu Ascendentis, inquietudinem Christianis ab inimicis fidei nunciat evenire et maximum infortunium et interitum vite potentissimi Christianorum. Orietur aut nascetur in diebus illis homo similis Mechemeto, potens in opere malo, cuius elate pompose pernicioseque cerviciei, solus Deus vltor erit implorandus. In plaga orientali etiam, que versus meridiem flectitur, que apud Ptolomeum in secundo quadruplitati (*sic!*), tercie triplicitati subiicitur, ut Babilonia, Egiptus, lites et pestes, commocionesque populi et multa mala insinuat et propter locum Mercurij quasi novum ibi prophetam excitabit....

Hiems, que duodecima die Decembris anni LXXVI. terminatur per Lunam principaliter disponiturque in Ascendente.... Iupiter ad presens Solem in humido iuvat. Ea etiam duodecima die Decembris luna Veneri complicatur in mansione sicci.... Concursus quoque planetarum in Piscibus humidum et diluvia parant. Facta igitur commixtione pretactarum constellacionum, complexio hyemis talis elicitur.... illis humiditantibus, que in principio

Decembris et in Novembre ratione eclipsis lunaris et occultationem Veneris antecesserint, presentibus non connumeratis. Eatenus corruptio aëris in plaga septemtrionali et partim in terris Romanorum hoc tempore hiemali plurimum adversa erit. Multos prosternet, paucos necabit....

De egritudinibus et generali disposicione aure temporibus veris et estatis Italia populusque Romanus, apud Ptolomeum in *Quadrupartito* libro secundo, Leoni subiicitur. Quam licet Alcabitius racione originis imperii Libre subpeditet. Saturnus in Leone existens retrogradus pestilenciam et mortem validam his Italis suevit nunciare, sicuti experientia temporibus perfluxis edocuit.... apparebunt etiam in Italia quedam egritudines calide et sicce, a capite ducentes originem ex Marte cum Sole in signo Arietis, secundum Albumasar in libro secretorum. Quos autem flegmaticus humor turbauerit ex humiditate hiemis antecedentis se nouerunt disproporcionari.

De pluvijs et statu victualium.

Mars in domibus suis tempore reuolutionis multitudinem nunciat pluviarum. Quam et Saturnus in statu suo revolutionis concitat. Cuius scientia ex *libro florum* colligitur. Messaallach autem hanc significationem sub simplici sensu tam rigoroso non sinit pertransire, ait enim: quando Slavis, hoc est homtnihus acquilonaribus, ut Polonis, Cassubis, Sambris, Sarmatis humiditates magne minantur, tunc Ethiopibus et meridionalibus hominibus autem temperamentum propinatur.... Quia Mars facit subito quod facit, secundum Hermetem in Centiloquio.... secundum Albumasar.... secundum Alcabitium.... Necesse erit annum sequentem LXXVIII. esse fertiliorem, non obstante eclipsatione Solis propter mutacionem disfortunij Saturni in naturam meliorem....

Fata de quibusdam regnis in generali.

Babilonici, quos primum imperium habuisse narrant historici, Persi, Arabes et Palestinenses sub Arietis diuersione contenti secundum Alcabitium in vere et estate bene disponentur.... Germania magna, que ab Almanis inhabitatur, dominum suum Martem fortissimum in Ariete signo germanico tempore reuolutionis in Ascendente conspexit ferme super omnia regna Europe felicior influitur. Ferox erit et magnum sibi animum efficiet et cogitabit dominari.... Hungaria, que suum Iovem tempore reuolutionis in domo vite reperit in diebus veris et estatis in omnibus suis actibus optime stare, astrorum racione admonitus quis dubitet? maioris equidem virtutis est Iupiter Vngarie significator in principio Arietis, quam in Sagittario, secundum Albumasar in secretis secretorum.... Bohemia.... Misia, que et Valachia dicitur, .... Theucri, qui secundum Albumasar de magnis coniunctionibus, Leonis et Martis influxibus diriguntur.... Saraceni.... Hispania....

Tredecima die Octobris erit Saturni et Martis coniunctio in signo Virginis: significat frigiditatem aeris et gelua.... similiter inclusiones aeris in terra et sulfuree viscositates in cavernis et visceribus eius multiplicabuntur, ex quibus terre motus in Hyspania, aut in regnis de prope iacentibus apprime timendus erit. Exhinc elaciones in aere, ex quibus stelle volantes et

alie meteorologice impressiones de naturis cometarum sequentes apparebunt....

Impletio Martii (*1477 a.*). Quinta feria post dominicam *Invocavit*[1], hora. III. minuto. XXXXII. noctis sequentis, in. XVIII. gradu. LII. minuto Virginis. In hoc Impletione distabit Luna a nodo capitis Genzahar ferme per gradus XII. Transibit itaque Luna penes umbram terre et notabiliter non eclipsabitur. Porro in coniunctione visibili huius conuentionis[2], superveniet eclipsis Solis sub terra in plaga que ducit ad occidentem in directo magni maris Oceani. Hec eclipsis poterit videri a navigantibus magnum hispanicum mare. Huic eclipsi lupiter preerit.... XXII Aprilis Venus et Iupiter, due stelle maiores tocius firmamenti conjungentur, mane ante ortum Solis simul orientur.....

Iam elecciones ceteras propter prolixitatem non adiicio: medicus etenim fio, alcioribus quam istis sum speculacionibus prepeditus.

....XXIIII Junij complicatur Luna Saturno. Hic est Saturnus stella parva plumbea, non scintillans, que sero circa Lunam videbitur.... VII. Novembris iungitur nova Luna cum Venere stella magna, que sero, quasi adhuc sub radijs cum ea apparebit....

Reliqua de hyeme dicenda pro Tachuino anni futuri relinquo: Ea duntaxat astrorum iudicia, que in exordio dictus recipit annus cursim congesta nunc finiunt.

DVCTV NICOLAI DE POLONIA
IN BONONIA.

## DODATEK III.

### URYWEK Z TRAKTATU MISTRZA I DOKTORA MIKOŁAJA WODKI P. T. *CANONES TABULARUM RESOLUTARUM* POWSTAŁEGO W BOLONJI OKOŁO 1480 R.

(Do str. 56—57 tekstu).

Znajduje się ten traktat, pomiędzy innymi jeszcze treści astronomicznej, wśród papierowego kodeksu MS. sygnowanego: Additional nr. 22317, in folio w londyńskiem British Museum. Nie znam go naocznie, a informacje o nim czerpię z listownej komunikacji panny E. Margaret Thompson, oraz prof. Romana Dyboskiego.

Według drukowanego katalogu rękopisów Muzeum brytańskiego[3], zawiera on:

[1] W nocy z 28 lutego na 1 marca 1477 r.

[2] Dnia 13 lutego 1477 r.

[3] Catalogue of Additions to the Manuscripts in the British Museum in the years 1854—1860. Additionel Manuscripts 19720—24026, London 1875, pag. 632.

1. Canones Tabularum resolutarum ad meridianum Bononie: Italie et ad quemcumque alium locum compositi per egregium doctorem magistrum Nicolaum de Prusia (tablice rozpoczynają się na k. 25).

2. Joannis Mulleri Regiomontani Calendarium, cum tabulis (począwszy od karty 90). — Na końcu (k. 127), na dolepionej karcie, inną ręką, astronomiczne noty z 1504 r.

Obchodzący nas tu traktat rozpoczyna się jak następuje:

Prohemium. — Quoniam plerique nostri temporis phisici ab ea superiorum scientia celorum laborum onustate, tum tabularum prolixitate sopiti resiliunt, curavimus nonnullos eorum, opitulante nobis domino deo, astrorum discipline zelotipos efficere facilem hiis modum quo Tachuinum conficere possunt ex diuersis tabulis diffusis que amphoristice consertum huccine propinantes [1].

Diuisio orbis. — Orbis signorum admodum, quemadmodum spere circulus omnis, in duodenas apud veteres scinditur partes: quas signa phisica nominamus....

Po tych prolegomenach następują Tablice, które według niedostatecznego ich opisu, zdają się nie różnić jakościowo od krakowskich *Tabulae resolutae*, bardzo wziętych u nas w drugiej połowie XV-go wieku, a nawet jeszcze później.

P. Margaret Thompson donosi mi, że rękopis jest pochodzenia włoskiego, pisany około 1480 r. i że ostatnia wśród niego data jest 1494 [2]. Wreszcie dodaje, że u dołu karty 1-szej znajduje się sygnatura: *Di Alless ro Padoani*, prawdopodobnego przedtem właściciela tego kodeksu [3].

## DODATEK IV.

### PROGNOSTYK D-RA MIKOŁAJA WODKI NA ROK 1485.

(Do str. 97 tekstu).

Rękopis 1873 Bibljoteki Ossolińskich we Lwowie, in 8-vo, papierowy, z drugiej połowy XV w. różne rzeczy zawierający, różnemi rękami pisany, kart 125, pomiędzy niemi kilka zupełnie czystych. Powstał w Polsce.

Zawiera m. i. modlitwy łacińskie (p. 1—30), gdzie wśród litanji do WW. Świętych są wymienieni św. Wojciech, św. Stanisław i św. Jadwiga. — Pag. 32: »Consilia doctoris Myechovite medici« dla Spytka z Melsztyna.

[1] Jakiś wyraz w ostatniej frazie został błędnie odczytany; do emendacji jej brak nam jednak podstaw.

[2] »This manuscript is in an Italian hand, written circa 1480; the latest date in it is 1494«. Data ta schodzi się (przypadkowo?) z rokiem śmierci autora, t. j. doktora Mikołaja Wodki.

[3] »At the bottom of fol. 1 is the signature: *Di Aless ro Padoani*, probably this is the name of a former owner«. G. Libri w katalogu swoich rękopisów, przy opisie jednego z pośród nich powiada »...Alessandro Padovani, a celebrated collector of the XVI century...«, co powtórzone jest w dziele: Catalogo di Manoscritti ora posseduti da D. Baldassarre Boncompagni, compilato da Enrico Narducci, Roma 1892, pag. 76, a zwłaszcza 104 Ms. nr. 176.

P. 33—40 Secuntur decem Regule de conservatione sanitatis. — P. 41—47 rzeczy teologiczne i lekarskie. — Pag. 48—52: »Nicolai de Insula Marie medicine doctoris Iudicium«. — Pag. 53 odpis (z końca wieku XV) pisma, jakie kardynał presb. Marcus, patryarcha Aquileji wystawił Idibus Julij a. d. 1472 »... Spithconi (IV) heredi de Melsztyn Cano(nico) Nobili et domino temporali Castri de Melsztyn Cracov. diocesis« z pozwoleniem używania »altare portatile« na zamku Melsztyńskim. — Pag. 54—55 teologiczne. — P. 56—60 »Regimen tempore pestilencie« (gdzie p. 60 »Magnificus dnus Spythko timeat in Vngarie partibus dissenteriam ...., oraz niżej: »Cepas non comedat Vngaricas, quia ....«). — P. 61—64 Metra de Regimine in peste«. — Pag. 65—69 dyplomat Kazimierza W. z r. 1346 w odpisie, potem idą rzeczy teologiczne aż do pag. 88. — Pag. 89—113 traktacik teologiczno-astrologiczny; autor »frater Bartholomeus Ffrizo Carthusiensium clericorum minimus ....«, o przyszłości Kościoła z wróżb astrologicznych, gdzie na końcu (p. 113) »Rescriptum Rome 1490 tempore Innocentij pape octaui«. — Pag. 115—142 podobny traktacik do papieża Sykstusa IV-go o Turkach z Apokalipsy, z Ojców kościoła i z Talmudu. — Pag. 143—156 inną ręką i atramentem, różne przywileje itp. do Melsztyńskich się odnoszące, w odpisie, — gdzie powtarza się często »Spithco de Myelschtyn« itp. (p. 143, 144, 146 i więcej, nb. o dziedzictwo dóbr Samborz, z zakończeniem (p. 156): »Datum in Wielgawiesz feria VI ipso die s. Virginis Katherine a. d. 1496«. — Pag. 157—164 puste. — Następują (p. 165—178) odpisy różnych przywilejów i nadań rodzinie Melsztyńskich. — Pag. 179 i 180 puste. — Pag. 181—215 (inną ręką): »Prologus in historiam sancte Anne«, z datą na końcu (p. 215, *rubro*): »1498 die Inuencionis s-cti Stephani et sociorum eius«. — Pag. 216—220 puste. — Pag. 221—230 łacińskie modlitwy m. i. do św. Wacława, Stanisława, Wojciecha i św. Jadwigi. — Pag. 231 naklejona starsza karteczka z wezwaniem magistrów Uniwersytetu Jagiell. na naradę (»convocatio, post prandium«) w sprawach czynszów m. i. »... per dnum Spytkonem Melstinsky...«, bez daty. — Pag. 232—250, tj. do końca, puste.

Oprawa w ciemnobrunatną skórkę, uszkodzoną, z wyciskami w stylu Odrodzenia (listki i kwiaty), szczątki klamerki do zapinania.

Jakiś, na razie jeszcze niejasny związek pomiędzy naszym Wodką a Melsztyńskimi przegląda również z notatki Wojciecha Brudzewskiego o sobie samym »... senior in domo dominorum Myelstynsky, in platea Fratrum sita, alias in bursa Vngarorum ....«, znajdującej się na rękopisie Bibl. Jagiell. 1530 fol. (ex 1459 a.). Zresztą także skądinąd wiadomo, że Brudzewski był senjorem tej bursy (przy ulicy Brackiej), w której być może, iż mieszkał nasz Wodka, skoro tak chętnie bratał się z węgierskimi scholarami, co już poprzednio zaznaczyliśmy w tekście. — Również rękopis 165 (nr. 41) Bibljoteki Ossolińskich, zawierający m. i. akt sporny d. d. Cracoviae 1469 a. Jana na Rapsztynie »adversus d. Spythkonem de Myelschtin« posiada jakąś łączność z tą sprawą (W. Kętrzyński, Katalog Rps. Bibl. Ossol., I, 1881, str. 291). — Bracia Jan i Wincenty, synowie Spytka z Melsztyna wpisują się w 1479 r. do metryki Uniwersytetu Jagiell. (Album studios., I, p. 240, col. 2).

Nicolai de Insula Marie medicine doctoris
Iudicium.

Annus annorum mundi ordine ducis nostri Jesu Christi renovabitur anno nativitatis eiusdem 1485 equato die X° Marcij hora XVI minuto XVIII post meridiem oriente gradu X° minuto XX° Aquarij in medio longitudinis. latitudinis ve Sarmacie Europiane. Iupiter dominus anni Venere participe, duorumque superiorum heroum Saturni et Iovis Coniunctio eius transacta, Solaris etiam totalis Eclipsis die XVI Marcij post vesperarum horas ventura et cetere his adiecte constellaciones sequencia dabunt presagia.

Ver ultra eius principium benignam deificamque dabit auram.

Estas calida sepe mitis non modice, tamen fulminibus imbribusque ventis percurret.

Autumpnus etiam nunc suavis, nunc quoque ferus apparebit. In quo, aut circa eius extrema, Crinita, aut igneum quid in ethere videbitur. et expost tremula terra in locis australibus sencietur.

Bruma multis referta et nivibus forti indurataque in horreste glacie.

Annus nobis orientalibus, qui borream incolimus et ubi Sol tarde tepideque illucescit, omni fere solitarum rerum vbertate replebitur et Bachi Cererisque [1] bona dabit pocula deus.

Terris autem octidentis (que se ad austrum longo fastigiant iugo) annus infecundus erit eiusmodi terras Hermes et Messalach habitarunt, qui hoc anno minantur penuriam, quam istic sata fructusque omnes suo ortu destituentur.

Eclipsis Solis orienti nocebit minus, octidenti magis. Cuius effectus in sequentibus annis plus quam anno presenti, Iove obstante, experietur.

Cordis et capitis nervorumque invalescent egretitudines. Opplebuntur et pectora et, quos crocea bilis gignit, apparebunt dolores.

Pestis hominum ab omni parte regni in penultimis octobris diebus fugabitur.

Hoc anno et sequentibus sex, inficientur oves et nunc hic, tuncque alibi morientur.

Reges ortodoxe religionis pene omnes discrasiabuntur et divites peribunt, nonnulli Iovis bonitate vivent ceteri.

Primates iniurijs principes afficient suos.

Potestates exinaniti(?) thesaurisabunt omnes, mercedem rarus accipiet suam.

Ecclesie katholice et clericis intra annos sex mundus opinio infestus erit. Minuetur religio et templorum multa ruent edificia, divinique cultus possessio haud parum subvertetur. principibus divitibus clericis, doctoribus, oratoribus et mercatoribus eclipsis solaris ad annos prope sex insidiabitur.

Senes et veterani prefecti vltimum vale dicent multi.

Mulieres difficiles habebunt partus: destituentur plurime. Aborcientque

[1] Reminiscencja z Vergiliusa Georgik? Liber et alma Ceres, vestro si munere tellus, Chaoniam pingui glandem mutavit arista itd. Liber=Bacchus.

non pauce. Et regina quedam et magni principis illustris femina suum extremum videbit diem.

Solem habentes yleh aut alcokodon, nisi obstiterit fortuna, deficient.

P o l o n i a m invictissimum regnum, vt in exordio patuit, dicta fata secuntur cuius et populi quietem potius eligant et pacem.

Reconciliabuntur cum inimicis suis, extra regnum, prelium nullum agent Intranealis inter proceres regni exorietur. que est sepe sopita sepius iterabitur.

Interno igne ibunt in favillam opida et plurime ville.

Rex de se et filijs suis extreme cogitabit et ob Martis et Iovis oppositum, populum molestabit suum.

C r a c o v i a igne aut Martis quibusdam insidiis vexabitur et quendam dijalem magnum recipiet Iovis alma domus.

Italia et Francia laudabitur.

Glorificabitur et Francia (que belli cupida) contra potentes adversarios arma levabit.

Hispania, que octidentalis est terra, solaris eclipsis incommoda pacietur.

Dii superi immortales favebunt P a n o n i a, t i b i. Sed confines tuos Noricos et Illiridem regionem invadet gladius. ferro vastabuntur et Misi [1].

Taucri, principis sui invalitudine perterriti ex superisque ebetati, sua vix ad confinia arma discedent.

Provincie, que caliginosis obteguntur nubibus et rigentes insule Sinusque omnes, quos glacialis abluit occeanus, fertilitate, pace et aeris gaudebunt temperie.

Germani belli aviditate porciti, humato principe se ipso igne gladioque ferient et exteros.

Scijthe, qui Meotim circumcolunt paludem, coherentes et finitimas inquietabunt nationes.

Haud incolumes varietates Anglia suscipiet et Flandria.

Bonum firmat Deus ex amplo demissum ambitu mundi.

Confringe mala mundanis agitata procellis, per secula benedictus, Amen.

## DODATEK V.

### DOKTOR MEDYCYNY MIKOŁAJ Z KWIDZYNA DO BISKUPA WŁOCŁAWSKIEGO PIOTRA Z BNINA MOSZYŃSKIEGO: UDZIELA MU PRZEPOWIEDNI Z GWIAZD O PRZYSZŁOŚCI PAŃSTWA TURECKIEGO.

(Do str. 108 tekstu).

Reverendissimo domino Petro s. basilice Vladislaviensis pontifici dignissimo. Cum pridie somno primo [2] noctis, quadam soporis dulcedine ani-

[1] Misi, niezawodnie ci, o których w Stellarum fata na rok 1477 powiada nasz autor: Misia, que et Valachia dicitur...« (Ms. Monac. 647, fol. 57 *verso*).

[2] Wyrazu *primo* niema w odpisie Ossol.

mum ad astra levassem, reverendissime domine, Turcarum imperium in mentem venit et cecam fortunam tam barbarice genti alludentem miratus, causam inquirere cepi. Dumque sic ingenio laborarem, coniunctionem magnam Saturni et Iovis de triplicitate aeris in triplicitatem aqueam, usque ad 20 gradum Piscium euntem, huius rei causam inveni anno domini 1407. Cum qua coniunctione Turcarum imperium oriri inceptum, ad annos 236 inconfractum duraturum, ad annum videlicet 1643 inclusive, quo anno eadem coniunctio in triplicitatem igneam in octavum gradum Arietis dilabetur, mutacionem imperiorum et regnorum significans: extunc imperium Turcarum ex seditione concussum deficiet. Itaque huius gentis omen subito invaluit, ut intra 85 [1] annos ab origine imperii Bizantium et totam Greciam superavit, Armenias quoque ambas domuit et amplas Asie provincias cepit, Sigismundum imperatorem nostrum innumerabili exercitus multitudine vallatum, in campo Rogometo fudit, Vladislaum Polonie Hungarieque regem potentissimum vicit, Joannem Huniath bis cum maximo exercitu Hungarorum, Vallachorum et Croatarum contrivit. Hudoneasonus [2] Persarum et Armenie rex cum Othomano imperatore Turcarum congressus, equo damno uterque accepto, tandem Persarum rex in pugna amisso filio et cum Turca pace confecta ex imperio cum damno recessit. Preterea Nigropontum et Scutaros Venetis abstulit, Caffam urbem cum omni Turcica regione, Kiliam etiam et Album Castrum possedit. Ab anno autem Christi 1492 usque ad exitum imperii Turcarum restant adhuc 150 [3] anni; quid in his annis Turce facturi sint, ex annis preteritis 85 [4] pensandum est. Quapropter nullum imperium, nullum regnum nullaque gens tam granilis usque ad dictum prefinitum tempus fatale, Turcas superare poterit, necdum fata ad hos vincendos condidere modum, nam Mars, bellorum princeps Fortunaque fautrix nunc hospitantur ab illis. Melius est ergo cum illis conditiones pacis et amicicie, aut his similia conficere et tueri patrias oras, quam armaturam parvam multitudini collecte ad interitum obiicere; sicut enim adversus validos ventos remigare et renitentibus flatibus velis navigare difficillimum est, sic flatibus celi contrarium quid attentare perniciosissimum. Datum Vladislavie anno Christi [5] 1492 [6], media die 22 Julii [7].

Nicolaus de Insula Marie
medicine doctor.

Rzecz dochowana w trzech, dotychczas znanych, dawnych odpisach dość błędnych. Wydana w Codex epist. saec. XV, T. III (Monum. medii aevi hist., T. XIV), Cracoviae 1894, p. 586—587 z kopji znajdującej się w rękopisie nr. 339 Bibljot. Ossolińskich we Lwowie, str. 179—180, a pochodzącej z trzeciej ćwiartki XVII-go wieku. — Drugi znany nam odpis, nieco

[1] Błędną widocznie lekturę 88 w Ms. Ossol. poprawiam tu na 85; jest bowiem 1407+85 równe 1492, jak w dalszym ciągu tekstu.

[2] Ussun Hassan.

[3] W odpisie *Ossol.* mylnie 250.

[4] Tamże mylnie 88.

[5] Po wyrazie *Christi* w odpisie *Kras.* znajdują się wyrazy quo supra videlicet, których w odpisie *Ossol.* niema.

[6] W odpisie *Kras.* 1493, w gdańskim odpisie rok niemożliwy 1439!

[7] W odpisie gdańskim 23 Martii, w odp. *Kras.* brak daty dnia i miesiąca.

wcześniejszy (cały kodeks ms. pochodz. z r. 1608 i nast.), znajduje się w rękopisie nr. 313 Bibljoteki ordynacji Krasińskich (*Kras.*) w Warszawie, kodeksu ms. pag. 139. Zob. Franciszek Pułaski, Katalog rękopisów Bibljot. ordyn. Krasińskich, T. I, Warszawa 1911, str. 458. — O istnieniu jeszcze trzeciego, naocznie nam jednak nieznanego odpisu, gdańskiego, dowiaduję się z dzieła: Katalog der Handschriften der Danziger Stadtbibliothek, Teil 2, bearbeitet von Dr. Otto Günther, Danzig 1903, p. 129—130. Tam wśród szczegółowego opisu kodeksu ms. nr. 1202 (Miscellanea, z XVII-go w.), na karcie 139' tego kodeksu daje się czytać: »Nicolaus de Insula Marie, medicine Doctor, Prognosticon de Turcico imperio, Reverendo Domino Petro, sacre Basilice Vladislaviensis pontifici dignissimo«, z datą »Vladislavie 23 Martii« i rokiem niemożliwym »1439« (1493?).

## DODATEK VI.

### URYWKI Z PROGNOSTYKU NA R. 1478 MISTRZA JERZEGO Z DROHOBYCZA (*ALIAS* DE LEOPOLI, *VEL* DE RUSSIA), UŁOŻONEGO W BOLONJI Z KOŃCEM 1477 R.

(Do str. 61—62 tekstu).

Odpis, jedyny dziś znany, tego pisemka znajduje się wśród rękopisu 647 in 8° Bibljoteki Państwowej w Monachium, tego samego, któryśmy już powyżej (w Dodatku II-gim) opisali, a to na kartach 102 *recto* — 126 *recto*). Pisany jest, tak samo jak tamten, ręką Hartmana Schedela. Ograniczamy się tutaj tylko do ciekawszych szczegółów i wzmianek. Zaczyna się zdaniem:

Ad laudem omnipotentis Dei trini in personis et singularis in essentia divinitatis: tociusque celi caterve et pro laude magnificentissimi domini Joannis de Bentivolijs magnificentissimorumque dominorum. 16. huius vrbis famosissime Bononiensis: eiusque sacrosancti Studij ampliori fama et incremento, Ego magister Jeorius de Russia, Iudicium anni .1478. currentis ex planetarum figuris, siderumque influxibus elidere proposui. Quod in. 24. particulas dividere decrevi.

Particula prima de domino anni et dominis elementorum.... Quare secundum Ptolomeum et Hali Quadripartiti capitulo 12. et Albumazar in primo Florum et Meshali in libello de reuolucionibus annorum mundi.... Annus iste, cuius exordium erit in die XI. Marcij hora 16 minuto 43 diebus equatis.... secundum Albumazar.... Et per eclipsim Solis 29 die Julij... de quo clarius in Iudicio eclipsis future, duce Deo, patebit[1].... De statu regis et regni Polonie. Illustris princeps Kasimirus, rex Polonie.... fortuna secunda gaudebit, victor fortissimus in bellis, si qua gesserit, non dubitatur... Regnum Polonie, quod Thauri et Veneris fecundi-

[1] Miał więc autor zamiar ułożyć, albo i ułożył, nieznane dziś *Vaticinium* z okazji zaćmienia słońca w dniu 29 lipca 1478 r.

tate pullulat, eiusque rigatur influxibus, in vere optime disponetur.... De statu regni Boemie. Serenissimus princeps Ladislaus, rex Bohemie.... De statu Italie.... De statu regni Francie.... De statu regni Vngarie... De statu Hispanie.... De statu Anglie et Flandrie.... De statu Herulis ducis Ferrariensis.... De statu Venetiarum.... Particula septima de dispositione vrbis Bononiensis.... secundum Albumasar maiori introductorio et Alkabicius in suis ysagogis differentia prima.... secundum Albumazar in fine primi libri Florum.... teste Leopoldo[1] duce Austrie et Messahalach capitulo XImo.... secundum Hali parte 8, capit. 4o.... Etiam secundum Hermetem in suo Centiloquio verbo 33o propter mutacionem Saturni de signo in signum apparebunt hoc anno in aere dyaceontes (*sic!*), quos arabice *asub* vocant: hoc est impressiones ignite mirabiles, de natura cometarum.... Venus insuper applicans ex humido capiti Algel humiditatem portendit[2].... stella nubilosa.... ex mansione humida.... in domo Saturni reuolucio Egipciorum et profectio particionis Indorum in applicatione gradus diluvij.... luna in mansione humida applicat Veneri et in vna suarum clavium iungitur stelle nubilose.... Iunius, cuius coniunctio erit 2o Maij in 21. gradu Thauri hora 21 minuto 8.... Ab oppositione insuper sua, que erit 16 Maij in 5. gradu Sagittarii hora. 1. minuto 44. ad serenitatem tendet.... Augustus, cuius coniunctio eclipsalis erit 29. die Iulij in 15 gradu Leonis hora 18. minuto 28...., a podobnie w ciągu dalszym, dla każdego miesiąca z osobna podaje czasy nowiów i pełni księżyca, z dokładnością godzin i minut, oraz w rzekomym związku z tem będący stan pogody lub niepogody. Na końcu: »Laus Trinitati. 1478«.

## DODATEK VII.

### AKT SĄDU DUCHOWNEGO KONSYSTORZA W POZNANIU, ZAWIERAJĄCY WIADOMOŚĆ Z 1485 R. O SZCZĘŚLIWEJ I ŚWIATŁEJ PRAKTYCE LEKARSKIEJ DR. MEDYC. MIKOŁAJA WODKI.

(Do str. 95 tekstu).

A. 1485, Octobris 14, in consistorio (Posnaniensi). Acta Offic. Vol. 66 nr. 1447.

In causa magistri Nicolai de Landissotha medici de Poznania contra dominum Nicolaum Gyecz mansionarium de ibidem, magister Stanislaus Gorka nomine medici in termino ex actis petivit proposicioni responderi, alias pronunciari contumacem. Ex adverso dominus Nicolaus per se reconveniendo petivit a dicto magistro Nicolao medico in primis tres florenos

[1] Leopoldus dux Austriae, astrolog w XIV wieku żyjący.

[2] Ustęp ten (i w ciągu dalszym) o mglistych gwiazdach w związku z planetą Wenus, trudno zrozumiały, należy do ciekawszych i opiera się prawdopodobnie na jakichś archaicznych obserwacjach astronomicznych.

Hungaricales, quos sibi in mense Octobre de A. D. 1482 in spem totalis cure et recuperacionis sanitatis Helenae germane sue eidem magistro Nicolao manualiter dedit. Qui prefatus Nicolaus, assertus magister, ut imperitus artis medicine, eandem Helenam cum quadam potacione, ut asseruit in vim purgacionis, destruens, se occasione eiusdem de civitate Poznaniense transtulit et dictum dominum Nicolaum, ut sacerdotem, in gravi periculo sacerdocii posuit; et nisi olim dominus Stanislaus prepositus in Schamotuli vita functus et magister Nicolaus Wodka, doctores artis medicine et astrologi, viri illuminati; per veras sue infirmitati appropriatas medicinas tempestive subvenissent dicte Helene, non sine gravibus fatigis et impensis ipsos doctores de novo salariando et condonando. VII. florenis Hungar., absque dubio ex infeccione et destruccione ipsius magistri Nicolai (*de Landissotha*) vita privaretur; petens similiter dictos VII flor., quos occasione recessus sui et [in] recuperacione sanitatis ope aliorum medicorum predictorum exposuit, exsolvi et proposicione responderi. Terminus magistro Stanislao Gorka procuratori medici (*Nicolai de Landissotha*) ad deliberandum ad primam iuris.

[Monumenta medii aevi hist. res gestas Poloniae illustr., T. XVI, Acta Capit. nec non iudiciorum Ecclesiast., Vol. II, Cracoviae 1902, pag. 653, pomiędzy: Acta iudicii eccles. Poznaniensis].

## DODATEK VIII.

### UZASADNIENIE TWIERDZENIA, ŻE BLIŻSZE STOSUNKI D-RA MIKOŁAJA WODKI Z KALLIMACHEM ZAWIĄZANE ZOSTAŁY W LECIE 1488 r., BARDZO PRAWDOPODOBNIE NA ZAMKU BISKUPÓW KUJAWSKICH, W WOLBORZU, ALBO W RACIĄŻKU.

(Do str. 100 tekstu).

Gwoli zwięzłości przy powoływaniu się na źródło historyczne używam tu następujących skróceń: Z. I=H. Zeissberg, Polnische Geschichtsschreibung im Mittelalter, Lipsk 1873. — Z. II =tenże, Kleinere Geschichtsquellen Polens (w Archiv für österr. Geschichte, Bd. 55, Wiedeń 1873. — C.=J. Caro, Geschichte Polens, Bd. V.

W 1485 r. Kallimach jest bądź to w Krakowie, bądź też (3 Novembr.) we Lwowie [Z. II]. Równocześnie dr. Wodka przesiaduje w Poznaniu. — Na rok 1486 przypadają polityczne podróże Kallimacha zagranicę; z Krakowa wyruszył on w marcu, 1 kwietnia jest w Lipsku, następnie w Kolonji, z końcem kwietnia i później w Wenecji, w jesieni z powrotem w Krakowie, a z końcem grudnia w Sandomierzu [Z. I i Z. II]. Równocześnie nasz Wodka nie opuszcza Wielkopolski. — W 1487 r. zaraz na początku stycznia jest Kallimach (z Sandomierza) w Piotrkowie [Z. II] i stamtąd, z polecenia króla Kazimierza, wyjeżdża jako poseł do Turcji, która to podróż resztę tego roku wypełnia. W tym samym czasie dr. Wodka przesiaduje nadal spokojnie w Wielkopolsce, albo też na Kujawach. — W 1488 r. nastąpiło ważne porozumienie się polityczne (co do Krzyżaków) pomiędzy Kallimachem, a kanonikiem gnieźnień-

skim i kujawskim a (wujem Kopernika) Łukaszem Waczenrode. Było to w pierwszej połowie tego roku, ten ostatni bowiem właśnie odjeżdżał do Rzymu (w sprawie koadjutorji, a wzgl. sukcesji po Mikołaju Tungenie, biskupie warmińskim) [Caro V, p. 711—713]. Mogło to być tylko w Gnieznie albo w Wolborzu, gdzie tylko (prócz Warmii) Łukasz podtenczas przebywał. Dnia 15-go maja t. r. (1488) znajduje się Kallimach podczas Sejmu w Piotrkowie, 9 sierpnia przy boku biskupa Piotra z Bnina w Wolborzu; jest on tam jeszcze obecny przynajmniej d. 1-go września t. r. [Z. II]. Dr. Wodka podtenczas, opuściwszy Wielkopolskę, bawi już na Kujawach. W tym więc, jak widzimy roku, drogi życia obudwóch tych mężów najbardziej się zbliżyły nawzajem, ażeby się niejako przeciąć na zamku biskupim w Wolborzu, albo w Raciążku, a to właśnie mieliśmy zamiar wykazać.

Wobec tego upewnienia się co do czasu i miejsca, późniejsze regesta obudwóch tych mężów stają się dla naszego celu niemal zbyteczne. Dopełnimy jednak takiego porównania ich dla trzech lat najbliższych.

Rok 1489 Kallimach spędza w Krakowie [Z. I i Z. II], na który to czas przypadają m. i. owe słynne biesiady u Jana Heideke-Miryki, w których brali udział Maciej Drzewicki, dr. Jakób Bokszyca, prof. Mikołaj Tauchan-Mergus i i. [Ursinus Joannes, Modus epistolandi]. — Na luty 1490 r. przypada krótkotrwały pobyt Kallimacha w Lublinie [Z. II], skąd już z początkiem marca t. r. puszcza się on w nową podróż do Italji, tym razem do Rzymu, jako królewski wysłannik do Innocentego VIII-go, a w całym r. 1491 ginie on nam w Polsce z oczów zupełnie.

Szczegóły przytoczone dostatecznie dowodzą obecności d-ra Mikołaja Wodki — wraz z Kallimachem — już latem 1488 r. czy to w Włocławku (katedra), czy też w jednej z dwóch ówczesnych rezydencyj biskupów kujawskich, na zamku w Wolborzu, albo w Raciążku.

## DODATEK IX.

### PHILIPPI CALLIMACHI EXPERIENTIS: PRAEFATIO IN SOMNIARIUM LEONIS TUSCI PHYLOSOPHI AD ILLUSTREM LAURENTIUM PETRI FRANCISCI DE MEDICIS [1].

(Do str. 117—118 tekstu).

Nicolaus Abstemius natus est in Prussia, in insula, quam circiter viginti millia passuum, priusquam influit Occeanum Istula in duas partes se dividens amplectitur. Fuit autem ingenio acuto et vario, sed imprimis divinationis omnis studioso et cupido. Ex quo accidit, ut earum arcium, in quibus futurorum presensio aliqua et cognicio versari creditur, nullam iuvenis neglexerit. Sed ingravescente etate medicinam professus, repudiatis ceteris presagiendi racionibus, eam tantummodo, que ab astris est, retinuit, seu

[1] H. Zeissberg, l. c., pag. 82 seq.

tamquam cerciorem, seu quia curandis egrotis non maiorem efficaciam in remediis, quam in temporibus, quibus administrarentur, arbitrabatur, vel propter temperamentum, quod aër accipere creditur ex accessu et recessu syderum ab invicem, vel quia humanorum corporum accidencia omnia variari et tum minui tum augeri volunt, prout stella, que nascentibus affulserit, aspectu, loco, motu recto, obliquo a magis minusve felicibus aliis iuvetur in natura sua vel impediatur. Illud plane constat, multa in omni genere rerum atque actionum humanarum ex astrorum significatione previdisse simul et pronunciasse, quorum postea exitus ab eo, quod predictum erat, minime aliquando aberravit.

Is (= *Nicolaus Abstemius*) vite finem sibi adesse iam senciens, aliqua quidem aliis legavit, libros autem nonnullos Mathie Drevicio, regio secretario, qui ad se delatos paulo post recognoscens simul cum Joanne Mirica Saxone, quo nemo est, cuius vel consuetudine libencius utatur, vel ingenium, doctrinam, mores magis aut admiretur aut probet, sedebat in brumali cenaculo apud Petrum de Bnyno antistitem Wladislaviensem. Quo cum ego quoque familiariter, utpote ad amicos, intrassem, tenebant casu in manibus reuoluebantque legendo hinc inde obiter, non sine auiditate quadam et attencione, eum potissime ex libris illiusmodi, quem de somniorum interpretacione Leo Tuscus philosophus, Egiptiorum, Persarumque et Indorum coniecturas et iudicium consecutus, ad Hugonem doctorem suum conscripsit....

Reszta tej Kallimachowej *Praefatio* jest dla naszego celu obojętna. — Oprócz dwóch, znanych Zeissbergowi, dawnych odpisów (co podaliśmy tu w przedruku), znajduje się jeszcze, wykryty przezemnie trzeci odpis z r. 1515 pomiędzy rękopisami Bibljoteki kapitulnej w Krakowie, sygnatura nr. 163, olim LXI, papier. in Quarto. Odmianki tekstu są tylko nieznaczne. W tytule: illustrem Petrum Laurentii de Medicis Anno X. 1515. — Lin. 2 sub administrarentur. — Lin. 15 ingenium | ingentem doctrinam. — Lin. 17 quoque | *deest*. — 21 et iudicium | ac iudicium. — 21 consecutus | secutus. — Liczby oznaczające wiersz (*Lin.*) odnoszą się do niniejszej stronicy.

Autor owego traktatu o snach, Leon Toskańczyk (Tuscus) mało nas tu interesuje. Żył i działał około 1170 r. na dworze cesarza Emanuela W. w Konstantynopolu jako pisarz i tłómacz z greckiego języka na łacinę, oraz jako autor kilku niewydanych traktatów, przeważnie teologicznych. Zob. Joannes Trithemius, Catalogus Script. ecclesiast., Coloniae 1531, fol. 78 *recto*.

---

W końcu pozostaje mi jeszcze do spełnienia miły obowiązek podziękowania, zarówno kilku Instytucjom jak i osobom, które tak liberalnością swoją, jak i światłą doradą i uczynnością, dopomogły mi niemało do wykonania tej mojej naukowej rozprawy. A więc nasamprzód Zarządom Bibljotek: Ossolińskich we Lwowie, Państwowej (niegdyś Nadwornej) we Wiedniu, Państwowej (niegdyś Królewskiej) w Monachjum, za chętne przysłanie do

Krakowa rękopisów, będących w związku z przedmiotem niniejszego opowiadania. Dalej Dyrekcjom Archiwum Państwowego w Bolonji, oraz Archiwum aktów dawnych m. Krakowa, a w szczególności p. Adamowi Chmielowi, tudzież p. Comodore Giovanne Livi, tu i tam dyrektorom, prof. Romanowi Dyboskiemu, bawiącemu podówczas w Londynie, pannie E. Margaret Thompson »*membre of the Staff*« brytyjskiego Museum tamże, lecz nadewszystko cieniom uczonego i szlachetnego Męża, ś. p. ks. Stanisława Chodyńskiego, prałata kapituły włocławskiej, którego wielorakiej pomocy archiwalnej, ustnym i pisemnym Jego zachętom i informacjom zawdzięczałem, przed laty, żywą podnietę do pilniejszego zajęcia się osobistością..... dziś już niemal zapomnianego uczonego polskiego, godnego pamięci, a również jak On, wybitnego niegdyś członka kapituły włocławskiej.....

Prócz tego poczuwam się do długu wdzięczności wobec całego Zarządu Towarzystwa Naukowego w Toruniu, a w szczególności wobec jego Prezesa, Czcigodnego ks. Alfonsa Mańkowskiego, oraz Bibljotekarza Wielce Szanownego p. Zygmunta Mocarskiego, za łaskawe, a tak śpieszne przychylenie się do mojej prośby wydania drukiem tej mojej pracy w »Rocznikach« Towarzystwa, a ponadto za wiele Jego trudu, spowodowanego nieustannem czuwaniem nad korektą, a wogóle nad typograficzną stroną rozprawy.

Wreszcie, imieniem tak swojem, jak i Towarzystwa Naukowego, składam podziękowanie Polskiej Akademji Umiejętności w Krakowie, a to za wypożyczenie jednej potrzebnej kliszy i za przyznanie wydawcom prawa jej reprodukcji.

Pisałem w Zubrzycy Górnej (Orawa polska),
d. 28 lipca 1926 r.

# RÉSUMÉ.

Il y a plus de vingt ans, l'auteur avait déjà démonstré [1] qu'avant de prendre ses inscriptions à l'Université de Cracovie (automne 1491), le jeune Copernic a habité presque deux ans Włocławek (*Vladislavia*), ville principale de la Cujavie, où il fit ses études à l'Ecole des Chanoines du chapitre épiscopal, école qui était alors la »colonie« la plus renommée de l'Université des Jagellons. Plus tard l'auteur poursuivit ses recherches dans différentes archives et bibliothèques de la Pologne et de l'étranger, pour jeter le plus de lumière possible sur la jeunesse peu connue de Copernic. Il s'agissait en premier lieu de trouver la personne, à laquelle pourrait revenir le rôle d'ami et de mentor exerçant une influence sur l'intruction et l'évolution des idées du futur réformateur de l'astronomie et faisant naître dans l'âme de son jeune disciple les premiers germes de l'amour de cette science.

Les recherches de l'auteur n'ont pas été infructueuses; en effet, elles l'ont amené à découvrir la personne cherchée et lui ont permis en même temps de réunir un certain nombre de détails biographiques, concernant ce savant inconnu. De fait il est possible d'affirmer aujourd'hui avec une vraisemblance touchant presque à la certitude, que ce savant n'était autre que Nicolas Wodka, surnommé »Abstemius«, docteur en philosophie et en médecine, chanoine et médecin du chapitre episcopal de Włocławek, homme d'une érudition universelle, et très fervent adepte de l'astronomie.

Nicolas Wodka, fils de Grégoire, bourgeois de Quidzin, ville située dans une île de la Vistule (appelée en latin Insula Mariae et en allemand Marienwerder), naquit vers 1442. Nous ne sommes pas exactement fixés sur le lieu où il fit ses premières études, cependant des indices assez probants nous font conclure, qu'après avoir quitté sa ville natale, souvent troublée pendant la guerre entre la Pologne et l'Ordre Teutonique (1454—1466), il se rendit vers 1460 à l'école de la Cathédrale de Włocławek en Cujavie. En automne 1462, Wodka s'inscrit sous le nom de »Nicolaus Gregorii de Quedzino«, à la faculté »artium« de l'Université de Cracovie, où il étudia pendant plusieurs années les mathématiques et surtout l'astronomie. Un témoignage de ces études subsiste sous la forme d'un petit traité d'astronomie bien curieux, intitulé *Calendarium cyclicum*, contenant entre autres les principes de la gnomonique, c'est-à-dire de l'art de la composition des cadrans solaires. Ce

[1] Dans son ouvrage intitulé: »Mikołaj Kopernik. I. Studja nad pracami Kopernika oraz materjały biograficzne«. Kraków, Akademja Umiejętności 1900.

»Calendarium« a été composé par Wodka en été 1464, pendant la troisième année de ses études à Cracovie. Selon l'habitude des étudiants de l'époque et des humanistes, notre jeune savant passe d'une université à une autre. Vers 1468 il quitte Cracovie et se rend à la nouvelle université de Pressbourg (*Posonium*) en Hongrie, surnommée »Academia Istropolitana«. Il y rencontre, pour la première fois, le célèbre astronome Jean Régiomontan, et c'est là, qu'il obtient également le titre de »magister artium«, qu'il n'avait pas emporté de Cracovie [1] et qu'on le voit porter dès le commencement de son séjour à Bologne, où il arriva, en 1476 au plus tard. Ici, à l'université réunie des artistes et des médecins, il s'applique non seulement à l'étude des sciences mathématiques, mais aussi de la médicine. En automne de l'année 1479 il y exerce déjà les fonctions de professeur d'astronomie, à côté du fameux Girolamo Manfredi, autre lecteur enseignant cette science et touche un traitement de 50 marcs argent par an, somme considérable pour cette époque. Pendant le deuxième semestre de l'année 1480 il obtient le titre de docteur en médecine, après quoi les traces de son séjour se perdent à Bologne. Divers menus indices et mentions permettent d'inférer, que pendant les premiers mois suivant son départ de cette ville il séjourna à Urbino, à la cour du prince Frédéric de Montefeltre, homme instruit et libéral, qui durant le dernier quart du XV^e^ siècle offrait un refuge à une foule d'artistes et de savants. A Urbino notre jeune voyageur fit connaissance de deux savants illustres de l'époque. Le premier était Paul de Middelbourg, docteur en médecine, passionné pour l'astronomie et l'astrologie, plus tard évêque de Fossombrone, le même dont on connaît la correspondance avec Copernic au sujet de la réforme du calendrier julien, projetée en 1514; l'autre fra Luca Pacioli des Frères Mineurs, le plus célèbre mathématicien italien de cette période de transition entre deux siècles, l'ami le plus intime de Léonardo da Vinci. Suivant les usages des humanistes, maître Wodka changea à Bologne, ou à Urbino, son nom contre celui d'»Abstemius«, sous lequel, au déclin de sa vie, il est même parfois désigné en Pologne par Phillippe Buonacorsi et les membres du cercle humaniste polonais. Son séjour à Urbino fut apparemment de courte durée, puisque déjà en 1482 et pendant les années suivantes nous le retrouvons comme médecin exerçant sa proffession à Poznań. Les actes de cette ville l'appellent par son vrai nom: »Nicolaus Wodka«, et lui donnent le titre caractéristique de: »doctor artis medicinae et astrologus, vir illuminatus«. Vers l'an 1488 il fut adjoint, en qualité de »chanoine-médecin«, au chapitre épiscopal de Włocławek. C'était précisément l'époque, où Luc Waczenrode, plus tard évêque de Varmie, alors membre du même chapitre, avait emmené son neveu Nicolas Copernic, de Toruń (Thorn) à Włocławek, pour l'y mettre à la célèbre »École des Chanoines«, tout à fait propre à préparer le jeune homme à ses futures études à l'Université de Cracovie. Dans un autre traité l'auteur se propose de prouver que c'est incontestablement à Mikołaj Wodka que revient la gloire

[1] Son nom n'est pas porté sur la liste des bacheliers et de maîtres dans le »*Liber promotionum*« de l'Université de Cracovie.

d'avoir été le premier maître de Copernic en astronomie. Il suffit de mentionner ici le fait, que l'ancienne tradition locale attribuant à Copernic »et à un autre savant« la construction du cadran solaire, conservé jusqu'à nos jours le mur sud de la cathédrale de Włocławek, repose sur la vérité, et qu'en effet ce cadran y a été construit en 1490, par les soins du chanoine Nicolas Wodka de Quidzin et de son élève Nicolas Copernic.

Maître Wodka a entretenu des rapports scientifiques suivis, ainsi que des relations amicales avec Jacques de Sienno, archévêque de Gniezno, Pierre de Bnin, évêque de Cujavie, Philippe Callimach Buonacorsi, Jean Heidecke-Mirica, Mathieu Drzewicki etc., c'est-à-dire avec les personnes qui ont joué un rôle prépondérant dans l'histoire de la Renaissance italienne, transplantée en Pologne.

Il mourut en novembre ou en décembre 1494, comme l'attestent les actes du chapitre mentionné, qui décèlent aussi son vrai nom de »Wodka«, changé par lui, comme l'avait fait son condisciple et camarade italien, Lorenzo Bevilacqua, en »*Abstemius*«.

Notre savant est l'auteur de plusieurs intéressants traités d'astronomie ou d'astrologie. Les manuscrits de trois de ces ouvrages se trouvent dans les bibliothèques de Vienne, de Munich et de Londres (British Museum), tandis que deux autres appartiennent à la Bibliothèque Ossoliński à Léopol. L'auteur de la monographie ici résumée reproduit, dans les annexes, les plus importants extraits de ces cinq traités.

# INDEX OSÓB.


Abraham Auen Ezre, astronom żydowski 130.
Abraham de Polonia, rektor uniwersytetu jurystów w Bolonji 45.
Abraham Władysław, historyk 8.
Abstemius-Bevilacqua Laurentius de Macerata, literat i humanista 63—72, 74—78, 80, 83, 84, 86.
Abstemius-Wodka Nicolaus de Kwidzyn 60—63, 69, 71, 84, 86.... 114, 118, 120—123, 141, 142.
Achmetus, vir Arabs 117.
Aesticampianus-Sommerfeld Jan, profesor uniwersytetu krakowskiego 19, 123.
Alamanni Paolo, 85, zob. de Middelburgo Paulus.
de Albertuciis Joannes Baptista, prof. uniwersytetu bolońskiego 46, 48.
de Albertuciis Peregrinus, prof. uniwersytetu bolońskiego 46.
Albertus Magnus O. P., episcopus Ratisbonensis 128.
de Albiroli Ludovicus, prof. uniwersytetu bolońskiego 46, 48.
Albumazar v. Abu Maaschar, astrolog hinduski 52, 130, 131, 138, 139.
Alcabitius, astrolog arabski 52, 131, 139.
de Alemania Nicolaus, boloński doktor medycyny 60.
Alfer Jacobus de Dirszaw, student uniwersytetu krakowskiego 16.
Alidosi Pasquale, historyk 5, 45, 58, 121, 122.
Almanus Paulus de Middelburgo, medicine doctor, astrologus, portea episcopus forosemproniensis 89, zob. de Middelburgo.
Andronicus Graecus de Constantinopoli, prof. uniwersytetu bolońskiego 74.
Angelo Jacopo Fiorentino, tłómacz z greckiego i wydawca 48.
Anselmus, biskup warmiński 8.
de Aprectitiis Gabriel, rektor uniwersytetu bolońskiego 44.
Aristoteles Stagyrita, filozof, 23, 25, 48, 128, 129.
Aschbach J., historyk 92.
Auen Ezre Abraham, astronom i astrolog żydowski 52, 130.
Aurelius Victor, pisarz łaciński 64.
Avicenna, medicus, vir Arabs 128.
Avogario Pietro Bono, astronom i astrolog boloński 49.

Baldi Bernardino, opat w Guastalla 79, 82, 83.
Baliński Michał, historyk 104, 105.
Bandtkie J. V., wydawca 111.
Bartoszewicz Juljan, historyk 104.
de Basilea Joannes, medic. doctor 94.
de Bazaleriis Caligula, wydawca i drukarz boloński 69.
Baptista ze Sforzów, małżonka Fryderyka księcia Urbino 72.

Barbo Pietro, kardynał-patryarcha wenecki, nast. papież Paweł II-gi 31.
Benalius Bernardinus, wydawca wenecki 65.
Bentivoglio Jan II, książę Bolonji 50, 138.
Bentivogliów dwór w Bolonji 62.
de Bergamo Bernardinus, typographus Calliensis 72.
Beroaldus Philippus, prof. uniwersytetu bolońskiego 46, 47, 68, 74, 75.
Berti Domenico, historyk literat. 121.
Bevilacqua Lorenzo, da Macerata, zwany Abstemius, literat i humanista włoski 63—69, 71, 72, 74—78, 80, 83, 84, 86.
Bevilacqua Lorenzo e Nicolò 63.
Bevilacqua (?) Vincenzo da Venafro, literat 63.
Bianchini (Blanchinus) Jan, astronom, prof. uniwersytetu w Ferrarze 29, 49, 52, 129.
de Biskupie Bernardus, prof. uniwersytetu krakowskiego 113.
z Bnina Andrzej, h. Łodzia, biskup poznański 20.
z Bnina Jan, h. Łodzia Śmigielski, scholar uniwers. krakowskiego 19, 20.
z Bnina Maciej, h. Łodzia, wojewoda poznański 109.
z Bnina Piotr, h. Łodzia Śmigielski, scholar uniwers. krakowsk. 19.
z Bnina Piotr, h. Łodzia Mosiński v. Moszyński, także Śmigielskim zwany, scholar uniwersyt. krakowskiego, nast. kanonik gnieźnieński, biskup przemyślski, a wreszcie kujawski 19, 20, 38, 94, 96, 98—101, 107—116, 119—123, 136, 138, 141, 142.
z Bnina Wojciech, h. Łodzia Śmigielski, kasztelan międzyrzecki 20.
Bokszyca Jakób, mag. uniwersytetu krakowskiego, nast. doktor prawa i medycyny, profesor 23, 24, 63, 70, 94, 108, 120, 124, 141.
Bonacorsi Filip, zob. Kallimach.
de Bonacursis Albertus, rektor uniwersytetu bolońskiego 44.
Boncompagni Baldassarre, Don, książę, historyk nauk matematycznych 81—83, 87, 88, 133.
Boniecki Adam, heraldyk 19, 20.
de Bonnitis Nicolaus, prof. uniwersytetu bolońskiego 46.
Bono Pietro Avogario, astronom i astrolog boloński 49.
de Bononia Bernardus, prof. uniwersytetu bolońskiego 74.
de Borchloen Laet Johannes 129.
Bordus Stephanus, scholaris (?) Academiae Istropolitanae 125, 126.
Borucki Maksymiljan, historyk 102, 104.
de Bovanthov Cristinus, kanonik włocławski 99, 115.
Böhm Constantinus, wydawca 49.
Bramante Donato Urbinas, artysta 84.
z Brudzewa Wojciech, scholar, nast. profesor uniwersytetu krakowskiego 19, 113, 123, 134.
z Brzezia Lutko, kanonik, a nast. biskup krakowski 34.
Buonaccorsi Filipo, zob. Kallimach.
de Burgo Jacobus, prof. uniwersytetu bolońskiego 46.
de Burgo Lucas Pacioli, O. M., matematyk włoski XV-go i XVI-go w. 80—83.
Bylica Marcin z Olkusza, scholar i magister uniwersyt. krakowsk., prof. uniwers. bolońsk. i Aka-

demji Istropolitańskiej, nast. prepozyt budziński, astronom i astrolog 4, 16, 23—31, 38—42, 47, 49, 56, 73.
Bylina Mikołaj, profesor i rektor uniwersytetu krakowsk. 21.
Bzowski Abraham O. P., kontynuator »Roczników« kościelnych kardyn. Baroniusa 103.

Caligula de Bazaleriis, wydawca boloński 69.
Calindri M., historyk literat. 71.
Campanus Joannes Antonius, literat 72.
de Cancellariis Constantino Clariti, hellenista 68.
della Carda Bernardino Ubaldini, komes 79.
Cardus Symon de Karachonfalva, scholar (?) Akademji Istropolitańskiej 121.
Carniana Lancillotus, profesor uniwersytetu bolońskiego 74.
Caro Jakób, historyk 109, 140, 141.
Carthusiensis Bartholomeus Ffrizo, astrologus 134.
Casper N. N. Ungarus 125.
Cebetis Tabula 68.
Cellario G., historyk literatury 71, 78.
Censorinus, gramatyk łaciński 68.
de Cereolis Florianus, profesor uniwersytetu bolońskiego 46.
de Cereto Joannes de Tridino, wydawca 65.
de Cesenna Antonius, profesor uniwersyt. bolońsk. 46, 47, 74.
de Cezmicze, alias de Cisingen Joannes, zob. Janus Pannonius.
Cicidius, komendator Platona 25.
Chevalier Ullysse, historyk i bibljograf 58, 64, 91.
de Chocz..... Nicolaus, magister (?) Academiae Istropolitanae 125.
Chodyński Stanisław, ks. dr., prałat kapituły włocławskiej, historyk 15, 98, 99, 104—106, 115, 116.
Chrystjan I, król duński 67.
Cimarelli Vincenzo, historyk literatury 64, 70, 71, 78.
de Cisingen Joannes, zob. Janus Pannonius.
Clariti Constantino de Cancellariis, hellenista 68.
Cobilino, zob. z Kobylina.
de Cobylnyky Petrus, kanonik włocławski 99.
Codro Antonio Urceo, zwany.... profesor uniwersytetu bolońskiego, hellenista 43, 47, 49—51, 121.
Cola Montanus, profesor uniwersyt. bolońskiego, wydawca Geografji Ptolemeusza 48, 49, 74.
Collenuccio Pandolfo, zwany il Puteolano, humanista i antykwarjusz 48.
Colucci Giuseppe, historyk literat. 71, 77.
Comandino Comandini, Urbinas 77.
de Constantinopoli Andronicus Graecus, profesor uniwersyt. bolońskiego 74.
Copinger W. A., bibljograf 69, 86, 90.
de Cosczelecz Nicolaus, prepozyt kapituły włocławskiej 99.
de Cosczeschycze Mathias, kanonik kujawski 100.
Cotermak v. Kotermak, zob. de Drohobycz.
Cramer H., historyk 8—11, 13.
Cremonensis Baptista Piasius, astrologus 29.
Curtze Maksymiljan, profesor 5. z Czechła Sędziwój, prof. uniwersytetu krakowskiego, humanista 30, 48.

de Czechoslavicze Johannes Lanka (iunior), kanonik kujawski 99.
Czepel Mikołaj, magister uniwersyt. krakowskiego, doktor dekretów, kanonik kilku kapituł 96.

*D*allari Umberto, historyk literat. i archiwarjusz 5, 44, 47, 54, 58, 61, 73, 74.
Damalewicz Stefan, kanonik, historyk 96.
de Dambno Jacobus (= z Sienna), biskup kujawski 15.
de Dammis Johannes, zob. Heideke-Mirica.
Dante Alighieri, poeta 106.
Dąbrówka Jan, prof. uniwersytetu krakowskiego 33.
de Dersaw v. Derswach, Dirsaw Jacobus Nicolai, scholar uniwers. krakowsk. 16, 17, 21, 36.
Diaz Bartolommeo, żeglarz 123.
Dimitrowsky Johannes, nobilis 12.
de Dirszaw Jacobus, scholar uniwers. krakowsk. zob. Dersaw.
Długosz Jan (starszy), kanonik krakowski 7, 9, 10, 14, 16, 19, 25—27, 30—35, 40, 48, 93, 97.
Dominicus Maria Novara Ferrariensis, profesor na uniwersytecie bolońskim, astronom 44, 49, 50, 121.
de Dominikovycze Jacobus, kanonik kujawski 99.
Donatus, grammatyk łaciński 23.
Drexl Franciszek Ksawery, filolog 17, 18.
de Drohobycz (alias de Leopoli, de Lemberg, de Russia) Georgius Michaelis Donati, Kotermak zwany, scholar uniwersyt. krakowsk., bolońskiego, profesor i rektor tamże, medycyny doktor 18, 21, 40, 41, 45, 47, 60—62, 113, 129, 138.
de Drohobycz Michael Donatus 45.
Drzewicki (Drevitius, Drevacius), sekretarz król., nast. biskup kujawski i arcybiskup gnieźnieński 21, 63, 70, 107, 108, 110, 116—121, 124, 141, 142.
Duda Franciszek, historyk 12, 117.
Dyboski Roman, profesor 57, 132.

z *E*lbląga Łukasz, magister uniwers. krakowskiego 23.
Elżbieta, córka Kazimierza Jagiell. króla polskiego 34.
Emanuel W., cesarz bizantyński 142.
Emerich Georgius, scholar uniwersytetu w Lipsku 37.
Erler G., historyk 37.
v. Erlichshausen Ludwik, w. mistrz Zakonu krzyżackiego 9.
Eschenlower Jan z Wrocławia, scholar uniwersyt. krakowsk., później kronikarz Ślązka 18.
Eubel Konrad O. M. historyk Kościoła 91.
Euklides, matematyk aleksandryjski 24.
Ezop, bajkopisarz 65, 66.

*F*abritius J. Chr., filolog 64.
Fankidejski Jakób X., historyk 103.
de Fano Robertus, typographus Calliensis 72.
Fantuzzi Lodovico, historyk literatury 51.
Fava Nicolò, prof. uniwersyt. bolońsk., medyc. doktor 50.
de Faventia Leonellus, prof. uniwersytetu bolońskiego 46.
Federico Gallo, sekretarz księcia Urbino; zob. Gallo, Veterani.
de Feltro Vittorino, literat 69.
Ferrariensis; zob. Dominik Maria Novara.

Ffrizo Bartholomeus Carthusiensis, astrologus 134.
Ficino Marsiglio Fiorentino, filozof i humanista 85.
Fijałek Jan X., historyk 73.
Filelfo Francesco, humanista 18, 48, 73, 75.
Filip Włoch (= Kallimach), astrolog 107.
Fiorentino Jacopo Angelo, tłomacz i wydawca 48.
de Franceschi Pietro, artysta-malarz 82.
Friedländer E., historyk i wydawca 43.
Frisch Johannes, wydawca dzieł Keplera 42.
Fryderyk IV, cesarz niemiecki 92.
Fryderyk Jagiellończyk, biskup krakowski 83, 110.
Fryderyk, komes de Montefeltre, książę Urbino 68, 72—79, 81, 83—90.
Frydrychowicz Romuald X., historyk 6, 7.

Galeotto Marzio da Narni, prof. uniwersytetu bolońskiego i Akademji Istropolitańskiej, humanista i astrolog 38, 47, 49, 51, 73, 79.
Galli Bernardino z Zadaru, humanista 83.
Gallo-Veterani Federico, sekretarz księcia Urbino 77, 78, 80, 81.
de Gama Vasco, żeglarz 123.
de Garzonibus Joannes, prof. uniwersytetu bolońsk., humanista, medycyny doktor, polygraf 46—48, 50.
Gassendi Petrus, historyk, biograf Kopernika 106.
Gaszowiec Piotr z Ludźmierza, profesor i rektor uniwersytetu krakowsk., medycyny doktor, astronom 25, 26.
Gąsiorowski Ludwik, historyk medycyny w Polsce 4.
Georgius de Drohobycz; zob. de Drohobycz.
Gerbus Gabriel Veronensis, prof. uniwersytetu bolońsk., medycyny doktor 46, 50.
Gherardo Silvestro, historyk 49.
Giedroyć Franciszek, historyk medycyny 4.
Girolamo Manfredi; zob. de Manfredis.
z Głogowa Jan, prof. uniwersytetu krakowskiego 18, 26, 28, 39, 87, 112, 113, 129.
Gobenner Casper Johannis de Marischen Werder, student uniwersytetu krakowsk. 17.
Gorka Stanislaus, magister 139, 140.
Goslaus, decanus Quidinensis 8.
Gosłubski Jan, prepozyt kapituły gnieźnieńskiej 35.
de Gozadinis Bernardinus de Novaria, rektor uniwersytetu bolońskiego 44.
de Gozadinis Laurentius, profesor uniwersytetu bolońsk., medycyny doktor 46, 50.
Graesse J. G. Th., bibljograf 49, 65.
Gregorius q. dispensator Bursae Jerusalem Cracoviensis 11.
Gruszczyński Jan, kanonik, nast. biskup krakowski, kujawski, a wreszcie arcybiskup gnieźnieński 9, 15, 32—34.
Gruter Janus, wydawca 65, 66.
Gryphe Sebastian, wydawca 66.
Grzimala Nicolaus, facialis Kazimiri regis Poloniae, iudex curiae 25.
Grzymała Andrzej z Poznania, profesor uniwersytetu krakowsk., medycyny doktor 25, 26.
Guido Ubaldo, książę Urbino 64, 65, 71, 72, 75, 77—80, 87, 88, 90.

Günther Otto, bibljotekarz 138.
Gyecz Nicolaus, mansionarius 139, 140.
de Gypso Mattheus, prof. uniwers. bolońsk. 46, 73.

Haenelius Gustav, bibljotekarz 62.
Hain Ludovicus, bibljograf 49, 64, 68, 69, 85, 86, 89, 90.
Hali (aben Ragel) astrologus, vir Arabs 138, 139.
Halm C., bibljograf 87, 129.
Haskins Ch. H., hellenista 118.
Hassan Ussun, Persarum et Armeniae rex 137.
Heideke-Mirica Johannes, de Dammis, pisarz m. Krakowa, nast. archiprezbiter Kościoła N. P. Marji tamże 18, 63, 70, 108, 112, 118—120, 124, 141, 142.
Helena, soror domini Nicolai Gyecz 140.
Hellerus Joachimus, astronom 103.
Henryk III, książę ślązki 11.
Herbordus, magister, medicinae doctor 98, 111, 112.
Hermes Trismegistos, astronom mityczny, 52, 131, 135, 139.
de Herrera Antonio, historyk 67.
de Hibernia Donatus, rektor uniwersytetu bolońskiego 44.
Hieronymus de Manfredis, zob. de Manfredis.
Hieronymus, nuncjusz papieski w Krakowie 30.
Hiob, biskup pomezański 13.
Hipler Franciszek, kanonik warmiński, historyk 5, 43, 45, 60, 121.
Hipparch, astronom grecki 106.
Hippokrates z Kos, lekarz 48, 52.
Hispanus Petrus (= Petrus de Tarantasia), teolog 25.
Hugo Sanctalliensis, doctor 117, 142.
Hunyad Joannes, Hungariae dux 137.

Jacobson E., historyk 7, 9, 11.
Jacobus de Dersaw v. Dirsaw (z Tczewa) zob. de Dersaw.
Jan, scholastyk kapituły pomezańskiej 14.
Jan IV, biskup pomezański 10.
Janocki Jan Daniel, bibljograf polski 4.
Jan Olbracht, król polski 19, 108—110.
Janus Pannonius (= Joannes de Cezmicze, alias de Cisingen), biskup Pięciukościołów, poeta i humanista 16, 38.
Jeccelius Valentinus, historyk węgierski 41, 42.
de Ilkusch Valentinus, scholar uniwersytetu krakowskiego 18.
de Imola Petrusandreas, profesor uniwersytetu bolońskiego 46.
Imolensis Benevenutus de Rambaldis, literat 68.
Infessura Stefano, kronikarz Rzymu 102.
Innocenty IV, papież 6, 134, 141.
de Insula Marie Johannes 8.
de Insula Marie Nicolaus, Polonus (= Wodka), scholar uniwersyt. krakowsk., prof. uniwersytetu bolońskiego, medycyny doktor, kanonik-medyk kapituły kujawskiej 45, 46, 54, 58—60, 97—99, 112, 115, 117, 121, 122, 135, 137, 138 i na innych licznych miejscach.
de Joannitiis Baltassar, profesor uniwersytetu bolońskiego, medyc. doktor 46, 50.
Joecher Chr. G., literat 64.
Joly A., literat 64.
Isabella d'Este Gonzaga, księżna mantuańska 84.
Jucha (Jawche, Juche) Maciej, towarzysz (Compan) burmistrza w Kwidzynie 10.
Juljusz II, papież 68.

Kadłubek Wincenty, biskup krakowski, kronikarz 108.
Kalikst III, papież 15.
Kallimach Filip Buonaccorsi, sekretarz króla polskiego 18, 19, 21, 24, 28, 43, 44, 60, 63, 70, 83, 100, 101, 107—124, 140—142.
Kallippos, astronom grecki 127.
Kantak Kazimierz X., historyk 12.
de Karachonfalva Anna 125.
de Karachonfalva Cardus Symon, scholaris (?) Academiae Istropolitanae 125.
de Karachonfalva Joannes Valentini, scholaris Universitatis Cracoviensis 126.
de Karachonfalva, plebanus 125.
Karbowiak Antoni, historyk szkół 14, 15.
Karol Wielki, 6.
Karol VIII, król francuski 80.
Katona Stefan, historyk węgierski 38, 41, 92.
Kazimierz Jagiellończyk, król polski 8, 10, 15, 16, 25, 32, 109, 138, 140.
Kazimierz Wielki, król polski 134.
Kepler Jan, astronom 42.
Keussen H., historyk 13, 20.
Kętrzyński Wojciech, historyk 7, 9, 107, 134.
Kiełbasa Wincenty, biskup chełmiński i administrator biskupstwa pomezańskiego 10.
Klemens X, papież 76.
z Kobylina Maciej, prof. uniwersytetu krakowskiego 24, 113.
Kollerfy Michael v., autor 126.
Kolumb Krzysztof 67, 106.
Konrad, książę mazowiecki 6.
Kopernik Andrzej, kanonik warmiński 101.
Kopernik Mikołaj 3, 4, 19, 43, 45, 49, 50, 60, 74, 75, 80, 90, 91, 101—106, 113, 114, 121, 123, 124, 141.
Korn G., historyk Ślązka 11.
Korytkowski Jan X., historyk 15, 19, 30, 33—35, 93, 97, 98, 107, 111.
Kośmiński Stanisław, historyk medycyny 4.
Kotermak Jerzy z Drohobycza, alias de Leopoli, v. de Russia, scholar uniwersytetu krakowskiego, nast. profesor i rektor uniwersytetu bolońskiego, medycyny doktor 18, 19, 21, 61, 62; zob. z Drohobycza.
Koyaw Joannes de Marienwerder 8.
Krasińskich bibljoteka w Warszawie 39.
Król Marcin z Przemyśla, scholar i magister, nast. profesor uniwersyt. krakowskiego i bolońskiego, medycyny doktor 27, 28, 39, 40.
Krumbacher K., hellenista 118.
Ksenofont, autor grecki 48.
z Kurozwęk Krzesław, scholar uniwersytetu krakowsk., nast. kanonik, a wreszcie biskup kujawski 18, 110, 115.
Kutrzeba Stanisław, historyk 12, 117.
de Kwiscina Nicolò (= Wodka z Kwidzyna) 59, 60, 121.
Kyelbassa Vyslaus de Thymyenyecz, kanonik kujawski 99.

Lachs Jan, historyk medycyny, 4, 94.
Laet Johannes de Borchloen 129.
de Lang Petrus, dziekan kapituły włocławskiej 99.
Lancillotus Carniana, profesor uniwersytetu bolońsk. 82.
de Landissotha Nicolaus, magister, medicus 139, 140.

Lanka Johannes de Czechoslavicze (iunior), kanonik kujawski 99.
Larousse Pierre, wydawca dykcjonarza 65.
Lebrek, kronikarz 6.
de Lemberg Georgius, praepositus Posoniensis (= Georgius de Leopoli, de Drohobycz, de Russia, Kotermak dictus) 41.
Leo Tuscus, philosophus 117—120, 141, 142.
Leon X, papież 80, 90.
Leon XIII, papież 74.
Leonardo da Vinci, artysta 80, 81, 106, 123.
Leopoldus, Austriae dux, astrologus 139.
de Leopoli Georgius, prof. i rektor uniwersytetu bolońskiego, prof. uniwers. krakowsk., medycyny doktor (= Georgius de Lemberg, de Drohobycz, de Russia, dictus Kotermak) 45, 47, 60, 138.
Leszek, książę sieradzki 8.
Lewicki Anatol, historyk 4, 9, 34, 107, 108.
Libri Guillaume, historyk nauk matematycznych 81, 133.
Linke Kasper, biskup pomezański 9, 10, 14.
Lipiński Tymoteusz, autor 104.
Livi Giovanni, dyrektor Archiwum państwowego w Bolonji 54.
Lubienictius Stanislaus, autor kometografji 32, 42, 102.
Ludwik zwany Niemieckim, król 6.
Ludwik XI, król francuski 81.
Luter Marcin 45, 121.
ze Lwowa Jerzy, zob. de Leopoli Georgius.
z Łąki Mikołaj, prof. uniwersytetu krakowskiego 33.
z Łowicza Jan, magister uniwersyt. krakowskiego 23.
Łukaszewicz Józef, historyk 102.
z Łukowa Jan, archidjakon gnieźnieński i kanonik włocławski 115.
de Macerata, zob. Abstemius Laurentius.
Maciej Korwin Hunyady, król węgierski 28, 39, 41, 47, 73, 92.
Magiera Krystyna, h. Rawicz 20.
Majer Józef, prof. i rektor uniwersyt. krakowskiego, medycyny doktor 4.
Malagola Carlo, historyk i archiwista boloński 43—45, 47—49, 51, 55, 58—61, 74, 121.
Malaguzzi Valeri Francesco, historyk sztuki 84.
Malatesta Sigismondo, książę Forli 77.
de Manfredis Hieronymus, profesor uniwersytetu bolońskiego, astronom, medyc. doktor 46—50, 52—54, 61, 62, 87, 123, 129.
de Mantova Giovan Battista Spagnuoli, karmelita, poeta 74.
Marcus (Barbo), patryarcha Akwileji 134.
de Marienwerder Johannes Andree, scholar uniwersytetu krakowsk. 17.
de Marienwerder Johannes Koyaw 8.
de Marienwerder Niccolò (= Wodka) 5, 58, 59, 125, 128.
Marini Gaetano, historyk literatury 71, 82.
de Marischen Werder Caspar Johannis, scholar uniwersyt. krakowskiego 17.
Marsiglio Ficino Fiorentino, filozof i humanista 85 .
Marsus Petrus, profesor uniwersytetu bolońskiego 46, 47, 74, 75.

Martius Galeotto da Narni, zob. Galeotto.
Mauroceno Antonio, senator wenecki 108.
Maximilian, cesarz niemiecki 68.
Mazzatinti G., bibljograf i historyk literatury 58, 77.
Mazzetti Serafino, archiwarjusz i historyk literatury 5, 45, 50, 58, 59, 61, 74, 122.
Mazzuchelli Giammaria, historyk literatury 63, 64.
Mechemetus, propheta Arabum 130.
de Medicis Petrus Franciscus 117, 142.
de Medicis Laurentius Petri Francisci 117, 141.
Melozzo Francesco da Forli, artysta-malarz 83, 84.
z Melsztyna Jasiek, syn Spytka 97, 134.
z Melsztyna Spytek (IV) 97, 133, 134.
z Melsztyna Wincenty, syn Spytka 134.
Melsztyńskich rodzina 241.
de Marcatello Octaviano Ubaldini, komes 81.
Mergus, zob. Tauchan Nicolaus.
Merula Georgius, humanista 79.
Messahallach, astrolog żydowski 52, 131.
de Middelburgo Paulus, medycyny doktor, astrolog, biskup fossombroneński 80, 82, 84—91.
z Miechowa Maciej, Miechowitą zwany, scholar, nast. profesor i rektor uniwersyt. krakowskiego, medycyny doktor, historyk, geograf i astrolog 19, 92, 108, 110, 133.
z Mierzyńca Arnolf, profesor i rektor uniwersytetu krakowsk. 16.
Mikisch Bernardus de Nissa, profesor uniwersyt. krakowsk. 21, 36.
Mirandulanus Johannes Picus, humanista 48, 51, 85, 124.
Mirica, zob. Heideke Joannes.
Mocenigo, doża wenecki 86.
Moler Joachim, mieszczanin krakowski 11.
Montanus Cola, profesor uniwersytetu bolońskiego, wydawca Geografji Ptolemeusza 48, 49, 74.
de Montefeltre Guid' Antonio, komes, ojciec Fryderyka księcia Urbino 79.
de Montefeltrów dwór 123.
de Monteregio Joannes; zob. Regiomontanus.
Montuela J. S., historyk nauk matematycznych 49.
Morando Benedetto, literat 67.
Morandus Nestor, profesor uniwersytetu bolońskiego 46.
z Morawian Andrzej Przekora, bakałarz uniwersyt. krakowsk. 23.
Morawski Kazimierz, profesor uniwersytetu krakowskiego, jego rektor i historyk 5, 24, 25, 30, 61, 83.
Moroni Gaetano, historyk literatury i Kościoła 66, 69, 71, 76—79.
Moszyński v. Mosiński Piotr z Bnina, h. Łodzia, kanonik gnieźnieński, a nast. biskup włocławski 27, 94, 96, 101, 107—116, 123, 136.
Muczkowski Józef, bibljograf i historyk 4, 22, 99.
Muratori G., historyk i wydawca 102.
de Muris (Meurs) Johannes, autor XIII w., 24.
de Murr Christ. Theophil., bibljograf, historyk i literat 79.
Mysznar Stanislaus, praepositus et medicinae doctor 95.

*N*arducci Enrico, bibljograf i historyk nauk matematycznych 64, 87, 133.
Nakielski Samuel, bożogrobiec, historyk 96.
de Narni Marzio; zob. Galeotto.
Niesiecki Kasper S. J., heraldyk 20, 96.
de Nissa Bernardus Mikisch, mag. i profesor uniwers. krakowsk. 21, 36.
Novara Dominik Maria z Ferrary, profes. uniwersyt. bolońskiego, astronom i astrolog 44, 49, 50, 121.
de Nyaradtew et Therny, plebanus 125.

*O*dassi (Odaxius) Lodovico, humanista i hellenista 68, 77, 80, 91.
Oettinger Józef, historyk medycyny w uniwersytecie krakowskim 4.
Olbracht Jan, król polski 19, 108—110.
Oleśnicki Zbigniew (starszy), biskup krakowski, kardynał 32.
Oleśnicki Zbigniew (młodszy), scholar uniwersyt. krakowsk., nast. biskup kujawski, a wreszcie arcybiskup gnieźnieński 93, 98, 110, 111.
z Olkusza Jan, scholar uniwersyt. krakowsk., nast. profesor tamże i lekarz 24.
z Olkusza Marcin; zob. Bylica Marcin.
de Opatovia Albertus, medycyny doktor 93.
Oppolzer Theodor, astronom wiedeński, medycyny doktor 53.
Oresme Mikołaj, filozof, matematyk, biskup w Lisieux 24.
Ossolińskich bibljoteka 97, 107, 133, 137.
z Oświęcimia Jan (Sacranus), profesor uniwersytetu krakowskiego 18, 48, 73, 112.
Othmannus, imperator Turcarum 137.
Ovidius Naso, poeta 65, 66.

*P*acioli Luca di Borgo san Sepolero O. M., matematyk 80—85, 123.
Padoani vel Padovani Alessandro, bibljofil i lekarz 58, 133.
Palladius Dominicus Soranus, literat 65.
Pandolfo Collenuccio, zwany il Puteolano, humanista 48.
Pannonius Janus, biskup Pięciukościołów 16, 38. zob. Janus Pannonius.
Panzer G. W., bibljograf 49, 80, 90.
Paweł II, papież 31, 34, 39.
Paweł, cyrulik kapituły gnieźnieńskiej 93.
Pawiński Adolf, historyk 20, 107.
Perlbach Maksymiljan, historyk 9, 13, 36—38, 122.
Petrarcha Francesco 48.
Peurbach Jerzy, astronom 28, 113.
Philelphus Marius, humanista 72.
Piasius Baptista Cremonensis, astrologus 129.
Picus Joannes Mirandulanus, humanista 48, 51, 85, 124.
z Pilczy Jan, magister, senjor Bursy »divitum« w Krakowie 21.
Pius II-gi, papież 14, 19, 27, 31.
Plato, filozof 25, 128.
z Pleszewa Stanisław, scholar uniwersytetu krakowsk., nast. profesor tamże, medycyny doktor, lekarz biskupa 16, 24.
Plutarch, polygraf grecki 48.
Polkowski Ignacy X., historyk 104.

Polan Nicolaus, burmistrz miasta Kwidzyna (= Polak) 9, 10.
Pallio Vadius, sacerdos 65.
de Polonia Abraham, rektor jurystów uniwersytetu bolońskiego 45.
de Polonia Nicolaus (= Wodka) 58, 59, 121, 132.
Polonus Nicolaus, magister (= Wodka), 4, 6, 55, 59, 60, 129, 132.
Pomponatius Joannes, profesor uniwersytetu bolońskiego 44.
Pomponatius Petrus, profesor filozofji na uniwersytetach bolońskim i padewskim 44.
de Pratoveteri Bartholomeus, profesor uniwersyt. bolońskiego 74.
Prowe Leopold, historyk 5, 43.
de Prusia Nicolaus de Kwidzina, magister et doctor (= Wodka) 56, 133.
Przekora Andrzej z Morawian, bakałarz uniwersyt. krakowsk. 23.
z Przemyśla Marcin Król, scholar i magister uniwersyt. krakowsk., profesor uniwersytetu bolońskiego, doktor medycyny 39, 40.
de Przeramb Vincentius, scholar uniwersytetu krakowsk., później biskup kujawski 18.
Przeździecki Aleksander, historyk i wydawca 10, 29, 30.
de Przywyeczerzino Nicolaus, kanonik włocławski, doktor dekretów 99.
Ptaśnik Jan, historyk 11.
Ptolemaeus Claudius, astronom i geograf aleksandryjski 24, 26, 52, 53, 78, 130, 131, 138.
Pułaski Franciszek, bibljotekarz 39, 138.
Pungileoni Luigi O. M., historyk literatury 82.
de Purge Jacobus, medycyny doktor 96.

de Quedzino (z Kwidzyna) Nicolaus Gregorii, scholar uniwers. krak. (= Wodka) 16, 17, 59, 122.
de Queycz v. Queysch Johannes Stercze, scholar i mag. uniwers. krakowsk. 27, 39.
de Quecz v. Queysch Nicolaus Stercze, scholar uniwersyt. krakowskiego 27.

Raffael Santi Urbinas, artysta-malarz 50, 84.
Raibolini Francesco, także Francia zwany, artysta boloński 50.
de Rambaldis Benevenutus Imolensis, literat 68.
de Rambino Petrus, kanonik włocławski, 99, 100.
de Ranuciis Hieronymus, profesor uniwersyt. bolońskiego 46.
z Rapsztyna Jan (Tęczyński) 34.
Rastawiecki Edward, historyk geografji i sztuki 11.
Refrigeri Domenico, profesor uniwersytetu bolońsk., medycyny doktor 50.
Regiomontanus Johannes, alias de Regiomonte, vel Monteregio, astronom i matematyk 29, 38, 41, 47, 51, 57, 79, 89, 113, 123, 133.
Reguła Jan, scholar uniwersytetu krakowsk., nast. medycyny doktor 18, 19.
Renier Luzio, historyk literatury 84.
Reposati Rinaldo, historyk literatury 77, 79.
Rhetyk Jerzy Joachim, prof. uniwersytetu witemberskiego, astronom i matematyk 121.
Riario Girolamo, kardynał 84.
Riccardi Pietro, bibljograf 49.

Rodaw Johannes, scholar uniwersytetu lipskiego 37.
de Rossia (Russia) Georgius, zob. de Drohobycz.
Rossi Vittorio, historyk literatury 77, 88.
Rozgonyi, baronowie węgierscy 28, 39.
de Rubeis Laurentius, profesor uniwersyt. bolońsk. 46, 74.
Rzeszowski Jan, biskup krakowski 35.
Rzyszczewski L., historyk i wydawca 8, 99.

Sabellicus Coccius (Marcus) 120.
Sacranus Joannes, zob. z Oświęcimia.
de Sacrobosco Joannes (John of Holywood) matematyk i astronom XIII-go w. 23.
Santi, zob. Raffael Urbinas.
Savonarola Hieronymus Ferrariensis O. P. 51.
de Schamotuły Stanislaus, mag. krakowski, nast. prepozyt, medycyny doktor 95, 140.
Schedel Hartman, kronikarz norymbergski, medycyny doktor 52, 61, 87, 117, 129, 138.
de Schidlow Mathias, scholar, a nast. prof. uniwersyt. krakowskiego 18, 113.
Schier Xistus, historyk 42.
Sculteti Jacobus de Gorin 13.
Selig Stanislaus, scholar, nast. prof. uniwersyt. krakowsk., licencjat medycyny 18, 23.
Servius Honoratus, komentator Vergiliusa 69, 72.
Sforza Lodovico il Moro, książę medjolański 84.
Sidlov zob. de Schidlow.
z Sienna Dobiesław, h. Dębno, scholar uniwersytetu krakowskiego, później wojewoda sandomirski 19, 20.
z Sienna Jakób h. Dębno, prepozyt gnieźnieński, nast. biskup krakowski, kujawski, a wreszcie arcybiskup gnieźnieński 15, 19, 20, 32—35, 38, 51, 52, 61, 90, 93, 94, 97, 98, 113, 129.
Sighinolfi Lino, archiwista i historyk 49.
Sigismundus, imperator Germaniae 137.
de Słupcza Joannes, prof. uniwers. krakowsk., doktor teologji 21, 25, 36.
de Słupcza Mathias, scholar, nast. profesor uniwersytetu krakowsk., kanclerz poznański 25.
Śmigielska Zuzanna z Gowarczowa, h. Rawicz, żona Wojciecha kasztelana międzyrzeckiego 20.
Śmigielski Andrzej z Bnina, h. Łodzia, syn Wojciecha kasztelana międzyrzeckiego 20.
Śmigielski Jan z Bnina, h. Łodzia 20.
Śmigielski Mikołaj z Bnina, h. Łodzia, brat Andrzeja 20.
Śmigielski Piotr z Bnina, h. Łodzia, alias Moszyński v. Mosiński, kanonik, nast. biskup włocławski 20, 94, 96; zob. nadto z Bnina Piotr, Moszyński.
Śmigielski Stanisław z Bnina, h. Łodzia, kanonik poznański 20.
Śmigielski Wojciech z Bnina, h. Łodzia, kasztelan międzyrzecki 20.
Sołtykowicz Józef, historyk uniwersytetu krakowskiego 4.
Sommerfeld-Aesticampianus Joannes, scholar, a nast. prof. uniwers. krakowsk. 19, 123.
Soranus Dominicus Palladius, literat 65.
Spagnuoli Giovan Battista da Mantova, karmelita, poeta 74.
de Spira Jacobus, astronom i astro-

log księcia Fryderyka w Urbino 78, 79, 84, 85, 88, 89.
Spytek (IV) z Melsztyna 97, 133, 134.
Stanislaus molendinator in Kłobicza 99.
Stankonis Jan, medycyny doktor 7.
de Stargardia Andreas, magister, Senior Bursae pauperum 21.
de Starzechowice Joannes, doktor dekretów, kanonik włocławski 115.
ze Stawu Mikołaj, scholar, nast. profesor i dziekan uniwersytetu krakowsk. 24.
Stercz Johannes, burmistrz miasta Chełmna 27.
Stercze Joannes de Queycz, scholar i magister uniwersyt. krakowsk., astrolog 27, 28, 30, 39.
Stercze Nicolaus de Queycz, scholar uniwersytetu krakowsk. 27.
Stobnerowska katedra nauk matematycznych w uniwersyt. krakowskim 27.
Stornajolo Cosimo, bibljotekarz rzymski 71, 76—79.
Strzępiński Tomasz, biskup krakowski 32.
Stwosz Wit, rzeźbiarz i snycerz 101, 114.
Suchybór Jacobus de Tczewo (Dirsaw), scholar uniwers. krakowsk. 17, 22.
Suchybór Nicolaus de Tczewo (Dirsaw), ojciec poprzedniego 17.
Swaydniczer Georgius Johannis, scholar uniwersytetu krakowsk. 17.
Sykstus IV, papież 16, 51, 67, 72, 84, 134.
Szaniawski A. X., doktor teologji 98.

de Tarantasia Petrus (= Petrus Hispanus), teolog 25.
Tarnowski Jan, biskup kujawski, nast. arcybiskup gnieźnieński 105.
Tauchan Nicolaus de Nissa, zwany Mergus, prof. uniwers. krakowsk. 23, 119, 141.
z Tczewa Jakób Suchybór (?) zwany, scholar i bakałarz uniwers. krak. 17, 21, 36.
z Tczewa Mikołaj Suchybór (?) zwany, ojciec poprzedniego 17.
Teodoryk, biskup mindeński 6.
Theiner Augustyn, historyk 6, 16, 24, 32.
de Therny et Nyaradtew plebanus 125.
Thompson E. Margaret, Miss 132, 133.
de Thymyenyecz Kyelbassa Vyslaus, kanonik włocławski 99.
Timaeus, dialog Platona 25, 128.
Tiraboschi Girolamo, historyk literatury 48—50, 67, 72—74, 77, 78, 85.
Toeppen Maksymiljan, historyk 9, 27, 31, 34, 103.
Tomkowicz Stanisław, historyk sztuki 12.
Toscanelli Paolo del Pozzo, Fiorentino, doktor medycyny, geograf i astronom 49, 67, 84.
di Tridino Giovanni de Cereto, wydawca 65.
Trismegistos Hermes, filozof i astronom mityczny 52.
Trithemius Joannes, abbas Spanheimensis 142.
Tungen Mikołaj, biskup warmiński 141.
Tuscus Leo, philosophus 117—120, 141, 142.

Ubaldi Guido (I), książę Urbino 65, 79, 80, 87, 88, 90.
Ubaldini Antonio, komes 82.
Ubaldini Bernardino della Carda, komes 79.
Ubaldini Ottaviano, comes de Mer-

catello 65, 72, 79—81, 85—88, 90.
Ughellus Ferdinandus, historyk 91.
Ułanowski Bolesław, historyk 98, 115.
Urbinas Bramante Donato, artysta 84.
Urbinas Comandino Comandini 77.
Urbinas Raffael Santi, artysta-malarz 50, 84.
Urbino duca di; zob. Fryderyk, Montefeltre.
Urceo Antonio, zwany Codro, profesor uniwersytetu bolońskiego, hellenista 43, 47, 49, 51, 60, 121.
Ursinus Joannes, profesor uniwersytetu krakowskiego, humanista, medycyny doktor 109, 141.
Ussun Hhassen, Persarum et Armeniae rex 137.
Uzielli G., historyk literat. 84.

Vadius Pollio, sacerdos 65.
Valerius Maximus, autor rzymski 66.
Valla Laurentius, humanista 64, 65.
Vasco de Gama, żeglarz 123.
da Venafro Vincenzo Bevilacqua(?), 63.
Vergilius Maro, poeta 135.
Veronensis Gabriel Gerbus, prof. uniwersyt. bolońskiego 46.
Veterani Alessandro, lekarz 77.
Vetterani-Gallo Federigo, inżynier i architekt księcia Urbino 77, 78, 80, 81.
da Vinci Leonardo, artysta, fizyk i mechanik 80, 81, 106, 123.
Vitéz Joannes de Zredna, arcybiskup ostrzychomski, humanista 38, 41, 47.
Vladislaus Jagellonides, Bohemiae rex 139.
Vladislaus (III), Poloniae et Hungariae rex, 137.
Vodka v. Vothka Johannes, pleban w Raciborowicach obok Krakowa 11.
Vodka v. Vothka Maczek, familiaris domini Dimitrowsky 12.
de Vrancza Johannes, kanonik włocławski 99.

Waczenrode Łukasz, scholar uniwersytetu krakowskiego, nast. kolońskiego i bolońskiego, doktor dekretów, prof. uniwers. bolońskiego, później kanonik włocławski, gnieźnieński, a wreszcie biskup warmiński 13, 19—21, 35, 43, 44, 60, 101, 103, 105, 107, 113, 123, 141.
Walther Bernard, astronom i patrycjusz norymberski 103.
Wasselrayd (= Waczenrod) Lucas de Pruscya dioeces. Colmensis, scholar uniwersyt. kolońskiego 13, 20, zob. Waczenrode.
z Wielunia Michał, magister uniwersytetu krakowskiego 61.
Windakiewicz Stanisław, historyk literatury 37, 108.
Wisłocki Władysław, bibljotekarz, historyk literatury 4, 17, 21, 95, 120.
Wiszniewski Michał, historyk literatury 4.
Wit Stwosz, rzeźbiarz i snycerz 101, 114.
Władysław Jagiellończyk, król czeski 26, 34.
Wodczyna, wdowa po Jakóbie Wodka vel Wodka, malarzu krakowskim 11.
Wodka (Wotka, Wothka; v. Wodzka) Jakób z przezwiskiem Boja lub Janowiecki, malarz krakowski 11, 12.
Wodka Grzegorz, mieszczanin Kwidzyna, ojciec astronoma 5.

Wodka Joannes, pleban w Raciborowicach obok Krakowa 11.
Wodka Joannes Stanislaus, minoryta 12.
Wodka v. Wothka Johannes, servitor episcopi Plocensis d. Johannis Chojeński 12, 95, 116.
Wodka Józef, mieszczanin krakowski, poprzednio brzeski 12.
Wodka Mikołaj, scholar uniwersytetu krakowskiego, profesor na uniwersytecie bolońskim, medycyny doktor, kanonik-medyk kapituły włocławskiej, zwany Abstemius, prawie na każdej stronicy.
Wodka Stefan, scholar uniwersytetu kolońskiego 20.
Wodka Venceslaus, dominikanin 12.
Wothca Nicolaus de Insula Mariae, medycyny doktor i t. d. = Wodka Mikołaj.
Wothka Joannes, servitor episcopi Plocensis, zob. Wodka Johannes.
Wothke Stephanus de Pruscia Colmensis dioeces., scholar uniwersytetu kolońskiego 13, 20, 37.
Woytke Stenzel 13.
Wutke v. Wuttke 13.
de Xansch (Książ) Albertus, scholastyk kapituły włocławskiej 99.
z Zalesia Jakób, kanonik-medyk kapituły włocławskiej, medyc. doktor 116.
de Zambrzyce Piotr Świętopełk, magister, a nast. prof. uniwers. krakowsk. 23.
de Zambyno Stanislaus, kanonik kapituły włocławskiej 99.
de Zathor Valentinus, prof. uniwersytetu krakowskiego 18.
Zeissberg Henryk, historyk 5, 58, 59, 83, 101, 108, 110, 117, 119—122, 140—142.
Zygmunt I, król polski 107.
Żebrawski Teofil, inżynier i historyk 18, 26, 28, 30.
Żychliński Teodor, heraldyk 19, 20, 97.




61867

## POMYŁKI DRUKU:

| | | | | | | |
|---|---|---|---|---|---|---|
| Stronica | 27, | linja | 3 w notach | zamiast | Queitez, | czytaj Queitcz. |
| ,, | 84, | ,, | 11 | ,, | przyrywając, | ,, przerywając. |
| | 87, | ,, | 20 | ,, | Frnderyka, | ,, Fryderyka. |

KSIĘGARNIA
ANTYKWARIAT
DOM KSIĄŻKI DOM
E 484311

61867